Materiały
z konferencji
naukowej

Cieszyn
20-21 września 2007

pod redakcją
Janusza Spyry

Kronikarz a historyk

Atuty i słabości regionalnej historiografii

Wydawca

Książnica Cieszyńska
ul. Mennicza 46
43 400 Cieszyn
e-mail: kcc@cieszyn.petex.bielsko.pl
http://www.kc-cieszyn.pl/bt

Redakcja
Janusz Spyra

Korekta
Anna Gojniczek

Opracowanie graficzne i skład komputerowy
Kazimierz Gajdzica

© Książnica Cieszyńska

Siedemnasta publikacja
Książnicy Cieszyńskiej

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-914331-9-5

Sponsorzy

Projekt współfinansowany ze środków
Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
w ramach Programu INTERREG III A Czechy – Polska

Projekt wspierany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej
Gefördert aus Mitteln der Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit

Gefördert aus Mitteln der Stiftung Haus Oberschlesien

Spis treści

5 *Wstęp* (Janusz Spyra)

Pomiędzy tradycją a nowoczesnością

11 Rafał Stobiecki: *Historiografia regionalna. Nowa wizja dziejów czy nowa metoda?*

34 Andrzej Stępnik: *Główne kierunki w historiografii regionalnej i lokalnej*

54 Peter Johanek: *Landes- und Regionalgeschichte in Deutschland und Österreich. Divergirende Wege in der Erforschung der Geschichte kleiner Räume*

79 David Papajík: *Problémy regionální historiografie v České republice po roce 1989*

Tradycja

100 Wojciech Mrozowicz: *Początki śląskiej historiografii regionalnej*

130 Janusz Spyra: *Od Tilischa do Kaufmanna i Gajdzicy. Świadomość historyczna na Śląsku Cieszyńskim w epoce przednowoczesnej*

171 Radim Jež: *Neznámý rukopis Kaufmannovy kroniky a dalších historických prací tohoto typu pro oblast Těšínska z fondů Moravského zemského archivu v Brně*

200 Barbara Paulina Kalinowska-Wójcik: *Dziewiętnastowieczne monografie miast górnośląskich*

Współczesność

231 Ryszard Kaczmarek, Krzysztof Nowak: *Pojęcie i granice Górnego Śląska w ujęciu historiograficznym – próba uporządkowania*

277 Roland Gehrke: *Kontinuität und Wandel der Regionalgeschichtsschreibung in Deutschland nach 1945 am Beispiel Oberschlesiens*

307 Adam Kubacz: *Historiografia Górnego Śląska (w województwie śląskim) w latach 1989-2006*

368 Bogdan Cimała: *Prace historyczne poświęcone dziejom miejscowości Śląska Opolskiego*

Wstęp

Edycja *Pamiętnika miasta Cieszyna* Aloisa Kaufmanna stanowi znaczące wydarzenie w życiu lokalnego, cieszyńskiego środowiska historycznego, nie pozostaje też bez znaczenia dla historiografii Śląska. Kaufmann zaprezentował dzieje miasta od średniowiecza do 1822 r., najszerzej omawiając czasy nowsze (XVIII w. i początek XIX w.). Jego dzieło jest pracą opartą na samodzielnych poszukiwaniach i krytycznej analizie źródeł, autor *Pamiętnika* nie był więc „jedynie" kronikarzem. Mimo tego nie można go jeszcze nazwać historykiem, jako że przedstawiając dotyczące Cieszyna wydarzenia ograniczał się do samej narracji, bez próby ustalenia związków z szerszymi procesami dziejowymi.

Przy tej okazji wydawcy dzieła Kaufmanna, które nieprzypadkowo ukazało się w ramach projektu „Wspólne źródła", postanowili zaprosić uczonych z krajów zainteresowanych przeszłością Śląska do dyskusji nad zaletami i słabościami historiografii regionalnej. Przygotowane na okolicznościową konferencję materiały zostały zaszeregowane do trzech

grup, z których pierwsza próbuje pokazać relacje pomiędzy tradycją a nowoczesnością w podejściu do problematyki regionalnych badań historycznych. Na tę grupę referatów składają się teksty Rafała Stobieckiego *Historiografia regionalna. Nowa wizja dziejów czy nowa metoda,* Andrzeja Stępnika *Główne kierunki w historiografii regionalnej i lokalnej,* Davida Papajíka *Problémy regionální historiografie v České republice po roce 1989* oraz Petera Johanka *Landes- und Regionalgeschichte in Deutschland und Österreich. Divergierende Wege in der Erforschung der Geschichte kleiner Räume*. O ile celem pierwszej grupy referatów było scharakteryzowanie dawnego i nowszego dorobku historiografii regionalnej w Europie, zwłaszcza Środkowej, o tyle teksty zebrane w drugiej grupie próbują to skonfrontować z tradycjami śląskiej historiografii. Tę grupę referatów, zatytułowaną właśnie „Tradycja", otwiera artykuł Wojciecha Mrozowicza z Wrocławia *Początki śląskiej historiografii regionalnej*. Kolejne są autorstwa Janusza Spyry *Od Tilischa do Kaufmanna i Gajdzicy. Świadomość historyczna na Śląsku Cieszyńskim w epoce przednowoczesnej,* Radima Ježa *Neznámý rukopis Kaufmannovy kroniky a dalších historických prací tohoto typu pro oblast Těšínska z fondů Moravského zemského archivu v Brně* oraz Barbary Pauliny Kalinowskiej-Wójcik *Dziewiętnastowieczne monografie miast górnośląskich.* W zamierzeniu organizatorów referaty zebrane w ostatniej części, roboczo zatytułowanej „Współczesność", miały pokazać, na przykładzie Górnego Śląska, w jaki sposób tradycja śląskiej regio-

nalistyki jest współcześnie rozwijana i na ile koresponduje z nowymi ujęciami obecnymi w historiografii regionalnej w Europie. Problem ten podejmują teksty Rolanda Gehrke *Kontinuität und Wandel der Regionalgeschichtsschreibung in Deutschland nach 1945 am Beispiel Oberschlesiens,* Ryszarda Kaczmarka i Krzysztofa Nowaka *Pojęcie Górny Śląsk i kwestia jego granic w historiografii – próba uporządkowania*, Adama Kubacza *Regionalna i lokalna historiografia na Górnym Śląsku po 1989 r.* i Bogdana Cimały *Prace historyczne poświęcone dziejom miejscowości Śląska Opolskiego*.

Próba sformułowania na podstawie przygotowanych materiałów uwag na temat kondycji regionalnej historiografii, jej walorów i słabości, musi wyjść od oczywistej konstatacji, że w ostatnich latach nastąpił wręcz masowy rozwój „produkcji" historycznej dotyczącej poszczególnych regionów, m.in. Górnego Śląska. W coraz większym stopniu, także w Polsce i Czechach, zajmują się tym zawodowi historycy, co przyczynia się do podniesienia merytorycznego poziomu wydawanych publikacji, stopniowo mniej istotne stają się wady dominujące we wcześniejszych okresach (motywowane narodowo i politycznie). Zapewne dobrym przykładem tych przemian może być Śląsk Cieszyński, w programie konferencji specjalnie nie wyróżniony. Zapoznanie się chociażby z referatem Adama Kubacza pokazuje, że Cieszyn i okolice w badaniach nad swoją przeszłością stanowią jeden z najbardziej aktywnych śląskich subregionów, przy czym dominująca wcześniej problematyka (polsko-czeski

spór o narodowy charakter regionu) dopełniania jest przez badania dotąd zapoznanych obszarów minionych czasów. Tradycyjnie duża aktywność historyków-amatorów, mocno identyfikujących się z regionem, dopełniana jest przez coraz liczniejsze grono zawodowych historyków oraz działających tu instytucji, jak np. Książnica Cieszyńska. Istniejące bibliografie np. Małgorzaty Szelong czy Stefana Króla pozwolą czytelnikowi potwierdzić tę konstatację. Parający się piórem miłośnicy przeszłości w coraz większym stopniu mogą więc korzystać z efektów pracy zawodowych historyków, którzy częściej niż poprzednio „pochylają się" nad dziejami małej, dotąd często pomijanej wspólnoty lokalnej. Powinni też w większym stopniu przyswoić sobie podstawowe zasady prowadzenia odpowiedzialnych dociekań historycznych, przede wszystkim zaś niezbędnego w opisie minionego życia, tak przecież zawsze skomplikowanego, dystansu. Z kolei od historyków zawodowych oczekiwać należałoby szerszego uwzględniania najnowszych sposobów uprawiania historii. Regionalistów zajmujących się Górnym Śląskiem dotyczy to chyba szczególnie, bowiem, jak się wydaje, w publikacjach ostatnich lat, tak przecież licznych, zdecydowanie dominuje warstwa faktograficzna, a osiągnięcia innych ośrodków naukowych uwzględniane są w niewielkim stopniu. Przykładem, by sięgnąć po problematykę najbliżej związaną z dziełem burmistrza A. Kaufmanna, mogą być rozwijane od lat 80. XX w. w ośrodkach we Frankfurcie nad Menem, Bielefeld oraz Wiedniu badania nad mieszczaństwem jako

warstwą społeczną, która w XIX w. w decydujący sposób wpłynęła na przemiany polityczne, a jeszcze bardziej kulturowe społeczeństw europejskich. Ważne w tych badaniach są przede wszystkim podejmowane próby kategoryzacji przedmiotu badań, czyli miast, jako skupisk ludzkich charakteryzujących się pewnymi specyficznymi cechami. Pożądany byłby też, wzorem Niemiec czy Austrii, większy stopień instytucjonalizacji badań regionalnych.

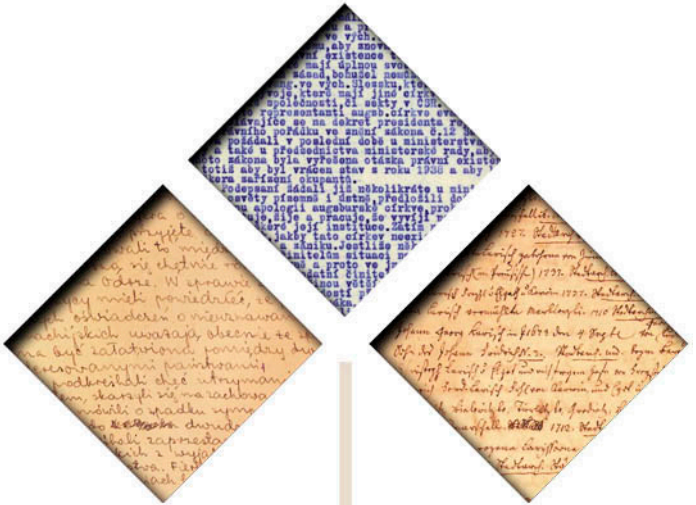

Pomiędzy tradycją a nowoczesnością

Rafał Stobiecki (Łódź)

Historiografia regionalna
Nowa wizja dziejów czy nowa metoda?

I. Pojęcie historiografii regionalnej

Historiografia regionalna od wielu lat pozostaje ważną częścią refleksji historycznej. Na gruncie różnych tradycji historiograficznych określana jest jednak odmiennie. W Polsce podejmowano swego czasu próby precyzyjnego definiowania *historii regionalnej* i *lokalnej*. Zdaniem Jerzego Topolskiego, ta pierwsza kategoria odnosi się do terytorium zamieszkałego przez ludność związaną wspólnymi dziejami i daje się *wyodrębnić z szerszej tkanki historycznej*[1]. Z kolei w opinii Jerzego Maternickiego dla prac poświęconych historii okręgów, ziem, miast, powiatów, gmin czy wsi lepiej jest używać pojęcia *historia lokalna*. Jej przedmiotem są w tym przypadku po prostu dzieje jakiejś małej społeczności, *tworzącej całość ze względu na fakt zajmowanego terytorium*[2].

---

1 J. Topolski, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977, s. 430.

2 J. Maternicki, *Szkolne kółka historyczne*, Warszawa 1966, s. 40.

Zasadniczo jednak w polskiej praktyce dziejopisarskiej oba terminy funkcjonują jako synonimy[3].

Z kolei w języku niemieckim używa się zamiennie *Regionalgeschichte* i *Lokalgeschichte*, ale w rzeczywistości ich odpowiednikami są raczej *Landesgeschichte* jako dzieje regionu i *Heimatgeschichte* w sensie polskiej historii lokalnej, ale nieprofesjonalnej. Stąd określenie *Heimatforscher* oznaczające przed II wojną światową amatorskiego badacza historii lokalnej. Jak wiadomo, pojęcie *Heimat* jest obciążone ideologicznie latami 30. i 40. XX wieku, ale wraca się do niego współcześnie, np. w podręcznikach szkolnych, bo w końcu trudno znaleźć odpowiednik bardziej adekwatny. Jednocześnie w nowoczesnych badaniach używa się kategorii obecnej także w polskiej tradycji historiograficznej, to znaczy *Mikrogeschichte* (po polsku *mikrohistoria*). Do tego określenia wrócę jeszcze w dalszej części rozważań.

Na gruncie francuskim, w zależności od nurtu historiografii inaczej pojmuje się przedmiotowość i metodę historii regionalnej i lokalnej. Tradycyjnie to wyznaczniki czasoprzestrzenne stanowiły o tym, że *histoire regionale* to były studia kompleksowe nad historyczno-geograficznymi regionami, które miały swoje odrębności dziejowe (losy polityczne), np. Alzacja, Bretania, czy Lotaryngia. Z kolei *histoire locale*, to dzieje *małych ojczyzn* pisane z perspektywy lokalnych historyków

[3] Zob. np. A. Stępnik, *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918-1939. Badania i popularyzacja*, Warszawa 1990, s. 7.

na użytek utrwalania pamięci lokalnych, kształtowania tożsamości małych społeczności, niekiedy pisane przez historyków *amatorów*. W perspektywie historiografii francuskiej po II wojnie światowej dominantą są problemy. Na przykład w demografii historycznej regionami są całości problemowe, ale, choćby dla Fernanda Braudela, region to także Morze Śródziemne w sensie cywilizacji. Mogą to być zatem wielkie fenomeny historyczne w sensie kultury materialnej i duchowej, ale i mniejsze, małe rucho-przestrzenie (*espace-mouvement*) o wyodrębnionej tożsamości geohistorycznej. Generalnie przez historię regionalną rozumie się dzieje polityczne dużych całości geograficzno-historyczno-etniczno-politycznych, a przez historię lokalną dzieje miast, mikroregionów, małych całości etniczno-kulturowych, względnie izolowanych społeczności o wyodrębnionych tożsamościach historycznych. W zależności od kontekstu użycia tych terminów, w pewnym zakresie wchodzi nawet w grę ich synonimiczność, a to wtedy, gdy przeciwstawia się je tradycyjnie historii politycznej (narodu, państwa)[4].

W świecie anglosaskim oba pojęcia zastępuje jedno *local history*, choć niekiedy używa się także *regional history*. Badania z tego zakresu dotyczą szczególnych, dających się wyodrębnić geograficznie małych obszarów i kojarzone są najczęściej z pracami historyków nieprofesjo-

[4] Za konsultację w zakresie języka niemieckiego dziękuję prof. Robertowi Trabie, zaś w zakresie języka francuskiego prof. Wojciechowi Wrzoskowi.

nalistów. Przez wiele lat w tradycji anglosaskiej pokutowało skojarzenie historii lokalnej z antykwarycznym podejściem do przeszłości. Dopiero od lat 60. i 70. ubiegłego wieku, w dobie rozwoju *new social history*, studia nad historią lokalną i regionalną stały się częścią profesjonalnej, akademickiej refleksji historiograficznej. Obecnie koncentruje się ona na takich tematach jak: etniczność, religijność, przestępczość czy rola kobiet w małych społecznościach lokalnych[5]. W ostatnich latach pojęcie *local history* jest chętnie łączone ze studiami nad życiem rodzinnym (*family history*).

Co stanowi zatem o specyfice historiografii regionalnej? Ryzykując pewne uproszczenie, wydaje się, że można wskazać na trzy wyróżniające ją cechy. Po pierwsze, o jej odrębności decyduje przedmiot badań. Są to zwykle dzieje większych lub mniejszych jednostek terytorialno-ludnościowych, wchodzących w skład jakiegoś pozwalającego się wyodrębnić terenu[6]. W krąg zainteresowania historiografii regionalnej mogą zatem wchodzić różne obszary w zależności od perspektywy badawczej, z której historyk spogląda na dzieje jako na pewną całość. Z punktu widzenia historii narodowej, np. dziejów Polski, będzie to historia Wielkopolski czy Śląska, ale dla dziejopisa zajmującego się histo-

---

[5] J. Radzilowski, *Local history*, (w:) Encyklopedia of Historians and Historical Writings, ed. K. Boyd, London – Chicago 1999, s. 731-732.

[6] A. Stępnik, *Historia regionalna i lokalna*, (w:) Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 111.

rią Europy może to być np. historia Bałkanów czy Skandynawii. Jeszcze inaczej rzecz wygląda z perspektywy historii globalnej. Wówczas dzieje regionalne stają się synonimem przeszłości Europy czy innych subkontynentów np. Azji Południowo-Wschodniej[7]. Po drugie, cechą charakterystyczną historiografii regionalnej jest fakt, że zajmują się nią nie tylko profesjonalni historycy, ale także liczne rzesze zwykłych miłośników dziejów, czy – używając XIX-wiecznego określenia – *zbieraczy pamiątek historycznych*. Wpływa to w oczywisty sposób na kształt refleksji historycznej, jej horyzonty metodologiczne i problemowe czy sposób narracji. W naturalny sposób przeplatają się w historiografii regionalnej dwa typy dyskursu: akademicki i popularno-naukowy, które są zarazem równoprawnymi sposobami opowiadania o dziejach. Wreszcie po trzecie, regionalistyka historyczna ma swoich własnych bohaterów, w istotnym stopniu różniących się od tych, którzy dominują w historiografii narodowej czy dziejów powszechnych. Są to zwykle ludzie reprezentujący lokalne ośrodki władzy, świeckie i religijne, przywódcy i reprezentanci małych społeczności, często nieznani szerszemu ogółowi, postaci tak czy inaczej zasłużone w kultywowaniu tradycji regionu, miasta czy wsi.

Geneza historiografii regionalnej jest trudna do wyświetlenia i sięga zapewne początków refleksji historycznej jako takiej. Za jednego z jej prekursorów można chyba uznać Herodota. Jego wielkie dzieło o rela-

[7] Tamże.

cjach Greków ze światem barbarzyńskim pełne jest informacji dotyczących ludów sąsiednich – Lidów, Persów, Medów, Babilończyków czy Egipcjan. Herodot z uwagą śledził regionalne odrębności w sferze kultury, religii, obyczajów, gospodarki czy systemów prawnych. Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że jego praca jest zarówno klasycznym studium historycznym, jak i dziełem z zakresu antropologii historycznej. W kolejnych epokach także mieliśmy do czynienia z refleksją historyczną mieszczącą się w kanonie historiografii regionalnej. Do tego typu prac zaliczyć można choćby średniowieczne i renesansowe badania z zakresu dziejów miast, przełamujące uniwersalistyczną perspektywę głównego nurtu ówczesnej europejskiej myśli historycznej. Za ojczyznę historiografii regionalnej uznaje się zwykle Włochy. Tam już od XI wieku zaczął się pojawiać nowy gatunek dziejopisarski – roczniki i kroniki miejskie. Jednym z czołowych jego twórców był diakon Arnulf, autor kroniki Mediolanu[8]. Z czasem historiografia miejska przestała być włoską specjalnością i upowszechniła się także w innych krajach zachodnioeuropejskich. W dobie odrodzenia historiografia lokalna stopniowa rozszerzała horyzont swoich zainteresowań i święciła triumfy przede wszystkim na obszarze Włoch i Niemiec. W tym kontekście przykładowo warto wymienić Leonardo Bruni, autora *Dwunastu ksiąg historii florenckiej* oraz historyków nie-

[8] Szerzej na ten temat zob. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 90.

mieckich – Sigismunda Meisterlina, historyka dziejów Norymbergi i Johannesa Aventiusa, zajmującego się przeszłością Bawarii[9]. Według wielu badaczy, przełomowe znaczenie w dziejach historiografii regionalnej miała epoka oświecenia. To wówczas, przede wszystkim na gruncie historiografii niemieckiej, ukształtował się pewien typ badań, który został następnie rozwinięty w XIX stuleciu. Mam na myśli dokonania takich historyków, jak Ludwig Timoteus Spittler, badacz dziejów Wirtenbergi oraz Hanoweru i Justus Möser, zajmujący się historią Osnabrück[10]. Wspomniani dziejopisarze, a także ich kontynuatorzy, zaproponowali nowy model uprawiania historiografii regionalnej jako historii społecznej, obejmującej swoimi zainteresowaniami nie tylko dzieje polityczne, ale także sferę stosunków społecznych, obyczaje, sądownictwo, system podatkowy czy finanse. Ponadto starali się wpisać badania z zakresu historii regionalnej w szerszy kontekst, obejmujący wzajemną interreakcję czynników państwowych, narodowych i lokalnych[11]. W ten sposób interesująca mnie dziedzina uzyskała pełne prawo obywatelstwa jako jedna ze specjalności w całościowo rozumianej historiografii akademickiej. Kolejne stulecia przyniosły znaczący rozwój badań regionalnych. Stały się one, szczególnie w ubiegłym wieku, integralną częścią historii

---

9 Zob. tamże, s. 173-174 i 208-211.

10 Tamże, s. 360 i 370-372.

11 E. Breisach, *Historiography. Ancient, Medieval and Modern*, Chicago 1983, s. 222.

społecznej, uprawianej z większym lub mniejszym powodzeniem, na gruncie wszystkich historiografii europejskich. Jak się wydaje, cechą charakterystyczną tych studiów był fakt, że ich autorzy spoglądali na historię regionów, miast, osad czy innych lokalnych społeczności z perspektywy wielkich procesów społeczno-gospodarczych – modernizacji, urbanizacji, industrializacji, stratyfikacji społecznej. W cenie było dążenie do analizy porównawczej, dla której zasadniczym punktem odniesienia były dzieje państw i narodów. Jak zauważono po latach, dokonywano tym samym *pojęciowego gwałtu na świecie historycznym*, traktując go jako część anonimowych i kolektywnych procesów[12].

II. Historiografia regionalna wobec przemian w dziejopisarstwie europejskim końca XX i początków XXI wieku

Jak wielokrotnie podkreślano, od lat 70. ubiegłego wieku mamy do czynienia z procesem głębokich przemian dotyczących miejsca historii w życiu społeczeństw oraz związanymi z nimi przeobrażeniami w obrębie samej historiografii. Jedną z przyczyn sprawczych był bez wątpienia postmodernizm, rozumiany jako nowy paradygmat uprawiania historiografii i będący jego częścią, tzw. narratywistyczny zwrot

[12] W. Schultze, *Wprowadzenie*, (w:) Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria, Warszawa 1996, s. 14.

w teoretycznej refleksji nad przeszłością, symbolizowany dokonaniami takich badaczy jak Hayden White czy Franklin Ankersmit[13]. Warto w tym miejscu postawić pytanie, w jakim stopniu owe nowe idee znalazły swoje odzwierciedlenie w sposobach rozumienia perspektyw badawczych historiografii regionalnej. Chciałbym spróbować nań odpowiedzieć niejako z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze, przemian obejmujących dziejopisarstwo europejskie. Po drugie, z perspektywy historiografii polskiej.

Nie ulega wątpliwości, że szeroko rozumiany postmodernizm występując przeciwko wielkim narracjom, których podmiotami były cywilizacja, państwo czy naród, nobilitował zarazem świat historii lokalnej, partykularnej. Odrzucając wizję przeszłości zdominowaną przez masowe, anonimowe procesy, zwracał się w stronę tego co indywidualne, w centrum zainteresowania stawiał ludzi o określonych nazwiskach i odróżnialnej historii. Zainteresowanie jednostką przesunęło także akcenty w dawnym sporze o wzajemną relację między wydarze-

[13] Na ten temat istnieje już obszerna literatura. W języku polskim dobrym wprowadzeniem do tej problematyki są trzy szkice E. Domańskiej, J. Topolskiego i W. Wrzoska zawarte w zbiorze *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, Poznań 1994. Zob. także E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999 (wyd. 2 poprawione i uzupełnione: 2005); H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego,* red. E. Domańska i M. Wilczyński, Kraków 2000; F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii,* red. E. Domańska, Kraków 2005.

niem a strukturą. O ile historiografia uprawiana w duchu modernistycznym podkreślała, że to struktury kształtują wydarzenia, to zwolennicy nowych idei odwracają to rozumowanie i pytają o wpływ wydarzeń o pozornie ograniczonym zasięgu na struktury[14]. Zmienia się także sposób rozumienia *władzy* i *polityki*. W klasycznie rozumianej historii społecznej władza była najczęściej synonimem anonimowego państwa i jego aparatu biurokratycznego. Historiografia spod znaku postmodernizmu stara się spoglądać na władzę inaczej, niejako od dołu (*history from below*). Personifikuje ją zatem konkretny właściciel ziemski, burmistrz, biskup czy ksiądz. Otwiera się perspektywa do badań nad nieformalnym oddziaływaniem władzy, sposobami jej odczuwania przez zbiorowości lokalne i jej rolą w relacjach międzyludzkich[15]. Wreszcie spojrzenie na historię przez pryzmat losów konkretnych jednostek i niewielkich wspólnot pozwala na dostrzeżenie świata historii w całej jego złożoności i tym samym poddanie w wątpliwość, niekiedy zbyt dogmatycznie rozumianych, teorii postępu czy modernizacji.

Za swoisty znak firmowy zasygnalizowanych wyżej nowych idei historiograficznych uznaje się zwykle prace mieszczące się w nurcie tzw. mikrohistorii. Pojęcie to do refleksji teoretycznej nad historią wprowa-

---

[14] W. Hardtwig, *Historia codzienności dzisiaj. Bilans krytyczny*, (w:) Historia społeczna..., s. 33-34.

[15] Tamże, s. 34-36.

dzili w 1979 r. dwaj włoscy badacze – Carlo Ginzburg i Carlo Poni. Oznaczało ono w najogólniejszym sensie rehabilitację w badaniach jednostki, sfery prywatności i przeżyć osobistych[16]. Obecnie do klasycznych prac z tego nurtu zalicza się studium Emanuela Le Roy Ladurie *Montaillou, wioska heretyków 1294-1324*, Carlo Ginzburga *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza w XVI wieku*, *Wielką rzeź kotów* Roberta Darntona, *Powrót Martina Guerre* Natalie Zemon Davis oraz *Martwe pewniki* Simona Shamy[17].

Tytułem przykładu ograniczę się do kilku uwag na temat najbardziej chyba znanej z tych prac, mianowicie książki *Montaillou*. E. Le Roy Ladurie nazywa swoją pracę *wiejską monografią*[18]. Przedmiotem zainteresowania francuskiego badacza stała się społeczność okcytańskiej wsi, licząca w omawianym okresie ok. 200-250 mieszkańców. Podstawę źródłową stanowią zachowane akta inkwizycji – opublikowane protokoły przesłuchań wieśniaków oskarżonych o sprzyjanie herezji katarskiej. Praca tylko pozornie mieści się w kanonie klasycznie rozumianego

---

16 Podaję za W. Schultze, *Wprowadzenie…*, s. 17.

17 Tylko dwa pierwsze teksty były tłumaczone na język polski. Wszystkie prace, z wyjątkiem studium Ginzburga, od strony metodologicznej szczegółowo omówiła E. Domańska w książce *Mikrohistorie…*, wyd. 2, s. 185-258.

18 E. Le Roy Ladurie, *Od Inkwizycji do etnografii*, (w:) Tenże, Montaillou, wioska heretyków 1294-1324, Warszawa 1988, s. 12.

studium z zakresu regionalistyki. W trakcie lektury przekonujemy się, że mamy do czynienia z przypadkiem szczególnym. Inna jest bowiem konwencja pisarska zastosowana przez autora, jak i horyzont problemowy. Le Roy Ladurie świadomie łamie bowiem dotychczas obowiązujące zasady narracji historycznej, wprowadzając m.in. elementy dialogiczne, pozornie zmyślone, oparte jednak o wspomniane wyżej akta procesowe. Ponadto daleka od tradycyjnej jest tematyka. Le Roy Ladurie podzielił książkę na dwie części. Pierwsza z nich zatytułowana jest *Ekologia Montaillou: dom i pasterz*, druga nosi tytuł *Archeologia Montaillou: od gestu do mitu*. W ramach pierwszej dostrzec można Braudelowskie inspiracje związkami człowieka ze środowiskiem geograficznym, a także próbę odpowiedzi na pytanie, co stanowiło o specyfice relacji społecznych Montaillou ze światem zewnętrznym, oraz co konstytuowało mikroświat samej wsi. Francuski historyk pisze zatem o czterech typach władzy – politycznej i senioralnej, którą uosabia hrabia de Foix, tej skupionej w dominikańskiej Inkwizycji z Carcassonne, władzy biskupa z Pamiers i wreszcie o najbardziej odległej, związanej z Królestwem Francji. Na tym tle Le Roy Ladurie definiuje główny podmiot swojej opowieści. Jest nim, jak pisze:

[...] *rodzina chłopska, wcielona w odwieczność domu i codzienność domowego życia grupy ludzi mieszkających pod jednym dachem. W miejscowym narzeczu całostka ta nazywa się «ostal». W aktach Inkwizycji jest to łacińskie «hospicium», a jeszcze częściej «domus». Warto zauwa-*

żyć, że wszystkie te trzy słowa: «ostal», «domus», «hospicjum», znaczą nierozdzielnie rodzina i dom. Termin «familia» jest w naszych aktach praktycznie nie używany, gdyż nie pojawia się on w wypowiedziach mieszkańców Montaillou, dla których rodzina z krwi i kości oraz dom z drewna, kamienia czy polepy to jedno i to samo[19].

Kolejna część pracy ma charakter studium antropologicznego. Francuski historyk pokazuje zatem różne wymiary codziennego bytowania mieszkańców okcytańskiej wioski. Pisze m.in. o ich sposobach rozumienia czasu i przestrzeni, stosunku do seksu i małżeństwa, rekonstruuje praktyki religijne, warunki pracy oraz struktury życia towarzyskiego. W opinii polskiej komentatorki twórczości Le Roy Ladurie, badacz ten nie tylko idealizuje codzienne życie mieszkańców pirenejskiej wioski, ale także tworzy opowieść na poły egzystencjalną, w której odnaleźć mogą się współcześni, jest ona bowiem *rezultatem doświadczania przez grupy ludzkie wspólnego fundamentu istnienia*[20].

Spoglądając z interesującej mnie perspektywy, studium Le Roy Ladurie jest, jak sądzę, udaną próbą zarysowania nowej formy narracji i odmiennego katalogu problemów dla badań regionalistycznych. Historia średniowiecznej wsi staje się tu pretekstem do przełamania wzorów obowiązujących w klasycznej historiografii opartej na takiej konwen-

---

[19] Tamże, s. 43.

[20] E. Domańska, *Mikrohistorie...*, s. 250.

cji prezentacji materiału, gdzie dominują: chronologia, związki przyczynowo-skutkowe i narracja ograniczająca się do politycznej warstwy wydarzeń.

Przejdę teraz do kontekstu polskiego. W tym przypadku pole rozważań dotyczyć będzie dziejów regionu i historii miast. Jako przykład próby zmiany dotychczasowego kanonu historiografii regionalnej posłużą mi wypowiedzi dwóch współczesnych historyków – Witolda Molika i Roberta Traby. Pierwszy z nich, znany badacz dziejów Wielkopolski, w programowym tekście zatytułowanym *O nowy model syntezy dziejów regionu na przykładzie Wielkopolski* rozpoczyna od krytyki dominującego w środowisku polskich historyków tradycyjnego modelu syntezy[21]. W jego opinii, dotychczasowe opracowania grzeszyły swoistym eklektyzmem metodologicznym, dominacją państwowotwórczego i polonocentrycznego punktu widzenia oraz nadmierną koncentracją narracji wokół historii politycznej. Nowe opracowanie dziejów regionu podjęte w ramach prac Centrum *Instytut Wielkopolski* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zatytułowane *Wielkopolska w II tysiącleciu*, adresowane do nauczycieli, uczniów liceów, studentów, ludzi mediów,

[21] Tekst maszynopisu złożony do druku, udostępniony mi przez autora. Już po napisaniu tego tekstu artykuł ukazał się drukiem w pracy *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K. A. Makowski, Poznań 2007, s. 15-35. W zbiorze tym znajdzie czytelnik także inne artykuły dotyczące najnowszych dyskusji na temat ujęcia dziejów w polskiej historiografii.

regionalistów, powinno oprzeć się na zupełnie innych założeniach[22]. Z metodologicznego punktu widzenia za kluczowe W. Molik uznał oparcie nowej syntezy na dwóch osiach. Pierwszą z nich stanowić mają dzieje społeczeństwa, *ukazane na tle zmian w środowisku naturalnym, wydarzeń politycznych, przemian demograficznych i gospodarczych* [...] *ze szczególnym uwzględnieniem kształtowania się jego etosu (rozumianego jako zespół obowiązujących i realizowanych wśród zamieszkującej tę dzielnicę ludności norm i wartości, form gospodarowania oraz wzorów i sposobów zachowania się w życiu politycznym i społecznym)*. Drugą oś syntezy poznański historyk zdefiniował jako dążenie do prezentacji historycznego miejsca Wielkopolski w dziejach Polski i wartości, jakie ona do tych dziejów wnosiła, w tym także, w miarę jak pozwala na to

[22] W. Molik definiuje je następująco: *1) ukazać obraz dziejów regionu odzwierciedlający obecny stan badań (w tym także najnowsze prace historyków niemieckich i anglosaskich) i zweryfikować w jego świetle przestarzałe lub błędne poglądy; 2) charakteryzować się wnikliwym i krytycznym spojrzeniem na poszczególne epoki, bez uprzedzeń i mistyfikujących intencji; 3) odejść od polonocentryzmu i uwzględnić obecność w Wielkopolsce ludności niemieckiej i żydowskiej oraz innych narodowości, w zakresie odpowiednim do ich liczebności i roli w poszczególnych okresach; 4) odsłonić ważne, a zaniedbane pola badawcze; 5) wyróżniać się przejrzystą konstrukcją i ciekawą prezentacją węzłowych wątków dziejów Wielkopolski celem ułatwienia czytelnikom, poprzez poznanie przeszłości, zrozumienia teraźniejszości; 6) zachęcać czytelników do pogłębiania zainteresowań dziejami regionu, sięgania po bardziej szczegółowe opracowania monograficzne; 7) przyciągać czytelników atrakcyjną formą narracji, opowiadaniem nie tylko słowem, ale także obrazem i tym samym świadczyć, że stopniowo następuje zmiana sposobu przekazu historii; 8) nie stracić szybko na aktualności, wytrzymać przez kilkanaście lat próbę czasu, służyć przynajmniej jednemu-dwom pokoleniom czytelników*, tamże, s. 14.

stan badań, odsłonięcie jej roli jako *łącznika Polski z Zachodem i jego kulturą*[23]. Ambitny projekt poznańskich badaczy odwołuje się wprost do Braudelowskiej perspektywy *historii długiego trwania*.

Spoglądając z punktu widzenia zasadniczych problemów obecnych w przygotowywanej książce, na czoło wysuwają się zagadnienia odrębności i tożsamości Wielkopolan, których korzeni autorzy pragną szukać w strukturze społecznej, systemie wartości czy wreszcie w specyficznych formach aktywności gospodarczej i politycznej.

Do podobnej optyki odwołują się koncepcje rozwijane przez R. Trabę. W opublikowanej ostatnio pracy *Historia – przestrzeń dialogu* autor zarysował ciekawą perspektywę dotyczącą sposobu uprawiania historii miast. Podobnie jak W. Molik, olsztyński historyk krytykuje dotychczasową historiografię. Jego zdaniem, słabością dominujących w Polsce ujęć historiografii miejskiej jest to, że tak naprawdę nie ma w nich wizerunku miast, które zastępowane są informacjami na temat procesów społecznych, zjawisk demograficznych i różnego rodzaju struktur organizacyjnych. W takiej perspektywie, jak pisze Traba, *znika miasto jako tętniący życiem organizm*[24]. Ponadto zbyt często, w opinii tego historyka, badania z zakresu dziejów miast są jedynie mutacją historii narodu. Powoduje to m.in. marginalizowanie historii mniejszości

[23] Tamże, s. 15.

[24] R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 115.

i to nie tylko w przypadku ośrodków miejskich na tzw. pograniczach, ale także w Polsce centralnej. Kolejną słabością współczesnej refleksji historycznej nad miastami jest, podnoszony już przez W. Molika, fakt, że dzieje miast opracowywane są w oparciu o cezury zaczerpnięte z historii politycznej, w efekcie czego gubi się specyficzną ciągłość miejskiej historii. Wreszcie ostatni zarzut, jaki stawia R. Traba, odnosi się do metody konstruowania dziejów ośrodków miejskich. Jego zdaniem, na ogół mają one formę sztucznej syntezy, będącej dziełem zespołu autorów, reprezentujących różne koncepcje uprawiania historiografii i sprzeczne niekiedy preferencje problemowe. W tej sytuacji gubi się sama forma opowiadania, zatracając, jak zauważa R. Traba, cechy dyskursywnej narracji[25].

Co zatem w zamian proponuje olsztyński badacz? Jego koncepcja zmierza do nadania polskiej regionalistyce zupełnie nowego oblicza metodologicznego, a co za tym idzie zasadniczej zmiany treści narracji dominujących w dotychczasowych studiach. Za kluczowe pojęcia, które mogą zmienić tradycyjne podejście do monografii miast, Traba uznał: nowoczesność, migrację, pogranicze (wielokulturowość) i kulturę[26]. Na początku rozważań stawia on następującą tezę – *nowoczesne miasto jest*

[25] Tamże, s. 115-116.

[26] Tamże, s. 116. Należy zaznaczyć, że Traba odnosi swoje uwagi jedynie do dziejów miast w XIX i XX wieku.

tworem migracji. A skoro tak, to musi to mieć wpływ na strukturę i formę narracji. W jej centrum Traba stawia *człowieka zatopionego w kulturowym środowisku miasta*[27]. Dalej twierdzi on, że europejskie miasta, zarówno te wielkie, jak i małe, bardzo rzadko (czy w ogóle?) bywały tworami homogenicznymi. Było wprost przeciwnie, w tym znaczeniu pojęcie pogranicza nieodłącznie wiąże się właśnie ze współistnieniem kultur i nabiera charakteru kategorii uniwersalnej. Wreszcie, pisząc o kulturze, Traba akcentuje przede wszystkim jej wymiar związany z życiem codziennym w rozumieniu Petera L. Bergera i Thomasa Luckmana, a więc jako rzeczywistości podstawowej determinującej nasze zachowania, sposoby myślenia, odczuwania czy wreszcie nasz stosunek do przeszłości. W tekście *Ciągłość i historia przerywana: miasto w długim trwaniu* Traba odniósł swoje uwagi do dziejów Olsztyna, zarysował wstęp i plan dzieła zatytułowanego *Olsztyn: antyprzewodnik miasta pogranicza*. W zamierzeniu autora ma on w dwojakim sensie *złamać* formułę tradycyjnego przewodnika. Po pierwsze, w znaczeniu pewnej komercyjnej historii miasta oferowanej turystom. Po drugie, w odniesieniu do sposobu opowiadania. Intencją Traby jest narracja koncentrująca się wokół przestrzeni, ludzi i wartości, akcentująca wzajemne relacje między tymi *podmiotami* jako najważniejszymi elementami tworzącymi tkankę miasta. W opublikowanym spisie treści przyszłego

[27] Tamże, s. 117.

dzieła zwraca uwagę położenie nacisku na porządek problemowy, a nie chronologiczny (np. rozdział zatytułowany *mity fundacyjne miasta: «niemieckość», «polskość»*), akcentowanie nieciągłości narracji poprzez odejście od myślenia w kategoriach przyczyna – skutek (marginalizacja cezury 1945 r.), zakwestionowanie linearności i jednorodności czasu na rzecz różnych form jego zróżnicowania (inspiracja myślą Braudela i innych *Annalistów*), wreszcie metaforyczność dyskursu, widoczna choćby w pojęciu *Atlantydy Północy*[28].

Scharakteryzowane wyżej dwie propozycje badawcze odnoszące się do badań regionalnych pozostają niestety, w dużym stopniu, w pewnej izolacji od praktyki dziejopisarskiej polskich historyków. Choć i na tym polu dostrzec można widoczne zmiany. Przykładem niech będą nowatorskie *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1945-1989*, Kraków 2003, autorstwa Andrzeja Chwalby. Śmiało można je zestawić z równie ciekawie ujętą, aczkolwiek koncentrującą się na innych wątkach, historią Wrocławia pióra niemieckiego badacza Gregora Thuna *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2005[29]. Czas pokaże, czy podjęta m.in.

---

[28] Tamże, s. 120. Oto cały tekst spisu treści: *1. «Narodziny» nowego miasta, przestrzeń, ludzie-wartości; 2. «Ziemia Odzyskana» – Olsztyn po 1945 r., nowoczesność po raz drugi, zawłaszczanie przestrzeni (spacer «Parkiem Czynu Partyjnego»); 3. Mity fundacyjne miasta: «niemieckość» – «polskość», zamek, «gra w Kopernika»; 4. «Atlantyda Północy»; 5. «Umojenie» przestrzeni i czasu; czyli kres mitu jako legitymizacji; 6. 1353-2005: trwanie i zmienność*, tamże.

[29] Oryginał niemiecki ukazał się w 2003 r. Przekład polski jest autorstwa M. Słabickiej.

przez W. Molika i R. Trabę próba przełamania monopolu tradycyjnej wizji badań regionalistycznych okaże się zjawiskiem trwałym.

III. Uwagi końcowe

To, co zostało powiedziane do tej pory, skłania do postawienia pytania o status historiografii regionalnej we współczesnym dziejopisarstwie. Próbując odnieść się do kwestii zasygnalizowanej w tytule referatu należy podkreślić, że badania z zakresu regionalistyki dobrze odzwierciedlają nie tylko pluralistyczny charakter współczesnych studiów nad przeszłością, widoczną w nich postępującą specjalizację i komercjalizację, ale także stanowią przyczynek do refleksji nad teoretyczno-metodologicznymi podziałami w obrębie środowiska historyków – regionalistów.

Wojciech Wrzosek, analizując XX-wieczną historiografię francuską, zaproponował swego czasu jej podział na dwa nurty – klasyczny i nieklasyczny[30]. W jego opinii oba zasygnalizowane modele różnią się zasadniczo, zarówno odmienną strategią rozumienia dziejów, jak i preferencjami problemowymi, a więc odpowiedzią na pytanie, co miałoby być przedmiotem zainteresowania historyka. Historiografia klasyczna stosuje perspektywę bezpośredniej antropomorfizacji i poszukuje genezy

[30] W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.

analizowanych zjawisk w owym *sprawcy* zdarzeń. Jej bohaterami są władca, polityk lub stylizowany na człowieka *podmiot sprawczy,* np. państwo, społeczeństwo czy masy ludowe[31]. W przypadku rozumianej klasycznie historiografii regionalnej zmienia się tylko nieco perspektywa, ale nie sama zasada oglądu dziejów. W tak definiowanej historiografii regionalnej na czoło wysuwa się więc najczęściej lokalny przywódca świecki lub religijny, bądź *uczłowieczona* społeczność regionu, miasta czy wsi. Kośćcem narracji pozostaje najczęściej historia polityczna, nawet jeżeli widziana jest ona od dołu. Społeczność lokalna pozostaje zwykle jednowymiarowa, wtłoczona w mechanizmy wielkiej lub małej polityki. Charakterystycznym przykładem mogą być w tym kontekście liczne fragmenty syntez dziejów miast polskich po 1945 r., publikowane w czasach PRL, ograniczone najczęściej do dziejów lokalnych struktur władzy i ich partyjnych przywódców[32].

Inaczej rzecz wygląda w obrębie nurtu nieklasycznego, szczególnie w tej jego wersji, która odwołuje się do inspiracji z zakresu antropologii historycznej. Jego zwolennicy, choćby spod znaku francuskiej szkoły *Annales*, idę tu dalej tropem W. Wrzoska, rezygnują z perspektywy bezpośredniej antropomorfizacji, na rzecz *wysunięcia metafory człowieka-twórcy, uczestnika i nosiciela kultury*[33]. W centrum zaintere-

[31] Tamże, s. 99.

[32] Por. R. Traba, *Hist*oria…, s. 116.

[33] Tamże, s. 139.

sowania tak postrzeganej historiografii pozostaje kategoria *mentalité*, interpretowana najczęściej jako *system obrazów, wyobrażeń, które w różnych grupach i warstwach społecznych stanowiących społeczeństwo współbrzmią różnie, ale zawsze leżą u podstaw ludzkich wyobrażeń o świecie i ich miejscu w nim i w konsekwencji określają postępki i zachowania ludzi*[34]. Historiografia nieklasyczna przesuwa akcenty z historii politycznej na szeroko rozumianą historię kultury duchowej i materialnej. Odrzuca jako anachroniczny podział na to co *historyczne* i *niehistoryczne*. Godnym zainteresowania badacza czyni zarówno wybitnego władcę, jak i do niedawno anonimowego prostego człowieka. Z interesującego mnie punktu widzenia ma to znaczące konsekwencje dla badań regionalnych. Dzieje miasta czy wsi nabierają własnego, autonomicznego sensu, a nie są tylko częścią historii państwowej czy narodowej. Rehabilitowana jest tzw. kultura niska, historia obecna w wierzeniach ludu (przesądy, folklor, obyczaje). Podejmowane są badania nad życiem codziennym, rodziną czy przestrzenią miejską. Obraz społeczności lokalnej staje się mniej jednostronny, bardziej wielowymiarowy, dostrzegana jest kategoria *inności* – narodowej, religijnej czy językowej.

---

[34] G. Duby, *Razwitije istoriczeskich issledowanij wo Francji posle 1950 goda*, „Odissiej", 1991, nr 1, s. 52. Cyt. za W. Wrzosek, *Historia…*, s. 131. Zob. także J. Le Goff, *Słowo wstępne*, (w:) M. Bloch, Królowie cudotwórcy, przekł. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1998, s. 5-33.

Spoglądając z takiej perspektywy, można zaryzykować tezę, że historiografia regionalna uprawiana w duchu antropologii historycznej, otwarta też na inspiracje płynące z innych dyscyplin, może być ciekawą alternatywą zarówno w sensie metody czy strategii pojmowania dziejów lokalnych, a także przyczynić się do stworzenia zupełnie innego ich obrazu, w którego centrum pozostanie człowiek, twórca i nosiciel partykularnych sensów i wartości kultury.

Andrzej Stępnik (Lublin)

Główne kierunki w historiografii regionalnej i lokalnej

Od 25 wieków ludzie w różny sposób zapisują własną przeszłość[1]. Początki historiografii wyznaczają ujęcia lokalne, później regionalne. Pierwsze teksty świadomie rejestrujące przeszłość poszczególnych miast, ziem czy prowincji znajdujemy w starożytnej Babilonii, Egipcie, Grecji, Rzymie, później w Europie i na innych kontynentach. We wszystkich epokach historycznych narracje historyczno-regionalne cieszyły się dużą popularnością, aczkolwiek ich oceny nie były jednoznaczne. W dobie współczesnej, czasach integracji i globalizacji, zainteresowania dziejami „małych ojczyzn" nie straciły na sile. Co więcej, obecnie przeżywamy renesans regionalistyki historycznej, odkrywamy bowiem jej nowe możliwości, zarówno w sferze zastosowań badawczych, jak i dydaktycznych.

[1] Por. J. Serczyk, *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994.

Dorobek regionalistyki historycznej jest ogromny. Nikt go nigdy nie policzył. Skalę tego zjawiska mógłbym co najwyżej szacować na podstawie obliczeń dokonanych przeze mnie dla okresu ostatniego międzywojnia w Polsce. Wówczas to na ponad 31 000 prac opublikowanych przez historyków *sensu stricto* i *sensu largo* 4 100 (tj. ok. 13%) miało charakter regionalny lub lokalny[2]. W innych epokach wskaźnik ten bez wątpienia był nieco inny, ale takimi szacunkami na razie nie dysponujemy.

Czy można zatem rozważać problemy tak licznych i zróżnicowanych wytworów kultury w jednym referacie? Tak, ale konieczne jest zawężenie perspektywy analizy. Najwłaściwsze wydaje się być ujęcie metodologiczno-dydaktyczne, które mieści się zapewne w polu zainteresowań większości uczestników niniejszej konferencji.

Generalnie rzecz biorąc, można mówić o trzech modelach historii regionalnej i lokalnej: 1) antykwarystyczno-zbierackim, 2) modernistycznym i 3) postmodernistycznym.

I.

W niedalekiej jeszcze przeszłości historia regionalna (lokalna) traktowana była jak „młodsza siostra" historii narodowej lub powszechnej.

[2] A. Stępnik, *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918-1939. Badania i popularyzacja*, Warszawa 1990, s. 180.

Kojarzona była z twórczością amatorską, powstającą z „potrzeby serca", „głodu wiedzy" lub pobudek patriotycznych. Złośliwie nazywano ją „peryferyjną przystanią dla hobbystów"[3]. Regionaliści interesowali się na ogół przeszłością tzw. najbliższej okolicy o bliżej nieokreślonych granicach i właściwościach. Opierali się zwykle na przypadkowo odnajdowanych źródłach, osobistym doświadczeniu i intuicji. Rzadko towarzyszyła im głębsza refleksja teoretyczna i znajomość warsztatu badawczego historyka[4]. Autorzy dzieł historyczno-regionalnych skupiali się na pytaniu „jak było?". Ich działalność była więc zazwyczaj formą **zbieractwa historycznego**. Sprowadzała się *de facto* do wyrażania własnego stosunku do historii, przejawiającego się pietyzmem wobec wszelkich informacji, zabytków i pamiątek lokalnej przeszłości oraz dążeniem do ich „sakralizacji" poprzez eksponowanie w jakimś szczególnym miejscu (np. w muzeum, książce)[5]. Najczęściej spotykaną praktyką było poruszanie się dziejopisarza w obrębie wszystkich możliwych tematów i przecenianie ich doniosłości. Widać to aż nadto wyraźnie w książce ks. Aleksandra Bastrzykowskiego o dziejach para-

---

[3] Por. A. Chojnowski, *Czy historia może w Polsce wybić się na niepodległość?*, „Res Publica", 1987, nr 1, s. 12.

[4] J. Topolski, *Wielkopolska w rozwoju historycznym – warunki postępu badań, stan wiedzy i postulaty badawcze*, „Kronika Wielkopolski", 1975, nr 1, s. 24.

[5] Por. J. Maternicki, *Szkolne kółka historyczne*, Warszawa 1966; J. Rell, *Izby Pamięci Narodowej*, Warszawa 1983.

fii Jankowice Kościelne Sandomierskie z 1929 r.[6]. Oddzielne rozdziały autor poświęcił w niej sprawom założenia parafii, historii i opisu miejscowego kościoła, plebanii, bractw, uposażenia kościoła, opisu szpitala, domu schronienia dla ubogich, ubiorów dawnych i obecnych, wykopalisk, emigracji przed- i powojennej. W dalszej części zamieścił oddzielny rozdział o roślinności stepowej w Sandomierskiem. Następnie powrócił do epizodów z życia św. Andrzeja Boboli i jego rodziny. Dalej przedstawiał postawy miejscowych dziedziców, działalność instytucji społecznych oraz teksty lokalnych piosenek ludowych.

Niefachowe podejście do materiału źródłowego narzucało stosowanie literackiej narracji. Sprzyjało rozpamiętywaniu przeszłości, dowolności ocen, łączeniu faktów historycznych z legendą miejscową, fantazją itp. Stąd brało się m.in. częste operowanie symbolem odziaływującym na wyobraźnię, budzenie określonych emocji. Widoczne przy tym było podporządkowanie treści bezpośrednim doświadczeniom autora, aktualnym nastrojom politycznym, ambicjom narodowym itp. Uwarunkowania te były przyczyną dominacji „historii heroicznej" nad „historią tłumną" (kolektywistyczną), by użyć terminologii Joachima Lelewela.

Większość tak rozumianych historyków-regionalistów, aczkolwiek nie stosowała się nawet do standardowych zasad metodologicznych, działała w najlepszej wierze, spełniając nieocenione funkcje społeczne,

[6] A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna parafii Jankowice Kościelne Sandomierskie*, Warszawa 1929.

narodowe i kulturowe. Wśród tzw. szlachetnych-zbieraczy znalazło się wiele wybitnych postaci historycznych, m.in.: księżna Izabela Czartoryska (organizatorka bogatych zbiorów muzealnych i ośrodka kultywowania tradycji narodowej w Puławach), Józef Maksymilian Ossoliński (kolekcjoner sztuki i źródeł historycznych, założyciel Zakładu Narodowego Ossolińskich we Lwowie), Adam Tytus Działyński (zbieracz rękopisów i druków dotyczących dziejów Polski, twórca Biblioteki Kórnickiej) i inni. Ich pracę zawsze ceniono, lecz jednocześnie przeciwstawiano im tzw. kierunki „analityczne" (naukowe), związane z historykami o szerszych zainteresowaniach i wysokich kwalifikacjach fachowych.

II.

Rozwój teorii wiedzy historycznej, jaki dokonał się w XX stuleciu, przyniósł zmianę stosunku do regionalistyki, co nie oznacza całkowitego zmierzchu pisarstwa atykwarystyczno-zbierackiego. Już w okresie międzywojnia niektórzy badacze zaczęli ją traktować jako samodzielną dyscyplinę (subdyscyplinę) historyczną. Otworzyło to drogę do to stwierdzenia, że historia regionalna (lokalna) różni się od historii narodowej, powszechnej czy globalnej jedynie obszarem (zakresem) badania[7]. Pogląd ten przyniósł wkrótce **redefinicję pojęć** „historia regio-

[7] Por. A. Stępnik, *Historia regionalna...*, s. 5.

nalna" oraz „historia lokalna", co miało istotne znaczenie dla jej unaukowienia.

Na gruncie polskim przyjęło się uważać, że dzieje regionalne (lokalne) dotyczą przeszłości obszarów mniejszych niż państwo, przy czym termin „mniejszy" czy „większy" początkowo były wyjątkowo nieostre. Poważny wkład w ich doprecyzowanie wniósł Jerzy Topolski. Poznański metodolog stwierdził m.in., że „historia regionalna" jest pochodną znaczenia pojęcia „region historyczny", który jest „określonym terytorium, zamieszkanym przez ludność związaną wspólnymi, dłużej lub krócej trwającymi dziejami – różnymi pod takim czy innym względem – od dziejów innych tego rodzaju jednostek terytorialno-ludnościowych [...]. Inaczej mówiąc to pewien układ gospodarczy, społeczny, polityczno-administracyjny, kulturalny i psychiczny, o znacznej wadze w różnych okresach historycznych poszczególnych elementów, dających się wyodrębnić z szerszej tkanki historycznej"[8].

Dalsze uściślenia wniósł Jerzy Maternicki, związany z ośrodkiem warszawskim i rzeszowskim. Zauważył on, że tylko niektóre jednostki terytorialno-ludnościowe spełniają powyższe kryteria. Stwierdził, że na ogół przedmiotem narracji historycznej jest „jakaś mała społeczność, np. wsi, miasteczka, powiatu, tworząca całość ze względu na fakt zajmowanego terytorium. Społeczność lokalna – wykazująca często daleko sięgające

[8] J. Topolski, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977, s. 430.

poczucie więzi lokalnej – na ogół nie posiada jakiejś specyfiki rozwoju historycznego. Przedmiot historii lokalnej z metodologicznego punktu widzenia jest więc w znacznym stopniu sztuczny. To, co się rozumie pod pojęciem historia lokalna, stanowi najczęściej zbiór przeróżnych faktów i zdarzeń mających jedną tylko wspólną cechę, a mianowicie to, że zaistniały na określonym terytorium"[9].

Refleksja nad teoretycznymi problemami regionalizmu pozwoliła na odejście od stosowanej dawniej praktyki prostego katalogowania faktów historycznych i ciekawego opowiadania o nich. Doprowadziła do utrwalenia w historiografii regionalnej **wyjaśniania** jako procedury badawczej i dydaktycznej, polegającej na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie „dlaczego zaszło *x*?", przy czym *x* oznacza dowolne wydarzenie lub proces historyczny[10]. Dzięki temu prace historyczno-regionalne zaczęły lepiej tłumaczyć symbolikę współczesności, wartość miejscowego dziedzictwa kulturowego, motywy społecznych wyborów i zachowań[11]. Pozwoliły lepiej prognozować przyszłość, odbudowywać często nadwątlone więzi społeczne, wyzwalać uśpione w lokalnych społeczeństwach siły twórcze itd.

---

[9] J. Maternicki, *Szkolne kółka...*, s. 40.

[10] R. Collins, *Macrohistory. Essays in Sociology of the Long Run*, Stanford 2000; J. Kmita, *O dwóch rodzajach wyjaśniania*, „Studia Filozoficzne", 1974, nr 9, s. 25-40.

[11] Por. G. de Rosa, *Vescovi, popolo e magia nel Sud. Ricerche di storia socio-religiosa dal XVII al XIX secolo*, 2. ed., Napoli 1983, s. 405.

Dziś regionalistyka historyczna nikomu chyba nie kojarzy się z prowincjonalizmem, amatorszczyzną czy lokalną megalomanią. Już w 1987 r. wybitny historyk warszawski Henryk Samsonowicz z satysfakcją stwierdził, że wyniki naukowych badań historyczno-regionalnych w Polsce są imponujące. Wśród ludzi, którzy się do tego przyczynili wymienił m.in. profesorów uniwersyteckich: Mariana Biskupa, Stanisława Herbsta, Feliksa Kiryka, Ryszarda Szczygła, Andrzeja Wyrobisza, J. Topolskiego[12]. Bez badań historyczno-regionalnych nie powstałoby wiele syntez[13].

W wyniku wewnętrznych przeobrażeń oraz rozwoju zbiorowych warsztatów pracy historyka dziejopisarstwo regionalne przeszło **od modelu historiografii tradycyjnej do nowoczesnej** (modernistycznej), wyrastającej m.in. z tzw. analitycznej filozofii historii i doświadczeń nauk społecznych. Przejawem tego stało się odnoszenie przedmiotu rozważań dziejopisarza do tego, co nazywamy wielkimi kategoriami historycznymi (np. naród, państwo, gospodarka, społeczeństwo), konstruowanie narracji wokół ciągów genetycznych i dynamicznego oraz występowanie idei „wszechwiedzącego" narratora, patrzącego na dzieje

---

[12] H. Samsonowicz, *Historiografia regionalna w Polsce po II wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny", 94: 1987, nr 1, s. 292.

[13] Por. M. Drozdowski, *Od badań regionalnych do syntez dziejów narodowych i historii powszechnej*, (w:) Między historią a teorią. Refleksje nad problematyką dziejów wiedzy historycznej, pod red. M. Drozdowskiego, Warszawa – Poznań 1988.

„z góry”[14]. Specjalne znaczenie straciły wydarzenia o charakterze wyjątkowym oraz tzw. dzieje heroiczne. Regionalistykę zaczęto pojmować w sensie zorientowanej problemowo „detalicznej historii całości”. Działania historyka zaczęły się koncentrować wokół konstrukcji (rekonstrukcji) modelu określonej przeszłości. W sposób odmienny zaczęto kategoryzować obszar badań regionalnych. Pod pojęciem „historii regionalnej” i „lokalnej” zaczęto rozumieć dzieje większych lub mniejszych jednostek terytorialno-ludnościowych, wchodzących w skład jakiegoś pozwalającego się wyodrębnić terenu[15]. Kryteria delimitacji tych jednostek w największym stopniu uzależniono od perspektywy badawczej i kultury metodologicznej badacza. I tak dla historyka Polski dzieje regionalne to na ogół przeszłość Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Mazowsza lub innych ziem posiadających charakterystyczną odmienność, specyfikę. Dla badacza Europy jest nią np. historia Bałkanów, Skandynawii czy Słowiańszczyzny. Znawca historii globalnej przez dzieje regionalne rozumie przeszłość Europy, Azji i innych kontynentów (subkontynentów).

Nowoczesna regionalistyka szybko ujawniła obiecujące walory dydaktyczne, co *notabene* nie pozostało bez wpływu na jej naukową

---

[14] A. Radomski, *Kultura – tekst – historiografia*, Lublin 1999, s. 49.

[15] A. Stępnik, *Stan i potrzeby w zakresie teoretycznej refleksji nad historią regionalną*, (w:) Warsztat pracy nauczyciela historii, red. A. Zielecki, Rzeszów 1988, s. 157-162.

kondycję[16]. Dało się zauważyć, że regionalizacja edukacji historycznej wychodzi naprzeciw postulatom psychologii i pedagogiki. Umożliwia bowiem płynne przechodzenie „od bliższego do dalszego", „od doświadczenia do rozumienia", „od konkretu do teoretycznej abstrakcji". Pojawiły się zapewnienia, że przyczynia się to do nadania historii większej „życiowości". Często wyrażano przekonanie, że treści regionalne pozwalają na konkretyzację treści kształcenia i tym samym unikanie szkodliwego werbalizmu[17]. Często nadmieniano, że treści regionalne mogą być płaszczyzną rzetelnego przybliżania, weryfikowania i oceniania zjawisk przeszłości. W sposób zrozumiały i racjonalny mogą one egzemplifikować oraz wyjaśniać ogólne zjawiska i procesy historyczne, tym samym przyczyniając się do rozwijania myślenia historycznego. Nie zabrakło wypowiedzi, że wprowadzanie zagadnień regionalnych prowadzi do przełamywania monopolu historii politycznej i nadania odpowiedniej rangi zaniedbywanej w szkole problematyce, jak np. historia życia codziennego. Upowszechniało się przekonanie,

---

[16] Szerzej na ten temat: A. Stępnik, *Miejsce i rola historii regionalnej w edukacji historyczno-politycznej młodzieży (1918-1939)*, (w:) H. Konopka, H. Wójcik-Łagan, A. Stępnik, Problemy edukacji historycznej i obywatelskiej młodzieży w latach 1918-1939, Warszawa 1986, s. 241-315.

[17] Por. G. de Rosa, *Aspetti della storia locale, sociale e religiosa nell'etŕ contemporanea*, (w:) La storia locale. Temi, fonti e metodi della ricerca, red. G. Violante, Bologna 1982, s. 174.

że tematyka regionalna wzmacnia oddziaływania dydaktyczne, głównie z racji emocjonalnego związku ucznia z zamieszkiwanym terenem i rozgrywającymi się na nim wydarzeniami. Odwoływanie się do sfery emocjonalnej stymuluje osiągnięcia poznawcze, kształcące i wychowawcze (np. rozumienie związków „mniejszej ojczyzny" z życiem narodu i państwa, przygotowanie do życia społecznego, uczenie szacunku dla odmienności kulturowych, budzenie patriotyzmu). Przyczynia się to do podniesienia ogólnego poziomu kultury społeczeństwa oraz przełamywania występującego w niektórych środowiskach kompleksu prowincji. Pojawiły się też wypowiedzi, że materiał historyczno-regionalny umożliwia stosowanie bardziej atrakcyjnych metod i form oraz przeorientowanie celów kształcenia. Następnie zaczęto zgłaszać postulat częściowego przeniesienia procesu dydaktycznego poza mury szkoły (wycieczki bliższe i dalsze, ćwiczenia terenowe, kolekcjonerstwo, dokumentacja miejscowych zabytków historycznych itp.). Formy te mogą rozwijać zainteresowania historyczne, dawać uczniowi namiastkę i radość pracy badawczej. Stwarzają możliwość poczucia się partnerem nauczyciela i podmiotem kształcenia. Efektem tego może być większa aktywność i samodzielność oraz czynna postawa młodzieży wobec poruszanych problemów. Działalność tego rodzaju czyni historię przedmiotem dociekań naukowych (paranaukowych), nie zaś – jak to często bywa – wiary. Bez wątpienia rozszerza świat przeżyć i doznań ucznia na lekcjach.

Źródłem wiedzy o przeszłości „bliższej ojczyzny" mogą być miejscowe zabytki, lokalne muzea, archiwa (np. kościelne, miejskie, gminne), pamiątki znajdujące się w rękach prywatnych, relacje uczestników historycznych wydarzeń, czasami podręczniki, regionalna i lokalna prasa, monografie poszczególnych miejscowości, rozprawy i przyczynki w wydawnictwach historycznych, kroniki szkół lub gmin.

Materiał regionalny może być punktem wyjścia do lekcji, jej treścią lub służyć podsumowaniu zajęć w przypadku omawiania problematyki z dziejów ojczystych, bądź powszechnych. W niektórych sytuacjach może stanowić „poligon" dla kształcenia określonych umiejętności i sprawności poznawczych uczniów. Jest wdzięcznym polem pracy dla szkolnych kół historycznych. Dzieje „bliższej ojczyzny" mogą zajmować znaczące miejsce w pracy szkolnych organizacji krajoznawczych i harcerskich. Mają one szczególną rolę do spełnienia w poznawaniu historii współczesnej, chociażby dzięki możliwości bezpośrednich kontaktów z uczestnikami czy świadkami ważnych wydarzeń dziejowych.

III.

Dzieje „mniejszych ojczyzn" i ich mieszkańców nie uszły uwagi zwolenników kultury postmodernistycznej[18]. Nawet jeśli nie do końca zdajemy sobie z tego sprawę, kultura ta wkracza również w obszar nauki

[18] Por. J. Topolski, *Tendencje postmodernistyczne w historiografii*, (w:) Dokąd zmierza współczesna humanistyka?, red. T. Kostyro, Warszawa 1994, s. 121-136.

historycznej oraz dydaktyki historii, prowadzi do przeobrażenia wielu obowiązujących dotychczas poglądów i postaw. Przykładem tego mogą być m.in. próby wprowadzenia **mikrohistorycznych ujęć** wydarzeń i zjawisk dziejowych do szkolnej edukacji historycznej[19].

Obecnie sympatii dla mikrohistorii – nazywanej czasem „siostrą codzienności" – można się dopatrzyć w niektórych wydawnictwach powstających dla potrzeb zreformowanej szkoły. Zazwyczaj są to próby nie poparte głębszą refleksją teoretyczną i stanowią jeszcze jedną, często oryginalną, aplikację dziejów regionalnych czy lokalnych do nauczania-uczenia się historii.

Tymczasem mikrohistoria swe możliwości poznawcze i dydaktyczne „czerpie raczej z mikroskopowego oglądu, z pomniejszenia skali obserwacji"[20]. Nie rezygnuje przy tym z charakterystycznego dla makrohistorii wyjaśniania. Typowym przykładem pisarstwa mikrohistorycznego może być głośny bestseller Emmanuela Le Roy Ladurie o życiu

---

[19] Ciekawym tego przykładem jest książka Aleksandry i Jacka Kurków pt. *Dzieje zachwytu czyli rzecz o szkole*, Chorzów Batory – Wielkie Hajduki 2000. Jest to dokumentacja „wydarzenia, jakim stała się klasa dziennikarska lat 1995-1999 III Liceum Ogólnokształcącego im. S. Batorego. Jest to zapis odkrywania świata przez młodych ludzi, przygód, które prowadziły ich do dorosłości". Swe nadzwyczajne efekty dydaktyczne autorzy osiągnęli głównie poprzez środowiskowe metody nauczania, które sami nazwali „nauczaniem przez zachwyt".

[20] H. Medici, *Mikrohistoria*, (w:) Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria, Warszawa 1996, s. 67; E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

w pirenejskiej wiosce Montaillou[21]. Autor dzięki wykorzystaniu akt kościelnej inkwizycji zdołał wniknąć „w wiele szczegółów życia dawnych ludzi, do niemal utożsamienia się z nimi, a zarazem do swego rodzaju utrącenia odległości chronologicznej czasów, których książka dotyczy"[22]. W obrębie tzw. wielkiej narracji (modernistycznej) byłoby to niemożliwe. Wśród polskich czytelników bardziej znana jest włoska praca Carla Ginzburga *Ser i robaki*[23]. Przedstawia ona losy wiejskiego młynarza Domenica Scandellego, zwanego Menocchiem, uwikłanego w najróżniejsze problemy życia człowieka związanego z tzw. kulturą „warstw podporządkowanych" czy też kulturą ludową. Przeszłość została tu ukazana w kontekście codziennych, pozornie trywialnych zdarzeń. W narracji Ginzburga Menocchio z Friuli sam opowiada o sobie i „swoim" świecie z właściwej ludziom swego stanu perspektywy[24]. W ten sposób autor *Sera i robaków* podjął swoisty dialog z przedstawicielami szesnastowiecznych wieśniaków. Skupił się na prezentacji wewnętrznej subiektywności historycznego doświadczenia, przez co uzyskał ogląd przeszłości niejako „od dołu" i na „bliskim planie".

---

21 E. Le Roy Ladurie, *Montaillou, village occitan de 1294 a 1324*, Paris 1975.

22 J. Topolski, *Tendencje postmodernistyczne…*, s. 127.

23 C. Ginzburg, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, Warszawa 1989 (wyd. włoskie: Turyn 1976).

24 Menocchio mógł „przemówić" dzięki wyczerpującym zeznaniom, jakie sam złożył w dwóch procesach, które mu wytoczono. Po ich zakończeniu został spalony na stosie.

Sensem tego niezwykłego zabiegu Ginzburga było zbliżenie historiografii do rzeczywistości. Założył on bowiem, że tradycyjne narracje zafałszowują obraz dziejów, choćby z racji tego, że na ogół tworzą go w określonym celu (*sic!*) ludzie związani z tzw. kulturą dominującą (wykształceni, zajmujący wysoką pozycję społeczną, na ogół dobrze sytuowani itd.). Znaczy to, że relacje o życiu „warstw podporządkowanych" trafiają zazwyczaj do czytelnika wielokrotnie przefiltrowane i zniekształcone przez rozmaite ogniwa pośredniczące. Zjawisko to Ginzburg określa jako „darowanie" warstwom podporządkowanym obrazu ich życia opartego na wyobrażeniach o nim historyka wywodzącego się z kultury dominującej[25].

Co z tego wynika dla współczesnej praktyki szkolnej? Przede wszystkim to, że treści dotyczące przeszłości „małej ojczyzny" (własnej lub cudzej) z powodzeniem mogą znaleźć miejsce w ujęciach mikrohistorycznych i spełnić nową rolę edukacyjną. Upominał się zresztą o to już w 1988 r. krakowski historyk oświaty Czesław Majorek. Zgłosił on postulat oparcia na mikrohistorii celów edukacji historycznej w szkole podstawowej, gdzie horyzonty poznawcze uczniów są węższe niż w szkołach średnich. Zasadniczym celem nauczania-uczenia się historii na poziomie podstawowym byłoby wówczas – jak sugerował Cz. Majo-

[25] C. Ginzburg, *Ser…*, s. 15

rek – wprowadzanie uczniów „do natury historii, jej istoty i specyfiki jako dyscypliny opowiadającej o przeszłości”[26].

Ujęcia mikrohistoryczne będą jednak musiały postawić sobie już inny cel niż tradycyjne zmierzanie „ku wielkim sprawom kultury i państwa – najkrótszą drogą”[27]. Podejście mikrohistoryczne wymaga bowiem imiennego łączenia danych i źródeł, analizowania osobistych motywacji, sieci relacji społecznych i kontekstów działania. Mikrohistorycy bowiem – jak to ujął włoski uczony Giovanni Levi – nie badają wsi, badają we wsi[28].

Z dydaktycznego punktu widzenia niewątpliwym walorem mikrohistorii jest to, że jej podejście do przeszłości odbiega od mało atrakcyjnych schematów modernistycznych lub scjentystycznych. Mikrohistoria – na ile to tylko możliwe – zbliża się do życia codziennego, co wywołuje wzrost zainteresowania tematyką historyczną wśród dzieci i młodzieży. To z kolei prowadzi do odkrywania nieznanych dotychczas problemów i stawiania nowych pytań.

Warto też pamiętać, że mikrohistoria (albo elementy mikrohistoryczne) stanowi swoiste antidotum na odhumanizowanie i odpersonali-

---

[26] Cz. Majorek, *Bogacenie i przekształcanie świadomości historycznej jako cel nauczania historii,* (w:) Po co uczyć historii?, red. Cz. Majorek, Warszawa 1988, s. 266. Por. też Cz. Majorek, Cz. Nowarski, J. Ruchała, *Unowocześnienie dydaktyki historii. Studia teoretyczne i badania empiryczne,* Kraków 1990, s. 129.

[27] Por. Z. Lorenz, *Regionalizm w szkole jako czynnik wychowawczy,* (w:) Z zagadnień wychowawczych. Referaty wygłoszone na zjazdach dyrektorów Okręgu Szkolnego Łódzkiego w roku szkolnym 1930/31, Łódź 1931, s. 282.

[28] Por. H. Medici, *Mikrohistoria…*, s. 67.

zowanie historii, jakie dokonało się w dobie zainteresowań historiografii wielkimi kategoriami historycznymi oraz bezkrytycznego stosowania w badaniach historycznych doświadczeń nauk społecznych. Podmiotem ujęć mikrohistorycznych jest bowiem najczęściej pojedynczy człowiek, jego życie i niepowtarzalny sposób postrzegania rzeczywistości. Na ogół jest to człowiek „zwyczajny", rówieśnik naszych uczniów, niekiedy nawet osobnik z tzw. marginesu społecznego[29]. W ten sposób „zwykli" ludzie odzyskują należne sobie miejsce w procesie historycznym. Pozwala to zrozumieć, że wszyscy w jakimś stopniu tworzymy historię i jesteśmy za nią odpowiedzialni. Nie ma powodu do obaw, że w ten sposób miniony świat zacznie jawić się jako banalny lub trywialny. Jednostki przeciętne, z reguły pozbawione cech nadzwyczajnych, są bowiem bardziej reprezentatywne dla epok, w których żyją niż wybitni wodzowie, politycy, artyści, uczeni. A to nie jest bez znaczenia dla nowoczesnej dydaktyki historii.

Jak już wspomniałem, mikrohistoria znakomicie pomaga zrozumieć, w jaki sposób ludzie różnych stanów w przeszłości pojmowali samych siebie i otaczającą ich rzeczywistość. Pozwala uchwycić, co naprawdę było dla nich ważne i co kształtowało ich decyzje. Umożliwia, w jakimś stopniu, odczuć klimat czasów, w których żyli. W ujęciu mikrohisto-

[29] Relacje ludzi z marginesu wykorzystała w swej książce znawczyni dziejów Francji w dobie renesansu – Natalie Zemon Davis. Por. też: *The Return of Martin Guerre*, [Boston] 1983.

rycznym nie są to anonimowi ludzie, lecz konkretne, znane z imienia i nazwiska jednostki, nierzadko związane z doskonale znanym uczniom terenem. Z pewnością przyczynią się one do uwiarygodnienia szkolnej edukacji historycznej. Jest to tym bardziej istotne, że do nierzadko historię z premedytacją wykorzystuje się do realizacji doraźnych celów politycznych i propagandowych, co osłabia prestiż szkoły i nauki historycznej.

Mikrohistoria niewątpliwie pozwala też na jakościowe poszerzenie możliwości poznawczych. Dzięki wielostronnemu i szczegółowemu prześwietleniu konkretnych przejawów życia jednostki bądź grupy osób na danym terenie można bowiem z łatwością dostrzec naturalne relacje między różnymi aspektami życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, mechanizmami sprawowania władzy itd. Bardziej oczywiste stają się związki człowieka ze środowiskiem geograficzno-przyrodniczym i innymi ludźmi. W ten sposób lepiej rysuje się tzw. życiowy kontekst historyczny[30].

Sięganie do mikrohistorii w szkolnej edukacji historycznej stwarza możliwość sensownego wykorzystania emocjonalnego związku ucznia z zamieszkiwanym terenem i rozgrywającymi się tu niegdyś wydarzeniami. Bezpośredni kontakt z lokalnymi zabytkami, źródłami historycznymi, namacalnymi śladami przeszłości, pozostawionymi

[30] H. Medici, *Mikrohistoria…*, s. 67.

często przez znanych młodzieży konkretnych ludzi, ułatwia zrozumienie symboliki współczesności, związków teraźniejszości z przeszłością, szukanie własnej tożsamości historycznej (kim jestem? skąd jestem?) oraz znalezienie swego miejsca w dzisiejszym świecie[31]. Pobudza wolę działania na rzecz „małej ojczyzny" i konstruktywnego zmieniania zastanej rzeczywistości.

W takim klimacie następuje bardziej efektywne przygotowanie uczniów do życia społecznego. Poprzez ukazywanie przemian zachodzących w obrębie przekonań i postaw konkretnych ludzi uczy się szacunku i tolerancji dla drugiego człowieka. Uświadamia się różnorodność i zmienność świata idei. Sprzyja to rozwijaniu się systemu humanistycznych wartości (szacunek do życia, godności ludzkiej, prawa, wolności, tolerancji, dobra, piękna, reguł i procedur demokratycznych). Kształtuje pojęcia, które funkcjonują często na obrzeżach świadomości uczniów, jak np.: praca, współdziałanie, środowisko, tolerancja, współodpowiedzialność. Uczy dostrzegania wartości, które pozostały niezmienione. Prowadzi do podnoszenia ogólnego poziomu kultury społeczeństwa oraz przełamywania występującej tu i ówdzie megalomanii czy ksenofobii narodowej.

Pierwiastki mikrohistoryczne w szkolnym kursie historii mogą też sprzyjać popularyzowanej od dłuższego czasu przez UNESCO tzw. edu-

[31] Interesujące rozważania na ten temat prezentuje M. Melchior, *Społeczna tożsamość jednostki*, Warszawa 1990.

kacji środowiskowej (EE – *Environmental Education*), polegającej na interdyscyplinarnym widzeniu człowieka oraz roli środowiska geograficzno-przyrodniczego w jego życiu.

Podejście mikrohistoryczne nie zmusza nas do porzucania zagadnień makrohistorycznych. Mikrohistorie nie są alternatywą dla analiz w dużej skali, lecz ich koniecznym uzupełnieniem. Istnieją obok siebie. Nic nie traci więc na aktualności powiedzenie profesora Stanisława Herbsta o tym, że szkoła potrzebuje materiału miejscowego do zilustrowania procesu historycznego. Zyskuje jedynie nowy wymiar.

Stawiane dawniej regionalistom, a dziś mikrohistorykom zarzuty kosmopolityzmu, prowincjonalizmu, zaściankowości, braku szerszej perspektywy czy swoistej megalomanii bądź ksenofobii nie mogą być traktowane poważnie[32]. Większe niebezpieczeństwo polega na tym, że w ujęciach mikrohistorycznych istnieje możliwość popadnięcia w antykwaryzm lub anegdotyczność. Poważnym zagrożeniem jest także mitologizacja obrazu „małej ojczyzny”[33]. Dbajmy więc o dobór właściwego materiału. Pamiętajmy, że „Mikrohistoria, to nie znaczy patrzeć na drobiazgi lecz patrzeć drobiazgowo”[34].

---

[32] Por. A. Stępnik, *Miejsce i rola…*, s. 264-265.

[33] Szerzej na ten temat K. Kaźmierska, *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, Warszawa 1999, s. 158-162.

[34] Słowami tymi posłużył się w 1990 r. w dyskusji G. Levi. Por. H. Medici, *Mikrohistoria…*, s. 59.

Peter Johanek (Münster)

Landes- und Regionalgeschichte in Deutschland und Österreich. Divergirende Wege in der Erforschung der Geschichte kleiner Räume

Deutschland ist ein klassisches Land der Landesgeschichte, vielleicht wird man sogar behaupten dürfen, sie sei als wissenschaftliche Disziplin hier entstanden oder doch definiert worden. In jedem Fall haben hier die intensivsten theoretischen Erörterungen stattgefunden, die immer noch andauern, ja in den letzten Jahren an Intensität zugenommen haben.

Vergleichbares kann man von der „Lokalgeschichte“ kaum behaupten. Während beispielsweise in der angelsächsischen Geschichtswissenschaft der Begriff „local history“ fest etabliert ist, hat sich Vergleichbares in der deutschen Geschichtswissenschaft nicht vollzogen. Zwar gibt es den Begriff „Ortsgeschichte“, aber nicht in dem Sinne einer wissenschaftlichen Disziplin. Bezeichnet wird damit lediglich die Behandlung der jeweils örtlichen Geschichte, ohne damit theoretische oder methodologische Überlegungen zu verknüpfen. Allerdings gibt es durchaus Disziplinen, die sich ganz offensichtlich mit einzelnen Ortschaften zu beschäftigen scheinen, und das ist vor allem die Stadtgeschichte, die in

den vergangenen Jahrzehnten zunehmend mit dem durch den Plural charakterisierten Begriff „Städtegeschichte“ bezeichnet wird. Ein Begriff „Dorfgeschichte“ oder „Dörfergeschichte“ gibt es dagegen nicht, wohl aber beschäftigen sich in der Sache damit Disziplinen wie „Siedlungsgeschichte“, „Agrargeschichte“, „Geschichte der bäuerlichen Welt“ oder „Geschichte der ländlichen Gesellschaft“. Erst ganz kürzlich ist das Dorf selbst stärker in den Blick geraten, wie etwa der von Clemens Zimmermann herausgegebene Band „Dorf und Stadt“ belegt, der 2001 erschienen ist. Selbstverständlich hat es auch bedeutende Vorläufer gegeben, wie Karl Siegfried Baders „Studien zur Rechtsgeschichte des mittelalterlichen Dorfes“ (1957/62), aber das soll hier nicht verfolgt werden.

Insgesamt aber ist deutlich, dass es bei Städtegeschichte, Siedlungsgeschichte oder Geschichte der ländlichen Gesellschaft eben nicht um „Lokalgeschichte“ oder „Ortsgeschichte“ geht, nicht um die Geschichte einzelner Orte, obwohl es selbstverständlich sehr viele Studien und Monographien zu einzelnen Städten und Ortschaften gibt. Es geht bei den genannten Forschungen vielmehr um allgemeine Zusammenhänge und um Typenbildung. Sie stellen damit auch einen Teil der Landesgeschichtsforschung dar. Dabei kann es sein Bewenden haben, auf den Zusammenhang mit der landesgeschichtlichen Forschung wird gelegentlich noch zurückzukommen sein.

Doch zurück zum Begriff „Landesgeschichte“ und der Diskussion, die in Deutschland geführt wird. Ich habe den von den Veranstaltern

dieser Tagung im Titel meines Vortrags verwendeten polnischen Terminus *historiografia regionalna,* dem auch der tschechische Begriff *regionálná historie* entspricht, mit „Landesgeschichte“ übersetzt, obwohl es auch im Deutschen die Bezeichnung „Regionalgeschichte“ gibt. Diese Doppelung bezeichnet bereits das Problem oder doch einen sehr wichtigen Teil des Problems, um das die Diskussion in der deutschsprachigen Geschichtswissenschaft geführt wird. Worum geht es? Zunächst sei festgehalten, worüber Einigkeit besteht. Es geht bei Landes- wie bei Regionalgeschichte um die Geschichte kleiner, begrenzter Räume, um Bearbeitungs- und Forschungsfelder unterhalb der Ebene der Nation oder des Gesamtstatuts, also des vereinigten Deutschlands seit 1990, vor der damaligen Bundesrepublik und der DDR oder davor des Deutschen Reiches oder gar des Heiligen Römischen Reiches Deutscher Nation. Das gilt im Wesentlichen auch für Österreich vor und nach der Auflösung der Donaumonarchie und im Grunde auch für die Schweiz, deren Geschichtswissenschaft stark von deutschen Wissenschaftstraditionen bestimmt ist.

Die beiden führenden Zeitschriften, die sich zurzeit umfassend, also nicht auf der Basis einer Landschaft oder eines Bundeslandes mit dieser partikularen Geschichte beschäftigen, führen die Titel „Blätter für deutsche Landesgeschichte“ und „Jahrbuch für Regionalgeschichte“. Man kommt den Konzepten, die in der deutschen Geschichtswissenschaft vertreten werden und mit den beiden Termini Landesgeschichte und

Regionalgeschichte verbunden sind, näher, wenn man einen kurzen Blick auf die Träger der ersten dieser beiden Zeitschriften wirft. Die „Blätter für deutsche Landesgeschichte“ sind eine ehrwürdige, bereits weit über ein Jahrhundert bestehende Zeitschrift. Diese Zeitschrift wird getragen und herausgegeben vom „Gesamtverein der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine“, die etwa vom dritten Jahrzehnt des 19. Jahrhunderts an in immer wachsender Zahl gegründet worden sind, mit einem gewissem Höhepunkt im ausgehenden 19. Jahrhundert. Sie gaben und geben zumeist eigene Publikationsorgane heraus, und sie arbeiten auf regionaler Basis, seien damit nun Territorien des Alten Reichs gemeint, Verwaltungseinheiten, wie sie nach dem Wiener Kongress geschaffen wurden, eine sogenannte historische Landschaft oder gar auch eine Stadt. So gibt es beispielsweise den Historischen und Naturwissenschaftlichen Verein für das Land Lippe oder den Historischen Verein Wertheim. Beide Male ist ein Territorium gemeint, wie es vor dem Reichsdeputationshauptschluss für 1803 bestand, nämlich die Grafschaft Lippe und die Grafschaft Wertheim am fränkischen Untermain. Man findet auch einen Verein für Geschichte und Altertumskunde Westfalens für die 1816 geschaffene preußische Provinz dieses Namens oder einen Verein für die Geschichte Mittelfrankens, der auf den im frühen 19. Jahrhundert bezogenen bayerischen Regierungsbezirk bezogen ist. Und schließlich gibt es noch den Verein für die Geschichte der Stadt Nürnberg oder den Verein für Geschichte und Heimatpflege Soest. Das

kann an Beispielen genügen. Sie lassen nachdrücklich zwei Grundtatsachen deutlich werden:

1. Die landesgeschichtliche Forschung und die landesgeschichtliche Publikationstätigkeit werden in Deutschland, und auch in Österreich, in hohem Maße von Vereinen getragen, von jener Organisationsform, die das deutsche Bürgertum seit dem 19. Jahrhundert geprägt hat. Neben sie traten seit dem Ende des 19. Jahrhunderts die Historischen Kommissionen, die in vielen Fällen aus diesen Vereinen hervorgegangen sind und häufig aus öffentlichen Mitteln finanziert werden. Insgesamt aber ist die staatliche Beteiligung an der Landesgeschichtsforschung eher gering. Sie beschränkt sich auf einige Institute, vor allem aber auch auf die Einrichtung von einigen Lehrstühlen für Landesgeschichte an den Universitäten, allerdings nicht an allen.

2. Die landesgeschichtliche Forschung und die Landesgeschichtsschreibung orientieren sich im Wesentlichen an politischen Gebilden oder Verwaltungseinheiten der Vergangenheit oder auch der Gegenwart. Das Letztere ist vor allem bei den universitären Lehrstühlen und den Historischen Kommissionen der Fall. So entspricht ihr Arbeitsgebiet heute meistens einem Land der Bundesrepublik Deutschland oder einem Bundesland der Republik Österreich. Genannt seien etwa die Historische Kommission für Niedersachsen und Bremen, die Historische Kommission für Thüringen, die Historische Kommission Sachsen-Anhalt oder

die Historische Kommission für Westfalen und die Gesellschaft für die Geschichte des Rheinlandes, die sich auf die beiden Landesteile von Nordrhein-Westfalen beziehen, die im Wesentlichen zwei älteren preußischen Provinzen entsprechen. Im Land Hessen jedoch gibt es drei Historische Kommissionen, und sie vertreten drei ältere Länder des Deutschen Reichs vor 1945: Hessen-Kassel, Hessen-Darmstadt und Hessen-Nassau.

Das heißt auch, dass sich in den Organisationsformen der Landesgeschichtsforschung die besonderen Strukturen spiegeln, die den Gang der deutschen Geschichte seit dem hohen Mittelalter bestimmt haben. Das Reich des Mittelalters, das *regnum teutonicorum*, entwickelte sich nicht zu einem Zentralstaat wie etwa die großen Monarchien Westeuropas, etwa England und Frankreich, sondern seine Staatlichkeit entwickelte sich in einem Konglomerat von kleinen und großen Territorien, geistlichen und weltlichen Fürstentümern und Herrschaften, die einen jeweils verschiedenartigen Grad von staatlicher Verdichtung aufwiesen. In diesem Gemenge der Territorien gab es auch noch Stadtstaaten, die sog. Reichsstädte, am Ende des Alten Reiches etwa siebzig an der Zahl. Die napoleonische Zeit, der Reichsdeputationshauptschluss von 1803 und der Wiener Kongress von 1815 haben zwar diese Territorienvielfalt beträchtlich vermindert, aber im deutschen Bund des 19. Jahrhunderts waren immer noch 38 Bundesstaaten vereint, und auch das Deutsche

Kaiserreich von 1871, das aus ihm hervorging, war vom Prinzip der föderalen Ordnung geprägt und ganz ebenso die Republik Österreich, die aus dem Zerfall der Donaumonarchie 1918/19 hervorging. Dieses föderale Element ist bis heute die verfassungsrechtliche Grundlage Deutschlands geblieben und daher kommt der Landesgeschichte im Vergleich zu anderen Ländern Europas, die zentrale Verfassungsstrukturen als Dominante ausgebildet haben, ein relativ hoher Stellenwert zu.

Vom Mittelalter an hat sich, stärker als in anderen Ländern Europas, eine Geschichtsschreibung dieser partikularen Herrschaftsbildungen entwickelt. Sie orientierte sich meist an der jeweiligen Dynastie und ihrem Territorium. In der Tat ist die Landesgeschichtsschreibung der Moderne aus der Fürstengeschichtsschreibung des Alten Reichs hervorgegangen, und Landesgeschichte ist bis in das 20. Jahrhundert hinein als vorwiegend politische Geschichte der einzelnen Territorien und der sie regierenden Dynastien und Fürsten betrieben worden. Daneben stand, ebenfalls bereits seit dem Mittelalter, eine Besonderheit, nämlich die Geschichtsschreibung der Städte. Das heißt, die einzelnen Städte zeichneten vielfach ihre Geschichte auf. Auch sie waren im Gefüge der Territorienwelt des Alten Reiches Akteure auf der politischen Bühne. Das gilt im besonderen Maße für die Reichsstädte, aber auch solche Städte, die einen Territorialfürsten zum Stadtherrn hatten, verfügten häufige über beträchtliche wirtschaftliche und politische Handlungsspielräume. Auch sie entfalteten bereits im Mittelalter eine lebendige Historiographie.

Es muss festgehalten werden, dass diese frühe städtische Geschichtsschreibung eine Eigenart des Deutschen Reiches und Italiens gewesen ist, wo sich ebenfalls politisch selbständige Stadtstaaten entwickelt hatten. In Frankreich und England dagegen, wo die Städte stärker in die königliche Herrschaft und Administration eingebunden waren, fehlt sie fast ganz, um erst seit dem 17./18. Jahrhundert aus antiquarischem und wissenschaftlichem Interesse heraus aufzublühen.

Dieser kurze Rückblick auf vormoderne Verhältnisse kann ebenso wie die gegenwärtige Struktur der deutschen Landesgeschichte deutlich machen, dass neben den wissenschaftsimmanenten Interessen auch politische Strukturen bei der Ausbildung von Landesgeschichtsforschung und Landesgeschichtsschreibung eine große Rolle gespielt haben und noch spielen. Legitimationsbedürfnisse und Identitätsstiftung sind dabei von großer Wichtigkeit und davon wird im Schlussteil dieser Darlegungen noch die Rede sein müssen.

Diese älteren Grundlagen haben auch die Traditionen der Landesgeschichtsforschung und Landesgeschichtsschreibung stark geprägt, als sich im 19. Jahrhundert die kritische Geschichtswissenschaft entwickelte: Landesgeschichte war Geschichte der Dynastien und Territorien, vorwiegend politische Geschichte sowie Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte. In den Handbüchern der Geschichtswissenschaft hat dies bis nach dem Zweiten Weltkrieg seinen Niederschlag in der Form gefunden, dass die Geschichte der einzelnen Territorien als Herr-

schaftskörper nebeneinander abgehandelt wurde. Als Beispiel können genannt werden die Serien der „Deutschen Landesgeschichten“, die seit 1905 innerhalb der von Hermann Oncken und Armin Tille herausgegebenen „Allgemeinen Staatengeschichte“ erschienen, oder etwa auch noch die vorletzte Auflage des bekannten „Handbuchs der Deutschen Geschichte“ von Bruno Gebhardt (1959) oder der sog. „Territorien-Ploetz“ von 1964/71, herausgegeben von Georg Wilhelm Sante.

Landesgeschichte in dieser Form hat nachhaltige Kritik gefunden, insbesondere von Historikern, die sich als Vertreter der „Regionalgeschichte“ bekennen. Demgegenüber ist zu betonen, dass es eine solche, ausschließlich von politischer Geschichte und Verwaltungsgeschichte geprägte Landesgeschichtsschreibung seit langem nicht mehr den Regelfall darstellt. Vielmehr ist die Landesgeschichte während des 20. Jahrhunderts durch zwei Innovationsschübe einem Wandlungsprozess unterworfen worden.

Diese Innovationsschübe gilt es nun ins Auge zu fassen, denn sie bestimmen die methodischen Grundlagen und die wissenschaftlichen Verfahrensweisen, die die Landesgeschichtsforschung in Deutschland noch heute weitgehend charakterisieren. Es ist bekannt genug, dass um die Wende des 19. zum 20. Jahrhundert Strömungen der Geschichtswissenschaften einsetzten, die neben der politischen Geschichte auch wirtschaftliche und kulturgeschichtliche Aspekte zu berücksichtigen suchten. Das führte zu dem bekannten sog. Lamprechtschen-Methoden-

Streit. Er ging zwar im Allgemeinen zu ungunsten seines Initiators Karl Lamprecht aus, aber auf dem Gebiet der Landesgeschichte begann sich ein Wandel zu vollziehen, der auf eine Überwindung der auf die fürstlichen Dynastien orientierten Territorialgeschichte drängte. So kam es auch 1896 zur Errichtung der ersten Professur und des ersten Instituts für Landesgeschichte in Leipzig, das mit dem Namen Rudolf Kötzschkes und dem Begriff der Siedlungsgeschichte verbunden ist.

Damit war über die Landesgeschichte ein erster Einbruch der Modernität gelungen, der vom überwiegenden Teil der deutschen Historiker soeben noch abgelehnt worden war. Das ist hier nicht weiter zu erörtern. Grundlegend wichtig aber ist, dass etwa ein Vierteljahrhundert später ein methodisches Konzept entwickelt wurde, das die Landesgeschichtsforschung auf neue Füße stellte. Gemeint ist selbstverständlich das Konzept der geschichtlichen Landeskunde, das Hermann Aubin um 1920 der wissenschaftlichen Öffentlichkeit vorstellte. Hier ging es ebenfalls um die Überwindung der reinen Territorialgeschichte, und das Neuartige daran war der interdisziplinäre Zugriff, mit dem das avisierte Ziel erreicht werden sollte.

Das Ziel bestand in der Herausarbeitung von „Kulturräumen“, die eben keineswegs mit den territorialen Grenzen im Alten Reich oder der nachnapoleonischen Zeit oder der Gegenwart zusammenfielen, sondern sie in der Regel transzendierten. Aufgedeckt und dargestellt werden sollten Zusammenhänge, die nicht durch territoriale Grenzen zu de-

finieren waren. Das bedeutete gleichzeitig auch ein programmatisches Abrücken von der „Fürstengeschichte“ oder „Staatsgeschichte“ und eine Zuwendung zur „Volksgeschichte“, d. h. zur Erforschung der Lebensverhältnisse und Lebensformen aller Gruppen der Bevölkerung. Es ist dieser Begriff der „Volksgeschichte“, der sich in einer verhängnisvollen Weise weiterentwickelt hat, und darauf wird zurückzukommen sein. Neuartig war die Zugriffsart der geschichtlichen Landeskunde. Die Annäherung an das geschichtliche Geschehen in den kleinen Räumen, an ihre politischen, staatlichen, wirtschaftlichen und kulturellen Verhältnisse erfolgte unter Einsatz eines Verbundes von Einzelwissenschaften. Neben die eigentliche Geschichtswissenschaft traten die Archäologie, die Sprachwissenschaft, insbesondere die Sprachgeschichte, Mundart- und Ortsnamenkunde, die Volkskunde und die Kunstgeschichte. Hinzukamen weitere Disziplinen, die nicht unmittelbar zu den historischen Wissenschaften zählen, wie die Geographie, die Nationalökonomie, die Soziologie, die Anthropologie und die Demographie, die damals meist als Bevölkerungswissenschaft bezeichnet wurde. Angestrebt war die möglichst vollständige Erfassung der kulturellen Äußerungen und Betätigungen des Menschen in dem durch die Forschung konstituierten Kulturraum.

Im Konzept Aubins ging es demnach um Räume, wobei Aubins Ausgangsbasis – wie bereits angedeutet – nicht die politischen Gebilde der Vergangenheit und Gegenwart waren, die ihre Begrenzung zumeist den

Zufällen dynastischer Familien- und Erbteilungspolitik verdanken, Ziel war selbstverständlich auch nicht die Geschichte der Dynastien und des Staates in den Grenzen der modernen Länder und Provinzen. Hermann Aubin hat solche Ziele in seinen theoretischen Schriften geradezu ausgeschlossen, und ein anderer Vertreter der historischen Landesforschung, der Geograph Friedrich Metz hat in den dreißiger Jahren pointiert und polemisch geäußert, man habe lange genug Fürstengeschichte statt deutscher Volksgeschichte geschrieben. Aubin selbst sprach davon, dass die Verfahrensweise der geschichtlichen Landeskunde einen „Einblick in die Dynamik kultureller Massenbewegungen“ geben soll.

Dieses Konzept hat positive wie negative Wirkungen gezeigt. Zuerst ist von den negativen zu sprechen, da sie die historische Forschung über Ostmitteleuropa in besonderer Weise betroffen haben. Die Begriffe „Volksgeschichte“ und „Kulturraum“ waren von vornherein für eine politische Instrumentalisierung anfällig. Dieses Instrument ist sehr bald genutzt worden, um politische Ansprüche, vor allem auch territorialer Art anzumelden und durchzusetzen. Dabei erwies sich die Verbindung des Volksgedankens und der Vorstellung von Kulturräumen als eine sehr wirkungskräftige Mixtur, da sie es zu erlauben schien, scheinbar willkürlich gesetzte, oft aber historisch gewachsene territoriale Grenzen in Frage zu stellen und auf diese Weise politische Ansprüche zu begründen. Diese Instrumentalisierung zeigte sich sehr bald in der Innenpolitik des Deutschen Reichs, besonders bei der geplanten so genannten

Reichsreform, als es um eine Neugliederung der Länder, insbesondere Preußens gehen sollte. Im Jahr 1929 z.B. wurde unter Mitwirkung Hermann Aubins in Münster das Provinzialinstitut für Westfälische Landes- und Volkskunde gegründet, um die Grenzen eines historischen Raumes Westfalen zu bestimmen. Das Institut wurde zu einem Labor der Kulturraumforschung af der Grundlage der geschichtlichen Landeskunde, und das vielbändige Werk „Der Raum Westfalen", das von 1931 bis 1996 entstand, wurde zu einem Musterbeispiel dieser Forschungsrichtung, auch wenn es die ihm in der Zwischenkriegszeit zugedachte politische Zielsetzung verfehlte.

Viel deutlicher noch trat die Instrumentalisierung in der Volkstumspolitik zutage, wie sie im Gefolge der Niederlage des Deutschen Reiches und der Donaumonarchie im 1. Weltkrieg außerordentlich großen Auftrieb erhalten hatte. Das gilt einmal für die Probleme der deutschen Westgrenze und die damit verbundene, mit historischen Argumenten begründete Polemik gegen Frankreich. Vor allem aber hat die geschichtliche Landeskunde als wissenschaftliche Plattform für die Auseinandersetzungen um die politische Relevanz der Geschichte der deutschen Ostsiedlung für die politische Gegenwart eine höchst brisante Rolle gespielt. Es liegt auf der Hand, dass gerade die Landesgeschichtsforschung zu Schlesien und Oberschlesien in besonderem Masse davon betroffen wurde, zumal Hermann Aubin seit 1929 eine Professur in Breslau innehatte.

Es ist selbstverständlich nicht so, dass die geschichtliche Landeskunde als wissenschaftliches Konzept die Kontroversen um die deutsche Ostsiedlung zwischen deutschen und polnischen Historikern erst ausgelöst hätte. Solche Kontroversen reichten weit zurück. Aber sie verstärkten sich offensichtlich auch deshalb, weil man mit der engen Verbindung von Kulturraumforschung und Volkstumsbegriff über eine wissenschaftlich überlegene und schwer anzugreifende Argumentationsbasis zu verfügen meinte. Erst in der Zeit nach dem 2. Weltkrieg ist es trotz der Vertriebenenproblematik gelungen, diese verhängnisvolle Verbindung aufzubrechen und das Verhältnis zwischen deutschen und polnischen wie tschechischen Historikern zu normalisieren. Es sind vor allem mehrere Tagungen des „Konstanzer Arbeitskreises für mittelalterliche Geschichte“ in den sechziger Jahren gewesen, die dieses Wandel eingeleitet haben. Dazu ist festzuhalten, dass der „Konstanzer Arbeitskreis“, der in der deutschen Mittelalterforschung eine zentrale Stellung einnimmt, sich zu jener Zeit zu einem ganz wesentlichen Teil der landesgeschichtlichen Forschung verpflichtet sah und dass es prominente Vertreter der geschichtlichen Landeskunde wie etwa Walter Schlesinger gewesen sind, die diese Tagungen initiiert und den Wandel gefördert haben. Heute, insbesondere nach der Wende von 1989/90 bestehen kaum noch Probleme im Gespräch und in der Kooperation der Landeshistoriker der verschiedenen Nationalitäten und diese Tagung hier in Cieszyn ist – wie ich meine – ein gutes Beispiel dafür,

Es war notwendig, so ausführlich auf diese Phase der Entwicklung der deutschen Landesgeschichtsforschung einzugehen, denn eine solche Betrachtung vermag gleichzeitig auch den Blick für die Erkenntnis der positiven und innovativen Elemente geschichtlichen Landeskunde zu schärfen und sie kann gleichzeitig zu der Fragestellung zurückführen, die hier am Anfang stand: Landesgeschichte auf der einen, Regionalgeschichte auf der anderen Seite.

Es ist offenkundig, dass der methodischen Fortschritt, der Innovationsfaktor der geschichtlichen Landeskunde, in der Interdisziplinarität lag, und in der damit eröffneten Möglichkeit, die menschlichen Lebensverhältnisse der Vergangenheit in möglichster Vollständigkeit zu erfassen. Hinzu kam noch das Bestreben, verfassungsgeschichtliche und rechtsgeschichtliche Fragestellungen auf der Ebene der partikularen Geschichte zunehmend unter sozialgeschichtlichen Aspekten zu betrachten, wie es etwa 1939 in Otto Brunners Buch „Land und Herrschaft“ am österreichischen Beispiel geschah. Gerade dieses Buch hat in der Folgezeit bekanntlich in der deutschen Landesgeschichtsforschung einen ganz außerordentlich starken Einfluss ausgeübt. Sieht man näher hin, so ergibt sich auch, dass die Entwicklung der Landesgeschichte in Deutschland, wie sie sich im Konzept der geschichtlichen Landeskunde darstellt, durchaus eine europäische Parallele hat. Es handelt sich dabei um die Gruppe der französischen Historiker, die sich seit den zwanziger Jahren des 20. Jahrhunderts um die Zeitschrift „Annales. Economies –

Sociétés – Civilisations“ gebildet hat. Auch sie wandte sich entschieden der partikularen Geschichte Frankreichs, den kleinen, überschaubaren Räumen zu. Auch sie arbeitete entschieden interdisziplinär, und auch sie strebte das Ziel einer Erfassung und Darstellung geschichtlicher Entwicklung in ihrer Totalität an, eine „histoire totale“.

Die Entwicklung in Deutschland und Frankreich ist parallel zueinander verlaufen, aber die Historiker der kleinen Räume in beiden Ländern haben lange Zeit die jeweiligen Konzepte der anderen kaum zur Kenntnis genommen. Festzuhalten ist aber auch ein grundlegender Unterschied. Der geschichtlichen Landeskunde ging es zwar um „Volksgeschichte“ im Sinne eines Gegensatzes zur „Fürstengeschichte“, aber dieser Begriff der „Volksgeschichte“ erhielt in den politischen Verhältnissen nach dem 1. Weltkrieg immer stärkere völkische Konnotationen. Die Annales-Gruppe sprach demgegenüber in der Tradition der französischen politischen Philosophie von „sociétés“ , von Gesellschaft(en). Ein ähnlicher Unterschied besteht auch zwischen „Kultur“ auf deutscher, und „civilisations“ auf französischer Seite, doch soll das hier nicht diskutiert werden.

Es ist bekannt genug, dass am Ende der sechziger und zu Beginn der siebziger Jahre des 20. Jahrhunderts in Deutschland eine entschiedene Wendung der Geschichtswissenschaft zur Sozialgeschichte sich vollzog, ein Vorläufer der vielen *turns*, die in den neunziger Jahren und zu Beginn des 21. Jahrhunderts folgen sollten. Diese Wendung wurde

in der deutschen Geschichtswissenschaft als radikaler Paradigmenwechsel verstanden, und viele Historiker wollten gar nicht mehr von Geschichtswissenschaft sondern nur noch von „Historischer Sozialwissenschaft“ sprechen. Auch in der Landesgeschichtsforschung sind diese methodischen Ansätze und Impulse aufgenommen worden und ganz besonders auf einem ihrer Teilgebiete, der Stadtgeschichtsforschung.

Diese letztere ist bereits im 19. Jahrhundert, vor allem als Verfassungs- und Rechtsgeschichte der Stadt, eifrig betrieben worden und erfreute sich großen Interesses, weil man in der mittelalterlichen Stadtverfassung den Ursprung der bürgerlichen Freiheit, ja sogar eine der historischen Grundlagen der modernen Demokratie zu erkennen meinte. In der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts war die Stadtgeschichte eher zurückgetreten, lediglich bei der Beschäftigung mit der Ostsiedlung spielte sie weiterhin eine bedeutende Rolle. Nun aber, mit der Wendung zur Sozialgeschichte nahm sie einen enormen Aufschwung. Die drei wichtigsten Institutionen der deutschsprachigen Stadtgeschichtsforschung haben sich um 1970 herum etabliert: das Institut für vergleichende Städtegeschichte in Münster, der südwestdeutsche Arbeitskreis für Stadtgeschichte und der Österreichische Arbeitskreis für Stadtgeschichtsforschung. Und wieder war ein wichtiger Ansatzpunkt die Frage nach bürgerlicher Freiheit und der Vorgeschichte bürgerlicher Demokratie. Jedoch standen nicht länger die rechtsgeschichtlichen Probleme im Vordergrund sondern solche der sozialen Schichtung, der Beteili-

gung der verschiedenen sozialen Gruppen an der Machtausübung in der Stadt und an den Ämtern ihrer Verwaltung sowie eine Analyse der Konflikte, die sich dabei ergaben und die Wege und Modalitäten ihrer Beilegung. All dies forderte selbstverständlich auch die Beschäftigung mit demographischen Fragen heraus.

So könnte es scheinen, als sei auch die Landesgeschichtsforschung überhaupt erst damals auf den Weg zur Sozialgeschichte verwiesen worden. Das ist nicht richtig, denn es hat bereits seit den fünfziger Jahren eine längere Vorlaufzeit gegeben. Dabei sind, neben dem bereits erwähnten Otto Brunner, vor allem zwei Namen zu nennen, die einen großen Einfluss auf die wissenschaftliche Formung der Landeshistoriker ausgeübt haben, die am Ende des 20. Jahrhunderts tätig gewesen sind. Karl Bosl, der bereits Ende der fünfziger Jahre eine sozialgeschichtliche Strukturanalyse des frühmittelalterlichen Franken vorlegte Franken um 800, 1959) und seit 1960 den einflussreichen Lehrstuhl für bayerische Landesgeschichte in München innehatte, forderte programmatisch immer wieder eine Gesellschaftsgeschichte als Grundlage der Landesgeschichte. Der andere Historiker, der hier zu nennen ist, war Erich Maschke, der mit seinen Sozialanalysen zur spätmittelalterlichen Stadt ebenfalls bereits in den fünfziger Jahren begonnen hat und damit ein breites Echo fand.

Darin wird deutlich, dass die deutschen Landeshistoriker nach dem 2. Weltkrieg begonnen hatte, den Begriff der Gesellschaft als Grund-

kategorie der historischen Analyse zu rezipieren, ohne die übrigen methodischen Ansätze der geschichtlichen Landeskunde aufzugeben, insbesondere deren Interdisziplinarität. All diese vollzog sich, das sei hervorgehoben, ohne explizite Auseinandersetzung mit der französischen Sozialgeschichtsforschung.

Sie trat im Grunde erst un1970 in das Blickfeld der deutschen Historiker, und ein Strang ihrer Rezeption hat seit den achtziger Jahren jene Diskussion ausgelöst, die noch heute anhält und die Grundlage der Kontraposition der Begriffe „Landesgeschichte“ und „Regionalgeschichte“ bildet. In dieser Diskussion wurde von einer Gruppe von Historikern die Ansicht vertreten, der angemessene Begriff für die Beschäftigung mit der Geschichte von Räumen kleiner und mittlerer Größe sei der Terminus „Regionalgeschichte“. Der Begriff „Landesgeschichte“ leite sich von der alten Territorialgeschichte ab und sei antiquiert, nicht dazu geeignet, die sozialgeschichtlichen Prozesse und Entwicklungen zu erfassen.

Nun war der Begriff „Regionalgeschichte“ zu diesem Zeitpunkt nicht ganz neu. Er war in der Geschichtswissenschaft der DDR an die Stelle von „Landesgeschichte” getreten Dieser Begriff einer marxistischen Regionalgeschichte war bewusst als Gegenposition zur „bürgerlichen“ Landesgeschichte“ entwickelt worden, nachdem die DDR die Ländergliederung von 1945, die auf einigermaßen historischen Grenzen beruhte, abgeschafft und durch eine Bezirksgliederung ersetzt hatte, die auf solche historischen Grundlagen keine Rücksicht nahm.

Es waren politische Gründe, die zur Wahl von „Region“ führten. „Region“ wurde als Teil einer größeren Einheit verstanden, als untergeordneter Teil einer zentral regierten DDR. „Land“ dagegen konnte als selbständig agierendes Glied einer föderalen Ordnung verstanden werden. Seit 1965 erschien in Leipzig, der ersten akademischen Stätte der deutschen Landesgeschichtsforschung, das „Jahrbuch für Regionalgeschichte“ als Publikationsorgan für geschichtswissenschaftliche Studien, die sich mit Themen unterhalb der nationalen Ebene befassten. Diese Etablierung einer marxistischen Regionalgeschichte war begleitet von einer kräftigen Polemik gegen die Landesgeschichtsforschung der Bundesrepublik Deutschland, der vorgeworfen wurde, sie stehe in der Tradition der monarchischen Hofhistoriographie wie auch der nationalsozialistischen Ostforschung und sie sei überdies durch geographischen Determinismus geprägt. Es ist nicht verwunderlich, dass in der Landesgeschichtsforschung der Bundesrepublik Deutschland der Begriff „Regionalgeschichte“ lange Zeit negativ besetzt war.

Der Begriff „Regionalgeschichte“, wie er in der Bundesrepublik Deutschland in den siebziger und achtziger Jahren ins Spiel gebracht wurde, knüpfte jedoch keineswegs an die Entwicklungen in der DDR an. Er hatte ganz andere Wurzeln und suchte seine Vorbilder in der französischen *histoire régionale*, wie sie in der Gruppe um die „Annales“ seit etwa 1960 entwickelt worden war. Frankreich ist seit der französischen Revolution administrativ in verhältnismäßig kleine *départements* gegli-

edert. Es hatte auch vor der Revolution keine Gebilde gegeben, die den Territorien des Reiches vergleichbar gewesen wären. Eine Territorialgeschichtsschreibung als Vorstufe der Geschichte kleiner Räume hat sich daher in Frankreich nicht entwickelt, auch wenn gelegentlich an ältere historische Eineiten wie die Bourgogne, die Normandie oder das Anjou angeknüpft wurde. Nun aber, in den sechziger Jahren, begann die historische Forschung Frankreichs verstärkt nach einer *coherence dans l' espace* der sozialen Verhältnisse zu fragen, die eben nicht durch die Départementsgliederung determiniert war. In der Regel betrafen diese Studien, die mit Pierre Gouberts Buch über Beauvais und das Beauvaisis von 1600 bis 1730 einsetzten, eine Stadt von einiger Größe und das mit ihr wirtschaftlich und sozial verklammerte Umland. Es waren dies vor allem Arbeiten zur Frühen Neuzeit, vom ausgehenden 16. Jahrhundert bis zum Ende des Ancien Régime. Diese Forschungen betrafen vor allem auch die demographischen Verhältnisse, die Bevölkerungsgeschichte, für die mit den Kirchenbüchern ausgezeichnete Quellen zur Verfügung standen, die auch quantifizieren auszuwerten waren und tiefgehende gesellschaftliche Analysen erlaubten.

Zur Charakterisierung dieser Studien wurde auch ein neuer Begriff geprägt. Die Termini *territoire* oder *provinciale* waren nicht brauchbar, und so wählte man das Wort *régionale* als einen Begriff, der im heutigen Spachgebrauch über die Grenze der Départements hinausweist und nicht durch administrative Grenzen definiert wird.Gerade auf das

letztere kam es den Vertretern dieser Forschungsrichtung an. *Histoire régionale* wurde somit in Frankreich zur Bezeichnung der geschichtswissenschaftlichen Subdisziplin, die sich mit der Geschichte der kleinen Räume beschäftigte und die von anderen historischen Verhältnissen auszugehen hatte als die Landesgeschichte in Deutschland. Forschungsmodell und Begriff wurden dann in Deutschland übernommen und bald in eine Grundsatzdiskussion eingebracht, in der sich Ernst Hinrichs als Wortführer der „Regionalgeschichte" profilierte.

In dieser Diskussion trafen zwei Historikergruppen ganz verschiedener Tradition und Ausprägung aufeinander. Auf der einen Seite, auf der Seite der Landesgeschichte, standen überwiegend Historiker, die durch das Konzept der geschichtlichen Landeskunde geprägt waren, jedoch inzwischen sich von deren völkischen Konnotationen gelöst und Anregungen der Sozialgeschichte aufgenommen hatten. Sie waren auch zumeist – und dies ist ein sehr wichtiger Aspekt – im Schwerpunkt ihres Arbeitsgebiets Mediävisten. Landesgeschichte ist in Deutschland herkömmlicherweise lange Zeit eine Domäne der Mittelalterhistoriker gewesen, weil der Territorialisierungsprozess, der die Struktur des Alten Reiches bestimmt hat und heute noch Fernwirkung auf die föderale Ordnung der heutigen Bundesrepublik Deutschland und der Republik Österreich ausübt, sich im Mittelalter vollzogen hat. Zugespitzt formuliert wird auch sagen dürfen, dass das interdisziplinäre Konzept der geschichtlichen Landeskunde ein Versuch gewesen ist, die Quellenarmut

für die mittelalterliche Periode zu überwinden, wenn es darum ging die Kohärenz von Räumen zu analysieren, die durch territoriale oder administrative Grenzen definiert waren oder auch diese unter Umständen transzendierten. Zwar habe auch diese Landeshistoriker sich mit der Erforschung und Darstellung der Landesgeschichte der neuen und neuesten Zeit beschäftigt – Karl Bosl hat sogar nachdrücklich dazu aufgerufen – aber dann blieben sie in der Tat zumeist eher der klassischen politischen Geschichte und der Verwaltungsgeschichte verhaftet.

Die Regionalhistoriker, die sich die französischen Regionalstudien zum Vorbild nahmen, waren und sind überwiegend Historiker der Neuzeit, ja immer häufiger der neuesten Zeit. Die Neuzeitforschung hat sich lange Zeit von der Erforschung kleiner Räume ferngehalten, und erst jener Paradigmenwechsel zur Sozialgeschichte veranlasste sie, nun nach lokalen und regionalen Fallbeispielen Ausschau zu halten, um sozialgeschichtliche Fragestellungen lösen zu können. Es bestand keine längere Forschungstradition auf diesem gebiet, das Konzept der geschichtlichen Landeskunde erschien nicht attraktiv, und so griff man unmittelbar auf das Modell der französischen *histoire régionale* zurück. Die Regionalhistoriker hatten bezeichnenderweise zumeist Perioden der Geschichte gewählt, für die quantitativ auswertbare Quellenbestände bereits reichhaltig zur Verfügung stehen. In der Tat beschäftigen sich die Historiker, die sich den Konzepten der Regionalgeschichte verpflichtet fühlen, überwiegend mit Sujets der neuen und der neuesten Zeit.

Damit ist ein Unterschied zwischen Landesgeschichte und Regionalgeschichte beschrieben, der wissenschaftsgeschichtlich zu begründen ist. Daneben aber steht ein weiterer Unterschied, der durch die Forschungsintentionen der beiden Richtungen zu charakterisieren ist. Die Landeshistoriker beschäftigen sich mit der Rekonstruktion von Räumen, wie sie sich in der Vergangenheit herausgebildet haben und wie sie damals von den jeweiligen Zeitgenossen wahrgenommen worden sind. Sie beschäftigen sich auch mit ihrem etwaigen Wandel und versuchen dessen Gründe zu erfassen. Sie analysieren die politischen, wirtschaftlichen, sozialen und kulturellen Prozesse, die sich in diesen Räumen abspielen, gleichgültig, ob es sich um ein Territorium, eine Stadt, einen Wirtschaftsraum oder einen politischen Handlungsraum handelt, der durch ein Gefüge mehrerer Territorien und Städte charakterisiert ist.

Dagegen gehen die Regionalhistoriker in der Regel mit einer bestimmten sozial- und/oder wirtschaftsgeschichtlichen Fragestellung, abgeleitet aus allgemeinen Interessenlagen der Geschichtswissenschaft an regionales Quellenmaterial heran, das Aufschlüsse für ihre Fragestellung verspricht. Sehr häufig, vor allem bei Regionalhistorikern, die sich mit der neuesten Geschichte beschäftigen, dient die Untersuchung des Fallbeispiels auch lediglich als Bestätigung oder Prüfstein für die Beschäftigung mit Problemen auf der Makroebene. Nicht der kleine Raum an sich und seine Physiognomie interessiert, sondern die größeren Zusammenhänge.

Damit können diese Darlegungen ihr Bewenden haben. Viele der Irritationen zwischen den Vertretern der Landesgeschichte und der Regionalgeschichte haben ihren Grund wohl vorwiegend darin, dass sie jeweils aus der Beschäftigung mit verschiedenen Perioden kommen. Wohl blicken gelegentlich mediävistisch geprägte Landeshistoriker

Nach vorne, in die Neuzeit, aber kaum ein Regionalhistoriker über das Ende des Alten Reichs und die französische Revolution bzw. die Reformation zurück in frühere Perioden. Dabei käme es ja gerade darauf an, die *longue durée* der Phänomene in den Blick zu nehmen. Dafür besteht jedoch Hoffnung. Vertreter der einen wie der anderen Kategorie, etwa Franz Irsigler und Ernst Hinrichs haben stets betont, dass die Chancen einer Zusammensicht im Grunde nicht schlecht stehen. Zwar sind die theoretischen Standpunkte der beiden Forschungsrichtungen schwer zu vereinbaren, jedoch ist in der Praxis der Forschung immer häufiger eine Art Synkretismus festzustellen.

David Papajík (Olomouc)

Problémy regionální historiografie v České republice po roce 1989

Regionální dějiny byly v České republice a potažmo dříve i v Československu vždy velmi pěstovanou disciplínou. Přesto narážely i narážejí na mnoho problémů s touto tématikou spojených. V následujícím vystoupení se pokusím upozornit pouze na některé z nich, které osobně považuji za nejdůležitější.

V období před politickými změnami a pádem komunistického režimu v roce 1989 byly regionální dějiny nejvíce limitovány všetečnou cenzurou. Autoři nemohli svobodně psát nejen o problematice moderních dějin v rámci svých regionálních prací, ale i zpracování starších období bylo poplatno vládnoucí ideologii. Schvalovací cenzorské a ideologické komise nepustily na světlo světa téměř žádné práce, které by byly z pohledu tehdy vládnoucí garnitury škodlivé či ideologicky nesprávné. Autoři měli tehdy dvě možnosti. Buď si tuto danost uvědomit a psát a upravovat dějiny, tak jak se od nich očekávalo, nebo se snažit psát pokud možno maximálně objektivně, pak ovšem riskovali, že neobdrží

povolení k vydání svého textu. V druhém případě pak docházelo „k boji“ o jednotlivé pasáže textu, kdy autor rozhodně nebyl tím silnějším. Co vím ze zkušenosti autorů, kteří své práce psali v tomto období, tak se často jednalo i o určitý psychologický boj a záleželo na schopnosti autora, aby schvalovací komisi jistým způsobem přesvědčil či překonal. Často se používala určitá „lest“ na cenzory, kdy se do předkládaného textu dalo několik málo pasáží, které byly jednoznačně ideologicky nepřijatelné a autor ani neuvažoval, že je zveřejní. Autor tak předložil komisi určitou návnadu, na kterou se cenzoři chytili. Čili zakázali takovéto již pro ně dopředu nachystané pasáže a jiných méně do očí bijících pasáží si již nepovšimli.

Tématem mého vystoupení ovšem není problematika regionálních dějin před rokem 1989, ale až v období následujícím. Chtěl bych zdůraznit, že v rámci regionálních dějin se ve svém vystoupení zaměřím pouze na dějiny obcí a ponechávám stranou např. dějiny regionů, škol, farních obvodů, závodů a firem, hasičských sborů, sokolských jednot a dalších spolků a institucí.

Po roce 1989 nastal v Československu a poté v České republice velký boom ve vydávání prací z regionálních dějin. Začalo vznikat až násobně více děl na zmíněné téma než v dřívější době. Výše zmíněná premisa nepochybně platí. Bohužel dnes neexistuje přesná databáze prací z regionálních dějin, takže nejsme schopni přesně stanovit, kolik takových prací v České republice ročně vychází.

Přesto jsem se pokusil provést určitou sondu, která by nám buď potvrdila nebo vyvrátila zmíněné předpoklady. Hned na úvod ovšem musím zmínit, že tato sonda má své výrazné limity, které si nepochybně uvědomuji. Přesto se domnívám, že určitý obrázek nám poskytnout může. Podívejme se nejdříve na limity této sondy. Je vůbec problém, co považovat za práci k regionálním dějinám. Je to obrázková publikace o nějakém městě, kde jsou stručně vylíčeny i dějiny zmíněné lokality? Určitě ne. Podobně vzniká hlavně v současnosti mnoho propagačních materiálů o jednotlivých sídlech, které nemají valnou historickou vypovídací hodnotu. Toto nelze řadit mezi práce o regionálních dějinách, které zde sleduji. Pokusím se tedy sumarizovat, jaké práce neřadím mezi ty, které ve své sondě registruji. Neřadím sem obrázkové publikace se stručným historickým textem, plány měst s krátkým vysvětlujícím textem, propagační práce a ani velmi stručné brožury v rozsahu několika málo stran. Abychom celou věc obrátili, tak musím vymezit, které práce jsem do sondy zařadil. Jedná se o taková díla, která souvisle popisují vývoj určité lokality v delším časovém horizontu. Samozřejmě je problém, co chápat pod pojmem delší časový horizont. Snad bychom mohli za delší časový horizont považovat několik století. Kdybychom totiž sledovali práce, které svým rozsahem zabírají dějiny určité lokality od nejstarších dob až do doby vzniku publikace, mnoho děl by nám vypadlo. Často totiž publikace zachycují vývoj určité lokality od nejstarší doby např. pouze do roku 1945 či roku 1989.

Zmíněnou sondu jsem prováděl ve Vědecké knihovně v Olomouci. Je třeba říci, že Vědecká knihovna v Olomouci má povinný výtisk všech publikací vzniklých na území České republiky (dříve Československa). V rámci Vědecké knihovny v Olomouci ovšem neexistuje databáze knih vydaných v určitém roce. Je ale k dispozici tématicky členěný soupis knižních novinek došlých do knihovny v určitém roce.[1] Pro příklad si můžeme uvést, že např. kniha vydaná v roce 2004 se objeví v knižních novinkách došlých do knihovny v roce 2005. Do roku 1996 je tématizovaný katalog knižních novinek k dispozici v tištěné verzi, od konce roku 1996 je v elektronické verzi.[2]

I když měla a má Vědecká knihovna v Olomouci (dřívě Státní vědecká knihovna) zaručeno zasílání knih díky povinnému výtisku, nelze předpokládat, že se tak vždy a bezezbytku dělo a děje.[3] Zvláště pokud byly a jsou vydavateli knih malé obce, tak jejich představitelé ani nevědí o povinnosti poslat knihu jako povinný výtisk do Vědecké knihovny v Olomouci.

Při vědomí všech těchto limitních faktorů je třeba přistupovat k následujícím výsledkům sondy výzkumu regionálních publikací velmi opa-

---

1 *Katalog knižních přírůstků za rok..... 1. díl. Společenské a přírodní vědy.*

2 Viz www.vkol.cz.

3 Před rokem 1989 měla Vědecká knihovna v Olomouci povinný výtisk omezený tím, že na publikace vydané v menším nákladu než 300 kusů se povinný výtisk nevztahoval.

trně. V sondě jsem se pokoušel zjistit, jak se během let 1980-2005 měnil počet vydaných publikací k regionálním dějinám na území České republiky. To znamená, že publikace vzniklé na území dnešní Slovenské republiky za doby existence Československa nejsou do následujícího přehledu zařazeny.

V roce 1980 obržela Státní vědecká knihovna v Olomouci 7 knih, které odpovídají našemu vymezení regionálních publikací (6 týkajících se měst, jednu o obci), v roce 1985 opět 7 (města – 5, obce – 2), v roce 1989 to bylo 10 publikací (města – 7, obce – 3),[4] v roce 1995 opět 10 knih (města – 5, obce – 5), v roce 2000 to bylo 40 knih (města – 11, obce – 29) a konečně roku 2005 se jednalo o 67 publikací (města – 23, obce – 44).

Pokusme se interpretovat předložené výsledky. Znovu bych chtěl zdůraznit, že uvedená čísla neukazují skutečný počet vydaných knih k regionální problematice, protože ne všechny obce a města zaslaly své vydané knižní tituly jako povinný výtisk. Ukazuje se, že do roku 1989 docházelo k vydávání zpracování dějin sídel výrazně více u měst než u obcí. Obce patrně neměly dostatek finančních prostředků na realizaci takovýchto publikací. Původní předpoklad, že brzy po roce 1989

[4] Rok 1989 byl zvolen proto, aby bylo zřejmé, že se vždy jedná o knihy vzniklé před politickým převratem.

došlo k výraznému zvýšení vzniku knih o regionálních dějinách, sonda nepotvrdila. I když si budeme uvědomovat podmíněnost výpovědní hodnoty zmíněné sondy, zdá se, že brzy po roce 1989 byly v obcích jiné úkoly a problémy, než připravovat zpracování své minulosti. Ke skokovému nárůstu vzniku publikací k regionálním dějinám dochází v České republice ve 2. polovině 90. let 20. století. Počet knižních titulů se dále výrazně zvyšuje i počátkem 21. století. Zatímco před rokem 1989 vznikají nejčastěji práce o dějinách větších sídel, měst, od 2. poloviny 90. let 20. století dochází ke změně a k sepsání svých dějin výrazně více přistupují i v menších lokalitách, obcích. Je zřejmé, že v současné době prožíváme v České republice zlatou dobu vzniku prací k regionálním dějinám. Je tato doba opravdu tak zlatou, jak by uvedená čísla mohla ukazovat? Nejedná se v mnoha případech o kvantitu na úkor kvality? V druhé části svého vystoupení bych chtěl upozornit na základní problémy, se kterými se regionální dějiny v České republice v současné době potýkají. Současně navrhuji i některá řešení zmíněných otázek.

Mnou zde vyslovené názory vycházejí z mnohaleté zkušenosti s prací v oblasti regionálních dějin. Nechci ovšem, aby mé vystoupení bylo pochopeno jako předkládání jediných možných pravd či řešení problémů. Spíše jako návod pro ty, kteří by se chtěli touto problematikou zabývat či se jí již věnují. Danou tématiku nemohu v rámci omezeného rozsahu svého referátu probrat do největších podrobností,

takže se jedná spíše o nástin problémů a možnosti jejich případných řešení.[5]

Největším problémem spojeným s pracemi k regionálním dějinám v České republice je jejich nekvalita či velmi nízká kvalita. Kolem tohoto základního bodu se bude nést většina mého vystoupení.

Jak zajistit či garantovat kvalitu prací k regionálním dějinám, když si nikdo z nás nepřeje návrat schvalovacích komisí z doby před rokem 1989? Jedinou možností je osvěta směrem k zadavatelům dějin obcí, starostům a představitelům obecních samospráv. Osvěta v denním tisku případně snad i přes osobní kontakty.[6]

Náš hlavní problém je, aby psaní dějin obcí bylo svěřeno odborníkům, tj. profesionálním historikům, případně studentům historie a vzdělaným a erudovaným kronikářům. Nesdílím názor, že by vlastivědný amatérský nadšenec jen díky svému entuziasmu a znalosti dané lokality

---

[5] V České republice v nedávné době proběhla diskuse nad úrovní prací k regionálním dějinám, která konstatovala jejich často velmi nízkou úroveň. Viz *Diskuse*, „Západní Morava“, 5, 2001, s. 210-221; *Nad otázkami regionální historiografie*, „Časopis Matice moravské“, 121: 2002, s. 125-139. K tématu dále L. Jan, *Regionální historiografie na Moravě*, „Zpravodaj historického klubu“, 13, č. 2, 2002, s. 7-11; D. Papajík, *Dějiny obcí jako problém*, (in:) Sborník prací historických, 20, Olomouc 2004, („Acta Universitatis Palackianae Olomucensis“. „Historica“, 32: 2003), s. 99-101; D. Papajík, *Regionálně-historické bádání na Olomoucku po roce 1989*, „Národopisný věstník“, 22 (64): 2005, s. 56--59; D. Papajík, *Dějiny měst, městeček a vesnic (metodická příručka)*, Olomouc 2005.

[6] Některé teze této přednášky zazněly i na konferenci Problematika regionálních dějin pořádané Slováckým muzeem v Uherském Hradišti dne 20. 10. 2006.

napsal lepší dějiny obce než profesionál. Bohužel však ale tento kámen musíme odvalit z cesty a obšírněji se k němu vyjádřit. Pravdou je, že z minulosti známe i vynikající práce amatérů (učitelů, farářů) a naopak horší díla odborných historiků.

Vlastivědný nadšenec nemá ve většině případů šanci přečíst latinský nebo německý kurentní text. Troufám si tvrdit, že ani český z 15. nebo 16. století by pro něj nebyl snadnou záležitostí. Není se v mnoha případech schopen orientovat ve „složitých zkratkách", jako jsou CDM (*Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*) nebo CDB (*Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*), málokdo z nich něco slyšel o půhonných a nálezových knihách (*Libri citationum et sententiarum seu Knihy půhonné a nálezové*), kdo z nich kdy pracoval s Radimského vydanými berními rejstříky (*Časopis Matice moravské*, 1953-1954, 1957) atd.

Místní vlastivědný nadšenec není schopen při nejlepší vůli a snaze poznat, že zakládací listina kláštera Hradiska (u Olomouce) z roku 1078 se nedochovala v originále a že, i když její opis z 18. století je považován jako celek za hodnověrný, tak některé pasáže v listině jsou pozdější vsuvky (tzv. Nákelský odstavec), a proto vesnice nemůže mít první zmínku k roku 1078. K danému konstatování je třeba doplnit, že i někteří odborně školení historikové tuto skutečnost přecházejí bez povšimnutí. Pro laika je těžké se orientovat v problematice datace tzv. Zdíkovy listiny, jestli je z roku 1131 nebo 1141. Pak může nastat paradoxní situace, že se slaví kulaté výročí obce, a ono vůbec kulatým není.

Navíc se často zaměňuje datum první písemné zmínky o obci s jejím založením.

Kromě výše uvedených odborných důvodů, proč by laik neměl psát dějiny obce, jsou zde i další. Osobní svázanost s danou lokalitou (člověk se zde většinou narodil nebo zde i žije) takovému autorovi neumožňuje se podívat na dějiny obce bez vlivu svého okolí. Hlavně zobrazení 20. století je silně ovlivněno osobní zkušeností. Nakolik takový autor překoná osobní animozity k člověku, který jeho otce udal gestapu nebo jinému, který jim zabral při kolektivizaci statek? Nakolik uvede, že někdo z jeho příbuzných byl v prověrkové komisi za normalizace atd. Jednoznačně mu bude chybět nadhled nad danou problematikou, a i když se bude snažit sebevíc, toto osobní hledisko bude v textu zřetelné. Naopak historik osobně nesvázaný s danou lokalitou se může na tyto události podívat s odstupem. Nemusí se bát, že ho soused do konce života nepozdraví, protože napsal o jeho rodičích do dějin obce něco sice pravdivého, ale nehezkého.

Na obranu místních nadšenců ale musím uvést, že pro dějiny 20. století je nezbytné, aby s nimi historik spolupracoval, jinak řečeno, aby mu byli ochotni zprostředkovat věci, které nikde v archivu nebo kronice nenajde. Ale rozhodující slovo musí mít odborník, který posoudí, nakolik dané věci jsou podstatné a nakolik je nutno je do dané publikace zařadit. Nejhůře to dopadá tehdy, když se amatér brání spolupráci s odborníkem. Nejsem tedy v žádném případě proti spolupráci

s místními znalci nebo nadšenci, ale tím nemám na mysli skutečnost, že laický badatel napíše sám dějiny lokality ve 20. století. Měli bychom si jasně připomenout, že historik studoval dějiny proto, aby byl k daným věcem odborně vybaven stejně jako studoval lékař medicínu.

V mnoha případech existuje jistá bariéra nebo ostych mezi představiteli obecních úřadů a odbornou historickou obcí. Myslím si, že často by i starostové stáli o napsání dějin odborníkem, ale z mnoha důvodů se jim zdá lepší oslovit místního kronikáře nebo jiného vlastivědného nadšence. Dokonce je to možná dáno i tím, že nevědí, na koho se mají obrátit, nebo si myslí, že by byli odmítnuti. Rozhodující je proto navázat s nimi kontakt, s většinou se dá domluvit.

Pravdou je, že takové setkání s odborně školených historikem může být i bolestné. Často jim může způsobit jisté rozčarování a ztrátu iluzí. Starostové obcí k sepsání dějin své lokality sahají v okamžitu nějakého výročí, nejčastěji nejstarší zmínky o obci. Fixace na tento bod dějin obce je zajímavá. Těžko se jim vysvětluje, že nejstarší zmínka neznamená rok založení, ale že v 99 % případů dané obce existovaly mnoho desítek let před ní (ne-li víc).

Nejhorší pak je, když přijde školený historik a sdělí představitelům obce, že nejstarší zmínka je pozdější falzum, nebo dokonce moderní výtvor archiváře Antonína Bočka v 19. století. Tak se může stát, že historik škrtne obci jedním tahem pera téměř 200 let z dějin. Ani se poté

nemůže divit, když z takového zjištění u představitelů obcí nepanuje velké nadšení.

Uvedu příklad jednání s představiteli obecní samosprávy jedné vesnice ze střední Moravy. Obrátili se na mne, že mají za půl roku výročí obce. Byl to sice zcela šibeniční termín, ale nabídl jsem, že zajistím odborné sepsání dějin obce. Starostka se ovšem rozhodla jinak, že bude lépe, když knihu napíše kolektiv místních „znalců“. Jelikož za mnou pak znovu přišli, abych jim jejich text opravil a zlepšil, vím, jak postupovali. Opsali s chybami, co bylo dosud publikováno, přidali nesmyslné pověsti o dějinách lokality a něco ze své současnosti. Byli zklamáni, když jsem jim sdělil, že se na jejich textu nedá nic zlepšit, jedině napsat celý znovu. Ptám se proto, zda má smysl, aby takový výtvor spatřil světlo světa? Výtvor, který nepřináší nic nového, naopak opakuje nekriticky staré nepřesnosti a uvádí nové. Má smysl do takovéhoto „díla“ investovat nemalé finanční prostředky a zároveň „zmrtvit“ možnost někdy v budoucnu sepsání dějin dané lokality na úrovni (příležitost, aby se vydaly dějiny znovu, je v takovém případě téměř nulová, obec přece „své dějiny“ má a dalších 50 let nikdo na jejich sepsání neuvolní finanční prostředky)? Odpovídám, nemá.

Abych zde pouze nekritizoval představitele obecní samosprávy. S velkou většinou z nich se lze rozumně dohodnout. Je třeba hned na úvod vymezit mantinely přípravy dějin obcí (finanční náklady, podobu knihy, poznámkový aparát). Nejčastěji starostové chtějí mít s co nejmenšími

náklady co nejrozsáhlejší knihu, a pokud možno s co největším počtem barevných obrázků.

Někteří historikové tvrdí, že dějiny obcí by se měly psát bez poznámkového aparátu. Svůj názor opírají o skutečnost, že se jedná o publikace populárně naučné, určené širší veřejnosti. Poznámkový aparát jistě ve velké míře nebudou číst obyvatelé určené lokality. Ale dějiny obce se nepřipravují pouze pro ně. V rámci jejich zpracování často historik narazí na velmi zajímavé prameny, které mají daleko širší platnost než jen pro zmíněnou vesnici. V takovém případě je nutné, aby se přesně uvedl v poznámkovém aparátu původ informací. Aniž bych chtěl srovnávat, ale co bychom dnes dali za to, kdyby August Sedláček ve svém monumentálním díle *Hrady, zámky a tvrze království Českého* daleko více a častěji citoval. Když bude v knize poznámkový aparát, bude práce daleko pevněji ukotvena, bude daleko lépe „kontrolovatelná“ pouhým nahlédnutím do poznámkového aparátu, jestli autor použil relevantní zdroj nebo naopak. V každém případě a bez výjimky je nutné uvádět na závěr seznam použité literatury a pramenů. Pokud je autor dějin obcí jen trochu schopný komunikace s představiteli obecních samospráv, tak o nutnosti poznámkového aparátu lehce starosty přesvědčí. Je třeba tuto věc prezentovat jako zcela nezbytnou pro konečný pozitivní výsledek celé publikace.

V případě, že se historik dohodne s představiteli obce, že sepíše dějiny jejich vesnice, je nutno uzavřít mezi ním a vedením obce autor-

skou smlouvu. Při přípravě vydání knihy by obdobně měla být sepsána smlouva obce s nakladatelstvím, ve které by měl mít autor garantovanou alespoň dvojí korekturu připravovaného textu. Vydávat knihu bez spolupráce s nakladatelstvím se stalo v dnešní době bohužel módou, která velmi škodí závěrečné grafické podobě díla.

Je správné, když autor po sepsání díla předá rukopis dějin obcí představitelům místní samosprávy k nahlédnutí. Schválně neříkám, že ke kontrole, protože k tomu nejsou starostové a radní pochopitelně disponováni. Autor by se měl ovšem připravit na to, že představitelé obcí budou chtít v textu určité změny. Je otázkou, zda tyto zásahy nazývat cenzurou či nikoliv. Je opět na schopnosti toho kterého historika, aby si svůj text před místními „znalci“ obhájil. Těžko bude moci autor do knihy např. napsat, že jeden ze sponzorů publikace před rokem 1989 dělal „nepěkné věci“. Pokud to přesto uvede, je zřejmé, že tyto údaje neprojdou přes schvalování představitelů obcí. V žádném případě zde nenabádám k falzifikaci dějin, pouze upozorňuji na problém, který může nastat.

Naopak nezastupitelnou úlohu mají místní představitelé při sbírání materiálů pro obrazový doprovod knihy. Bez jejich aktivní spolupráce většinou nelze sehnat větší množství např. dobových fotografií. Navíc tímto způsobem může autor dosáhnout toho, že je jistým způsobem vtáhne do přípravy knihy.

Jak „bojovat“ proti nekvalitním publikacím? Moc možností školený historik v dané záležitosti nemá. Jedinou, i když chabou zbraní proti

nepovedeným publikacím je jejich veřejná kritika. Na tento moment bych chtěl položit důraz, je to asi naše jediná a největší zbraň, kterou můžeme dané záležitosti ovlivňovat. Neustále upozorňovat na nekvalitní publikace, a to nejen v odborném tisku, jak se to i děje (recenze), ale pokud je to možné, i v širší veřejnosti přístupném periodiku.

Na tomto místě uvedu opět osobní zkušenost. Napsal jsem do *Vlastivědného věstníku moravského* relativně ostrou recenzi na jednu velmi slabou publikaci k dějinám obcí a po nějaké době jsem žádal nakladatelství, které vydalo autorce tuto nepovedenou knihu, jestli by mne neseznámilo se svými dalšími vydanými pracemi. Pochopitelně jsem se se zlou potázal a navíc se dozvěděl, že zmíněná kritizovaná autorka si nepřeje, abych se k její nové publikaci dostal. Jak jsem dále zjistil, někdo představitele obce na moji recenzi upozornil a ti nebyli s celou věcí spokojeni a s autorkou mou recenzi probírali. Jako dovětek chci připojit poznámku, že mi připadá komické si v dnešní době myslet, že se k zapřené knize nedostane recenzent, když autor zakáže nakladatelství mu ji dát. Během několika málo dní jsem si publikaci opatřil a její úroveň mne utvrdila v přesvědčení, že byl důvod, proč ji přede mnou zatajovat. Tímto vyprávěním jsem chtěl pouze potvrdit, že je nutné a potřebné na nekvalitní práce upozorňovat, často to totiž může mít i pozitivní efekt. Když již nic jiného, alespoň tu skutečnost, že se autor nepustí do nového spisování další publikace.

Daleko lepší by ovšem bylo, aby takové publikace byly dány historikům k lektorování ještě před vydáním. Zabránilo by se tím mnoha zbytečným chybám.

Nelze souhlasit s často prezentovanou myšlenkou, že práce psané archiváři a muzejníky (jinak řečeno školenými historiky) jsou méně čtivé a zajímavé než práce vytvořené vlastivědnými nadšenci. Podle těchto názorů píší čtivě a zajímavě vždy amatéři na rozdíl od „nudných“ profesionálů. Neškolený amatér klidně spojí nespojitelné, vyčte z literatury, co se z ní ani vyčíst nedá, něco si přidá a doplní a text opravdu může na laika působit zajímavěji než výklad odborníka. Měli bychom si však uvědomit, že je to čtivost na úkor kvality. Připomeňme si jen čtenářský úspěch publikací Petra Hory zvaných *Toulky českou minulostí*, kdy novinář kompilací odborných knih přinesl pro veřejnost vstřícné vylíčení dějin českých zemí. Bylo to ovšem za cenu mnoha zjednodušení, polopravd, zmatečných informací a úsudků, které by si školený odborník nikdy nedovolil. A vyjadřuji oprávněnou obavu, že většina amatérů píšících dějiny obcí nedosahuje literární úrovně zmíněného novináře. I profesionál je schopen napsat dějiny obce zajímavým a poutavým způsobem a ani si přitom nemusí vymýšlet. Záleží na jeho formulačních a vyjadřovacích schopnostech.

Poměrně velkým problémem je otázka, jak velký autorský kolektiv by se měl podílet na sepsání dějin obce. Jsem zastáncem spíše menšího počtu autorů než rozsáhlého kolektivu. Je chybou, aby dvousetstrán-

kovou publikaci psalo pět a více autorů. Nejen, že se budou na mnoha místech opakovat, ale pojetím i jazykově se budou jejich příspěvky lišit a ani celková linie díla nebude většinou dodržena. Lze namítnout, že tohle všechno může zachránit redaktor celého svazku. Kdo to někdy dělal, tak se mnou bude souhlasit, že to nejde.

Pro dějiny menší lokality plně stačí jeden, maximálně dva autoři. Autoři by si asi rozdělili dílo na období do roku 1848 a po roce 1848, jak se to často i děje. Přibírat k nim jako třetího autora archeologa nepovažuji za smysluplné, protože několik málo stran, které by do publikace dodal, by měl zvládnout napsat i školený historik. Tato úvaha o zapojení či spíše nezapojení archeologa do psaní dějin obcí platí ovšem pouze v případě, že ve zmíněné lokalitě není významné archeologické naleziště (sídliště, pohřebiště, depot). Pak je účast odborného archeologa zcela žádoucí a nutná.

Při psaní dějin městečka nebo města by měla o šíři autorského kolektivu rozhodovat velikost zkoumané lokality, množství dochovaných materiálů a časové možnosti autora (autorů), případně termín odevzdání textu.

Jak a jestli vůbec zapojovat celozemské či celostátní dějiny do dějin dané lokality? Jistě není možné napsat dějiny obce bez zřetele k územně širšímu vývoji, ale tento záběr by měl být minimální a pouze v odůvodněných případech, totiž pokud daná lokalita do tohoto dění nějak výrazně zasáhla. Nebo naopak, když „velké dějiny“ významně ovlivnily

místní vývoj. V tom případě bych se nebránil ani stručnému vylíčení příčin a důsledků celé záležitosti (např. bitva u nějaké lokality, pojednat o vývoji války a o výsledcích celého tažení).

Již poněkud větší roli by mělo hrát u dějin obce sledování dění v jejím nejbližším okolí či blízkém regionu. Když budeme psát o dějinách vesnice ležící poblíž města Olomouce, je jasné, že vývoj tohoto města ovlivnil dějiny dané lokality. Často jsou historici pro určité období stejně nuceni popsat spíše dějiny regionu, protože o vesnici v dané době nemají žádnou konkétní informaci (týká se převážně starších dějin, například za husitství nebo za třicetileté války). Téměř každá lokalita byla v období do roku 1848 součástí většího celku, panství. Bylo by proto vhodné pro příklad uvést vývoj centra dominia a případně popsat i společné rysy celého panství.

V případě, že se zpracovávají dějiny města, měl by být záběr regionu širší než při psaní dějin vesnice. Je jasné, že např. osudy královského města budou daleko více ovlivněny celozemským vývojem než dějiny poddanského města nebo městečka.

Určitým problémem při psaní dějin obcí je i otázka, jak moc podrobný by měl vzniklý text být. Je zřejmé, že by bylo čtenářsky nestravitelné, aby publikace o menší vesnici s 500 obyvateli měla tolik stran, co má příslušníků v obci. Při studiu látky do třicetileté války, možná dokonce až do roku 1848, by měli autoři prozkoumat veškerý pramenný materiál. To neznamená, že při zpracování veškerého dochovaného materiálu

pisatel použije všechny informace, které při bádání získal. Přesto se dá říci, že do roku 1848 budou využity téměř všechny prameny. Pro období po roce 1848, kdy nám roste počet pramenů, musí nepochybně dojít k selekci. Záleží pak na schopnostech a zkušenostech autora, aby se ve zvýšeném množství materiálu „neutopil“ a byl schopen vybrat to, co bylo pro vývoj lokality určující. Důležité je také zachovat určitou rovnoměrnost, i když k jednotlivým úsekům dějin je někdy mnoho a jindy málo pramenů.

Pro menší vesnici do 1000 obyvatel plně postačí, když bude mít publikace rozsah 100-200 tištěných stran. Pro dějiny měst si netroufám navrhovat, záleží také na významu té které konkrétní lokality.

Často jsme svědky toho, že text dějin obce je postaven pouze na tematických kapitolách (fara, kostel, škola, zemědělství, řemesla, války, živelné pohromy). Takový přístup není správný. Je potřeba zachovat a „vyprávět“ dějiny v chronologické linii s tím, že do chronologických řad vsuneme tématické kapitoly, případně je umístíme do druhé části knihy.

V žádném případě není nutné se bránit zařazování tematických kapitol, ale jejich použití musí být účelné a opodstatněné. Za každou cenu postavit text například na kapitole zemědělstí, když navíc v obci nebylo Jednotné zemědělské družstvo (sídlo mělo v sousední vesnici) nepovažuji za správné. Není vhodné, pokud tematické kapitoly zaplníme např. soupisem řemeslníků, majitelů domů, obdobně pak řadou jmen

funkcionářů spolků (tělovýchovné jednoty, hasičů). Takové přehledy mají své místo buď v poznámkovém aparátu nebo v textových přílohách na konci knihy.

Text dějin obce bychom v žádném případě neměli považovat za nějakou kompilaci založenou pouze na dostupné literatuře. Naopak při studiu dějin obce je nutno jít víc k pramenům (*ad fontes*) než při přípravě jiných např. komparativních studií. Musí se jednat o populárně odborný text, založený na studiu veškeré relevantní literatury, všech tištěných a netištěných pramenů, případně i rozboru soudobého tisku (často se na něho zapomíná).

Požadovaná zvýšená odbornost zpracování nesmí být na úkor čtenářské přijatelnosti. Znamená to vysvětlovat věci, které jsou jinak odborníkům jasné, volit raději méně vzletné a rozvláčné formulace. Komplikované záležitosti raději ukázat na nějakém příkladu, než je složitě teoreticky rozebírat. Snažit se vždy najít v dějinách sledované lokality zajímavé momenty, které by mohly čtenáře zaujmout nebo pobavit. Domnívám se, že je nutné se soustředit na zlomové okamžiky celozemského nebo celosvětového významu, a sledovat, jak se odrazily v konkrétním místě (např. napoleonské války, první a druhá světová válka, tzv. Pražské jaro).

Ti, kteří zpochybňují psaní dějin obcí jako něco pro odborného historika až nepatřičného, by si měli sami zkusit dějiny obce napsat a zjistili

by, že není vůbec jednoduché vytvořit odborný text v takové podobě, aby byl přístupný a přijatelný pro širokou veřejnost.

Uzavírám svůj příspěvek konstatováním, že je dobře, že se o problematice regionálních dějin mluví i na mezinárodním fóru, což ukazuje na význam daného tématu.

Tradycja

Wojciech Mrozowicz (Wrocław)

Początki śląskiej historiografii regionalnej

Podjęcie problemu zawartego w tytule mojego wystąpienia obliguje w pierwszej kolejności do krótkiej refleksji na temat historiografii regionalnej jako takiej. Refleksji podjętej z punktu widzenia mediewisty. Trudno we współczesnej literaturze mediewistycznej znaleźć jakąś jej jednoznaczną definicję. Można nawet odnieść wrażenie, że – w przeciwieństwie do tak ważnej dla średniowiecza historiografii uniwersalnej – unika się jej definiowania, jak na przykład w *Lexikon des Mittelalters*. Z nielicznych wypowiedzi podejmujących ten problem za punkt wyjścia niech posłuży określenie *kroniki regionalnej* zaproponowane przez Elisabeth van Houts w renomowanej serii *Typologie des sources du Moyen Âge occidental*. Według tej brytyjskiej badaczki „kronika regionalna [*regional chronicle*] pisana jest w jednym regionie, na przykład hrabstwie, księstwie bądź innym politycznie spójnym obszarze, zazwyczaj w jednym miejscu w obrębie tego regionu. Poświęcona

jest głównie, choć niekoniecznie wyłącznie, historii tego regionu”[1].

Jak się zdaje, nie będzie metodologicznym nadużyciem rozciągnięcie przytoczonej definicji także i na drugi podstawowy średniowieczny gatunek historiograficzny, to jest rocznik, zresztą pod względem genologicznym blisko z kroniką spokrewniony, a u schyłku średniowiecza niemal z nią zupełnie stopiony[2]. Wychodząc zatem z określenia tych dwóch gatunków należałoby przyjąć, że śląska historiografia regionalna to historiografia, która powstawała na obszarze Śląska i podejmowała przede wszystkim tematykę przeszłości tej krainy. Dalsze rozważania pokażą, że nie będzie się ona ograniczać tylko do kronik i roczników, lecz obejmie także inne gatunki pokrewne historiografii, jak zwłaszcza lokalne katalogi biskupów czy twórczość hagiograficzną[3].

---

[1] E. M. C. Van Houts, *Local and regional Chronicles*, Tournhout 1995, („Typologie des sources du Moyen Âge occidental”, 74), s. 14.

[2] Definicje obu gatunków zob. np. *Lexikon des Mittelalters*, Bd. 1, München – Zürich 1980, szp. 657-661 (hasło *Annalen*); Bd. 2, München – Zürich 1983, szp. 1956-1960 (hasło *Chronik*). **O braku precyzji w rozróżnianiu obu gatunków świadczy zwłaszcza** przykład głównego dzieła Jana Długosza, które on sam nazywał *Annales*, jednak jego przekazy rękopiśmienne i drukowane posługują się już określeniem *annales seu cronice…*, zob. *Ioannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ed. I. Dąbrowski, liber I-II, Varsaviae 1964, s. 9-10.

[3] W poniższych wywodach nie starczyło miejsca na dokładniejsze omówienie wszystkich źródeł zasługujących na to z punktu widzenia prezentacji początków śląskiej historiografii regionalnej. Nie rozbudowano na przykład omówienia wyjątkowo bogatej annalistyki śląskiej czy nie podejmowano charakterystyki skromniejszej w porównaniu z nią twórczości hagiograficznej. Sygnalizując jedynie te problemy, w tym miejscu ograniczę się tylko do odesłania do powstającej właśnie pracy: W. Mrozowicz, *W poszukiwaniu źródeł tożsamości regionalnej. Dziejopisarstwo śląskie do schyłku XIV w.*

Zauważmy, że van Houts nie uwzględniła w swojej definicji takich elementów, które wskazywałyby na funkcjonalność kroniki regionalnej, czy szerzej – zgodnie z powyższymi sugestiami – także innych regionalnych gatunków historiograficznych. Tymczasem rozpatrzenie tego wątku pozwoli z jednej strony na wskazanie motywów i celów stawianych sobie przez autorów tych utworów bądź ich mocodawców, natomiast z drugiej umożliwi dostrzeżenie wpływu historiografii na kształtowanie świadomości mieszkańców tego regionu, a zarazem na proces rodzenia się tożsamości regionalnej.

Z tego punktu widzenia istotne będzie już samo podjęcie tematyki regionalnej w utworach historiograficznych, chociażby tylko w niewielkim zakresie. Świadczyć ono bowiem będzie o potrzebie utrwalania wiedzy o własnym regionie. Natomiast znacznie rzadziej autorzy tychże utworów będą wprost informować, dlaczego podejmowali wątki regionalne, konwencja retoryczna nakazywała im bowiem podkreślać głównie walory parenetyczne i moralizatorskie własnej twórczości.

Początków tak rozumianej historiografii regionalnej na Śląsku należy szukać już w epoce wcześniejszego (oczywiście ze śląskiego punktu widzenia) średniowiecza. Były one związane z Kościołem wrocławskim, którego struktura istniała na Śląsku najpewniej od 1000 r. Nie zachowały się jednak najstarsze kodeksy, które bez wątpienia na Śląsku znajdować się musiały najpóźniej od tego momentu, chociażby w związku

z koniecznością sprawowania liturgii[4]; w konsekwencji nic nie możemy powiedzieć na temat zapisek rocznikarskich, które – jak się *per analogiam* przypuszcza – mogły w nich się znajdować[5]. Nie przetrwały również do dzisiaj najdawniejsze śląskie teksty o treści historycznej związane z Kościołem śląskim, jak zwłaszcza słynny najstarszy, jednak tylko domniemany, katalog biskupów wrocławskich znany jako *Chorus Wratislaviensis*[6]. Warto od razu w tym miejscu dodać, że Józef Szymański obserwując zachowane najstarsze informacje o biskupach wrocławskich zauważył, że na Śląsku mogliśmy mieć do czynienia ze specyficzną łączliwością gatunkową, polegającą na przenikaniu się cech katalogów biskupów i roczni-

---

4 Zob. np. E. Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984, s. 25-26; J. Dowiat, *Krąg uczony i jego instytucje*, (w:) Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w., red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 272-276.

5 Zob. S. Solicki, *Historiografia w średniowiecznych bibliotekach wrocławskich*, (w:) Dawna historiografia Śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26-27 listopada 1977, Opole 1980, s. 137.

6 Na jego temat zob. *Katalogi biskupów wrocławskich*, wyd. W. Kętrzyński, (w:) Monumenta Poloniae historica (dalej: MPH), 6, Kraków 1893, s. 543-544; O. Schmidt, *Untersuchungen zu den Breslauer Bischofskatalogen*, Breslau 1917, („Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte", 25), s. 42-43, 135-141; R. Heck, *Główne linie rozwoju średniowiecznego dziejopisarstwa śląskiego*, „Studia Źródłoznawcze", 22: 1977, s. 62; S. Solicki, *Historiografia w średniowiecznych…*, s. 137-138; K. Dola, *Domniemane przedwrocławskie stolice biskupie na Śląsku*, (w:) Milenium Kościoła na Śląsku. Materiały sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Historii Kościoła i Patrologii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego w dniu 31 maja 2000 roku, red. J. Kopiec, Opole 2000, („Uniwersytet Opolski – Wydział Teologiczny. Sympozja", 38), s. 45-46.

ków w zapisach o poszczególnych biskupach[7]. W każdym razie nie ulega wątpliwości pierwszorzędna rola Kościoła u początków śląskiej kultury historycznej i dziejopisarstwa śląskiego.

Posuwając się tym tropem kwestionujemy tym samym dawną opinię Leokadii Matusik, według której początki wrocławskiej (i śląskiej zarazem) twórczości historiograficznej były związane z tajemniczym *Carmen Mauri* – utworem, w którym w poetycki sposób miały być ukazane losy Piotra Włostowica, palatyna wrocławskiego i doradcy książąt Bolesława Krzywoustego i Władysława Wygnańca[8]. Informacje na temat *Carmen Mauri* były zawarte w jednym ze słynnych dodatków kodeksu królewieckiego śląskiej *Kroniki polskiej*, odkrytego przez Stanisława Smolkę[9], a dzisiaj uważanego za zaginiony[10]. Otóż w opowiadaniu o historii Piotra Włostowica (zaznaczmy, że *Kronika polska* nazywa go Piot-

---

7 J. Szymański, *W sprawie genezy rocznikarstwa śląskiego*, „Studia Źródłoznawcze", 22: 1977, s. 77-82; zob. też H. Zeissberg, *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters*, Leipzig 1873, s. 136-137; O. Schmidt, *Untersuchungen…*, s. 3.

8 L. Matusik, *Dawne dziejopisarstwo wrocławskie (do początków XVI wieku)*, „Rocznik Wrocławski", 11/12: 1967/1968 (1969), s. 67-68. Zob. też W. Mrozowicz, *Dziejopisarstwo średniowieczne we Wrocławiu*, (w:) Średniowieczny Wrocław i jego piśmiennictwo, cz. 1, oprac. M. Słoń, („Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 61: 2006, z. 1), s. 5-6.

9 S. Smolka, *Über eine bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des „Chron. Polono-Silesiacum"*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 12: 1874, 2, s. 454-463.

10 Na ten temat zob. W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska". Wstęp do studium źródłoznawczego* (cz. 1), (w:) Studia z historii średniowiecza, red. M. Goliński, Wrocław 2003, („Acta Universitatis Wratislaviensis", 2512. „Historia", 163), s. 125-128.

rem Magnusem) pojawiła się wzmianka o tajemniczej *Pieśni Maura* (*Carmen Mauri*): „To [tj. historia Piotra – W.M.] zaś obszerniej zostało zawarte w większej kronice Polaków i w pieśni Maura”[11]. Wspomniana *większa kronika Polaków* to najpewniej *Kronika polska* Mistrza Wincentego Kadłubka, który jednemu z wątków z życia Piotra, a mianowicie sprawie porwania przezeń Wołodara przemyskiego poświęcił obszerny fragment[12]. Natomiast *Pieśń Maura* znana jest wyłącznie dzięki tej wzmiance. Wobec tego, właściwie gdyby nie późniejsza tradycja opiewająca Piotra i jego czyny, w sprawie poznania *Carmen Mauri* bylibyśmy zupełnie bezradni. I chociaż ta późniejsza tradycja owej *Pieśni Maura* nie wspomina, jednak odwołując się do jakichś wcześniejszych utworów pośrednio potwierdza możliwość jej istnienia. W każdym razie – jak może się wydawać na podstawie tych skromnych przesłanek – mamy do czynienia z utworem o charakterze opowieści rycerskiej, rodzaju literackim skądinąd szeroko w średniowieczu rozpowszechnionym[13]. Nie

---

[11] *Kronika polska*, wyd. **L. Ćwikliński, (w:) MPH, 3, Lwów 1878, s. 629: „Hec autem plenius in maiori cronica Polonorum et in carmine Mauri continentur”.**

[12] Zob. *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska*, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, („MPH. Series Nova”, 11), s. 108-110 (III 20-21).

[13] O jej popularności zob. np. J. Wiesiołowski, *Romans rycerski w kulturze społeczeństwa późnośredniowiecznej Polski*, (w:) Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce, red. T. Michałowska, Warszawa 1993, s. 141-151. O samym *Carmen Mauri* zob. z ważniejszych prac: J. Wenta, *Tradycja o Piotrze. Na marginesie jednej z wielkich dyskusji*, (w:) Scriptura custos memoriae. Prace historyczne, red. D. Zydorek, Poznań 2001, („Publikacje Instytutu Historii UAM”, 44), s. 531-532; R. Gansiniec, *Tragedia Petri comitis*, „Pamiętnik Literacki”, 43: 1952, s. 52-139.

należy ona oczywiście do klasycznych gatunków dziejopisarskich, jednak z uwagi na zawartość treści historycznych może być w tym miejscu nie tylko uwzględniona, lecz również tę konkretną *Pieśń Maura* można potraktować jako należącą do historiografii regionalnej ze względu na jej funkcjonowanie w śląskiej tradycji historiograficznej, co przecież trudno sobie wyobrazić bez obecności w utworze lokalnych wątków śląskich.

Wróćmy jednak do katalogów biskupów wrocławskich, które – jak wspomniano – z pewnością były prowadzone już przed powstaniem *Carmen Mauri*. Współcześnie znanych jest dziesięć różnych ich wersji powstałych w okresie od XIII do XV w.[14], przy czym ich teksty zachowały się do naszych czasów. Każdorazowo informują one o stolicy biskupiej Wrocławiu, a niejednokrotnie można w nich znaleźć jakieś dane wiążące włodarzy diecezji wrocławskiej z ośrodkiem, w którym konkretny kata-

[14] Aktualne kompletne zestawienie zob. *Repertorium fontium historiae medii aevi primum ab Augusto Potthast digestum, nunc cura collegii historicorum e pluribus nationibus emendatum et auctum*, t. 3: *Fontes C*, Romae 1970, s. 204-205. W opublikowanym ostatnio zestawieniu K. Doli został pominięty *Katalog krakowski*, zob. K. Dola, *Domniemane…*, s. 46-47. Z dawniejszych prac zob. zwłaszcza H. Zeissberg, *Die polnische Geschichtsschreibung…*, s. 137-139 (rejestruje siedem katalogów); C. Grünhagen, *Wegweiser durch die schlesischen Geschichtsquellen bis zum Jahre 1550*, 2. verm. **Aufl., Breslau 1889,** s. 4-5, 8-9, 15 (rejestruje osiem katalogów); *Katalogi biskupów…*, s. 534-535 (W. Kętrzyński rejestruje dziewięć katalogów); O. Schmidt, *Untersuchungen…*, s. 10-27 (rejestruje dziewięć katalogów, wraz z rękopisami). **O wydaniach poszczególnych katalogów** zob. W. Mrozowicz, *Die mittelalterliche Geschichtsschreibung in Schlesien. Stand und Bedürfnisse im Bereich der Quelleneditionen*, (w:) Die Geschichtsschreibung in Mitteleuropa. Projekte und Forschungsprobleme, hrsg. von **J. Wenta, Toruń 1999, („Subsidia historiographica“, 1)**, s. 203-227.

log był prowadzony bądź dla którego był przeznaczony. Najwyraźniej z sytuacją taką mamy do czynienia w *Katalogu henrykowskim*[15], stanowiącym swoisty załącznik do *Księgi henrykowskiej*, której w dalszym ciągu przyjdzie jeszcze poświęcić więcej uwagi. W prologu do tego katalogu odnajdujemy jednoznaczną deklarację wskazującą na zainteresowania przeszłością własnego regionu, oczywiście – co zrozumiałe – w kontekście kościelnym: „Ponieważ klasztor w Henrykowie położony jest i ufundowany w diecezji wrocławskiej, a przez niektórych ojców, mianowicie biskupów tejże diecezji jak najchlubniej wywyższony różnymi nadaniami, godzi się, abyśmy my, pierwsi mnisi tego klasztoru, przekazali za pomocą pisma pamięć naszych dobroczyńców naszym następcom. Aby zatem ku czci Boga Wszechmogącego i św. Jana Chrzciciela chwała Boża w tym miejscu coraz bardziej z dnia na dzień się zwiększała w przyszłości i aby dla czcigodnej Matki naszej Kościoła wrocławskiego wychodziło stąd zawsze pomnożenie czci, pragniemy dokładnie spisać imiona czcigodnych ojców biskupów tej diecezji, ażeby następcy nasi poznając z niniejszego pisma imiona swoich dobroczyńców starali się za nich zawsze modlić z najżarliwszą pobożnością”[16].

---

[15] *Initium ordinationis Wratizlaviensis Ecclesie episcoporum*, (w:) Liber fundationis claustri Sancte Marie Virginis in Heinrichow czyli Księga henrykowska, tł. R. Grodecki, Wrocław 1991, s. 193-194, tłumaczenie polskie s. 99-101.

[16] *Initium ordinationis…*, s. 99; tekst oryginalny, s. 193.

Zgodnie z tą deklaracją autor katalogu, dobrze skądinąd znany opat Piotr[17], wskazywał postaci szczególnie dla klasztoru zasłużone oraz poddawał krytyce tych biskupów, którzy mając możliwości – przynajmniej z punktu widzenia mnichów henrykowskich – nie dołożyli szczególnej staranności dla pomnożenia dóbr klasztornych. I tak jak z jednej strony szczególnie zostały uwypuklone dobrodziejstwa biskupa Tomasza II dla cystersów henrykowskich, tak z drugiej strony została skrytykowana postawa jego poprzednika Wawrzyńca, za którego pontyfikatu klasztor wprawdzie został ufundowany i otrzymał odeń pewne dziesięciny, jednak działał „nie z tą skwapliwością i obfitością, jak jego następca"[18]. *Katalog henrykowski* biskupów wrocławskich jest jednym z najstarszych zachowanych utworów dziejopisarskich powstałych na Śląsku. Bez wątpienia dzięki wprowadzeniu w nim tematyki lokalnej – informacji o biskupach i ich związkach z klasztorem cystersów w Henrykowie – można go uznać za wyraz uświadamiania sobie odrębności regionalnej Śląska i specyfiki tej krainy. Jeszcze wyraźniej stanie się to dostrzegalne w *Księdze henrykowskiej*[19].

---

[17] J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław 1981, s. 21-29.

[18] *Initium ordinationis…*, s. 100; tekst oryginalny, s. 194.

[19] Zob. w dalszym ciągu, s. 5-8.

Kolejnym katalogom biskupów wrocławskich powstałym w środowisku cysterskim – *Lubiąskiemu* powstałemu pewnie krótko po 1319 r., a także pochodzącemu już z drugiej połowy XV w. *Krzeszowskiemu*, oraz pozostałym tego typu utworom śląskim w tym miejscu nie będę już poświęcał uwagi[20]. Tutaj ograniczę się tylko do konstatacji, że, niezależnie od ich pragmatyzmu, i w nich nie brakuje akcentów takich jak w *Katalogu henrykowskim*, świadczących o potrzebie uwiecznienia postaci i wydarzeń z przeszłości lokalnej. Stanowią one zatem ważne ogniwo w kształtowaniu się śląskiej historiografii regionalnej.

Z kolei wypada przyjrzeć się bodaj najsłynniejszemu zabytkowi śląskiej historiografii średniowiecznej – powstałej w środowisku cystersów śląskich, wspomnianej już *Księdze henrykowskiej*[21]. Omówienie jej samej z powodzeniem starczyłoby nie tylko na jeden referat, lecz

---

[20] Na temat ich wydań zob.: W. Mrozowicz, *Die mittelalterliche Geschichtsschreibung…*, zwłaszcza s. 225-227. **Katalogi powstałe przed końcem XIV w. charakteryzuję szczegółowo w pracy:** *W poszukiwaniu źródeł…*

[21] Najnowsze wydanie: *Liber fundationis…* (z podobizną oryginału; w warstwie edytorskiej powtórzenie wydania z 1949 r.). Z opracowań zob. J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie…*, gdzie również omówienie dawniejszej literatury; zob. też R. Żerelik, *…Ego minimus fratrum… W kwestii autorstwa drugiej części Księgi henrykowskiej*, „Nasza Przeszłość", 83: 1994, s. 63-74; P. Górecki, *Pamięć, forma literacka a tworzenie przeszłości: opat Piotr z Henrykowa jako dziejopis i doradca prawny*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych", 60: 2000, s. 71-110 (wydanie oryginalne: *Rhetoric, Memory and Use of the Past: Abbot Peter of Henryków as Historian and Advocate*, „Cîteaux. Commentarii cistercienses", 48: 1997, s. 261-293).

chyba na pokaźne opracowanie, stąd wszemu zapisanemu zdaniu w języku polskim; często też bywa traktowakonieczność ograniczenia się tylko do najważniejszych wątków, istotnych dla dziejów historiografii regionalnej. *Księga henrykowska* została spisana w dwóch etapach (ok. 1268-1273 i po 1310 r.) przez dwóch autorów, opata Piotra i innego jeszcze Piotra, w klasztorze cystersów w Henrykowie[22]. W tradycji polskiej sławę swą zawdzięcza ona pierna jako ważne źródło do dziejów społeczno-gospodarczych czy do historii prawa. Jednak z punktu widzenia historii historiografii o wiele istotniejsza jest funkcja, którą spełnia ona jako zabytek piśmiennictwa pragmatycznego, a ta najczęściej nie była eksponowana, o ile w ogóle była dostrzegana (np. Brygida Kürbis zupełnie zakwestionowała oryginalność *Księgi henrykowskiej* jako utworu dziejopisarskiego)[23].

Takiemu podejściu sprzyjało m.in. obojętne z genologicznego punktu widzenia określenie *Księga henrykowska*, najczęściej występujące w opracowaniach z zakresu historii historiografii i literatury. Konstatując w tym miejscu jedynie znaczącą różnorodność pojawiających się

[22] J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie…*, zwł. s. 21-29; R. Żerelik, *…Ego minimus fratrum…*

[23] B. Kürbis, *L'historiographie médiévale en Pologne*, „Acta Poloniae Historica", 6: 1962, s. 30. Zob. też P. Górecki, *Pamięć…*, s. 73-74.

w literaturze przedmiotu terminów ją klasyfikujących[24], wypada przypomnieć – w nawiązaniu do ustaleń badań z zakresu historii historiografii – że *Księga henrykowska* to szczególna forma kroniki fundacyjnej, określana mianem kroniki kartularzowej[25]. Łączy ona ściśle zasób dokumentów z archiwum danego klasztoru z jego historią, tworząc źródło spajające w jednym kartularz i kronikę. *Księga henrykowska*, zawierająca szczegółowy opis fundacji wraz z uwierzytelnianą odpisami dokumentów historią majątków klasztoru, dostarczającą „argumentów do prawnej ochrony zakonnego stanu posiadania przed próbami zaboru"[26], stanowiąca w gruncie rzeczy swoisty podręcznik prawny i zarazem inwentarz majątku henrykowskich cystersów, to – według niemieckiego badacza Jörga Kastnera – wzorcowy przykład kroniki kartularzowej[27]. W związku z tym, jak też w nawiązaniu do nowszych badań nad

---

[24] Dokładniej problem ten rozpatrywałem w pracy: W. Mrozowicz, *Średniowieczne śląskie dziejopisarstwo klasztorne*, (w:) Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej, red. A. Barciak, Katowice 2000, s. 141-159.

[25] O *Księdze Henrykowskiej* jako o kronice kartularzowej zob. J. Kastner, *„Historiae fundationum monasteriorum". Frühformen monastischer Institutionsgeschichtsschreibung im Mittelalter*, München 1974, („Münchener Beiträge zur Mediävistik und Renaissance-Forschung", 18), s. 34-36, tam też dyskusja ze starszymi poglądami historiografii niemieckiej.

[26] Sformułowanie Józefa i Jacka Matuszewskich ze wstępu do wydania drugiego (w:) Liber fundationis..., s. XIII. Zob. też P. Górecki, *Pamięć…*, s. 76-87.

[27] J. Kastner, *„Historiae fundationum monasteriorum"…*, s. 34-36.

memorią i procesami zapamiętywania w średniowieczu amerykański badacz Piotr Górecki określał nasze źródło jako *księgę nadań* (*liber traditionum*), a zarazem *księgę rzeczy godnych zapamiętania* (*liber memorandorum*)[28].

Właśnie wśród owych *rzeczy godnych zapamiętania* zarejestrowanych w *Księdze henrykowskiej* znalazły się informacje dotyczące przeszłości lokalnej, zarówno w skali mikroregionu, pod którym należy rozumieć klasztor henrykowski i jego najbliższe otoczenie, jak i w skali makroregionu, to jest całego Śląska. W efekcie otrzymujemy dzieło niezwykle cenne jako źródło wiedzy o klasztorze henrykowskim, dostarczające nie tylko suchych informacji o jego przeszłości, lecz również o stosunkach społecznych, gospodarczych i prawnych XIII-XIV-wiecznego Śląska. Jest to także niezwykle atrakcyjny w formie zabytek historiograficzny i literacki, wciąż przynoszący wiele satysfakcji z lektury. Skonstruowaną zgodnie z zasadami retoryki narrację[29], wzbogaconą odpisanymi w całości tekstami 31 dokumentów[30], ubarwiały też rozliczne anegdoty z życia klasztoru i jego otoczenia (ich upowszechnianiem od lat para się Marek

---

[28] P. Górecki, *Pamięć…*, s. 75-76.

[29] *Tamże*, s. 81-84; J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie…*, s. 81-92.

[30] J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie…*, s. 14, 41.

Cetwiński[31]). I chociaż scharakteryzowana już pragmatyczna motywacja była dla autorów *Księgi henrykowskiej* pierwszorzędnym celem, to jednak przedstawiając dzieje fundacji klasztoru w Henrykowie oraz

[31] Zob. m.in. M. Cetwiński, *Bolezlaus fatuorum opera exercuit. Z dziejów poczucia humoru średniowiecznych Ślązaków*, (w:) Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, red. M. Goliński, S. Rosik, Wrocław 2001, („Acta Universitatis Wratislaviensis", 2306. „Historia", 152), s. 288-299; tenże, *Bóg, szatan i człowiek w „Księdze Henrykowskiej"*, (w:) Dzieje, kultura artystyczna i umysłowa polskich cystersów od średniowiecza do końca XVIII wieku. Materiały trzeciego ogólnopolskiego sympozjum naukowego zorganizowanego przez Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 27-30 września 1993 r., red. J. Strzelczyk, „Nasza Przeszłość", 83: 1994, s. 77-91; tenże, *Klasztor w oczach sąsiadów. Ze studiów nad Księgą henrykowską*, (w:) Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej. Materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów. Poznań – Kraków – Mogiła, 5-10 października 1998, red. A. M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 696-704; tenże, *Książęta, prałaci, tyrani: idea państwa i władzy państwowej w Księdze henrykowskiej*, (w:) Wieki stare i nowe, t. 2, red. I. Panic, M. W. Wanatowicz, Katowice 2001, („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", 1991), s. 43-51; tenże, *„Nowy Izrael". Księga henrykowska i kształtowanie poczucia wspólnoty mnichów z Henrykowa*, (w:) Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej, red. A. Radzimiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Toruń 1997, s. 71-76; tenże, *Opat Piotr o rycerstwie śląskim*, (w:) Nauki pomocnicze historii, Toruń 1992, („Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne", z. 240. „Historia", 26), s. 45-54; tenże, *Sedebat in castello rusticus. Śląskie źródła pisane o uzbrojeniu i fortyfikacjach*, (w:) Średniowiecze polskie i powszechne, t. 3, red. I. Panic, J. Sperka, Katowice 2004, („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", 2283), s. 103-109; tenże, *Śmierć w starej kuchni. Parabola Księgi henrykowskiej o pożytkach gościnności*, „Nasza Przeszłość", 96: 2001, s. 209-216.

poszczególnych części składowych włości klasztornych, mimowolnie stawali się oni prekursorami mikrohistorycznych badań regionalnych na Śląsku.

Z kolei do pewnego stopnia odmienny charakter można przypisać dwóm najważniejszym utworom kronikarskim śląskiego dojrzałego średniowiecza – *Kronice polskiej* i *Kronice książąt polskich*. Pierwsza z nich dość często w literaturze przedmiotu, w ślad za wydaniem w *Monumenta Germaniae historica*, zwana jest *Kroniką polsko-śląską*. Już dawno (Ludwik Ćwikliński) zwrócono uwagę na niewłaściwość tej nazwy, przeciwstawiającej Polskę i Śląsk dla źródła odnoszącego się do wydarzeń XII-XIII w. na Śląsku, powstałego jeszcze przed końcem XIII w.[32] Propozycje powrotu do dawnej nazwy *Kronika polska* (*Chronicon Polonorum*), nota bene występującej w niektórych rękopiśmiennych przekazach tego dzieła, często nie znajdują oddźwięku we współczesnych opracowaniach historycznych, co może mieć uzasadnienie także w treści tego dzieła, w szerokim zakresie podejmującego tematykę śląską. W każdym razie tytuł *Kronika polsko-śląska* nie powinien być interpretowany jako wyraz rodzimej śląskiej świadomości regionalnej u schyłku XIII w., a raczej jako mniej czy bardziej uzasadniony nowoczesny byt historiograficzny o znacznej wartości praktycznej. Jedna z XX-wiecznych badaczy kroniki,

[32] *Kronika polska…*, s. 578-579.

Elżbieta Wilamowska pisała, że ten tytuł „doskonale odbija treść i przede wszystkim budowę dziełka”[33]. Ten aspekt praktyczny to także ułatwienie odróżnienia tej kroniki od innych *kronik polskich*, pod tym bowiem tytułem polskie średniowiecze przekazało jeszcze kilka innych dzieł historiograficznych.

Kronika polska, podobnie jak i *Księga henrykowska*, wiele uwagi poświęciła sprawom śląskim. Jej anonimowy autor, być może lubiąski cysters Engelbert[34], pisał w prologu do swego dzieła, że stara się „wybrać jedynie godne zaufania informacje, objaśniające genealogię ich [Polaków-Lechitów] książąt, zgodnie z ocenami czyli osądami licznych, i bez własnych uzupełnień [dać je] poznać chętnym oraz ukazać piórem prostym i zwięzłym”[35]. Autor już nie poinformował, jaką funkcję miały spełniać te informacje. Na ogół przypuszcza się, że kronika miała służyć książętom śląskim, i to w dwojaki sposób: dzięki niej Piastowie

---

[33] E. Wilamowska, *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze”, 25: 1980, s. 81. Na temat tej kroniki z nowszych opracowań zob. też: W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego* (cz. 1), (w:) Studia z historii średniowiecza, red. M. Goliński, Wrocław 2003, („Acta Universitatis Wratislaviensis”, 2512. „Historia”, 163), s. 105-128; Z. Wielgosz, *„Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego*, (w:) Scriptura custos memoriae..., s. 231-252.

[34] Omówienie dyskusji dotyczącej autorstwa *Kroniki polskiej* zob. W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”...*, s. 119-128.

[35] *Kronika polska...*, s. 605.

śląscy mogli poznać swoje korzenie i wielkie czyny przodków, co z pewnością napawało ich dumą; kronika mogła też być wykorzystana jako argument historyczny w staraniach o koronę polską, czym był zainteresowany zwłaszcza książę Henryk IV Prawy. W treści *Kroniki polskiej* zostały przecież opisane dzieje dynastii piastowskiej od początków po ostatnie dziesięciolecia XIII w., przy czym najwięcej uwagi poświęcono Piastom śląskim od Władysława Wygnańca po wspomnianego Henryka IV i jemu współczesnych książąt Bolesława Łysego, Henryka V Brzuchatego, Bolka I świdnickiego i Bernarda Zwinnego (pozostawiam tu na boku problem niespójności redakcyjnej *Kroniki polskiej*, zwłaszcza dwukrotnego przytoczenia fragmentów śląskich w niewiele zmienionej postaci). W tej sytuacji można skonstatować, że połączenie w jednym utworze wątków ogólnopolskich i śląskich bez przeciwstawiania ich sobie, a w wyraźnej korelacji, zdaje się stanowić dla książąt śląskich legitymację umożliwiającą im ubieganie się o tron polski na takich samych prawach, jak i pozostali książęta z rodu piastowskiego. Natomiast oceniając dzieło z punktu widzenia dziejopisarstwa regionalnego należy podkreślić, że *Kronika polska* to pierwsze opracowanie dziejów Śląska, widzianych wprawdzie tylko przez pryzmat jego książąt oraz ściśle powiązanych z dziejami Polski.

Piotr z Byczyny, autor pochodzącej z lat 80. XIV w. *Kroniki książąt polskich*, najwybitniejszego, jak się powszechnie przyjmuje, utworu

dziejopisarskiego śląskiego średniowiecza[36], szeroko wykorzystał właśnie scharakteryzowaną *Kronikę polską*. Należy podkreślić, że to wykorzystanie odnosi się nie tylko do przejmowania treści – według niepublikowanych jeszcze ustaleń Romana Hecka Piotr z Byczyny przejął dosłownie bądź w wiernych streszczeniach przeszło czwartą część tekstu[37]. Piotr z Byczyny zainspirował się również do pewnego stopnia koncepcją dziejopisarską *Kroniki polskiej*, zachowując tę swoistą dwudzielność, wyrażającą się w odrębnym potraktowaniu dziejów Polski, do których została dodana część przedstawiająca losy książąt śląskich począwszy od Władysława Wygnańca. Podobnie jak w *Kronice polskiej*, ta część została uzupełniona o informacje o książętach zwierzchnich – Bolesławie Kędzierzawym, Mieszku Starym i Kazimierzu Sprawiedliwym, a ponadto o Leszku Białym. Dalszy ciąg narracji *Kroniki książąt polskich* zdradza nowy zamysł dziejopisarski. Piotr z Byczyny przedsta-

---

36 Wyd. *Kronika książąt polskich*, wyd. Z. Węclewski, (w:) MPH, 3, Lwów 1878, s. 423-578. O tej kronice zob. zwłaszcza: R. Heck, *Kronika książąt polskich – metoda prezentacji dziejów*, (w:) Dawna historiografia Śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26-27 listopada 1977 r., Opole 1980, s. 61-81; tenże, *„Chronica principum Poloniae" a „Chronica Polonorum"*, „śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 31: 1976, s. 185-196; W. Mrozowicz, *Cronica principum Polonie und Cronica ducum Silesie – die Hauptwerke der Fürstenchronistik Schlesiens (einige Überlieferungs- und Deutungsprobleme*, (w:) Die Hofgeschichtsschreibung im mittelalterlichen Europa. **Projekte** und Forschungsprobleme, red. **R. Schieffer, J. Wenta, Toruń 2006, („Subsidia historio**graphica", 3), s. 147-159.

37 R. Heck, Wstęp do niepublikowanego wydania polskiego przekładu *Kroniki książąt polskich*; zob. też tenże, *„Chronica principum Poloniae"…*, s. 188.

wił dzieje książąt śląskich z podziałem na poszczególne księstwa; najpierw bardzo dokładnie opisał książąt z linii wrocławskiej, później już znacznie ogólniej świdnickich, ziębickich, brzesko-legnickich, głogowskich i oleśnickich. Zabrakło mu jednak informacji o książętach opolskich, co może dziwić, zwłaszcza wobec faktu powstawania kroniki w środowisku niezbyt odległym od Opola, bo w Brzegu[38]. Wreszcie jeden rozdział został poświęcony książętom mazowieckim i kujawskim. Odrębnie też zostali potraktowani biskupi wrocławscy, których Piotr z Byczyny ukazał w formie katalogu biskupów.

Nie udało mu się w pełni zrealizować zamierzonego celu. Przed końcem swojej kroniki pisał Piotr, że „chętnie opisałby bardziej godne uwagi działania i czyny wszystkich książąt oraz biskupów polskich, lecz w pismach i kronikach, do których mógł zajrzeć, nie znalazł nic więcej zasługującego na przytoczenie, oprócz tego, co wyżej zostało przedstawione”[39]. Współczesny czytelnik kroniki staje przed dylematem, czy rzeczywiście dziejopis zamierzał opisywać wszystkich książąt i biskupów polskich, czy skupić się tylko na książętach śląskich. Prezentację książąt mazowieckich ograniczył przecież tylko do kilku przedstawicieli trzech pokoleń począwszy od Konrada Mazowieckiego, a książęta kujawscy byli

[38] W. Mrozowicz, *Dlaczego Piotr z Byczyny nic nie wiedział o książętach opolskich? Książęta opolscy w średniowiecznej historiografii śląskiej*, (w:) Jak powstawało Opole? Miasto i jego książęta, red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2006, s. 89-107.

[39] *Kronika książąt polskich…*, s. 553.

dla niego o tyle ważni, że z ich linii wywodzili się królowie polscy Władysław Łokietek oraz Kazimierz Wielki. Spośród książąt pozaśląskich kronikarz niemal w ogóle nie uwzględnił w swoich dociekaniach książąt wielkopolskich czy małopolskich oraz żadnych biskupów poza wrocławskimi, ponieważ, jak informował, na ich temat nie znalazł „żadnej wzmianki w kronikach i pismach".

W związku z tym jawi się pytanie, jak Piotr z Byczyny rozumiał określenie *książęta polscy*, których zamierzał w swoim dziele przedstawiać. W czasach, w których spisywał kronikę, Śląsk w obrębie ziem Korony Czeskiej był traktowany jako samodzielna kraina, czego wyraz odnaleźć można chociażby w terminologii wykorzystywanej w czeskiej kancelarii królewskiej, gdzie zarówno księstwa dolno-, jak i górnośląskie były określane jako położone „w Polsce" lub „w Królestwie Polskim"[40], co należy rozumieć przecież nie jako terminy informujące o przynależności politycznej, lecz jako łatwo kojarzone określenia geograficzne. Stąd, jak się zdaje, pod określeniem „książęta polscy" w tytule dzieła Piotra z Byczyny ukrywają się przede wszystkim książęta śląscy.

Jak zatem wynika z dotychczasowych rozważań nad *Kroniką książąt polskich*, jest również i ona opracowaniem dziejów Śląska i jako taka

[40] Zob. np. T. Jurek, *Die Entwicklung eines schlesischen Regionalbewußtseins im Mittelalter*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung", 47: 1998, s. 32. **O rozumieniu określenia** „Polska" w tym kontekście wspominałem już wcześniej, zob. W. Mrozowicz, *Dlaczego Piotr...*, s. 89-90.

zajmuje znaczące miejsce w śląskim dziejopisarstwie regionalnym, chociaż jej autorowi zależało nie tyle na ukazywaniu przeszłości Śląska, co na dostarczaniu przykładów do naśladowania. Już w prologu pisał: „Pragnę, [...] ażeby to dzieło, do którego się zabieram, miłe było Bogu, pożyteczne czytelnikom i pobudzające tych, którzy usiłują naśladować chwalebne obyczaje dawnych ludzi. Albowiem najważniejszym powodem, dla którego poświęciłem trud tej sprawie, było, by oczywiście czyny prawych książąt dawnych odbijały się u potomnych, jakby w jakimś zwierciadle dla ich pouczenia, złych zaś bezbożne postępki, które zły niewątpliwie przybierają obrót, każdego ze współczesnych powstrzymywały od przewrotności. Albowiem dlatego czyta się dzieje dawnych ludzi, aby jeśli ich czyny były dobre, naśladowcy ich mogli zasługiwać na pochwałę i z dobrych stawać się lepszymi, jeśli zaś [były złe], zostały przeklęte przez potomnych z powodu swej nikczemności”[41]. Również w dalszym ciągu swej kroniki Piotr z Byczyny niejednokrotnie w podobny sposób artykułował swoje zamierzenia. Dla niego zatem historia to *magistra vitae*, dostarczająca wzorców do naśladowania, a celem kronikarza jest te przykłady z odpowiednim moralizującym komentarzem przytoczyć[42]. Znowu więc – przy tak deklarowanych i realizowanych celach – wprowa-

[41] *Kronika książąt polskich...*, s. 429.

[42] W. Mrozowicz, *Bogu czy ludziom? O motywach twórczości dziejopisarskiej*, (w:) „Causa creandi”. O pragmatyce źródła historycznego, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, („Acta Universitatis Wratislaviensis”, 2783. „Historia“, 171), s. 98-100.

dzenie problematyki śląskiej na karty utworu dziejopisarskiego nie służy wprost kształtowaniu tożsamości regionalnej, wywiera na nie jednak duży wpływ. W przypadku *Kroniki książąt polskich* wpływ ten jest tym większy, że była ona wielokrotnie kopiowana i przerabiana, a nawet – co w prezentowanym kontekście może nieco dziwić – przekładana na język niemiecki[43].

Wśród śląskich utworów historiograficznych powstałych na Śląsku przed końcem XIV w. wyróżniają się zdecydowanie tzw. *Versus Lubenses*, utwór pióra anonimowego cystersa lubiąskiego, powstały zapewne w latach 70. XIV w.[44] Nie chodzi tu tylko o nietypową formę przekazu – to jedyny znany dzisiaj utwór dziejopisarski spisany łacińskim wierszem[45]. Zrelacjonowane w nim zostały początki klasztoru lubiąskiego,

---

[43] L. Santifaller, *Liebentals Kopialbücher des Prämonstratenserstiftes zum Hl. Vinzenz in Breslau*, Innsbruck 1947, („Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung", Ergänzungsband 15), s. 88-103; W. Mrozowicz, *„Chronica principum Poloniae"…*, s. 150-151.

[44] *Wiersz o pierwszych zakonnikach Lubiąża*, wyd. A. Bielowski, (w:) MPH, 3, Lwów 1878, s. 708-710. Na temat tego utworu zob. m.in.: K. K. Jażdżewski, *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163-1642)*, Wrocław 1992, („Acta Universitatis Wratislaviensis", 1081), s. 25, 111-115, 160; W. Mrozowicz, *Z dyskusji nad początkami klasztorów w średniowiecznej historiografii śląskiej*, (w:) Origines mundi, gentium et civitatum, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2001, („Acta Universitatis Wratislaviensis", 2339. „Historia", 153), s. 177-178; P. Wiszewski, *Zakonnicy i dworzanie – tradycje fundacji klasztorów w średniowiecznym dziejopisarstwie śląskim*, (w:) Origines mundi…, s. 186-187, 192-193; ponadto W. Mrozowicz, *W poszukiwaniu źródeł…*

[45] Nie wliczam tu niezachowanego *Carmen Mauri* – o problemach z nim związanych była mowa już wcześniej, zob. wyżej s. 104-106.

jednak propagandowy charakter tego wiersza wpłynął na jego wartość jako zabytku dziejopisarskiego. Błędy rzeczowe i wręcz fikcja literacka (jak chociażby wplecenie w dzieje lubiąskie postaci Juliusza Cezara, błędna datacja fundacji klasztoru na 1031 r., przypisanie dopiero cystersom faktu strącenia bożków pogańskich) przeplatają się tu z informacjami trudno weryfikowalnymi (np. założenie pierwszego opactwa w Lubiążu przez benedyktynów, fundacja kaplicy św. Jakuba, prymitywna gospodarka Śląska przed przybyciem cystersów) i z wiarygodnymi wiadomościami historycznymi.

Dotychczasowe badania *Versus Lubenses* nie uwzględniały, albo czyniły to w bardzo ograniczonym zakresie, pragmatyzmu utworu. Pragmatyzmu postrzeganego nie z punktu widzenia przydatności wiersza w kształtowaniu nowoczesnych koncepcji historiograficznych – przede wszystkim chodziło w tym przypadku o udowadnianie cywilizacyjnej wyższości nacji niemieckiej nad jej wschodnimi słowiańskimi sąsiadami. Tak traktowane *Versus Lubenses* stawały się narzędziem propagandy, argumentem w aktualnej dyspucie politycznej, w której nie zgłębiano – bo i po co – pozostałych wątków utworu. Tymczasem nabiera on nowej wymowy, kiedy spojrzy się nań z punktu widzenia celów, które stawiał przed sobą jego twórca, a więc z punktu widzenia samych cystersów. Kreowali się oni na kolonizatorów obszarów niezagospodarowanych, odległych od centrów cywilizacyjnych, dokąd sprowadzali nowe techniki i narzędzia rolnicze, zależało im bowiem na utrwaleniu

i rozpowszechnieniu wizerunku cystersa-nosiciela cywilizacji[46]. *Versus Lubenses* należy uznać za należący do tego nurtu przykład cysterskiej autopropagandy.

Dla nas najistotniejszy jest jednak inny, choć bezpośrednio z nim powiązany, aspekt tego dziełka. Znalazł się w nim opis Śląska, krainy, w której mnisi lubiąscy się osiedlili. Zredagowano go w tonie ironiczno-kpiącym. Chociaż Lubiąż miał mieć jeszcze rzymskie korzenie, wśród „rozkoszy" (*delicie*), które pierwsi mnisi w nowej dla siebie krainie zastali, autor *Versus Lubenses* wymienił pozbawione gospodarzy, pokryte lasem ziemie. Brakowało tam miast, a w pobliżu grodów na otwartym polu znajdowały się targi, niezagospodarowane pola i kaplice. Mieszkańcy tych ziem, polski lud (*gens Polonie*), byli ubodzy i leniwi. Do orki piaszczystych gleb używali drewnianych radeł, potrafili jednak zaprzęgać do nich krowy lub woły, których wypasem się też trudnili. Brakowało im soli, żelaza, pieniądza, dobrych ubrań i butów. Zmiana tej sytuacji nastąpiła wraz z przybyciem i działaniami cystersów. To oni ściągnęli na Śląsk niemieckich kolonistów i przeobrazili całą tę ziemię i to ich pot sprawił, że później można już było tu żyć bez utrudzenia.

Niezależnie od wielkiej dyskusji historiograficznej, która rozwinęła się wokół wiarygodności i tendencyjności *Versus Lubenses*, podkreślenia wymaga fakt zupełnie odmiennego niż dotychczas spojrzenia

[46] Zob. prace cytowane wyżej w przyp. 41. Ponadto R. Bartlett, *Tworzenie Europy. Podbój, kolonizacja i przemiany kulturowe 950-1350*, tłum. G. Waluga, Poznań 2003, s. 236.

na przeszłość regionu. Owszem, o korzeniach polskich w wierszu pamiętano, jednak cywilizowany początek dziejów Śląska został powiązany dopiero z przybyłymi z ziem niemieckich cystersami oraz kolonistami. To nowa wizja przeszłości Śląska, opracowana przez niemieckich mieszkańców nadodrzańskiej krainy i z myślą o nich.

Podobnie nowej wizji dziejów zdało się poszukiwać śląskie dziejopisarstwo miejskie, podchodzące do problematyki historii lokalnej przez pryzmat przeszłości miast i ich mieszkańców. Odzwierciedla ono proces kształtowania się świadomości własnej odrębności mieszczaństwa jako oddzielnej grupy społecznej. Początki tego typu dziejopisarstwa sięgają na Śląsku drugiego dziesięciolecia XIV w. i wiążą się z *Rocznikiem wrocławskim dawnym*[47]. Wprawdzie niewiele w nim informacji dotyczących spraw miejskich, jednak już samo odnotowanie wiadomości o śmierci dwóch mieszczan występujące obok zapisek informujących o faktach genealogicznych odnoszących się do książąt śląskich jest, w moim przekonaniu, wystarczającą podstawą do tego, by potraktować ten rocznik jako

[47] *Rocznik wrocławski dawny*, wyd. A. Bielowski, (w:) MPH, 3, Lwów 1878, s. 680-688. Na temat tego rocznika zob. W. Korta, *Średniowieczna annalistyka Śląska*, Wrocław 1966, („Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego". A, 113), s. 221-228; W. Mrozowicz, *Wrocławska annalistyka mieszczańska w średniowieczu. Ze studiów nad świadomością historyczną mieszczaństwa*, (w:) Mieszczaństwo wrocławskie. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Miejskie Wrocławia w dniach 7-9 grudnia 2000 r., red. H. Okólska, Wrocław 2003, s. 9-10; tenże, *Dziejopisarstwo średniowieczne…*, s. 13-15; zob. też wypowiedź H. Manikowskiej, *Dyskusja*, (w:) Średniowieczny Wrocław…, s. 61-62 oraz moją odpowiedź, tamże, s. 66.

utwór dziejopisarstwa miejskiego. Z początkiem XVI w. tekst tego czternastowiecznego rocznika został w całości włączony do tzw. *Rocznika magistratu wrocławskiego*[48], który zamówiła rada miejska Wrocławia, by z dumą go później w eleganckiej formie prezentować w ratuszu. Prolog do tego rocznika nie pozostawiał wątpliwości co do szczytnych celów rady, które chciała ona urzeczywistnić poprzez swoje zamówienie, a mianowicie zebranie w jednym tomie wszystkich ważniejszych wiadomości z dziejów – jak się domyślamy – miasta, by służyły pouczeniu: „Uradzono dla korzyści Rzeczypospolitej [tj. społeczności miejskiej Wrocławia] oraz dla potomności, jako też spodobało się magistratowi, żeby zostały odpisane roczniki, na ile można je było zgromadzić z najstarszych ksiąg tego miasta oraz innych, by poznawszy dawne dzieje i koleje losów magistrat mógł tym owocniej zajmować się sprawami Rzeczypospolitej i prywatnymi"[49]. Gorzej z realizacją, *Rocznik magistratu wrocławskiego* stanowi bowiem, nie licząc prologu, tylko prostą kompilację rocznikarską o dość ograniczonym zakresie tematycznym, terytorialnie zawężoną do spraw śląskich i wrocławskich.

Powoli tworzyło się poczucie nowej tożsamości regionalnej, którego pierwsze zachowane historiograficzne ślady zostały właśnie scharaktery-

---

[48] *Rocznik magistratu wrocławskiego*, wyd. A. Bielowski, (w:) MPH, 3, Lwów 1878, s. 680--688. Na jego temat zob. m.in.: W. Korta, *Średniowieczna annalistyka…*, s. 315-318; W. Mrozowicz, *Wrocławska annalistyka…*, s. 9-10.

[49] *Rocznik magistratu…*, s. 680.

zowane. Im bliżej schyłku średniowiecza, tym można je obserwować coraz wyraźniej[50]. Obserwując elementy składowe tej tożsamości zauważamy, że w świadomości Ślązaków pomniejszało się znaczenie polskiej przeszłości krainy i polskich korzeni jej książąt, natomiast zaczęto podkreślać inne motywy, na przykład ważniejsze stawało się nawiązywanie do wspaniałego pochodzenia rzymskiego[51]. Chyba najdobitniej znalazło to swój wyraz w piśmie protestującym przeciwko wstąpieniu na tron czeski Jerzego z Podiebradów z 9 kwietnia 1459 r., które skierowało do papieża Piusa II pięcioro książąt śląskich (Henryk głogowski, Baltazar i Jan żagańscy, Konrad Biały oleśnicki i Jadwiga oławska), a ponadto kapituła i mieszczanie wrocławscy. W piśmie została zawarta przedstawiona w sposób propagandowy historia książąt śląskich, mająca za cel przypomnienie dawnej wolności książąt śląskich. Wprawdzie w ślad za polską tradycją historiograficzną (być może za *Kroniką książąt polskich*) nawiązano do Juliusza Cezara, jednak wbrew tej tradycji wykreślono z genealogii Piastów śląskich imiona ich polskich przodków: u początków rodu stoi Leszek, szwagier Juliusza Cezara, następnie jednak po wzmiance o podziale Śląska mowa jest o jego podporządkowaniu Koronie Czeskiej. Uznając hi-

---

[50] Por. H. Manikowska, *Świadomość regionalna na Śląsku w późnym średniowieczu*, (w:) Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich. Pamięci Benedykta Zientary 1929-1983, Warszawa 1990, s. 265-266.

[51] Zob. z ostatnich prac: M. Cetwiński, *Juliusz Cezar w Lubiążu: wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, (w:) tenże, Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne, Częstochowa 2002, s. 187-194; W. Mrozowicz, *W poszukiwaniu źródeł…*

storyczne prawa Czech do Śląska, podkreślano we wspomnianym piśmie, że Śląsk i jego książęta nigdy nie byli heretyccy, dlatego też odmawiano uznania nowego heretyckiego króla[52].

Z ukazywania polskich tradycji w rodowodzie książąt śląskich rezygnowali też autorzy innych opracowań historycznych, jak chociażby Peter Weynknecht, autor drugiej części *Katalogu opatów żagańskich*[53], w prezentacji historii książąt śląskich przechodzący od Leszka (nota bene zięcia Juliusza Cezara) od razu do ich podporządkowania królowi Czech Janowi Luksemburskiemu. Z kolei anonimowy autor XV-wiecznego rocznika łączącego przeszłość Śląska i Czech, przytaczając opowieść o Lechu i Czechu, tego pierwszego powiązał z Legnicą (=Lechnicą)[54]. Natomiast Benedykt Johnsdorff, opat klasztoru Kanoników Regularnych św. Augustyna na Piasku we Wrocławiu, w prologu do swojej *Historii czeskiej*[55]

---

[52] *Politische Korrespondenz Breslaus im Zeitalter Georgs von Podiebrad*, hrsg. von H. Markgraf, Breslau 1873, („Scriptores rerum Silesiacarum", 8), nr 19, s. 17. Zob. H. Manikowska, *Świadomość regionalna…*, s. 266.

[53] *Catalogus abbatum Saganensium*, (w:) Scriptores rerum Silesiacarum, 1, hrsg. von G. A. Stenzel, Breslau 1835, s. 397-398.

[54] Rocznik znajduje się w rękopisie Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. IV F 104. Jego wydanie przygotowuję wraz z prof. Marią Bláhovą z Pragi. Fragmentaryczne wydanie rocznika uskutecznił Gelasius Dobner w: *Monumenta historica Bohemiae*, t. 3, Praga 1774, s. 43-59.

[55] *Die böhmische Chronik des Benedict Johnsdorf 1470-1490*, hrsg. von F. Wachter, (w:) Scriptores rerum Silesiacarum, 12, Breslau 1883, s. 109-123; *Česká kronika Benedikta Johnsdorfa*, wyd. J. Mikulka, Ostrava 1959, s. 15-54.

jednoznacznie deklarował swoje intencje: „Ponieważ [...] klasztor NMP położony na przedmieściu miasta Wrocławia, które jest stolicą księstwa śląskiego, wraz z samym miastem i księstwem przynależy do Królestwa Czeskiego, nie wydaje się nierozsądnym, abyśmy [...] przynajmniej w ogólności i powierzchownie dodali wiadomości o początku samego Królestwa Czeskiego i jego rozwoju, z czego zaiste wiedza i znajomość szczególnie tego, co działo się od czasu fundacji klasztoru i wokół niego, łatwiej będzie mogła być zgromadzona i posiadana”[56].

Jeszcze tylko kilka słów podsumowania. Wobec braku takich elementów konstytuujących tożsamość i poczucie własnej odrębności mieszkańców średniowiecznego Śląska, jak jednolite język, struktura etniczna, polityczna czy zwyczaje, to właśnie tradycja wyrażana w dziejopisarstwie urastała do rangi najważniejszego czynnika budującego tę tożsamość i odrębność. Do końca XIV w. dziejopisarstwo śląskie pozostawało pod silnym wpływem wcześniejszego dziejopisarstwa polskiego, z którego czerpało rozliczne idee. Ich wymowa była wyraźnie antyniemiecka, a odnosiły się one głównie do najważniejszych wydarzeń polskiej historii, na przykład do wielkich czynów Bolesława Chrobrego, zwłaszcza zwycięstw nad Niemcami, nosząc przy tym wyraźne ostrze antyniemieckie. W późnym średniowieczu nastąpiła znamienna przemiana znaczenia tradycji polskich w powstającej na Śląsku histo-

[56] *Česká kronika...*, s. 15.

riografii regionalnej. Śląscy autorzy utworów dziejopisarskich tej epoki ukształtowali własną tradycję historiograficzną, nawiązującą do nowych na Śląsku tradycji czeskich, natomiast w ogóle nie widać w śląskiej historiografii nawiązań do tradycji niemieckich. Zauważmy jeszcze, że w średniowiecznych utworach historiograficznych tematyka regionalna podejmowana jest bez refleksji na temat jej znaczenia w kształtowaniu tożsamości regionalnej, a przynajmniej refleksja taka nie znalazła swego odzwierciedlenia w zachowanych tekstach.

Janusz Spyra (Cieszyn)

Od Tilischa do Kaufmana i Gajdzicy. Świadomość historyczna na Śląsku Cieszyńskim w epoce przednowoczesnej

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu pojęcie „świadomości historycznej" pozostawało przedmiotem zainteresowania wąskich kręgów historyków, którzy z reguły traktowali je jako pewien obszar kultury umysłowej i duchowej społeczeństwa, zawierający element wiedzy o przeszłości oraz jej oceny[1]. Obecnie problematyka ta interesuje uczonych z różnych dziedzin, m.in. socjologów, psychologów społecznych, antropologów i politologów. Ich badania i rozważania, mimo wszystkich różnic, wskazują jednoznacznie, że zarówno jednostce, jak i grupom społecznym potrzebne jest zakorzenienie nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie; relacja do tradycji i przeszłości jest więc jednym z najistotniejszych aspektów tożsamości człowieka. Zaproponowano też wiele nowych ujęć problemu, z których bardzo przydatne wydaje się pojęcie „pamięci

[1] Por. J. Topolski, *O pojęciu świadomości historycznej*, (w:) Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1981, s. 11-33.

zbiorowej", rozumianej jako funkcjonujące w danej zbiorowości wyobrażenia o jej przeszłości[2]. Niewątpliwie odbiega ona, co oczywiste, od wizji przeszłości będącej dorobkiem historyków.

Niniejszy tekst, nie stawiając sobie ambicji włączenia się w dyskusje teoretyczne, powinien zainicjować badania nad kwestią świadomości historycznej w odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego. Wagę problemu wielu autorów dostrzegało od dawna, ale dotąd skupiano się raczej na kwestii tradycji etnicznych i narodowościowych jako podstawowego elementu konstytuowania poczucia tożsamości i identyfikacji narodowej. Dla wszystkich stron sporów narodowościowych, tak istotnych dla Śląska Cieszyńskiego w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w., była to kwestia kluczowa. Dodajmy, że zdefiniowane przez socjologów społeczne funkcje pamięci zbiorowej (m.in. tożsamościowa i legitymizacyjna[3]) znajdują tu jaskrawe potwierdzenie. Celem artykułu jest jednak nakreślenie pola badawczego w odniesieniu do okresu, w którym struktury społeczne o zasięgu masowym, zwłaszcza państwowe, w ograniczonym stopniu były w stanie narzucić dogodny dla siebie obraz przeszłości. Punktem wyjścia są zachowane z tego okresu prze-

---

[2] Por. B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit,* Warszawa 2006, („Współczesne Społeczeństwo Polskie wobec Przemian", t. 3), s. 32-45, 99, gdzie także omówienie współczesnej dyskusji na ten temat.

[3] Tamże, s. 47-58.

kazy źródłowe o charakterze narracyjnym, w których, jak należałoby się spodziewać, odniesienia do przeszłości powinny być najbardziej bezpośrednie. Dzieła, bądź „dziełka", tego rodzaju pozostawiały po sobie osoby ze wszystkich warstw społecznych interesującego nas regionu. Pojęcie „świadomość historyczna" jest bowiem terminem umownym, na który składają się różne pamięci grupowe. Autor niniejszego opracowania przede wszystkim stara się określić stopień znajomości historii lokalnej przez poszczególne grupy społeczne, odkładając inne możliwe problemy, być może ważniejsze, na inną okazję.

1. Zainteresowanie historią to nie tylko ciekawość jednostek, częściej bezpośrednia społeczna potrzeba, przydatność, czyli pewien „interes" grupowy. Najwcześniej przejawiło się ono wśród warstw rządzących, co zresztą spowodowane było także większą dostępnością do środków pozwalających utrwalać minione wydarzenia. Na Śląsku Cieszyńskim motywowane koniecznością zainteresowanie tym, co przeminęło, w XVI-XVII w. widać zarówno u kleru[4], jak i u szlachty, która kultywowała pamięć o zasługach przodków, przechowywała też dokumenty, potwierdzające prawa do posiadanych majątków ziemskich. Także mieszcza-

[4] Przykładowo znany zbiór odpisów dokumentów sporządzonych przez opata klasztoru benedyktynów w Orłowej Lamberta Klönna (Książnica Cieszyńska w Cieszynie, [dalej: KCC], Kolekcja rękopisów biblioteki ks. L. J. Szersznika [dalej: Szersznik], sygn. DD V 2) powstał w efekcie sporu prowadzonego przezeń o dobra klasztorne.

nie najczęściej wracali do przeszłości sięgając po nadane przed wiekami przywileje, gwarantujące ich uprawnienia ekonomiczne i prawne[5].

Jednak najbardziej zainteresowany utrwaleniem, a raczej utrzymaniem, resztek prestiżu był dwór książęcy ostatnich cieszyńskich Piastów. W tym kręgu powstała najstarsza drukowana kronika cieszyńska, autorstwa Eleazara Tilischa (1560-1612). Był on osobą dobrze obeznaną z dziejami księstwa cieszyńskiego, gdyż w czasach regencji Katarzyny Sydonii pełnił funkcje ochmistrza, a potem sekretarza jej syna, księcia Adama Wacława. Uporządkował też zamkowe archiwum, dzięki czemu był w stanie opracować kronikę książąt cieszyńskich wydaną we Freibergu w Miśni w 1588 roku[6]. Jego dzieło opisuje krótko dzieje Piastów polskich, następnie górnośląskich, by przejść do dziejów książąt cieszyńskich z tej dynastii. Pisze m.in. o złożeniu przez nich hołdu królom Czech w 1327 r., szerzej opisuje rządy Przemysława I Noszaka oraz Przemysława II (w tym założenie w 1475 r. klasztoru franciszkanów).

---

[5] Przykładem jest tzw. kronika Andreasa Micklera z 1760 r., który skreślił, na podstawie przywilejów z archiwum miejskiego, zarys dziejów Bielska. Jednak podstawowym celem dzieła było wykazanie, że jedynie posiadacze domów w centrum miasta są jego pełnoprawnymi obywatelami (*Die „Micklersche Chronik" das ist die Denkschrift des Andreas Mickler von 1760. Eine Quellenschrift zur Bielitzer Stadtgeschichte*, eingeleitet von R. E. Wagner, Bielsko-Bielitz 1938; przedruk w: *Das Buch der Bielitz-Bialaer Chronika*, hrsg. von R. E. Wagner, Posen 1938.).

[6] *Kurzer Vorzeichnüß Bericht und Auszug von dem Stammling und Ankunfft der Hertzoge zu Teschen und Groß-Glogau*, Freiberg 1588. **O jego osobie** B. Poloczkowa, *Najdawniejsze kroniki cieszyńskie*, „Pamiętnik Cieszyński", 7, Cieszyn 1993, s. 99-102.

Sporo miejsca poświęca też karierze księcia Kazimierza II. Co dziwi, opis rządów księcia Wacława Adama ogranicza się właściwie do omówienia jego koligacji rodzinnych, autor pomija nawet fakt, że właśnie ten władca wprowadził reformację w księstwie cieszyńskim. Bardzo mało uwagi poświęca historii powszechnej, właściwie wspomina jedynie o ataku sułtana Solimana I na Wiedeń w 1528 r. na czele trzystu tysięcy Turków.

Mówiąc krótko, dzieło Tilischa to typowa kronika książąt śląskich, tym bardziej sztampowa, że autor nie mógł specjalnie wskazać powodów do chwały cieszyńskich dynastów, mimo wywodu, że wszystkie dynastie Europy są z nimi spokrewnione i zaprzyjaźnione. **Cel założony** we wstępie (aby *„dieses Fürstlichen Hauses uralter Stamm und dessen Dignität neben etlicher Fürsten Leben und Thaten kund gemacht…”*) Tilisch osiągnął, kładąc nacisk na bardzo starą datę powstania stolicy księstwa cieszyńskiego, czyli Cieszyna. Powstanie zamku i miasta powiązał bowiem z wydarzeniami w Polsce, gdzie według niego ok. 804 r. zmarł książę Leszko III, pozostawiając wielu synów, z których Popiela czyli Pompiliusza uczynił swoim następcą. Pozostali synowie otrzymali od niego wydzielone części kraju i założyli wiele miast na Śląsku, m.in. Cieszymir – Cieszyn. „Który to Cieszymir [Ciessimirus] był założycielem zamku i miasta, które nazwał swoim imieniem”, konkluduje Tilisch. Informacje te zostały przejęte od Jana Długosza, który z kolei w tym fragmencie opierał się na wcześniejszych polskich kronikach,

przede wszystkim „Kronice Wielkopolskiej". Długosz umiejscowił jednak te wydarzenia w sferze dziejów bajecznych, a działalność synów Popiela na Pomorzu (interesującego nas Cieszymira – w Holsztynie). Łacińska nazwa tego kraju („Olsatia") oraz imię Cieszymira pozwoliły Tilischowi powiązać bajeczne opowieści z Cieszynem nad Olzą. Wykorzystując przekaz Długosza, mógł więc – w prawdopodobny dla ludzi jego epoki sposób – przenieść założenie Cieszyna na początek IX w. naszej ery, co czyniło z Cieszyna najstarsze miasto na Śląsku. Nobilitowało także władającą tak starym miejscem cieszyńską linię Piastów, dlatego dalej autor pisze o drugim założeniu dynastii cieszyńskiej, za pierwsze uważając ufundowanie miasta przez poprzednika Piastów – Cieszymira[7].

Mimo swej powierzchowności kronika Eleazara Tilischa jest w zasadzie kompetentnym przeglądem dziejów księstwa cieszyńskiego. Mogła stanowić źródło poprawnej wiedzy na temat przeszłości lokalnej, gdyby nie fakt, że w cieszyńskim środowisku była czytana przez ograniczony krąg czytelników[8]. Nawet na dworze książęcym była wykorzystywana głównie jako źródło informacji o genealogii cieszyńskich

---

[7] Szerzej J. Spyra, *Studnia Trzech Braci. O powstawaniu „uczonych" legend na przykładzie podania o założeniu Cieszyna* (w druku).

[8] Jedyny stwierdzony w cieszyńskich zbiorach egzemplarz kroniki Tilischa zachował się w zbiorach Szersznika (KCC, Szersznik, sygn. 3 P IV 33). Szersznik sporządził też wyciąg z dzieła Tilischa (ibidem, sygn. DD IX 21/2).

Piastów[9]. Zasadniczo kronika Tilischa była dziełem przeznaczonym dla czytelnika „z zewnątrz", na Śląsku Cieszyńskim oddziaływała pośrednio, głównie poprzez kolejnego śląskiego dziejopisa Jakuba Schickfusa. W swoim monumentalnym dziele, którego pierwsze wydanie ukazało się w Jenie w 1619 r., Schickfus pisze o książętach cieszyńskich i Cieszynie rzadziej niż o innych księstwach śląskich, w dużej mierze powtarzając Tilischa[10]. W księdze IV, pisząc o mieście Cieszynie, stwierdza jednoznacznie, że jest to najstarsze miasto na Górnym Śląsku i zostało założone przez księcia Cieszymira, syna Leszka III około 810 r. Datę Schickfus wydedukował z faktu, że według różnych dziejopisarzy, w tym Tilischa, Leszek III zmarł w 804 r., działalność jego synów musiała więc przypadać na nieco późniejszy okres. Także Friedrich Lucae w swojej późniejszej kronice zamieszcza ogólny opis księstwa cieszyń+skiego i poszczególnych miast księstwa, poczynając od Cieszyna, którego założenie datuje (za Tilischem) na 810 r. Omawia także prawne podstawy władzy książąt cieszyńskich, przywileje szlachty

---

[9] Wyciąg z dzieła Tilischa, W. Pola i Schickfusa odnoszący się do ówczesnego księcia cieszyńskiego Fryderyka Wilhelma opracował w 1624 r. książęcy sekretarz Maciej Kalus (Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie [dalej: APC], Komora Cieszyńska, sygn. 77, fol. 867-870. Por. W. Gojniczek, *Sekretarz książąt cieszyńskich Maciej Kalus i jego rodzina*, „Zaranie Śląskie", 66, nr 1/2, Katowice – Cieszyn 2000, s. 50). Materiały genealogiczne zbierał też Jerzy Salentarius, o czym wspomniano w 1663 r. w ankiecie dla E. Nasona (zob. niżej).

[10] Korzystam z wydania J. Schickfus, *New vermehrete Schlesische Chronica und Landes Beschreibung*, Jena 1625, s. 26-27.

(włącznie ze spisem najważniejszych rodów), zamieszcza też krótką historię książąt cieszyńskich, przy czym fragment o księciu Wacławie Adamie znowu ogranicza się do wyliczenia jego zaszczytnych koligacji[11]. Jeszcze krótszy opis księstwa i Cieszyna zawiera znana topografia wydawnictwa Mateusza Meriana z 1650 roku[12].

2. Dzieła śląskich dziejopisów, w tym Tilischa, dawały ogólne rozeznanie w dziejach Śląska, w tym księstwa i książąt cieszyńskich. Nie były to jednak informacje na co dzień potrzebne przeciętnemu przedstawicielowi cieszyńskiej klasy rządzącej na przełomie XVI i XVII w., co widać np. w dzienniku Johanna Tilgnera von Krempitz (1574-po 1635), od 1597 r. burgrabiego skoczowskiego i strumieńskiego. Pamiętnik, a właściwie notatki w starym kalendarzu z 1584 r., w którym zapiski zaczął prowadzić już ojciec Tilgnera, zachował w swoich zbiorach L. J. Szersznik[13]. W pamiętniku znajdujemy jedynie informacje (skądinąd interesujące)

---

[11] Autor podaje nawet nazwiska jego doradców, ale pomija informację o wprowadzeniu reformacji. Dopiero przy księciu Fryderyku Wilhelmie mowa, że został wychowany najpierw w luteranizmie, potem w wierze katolickiej (F. Lucae, *Schlesiens curiose Denckwürdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober- und Nieder-Schlesien*, Frankfurt am Main 1689, s. 659-684).

[12] M. Z., *Topographia Bohemiae, Moraviae et Silesiae,* Frankfurt a. M. 1650 (hasło: Teschen / Tessin),

[13] KCC, Szersznik, sygn. DD V 44. Odpis sporządzony przez Szersznika ibidem, sygn. DD V 13, s. 3-59. Odpisy Tilgnera oraz Anonima Skoczowskiego sporządzone przez Wiktora Kargera znajdują się w APC, Spuścizna Wiktora Kargera, sygn. 278.

o urodzinach i chrztach dzieci, zgonach w rodzinie oraz wśród znajomych, opisy uroczystości rodzinnych, itd., a także notatki na temat zaobserwowanych zadziwiających zjawisk, jak np. komety. Szersze wydarzenia historyczne nie znajdują odbicia w pamiętniku Tilgnera[14]. Model edukacji (w XVII-XVIII w. nierzadko w akademiach rycerskich bądź na zagranicznych uczelniach, np. w ramach tzw. podróży edukacyjnych) zapewniał jednak przeciętnemu szlachcicowi pewne minimum wiedzy o historii powszechnej[15]. Z drugiej strony wiedza ta skupiała się na historii antyku, zwłaszcza starożytnego Rzymu, a historia była zbiorem przykładów zachowań godnych podziwu bądź pochwały i materiałem do nieodłącznych popisów retorycznych. Widać to doskonale w trakcie uroczystości przejęcia władzy w księstwie cieszyńskim w 1722 r. przez dynastię lotaryńską. Zarówno pełnomocnicy księcia Leopolda, jak też witający ich reprezentanci cieszyńskiej szlachty w długich, kwiecistych wywodach popisywali się znajomością sztuki

---

[14] Wspomniał jedynie o bitwie pod Kętami w 1609 r. między starostą oświęcimskim Mikołajem Komorowskim, a starostą Sattarskim? (zapewne zatorskim) oraz o najeździe Polaków w 1623 r. na Śląsk, a potem na Żylinę. O przeszłości lokalnej nie wspomniał ani razu. Najszersze, jak dotąd, omówienie zawartości pamiętnika Tilgnera dał J. Wantuła, *Osobliwości małego miasteczka. Dawne kroniki podbeskidzkiego regionu Skoczowa*, Katowice 1983 (maszynopis powielony), s. 2-14.

[15] Por. K. Szelong, *Podróże edukacyjne szlachty cieszyńskiej (do końca XVII w.). Motywy, kierunki, konsekwencje*, (w:) Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego. Materiały z konferencji naukowej Cieszyn 4-5 listopada 1999, red. J. Spyra, Cieszyn 2001, s. 59-115.

retoryki. Pomijając peany na cześć zmarłych i aktualnych władców sprowadzało się to do podkreślania starodawności dynastii lotaryńskiej i jej związków z władcami z rodu Piastów[16]. Także ojciec Marianus Rischer, w okolicznościowym kazaniu z okazji pięćsetlecia ufundowania klasztoru dominikanów w Cieszynie (co według niego miało miejsce w 1225 r.), zaprezentował całą historię górnośląskich i cieszyńskich władców począwszy od Lecha, Popiela i Piasta[17]. Wywód ten, budzący zapewne niemały podziw słuchaczy, w istocie stanowił przejęty niemal w całości rozdział 35 z księgi II kroniki Schickfusa. Przykłady te pokazują, że na specjalne okazje członkowie warstw „wykształconych" byli w stanie z dostępnych druków przyswoić sobie całą potrzebną w danym momencie „historię" – czyli stosowne zestawienia władców, ich koligacje itd. „Baza" podstawowej wiedzy o przeszłości Śląska Cieszyńskiego istniała i mogła w każdej chwili posłużyć jako źródło potrzebnych informacji.

3. Niewielka ilość informacji dotyczących przeszłości w przekazach źródłowych z XVI i XVII w. po części związana jest też z faktem, że zdecydowana większość zachowanych zabytków piśmiennictwa powsta-

---

[16] Protocollum Conventus Teschinensis Fratrum Misericordiae Ordinis S. Joannis de Deo 1722-1782, Archiwum Braci Miłosiernych w Cieszynie, sygn. 4, s. 22-37. Stąd przejął je A. Kaufmann, *Gedenkbuch der Stadt Teschen*, tom IIIA (APC, Komora Cieszyńska, sygn. 73), s. 14-40.

[17] KCC, Szersznik, sygn. DD VI 21.

jącego we wszystkich warstwach społecznych dotyczy spraw religii. Widać to także w źródle określanym jako tzw. Anonim Skoczowski albo „Skoczowskie osobliwości“[18]. Jego autorem był zapewne jakiś ewangelicki duchowny żyjący na szlacheckim dworze w okolicach Skoczowa. Zgodnie z tytułem autor notuje różne ciekawostki, głównie związane z samym Skoczowem, spisując je od lat 20. XVII w. do 1666 r. (choć najstarszy zapis dotyczy 1337 r.). Spośród 171 zapisków zdecydowana większość dotyczy różnego rodzaju katastrof, jak klęski żywiołowe, pożary, zarazy oraz innych „dziwów“ natury (razem 52 wzmianki). Jeszcze więcej zapisków odnosi się do zgonów mniej lub bardziej znanych osób (71). Zgony z przyczyn naturalnych stanowią zdecydowaną mniejszość, częściej autor pisze o egzekucjach, zabójstwach itd., czyli dokonując rejestracji przez pryzmat swoiście rozumianej „sensacji“. Zaledwie 18 wzmianek dotyczy wydarzeń z szerzej pojętej historii ogólnej[19], wliczając w to wymienienie kolejnych cesarzy. Skąpe informacje na temat dziejów politycznych księstwa cieszyńskiego ograniczone są do dat zgonów trzech ostatnich cieszyńskich Piastów oraz informacji

---

[18] Oryginał w KCC, Szersznik, sygn. DD VII 41. Odpis Szersznika tamże, sygn. DD V 13. Por. J. Spyra, *Anonim, Skoczowskie osobliwości*, „Kalendarz Skoczowski”, 1997, Skoczów 1997, s. 123-136, gdzie starsza literatura.

[19] M.in. na temat zajęcia Konstantynopola przez Turków w 1453 r., walk z Turkami na Węgrzech, rywalizacji cesarza Maksymiliana o tron Polski w 1588 r., wojen Polaków ze Szwedami w latach 1655-1660. Co zaskakujące, wspomina też o koronacji Władysława IV Wazy w 1633 r.

o zajmowaniu Cieszyna i księstwa cieszyńskiego przez różne wojska w czasie wojny trzydziestoletniej[20]. Mocniej interesowały autora jedynie wydarzenia związane z dziejami kościoła ewangelickiego w Europie (5) oraz w księstwie cieszyńskim (14). Pomijając wzmianki o pastorach obejmujących lub sprawujących urząd w poszczególnych zborach, Anonim Skoczowski odnotowuje fakty rywalizacji o kościoły w Cieszynie, które w czasie wojny trzydziestoletniej przechodziły z rąk do rąk, najwięcej zaś pisze o wypędzeniu pastorów z miasta po 1653 r. i odebraniu luteranom kościołów w księstwie cieszyńskim w 1654 r., czemu poświęca aż kilka wzmianek, wyrażając do tych wydarzeń swój najbardziej osobisty stosunek[21].

Dla autora „Skoczowskich osobliwości" historia (czyli szerzej rozumiana przeszłość) nie była więc podstawowym tworzywem. Odnotowywał głównie fakty, które działy się w jego czasach i wyróżniały odstępstwem od normy, „osobliwością" właśnie. Innym motywem rejestrowania minionych wydarzeń była chęć upamiętnienia zdarzeń

[20] Hiszpańskich w 1621 r., Mansfelda w 1626 r., Szwedów w 1647 r. oraz najazd Polaków na Bielsko w 1632 r. Do tego doliczyć trzeba wzmianki mające znaczenie historyczne (pożary Skoczowa w 1531 r., Cieszyna w 1552 r., Frysztatu w 1617 r., Bielska w 1659 r. i 1664 r., a także zarazy w Skoczowie, Frysztacie i Cieszynie w 1623 r., w Krakowie w 1652 r. i 1662 r.).

[21] Informacje o ogólnych dziejach protestantyzmu dotyczą wystąpienia Lutra w 1517 r., bitwy pod Białą Górą w 1620 r. oraz zwycięstw wodzów protestanckich w czasie wojny trzydziestoletniej.

poruszających świadomość społeczną, jak np. pożary czy epidemie[22]. Podobny wniosek o braku zainteresowania przeszłością można by wysnuć analizując odpowiedź na kwerendę, jakiej władze Cieszyna udzieliły w 1663 r. świdnickiemu syndykowi Efraimowi Nasonowi. Odpowiedź na pytanie o przeszłość miasta sprowadzała się do stwierdzenia, że Cieszyn powstał w 810 r., z powołaniem na Schickfusa. Samowiedza historyczna władz Cieszyna nie ograniczała się jednak do tego faktu, w innych bowiem miejscach kwerendy wspomniane są pożary w 1552 r. i 1570 r., zajęcie zamku i miasta przez Szwedów w 1645 r. oraz oblężenie przez wojska cesarskie w 1646 roku[23].

Wnioskowanie, na podstawie analizowanych tekstów, o braku określonej świadomości historycznej mieszkańców Śląska Cieszyńskiego byłoby całkowicie nieuprawnione. Wręcz przeciwnie, w połowie XVII w. w podzielonym wyznaniowo społeczeństwie Śląska Cieszyńskiego wraz

---

[22] Przykładem budowa kościoła św. Trójcy w Bielsku, który poświęcono w 1608 r., co miało upamiętnić zarazę z 1599 r. W wygłoszonym przy tej okazji kazaniu bielskiego pastora Lucasa Wenzeliusa (wydanym drukiem w 1610 r.), zdarzają się odniesienia do wypadków sprzed lat, co dało asumpt do obwołania go najstarszym bielskim kronikarzem (R. E. Wagner, *Lucas Wencelius – Georgius Tranoscius. Zwei Bielitzer Sänger vergangener Tage. Bielitzer älteste Chronik, dreihundert Jahre alten Gedicht- und Predigtbänden aus dem 17. Jahrhundert entnommen*, Bielsko-Bielitz 1937). Por. P. Kenig, *Z dziejów luteranizmu w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2000, zwł. s. 12.

[23] Po raz kolejny mieszczanie wracają też do sprawy zniszczonego przez księcia Adama Wacława przywileju z 1598 r. gwarantującego im wolność wyznawania protestantyzmu, co dowodzi wciąż żywej pamięci o czasach reformacji (KCC, Szersznik, sygn. DD IX 21/1).

z walką polityczną o pozycję protestantyzmu toczyła się ostra polemika na temat przeszłości, w której obie strony starały się przeforsować i narzucić swój obraz i interpretację wydarzeń w księstwie cieszyńskim. Jednym z głównych elementów wizji propagowanej przez protestantów było podkreślanie ciemnych stron i zepsucia kościoła katolickiego oraz oddolnego, żywiołowego i całkowicie pokojowego przyjęcia idei reformacji luterańskiej. Strona katolicka podkreślała przede wszystkim przymus, jaki zwolennicy reformacji, motywowani chęcią osiągnięcia korzyści majątkowych, zastosowali wobec instytucji kościelnych. Walka „o pamięć" toczyła się np. w kwestii oceny likwidacji klasztoru franciszkanów w Cieszynie w połowie XVI w. Według protestantów zakonnicy sami opuścili swój klasztor, pozbawieni materialnego wsparcia ze strony wiernych. Według zaś listu przeora cieszyńskich dominikanów z 1645 r. zostali usunięci siłą przez podburzony tłum, przy czym dokonano także aktów agresji wobec katolickich symboli religijnych[24].

Niestety, wszystko to słabo odbija się w zachowanych przekazach źródłowych, także miejskich. W porównaniu z innymi miastami śląs-

[24] A. Peter, *Geschichte der Stadt Teschen*, Teschen 1888, s. 135-136. W spór ten włączył się w późniejszym czasie L. J. Szersznik, upamiętniając w swoim ogrodzie botanicznym, urządzonym na terenie kupionych przezeń gruntów klasztornych, taką właśnie wizję końca franciszkanów (J. Spyra, *Leopold Jan Szersznik (1747-1814), prekursor muzealnictwa na Śląsku i jego działania muzealne od 1790 r.* „Cieszyńskie Studia Muzealne / Těšínský muzejní sborník", 1, Cieszyn 2003, s. 23-24).

kimi, gdzie w XVI i XVII w. dziejopisarstwo mieszczańskie rozwijało się bardzo intensywnie[25], Cieszyn i inne miasta regionu prezentują się mizernie. Przykładem zapomniany, a skądinąd bardzo interesujący, pamiętnik autorstwa cieszyńskiego garbarza Melchiora Stephana [Steffana], który w 1688 r. otrzymał prawa miejskie i w tymże roku zawarł związek małżeński[26]. W tym ważnym dla niego dniu (17 lutego) zaczął prowadzić pamiętnik, pisany wprawną ręką. Autor był więc osobą wykształconą, jak inni synowie mieszczan z jego pokolenia mógł już korzystać z nauki w szkole średniej, którą w Cieszynie uruchomili jezuici. Notował, jak zawsze, wydarzenia z życia bliższej i dalszej rodziny (urodziny, śluby, zgony, kwestie spadkowe), ale także z życia miasta (np. nominacje na stanowiska we władzach miejskich) i księstwa cieszyńskiego (nominacje najwyższych urzędników ziemskich). Rejestrował także niektóre wydarzenia z dziejów powszechnych, jednak ograniczają się one do zdarzeń związanych z panującą ówcześnie w Królestwie Czeskim i w księstwie cieszyńskim dynastią Habsburgów, przede wszystkim prowadzonymi

---

25 Por. R. Żerelik, *Rozwój dziejopisarstwa mieszczańskiego na Śląsku do końca XVII wieku. Ośrodki twórczości dziejopisarskiej na Śląsku w okresie nowożytnym,* (w:) Nieznany rocznik świdnicki z pierwszej połowy XVI wieku, wydał R. Żerelik, Wrocław – Warszawa 1990, s. 10-14.

26 Biogram M. Stephana skreślił już L. J. Szersznik (L. J. Scherschnick, *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum*, Teschen 1810, s. 149) na podstawie jego pamiętnika, który trafił do jego zbiorów (KCC, Szersznik, sygn. DD VII 30).

w tym czasie wojnami[27]. Nie wnoszą one niczego w naszą znajomość tych wypadków, pokazują jednak krąg zainteresowań typowych dla wykształconego mieszczanina z terenu księstwa cieszyńskiego (oficjalne zmiany w państwie, wydarzenia polityczne, wojny w bezpośredniej okolicy). Nie widać w notatkach Melchiora Stephana, które zasadniczo prowadził do 1707 r., zainteresowania przeszłością lokalną[28].

Omawiane dotąd przekazy źródłowe, pomijając śląskie kroniki, uznać trzeba za osobiste środki wspomagania pamięci ich autorów. Choć każdy w pewnym stopniu odbijał stan świadomości grupy społecznej, z której wywodził się autor, pozostawał jednak nieznany poza kręgiem jego najbliższej rodziny i znajomych. Inny charakter nosiła działalność syndyka, następnie burmistrza Cieszyna, Leopolda Ignacego Polzera, który gromadził dokumenty historyczne dotyczące przeszłości miasta[29]. Można to traktować jako element jego urzędowej aktywności, pomocny w wypełnianiu przez niego obowiązków oraz wspieraniu starań o utrzymanie uprawnień miejskiej społeczności. Jednak w jego przypadku

---

27 Te dotyczyły zagrożenia ze strony Turcji oraz toczonych w tym czasie wojen o sukcesję hiszpańską oraz północnej, o której autor wspomina częściej.

28 Por. jednak niżej, przyp. 41.

29 Polzer jest autorem zbioru odpisów miejskich przywilejów pt. **Privilegia Regio-Ducalis Civitatis Teschinensis** z 1722 r. (KCC, Szersznik, sygn. **DD I 20, s. 79-140). W tymże** rękopisie znajdujemy sporządzone przez Polzera odpisy różnych rozporządzeń i dokumentów władców, w innym (sygn. DD I 19) odpisy rozporządzeń i decyzji cieszyńskiego magistratu.

należy zakładać także osobiste zainteresowanie przeszłością w stopniu przekraczającym wymogi sprawowanego urzędu[30].

4. Dopiero w pierwszej połowie XVIII stulecia doszło na Śląsku Cieszyńskim do sformułowania niekonfesyjnych wizji przeszłości lokalnej, „publicznych" w takim sensie, że znanych i powtarzanych przez większą ilość osób. Dokonało się to w środowisku mieszczańskim. W drugiej dekadzie XVIII w. Ernst Otipka napisał „Mnemosynon", utwór uważany za pierwszą kronikę Bielska[31]. W istocie należy go traktować raczej jako dzieło upamiętniające ważne dla dziejów miasta wydarzenia, wzbogacone łacińskimi epigramatami autora i innych wykształconych bielszczan, odnoszącymi się przede wszystkim do miejskiego herbu. Otipka opisuje spory, zwłaszcza o świątynie, między władzami kościoła katolickiego a bielskimi mieszczanami, którzy w zdecydowanej większości pozostali przy protestantyzmie, publikuje też listę bielskich proboszczów. W tej części „Mnemosynon" niewątpliwie posiada wartość

---

30 Polzer jest także autorem rękopisu pt. Scripta Polzeriana Genealogica (KCC, Szersznik, sygn. DD I 15), w którym spisał dokumenty dotyczące dziejów własnej rodziny od 1653 r. Wiadomo również, że dokonywał wpisów o ważnych dla historii Cieszyna wydarzeniach do najstarszej księgi miejskiej z lat 1468-1722, obecnie zaginionej (pisze o tym A. Kaufmann w t. IIIA swojej kroniki). Na pewno Polzer był też związany z powstaniem tekstu Früschmanna, o którym niżej.

31 E. Otipka, *„Mnemosynon" das ist die Bielitzer Stadt-Chronik aus dem Anfang des 18. Jahrhunderts,* (w:) Das Buch der Bielitz-Bialaer Chronika, hrsg. von R. E. Wagner, Posen 1938.

przekazu historycznego, ostatnia część dziełka skupia się na „zewnętrznych“ wydarzeniach w życiu miasta[32].

W stolicy regionu, Cieszynie, punktem wyjścia stał się pożar miasta w 1720 r. Zabiegając o pomoc w odbudowie miasta, m.in. o ulgi podatkowe, władze doprowadziły do opracowania i wydania drukiem planu miasta z zaznaczonymi parcelami, które uległy zniszczeniu. Jego autorem był pochodzący z Brandenburgii Johann Wilhelm Früschmann, o którym niestety poza nazwiskiem nic nie wiadomo[33]. Plan, umownie datowany na 1720 r., składa się z trzech części: planu właściwego, zdobiącej go u góry panoramy miasta z wyszczególnieniem najważniejszych obiektów oraz zamieszczonego u dołu krótkiego zestawienia strat poniesionych przez miasto w czasie pożaru (ilość spalonych domów itd.). Kończy je zestawienie faktów i dat (ogółem 18[34]), które można

---

[32] Autor załącza spis znanych bądź zasłużonych bielszczan (prawie samych ewangelików) oraz zestawienie niszczących miasto epidemii (1599), pożarów (1649, 1659, 1664) oraz działań wojsk: szwedzkich (1624, 1645, 1646) i rebeliantów węgierskich (1682). Nie zapomina też o będących utrapieniem mieszkańców kosztach kwaterunku wojsk i podatkach.

[33] Już Szersznik, *Nachrichten…*, s. 84-85 ubolewał, że nie udało mu się ustalić, czy Früschmann pełnił w Cieszynie jakiś urząd, czy też zajmował się profesjonalnie rysowaniem lub podobnym zajęciem. Oryginał obecnie w Muzeum Śląska Cieszyńskiego (dalej: MŚC), Dział Sztuki, sygn. MC/S/4303.

[34] Co do ilości wzmianek w dolnej części planu są pewne wątpliwości, bowiem części tekstu brakuje. O Früschmannie i jego planie bliżej J. Spyra, Najstarsze plany Cieszyna, „Cieszyńskie Studia Muzealne / Těšínský muzejní sborník”, 2, Cieszyn 2005, s. 188-198.

określić mianem rejestru klęsk, jakie spotkały mieszkańców Cieszyna od pożaru w 1552 r. do pożaru w 1720 r. Był to niewątpliwie zabieg celowy, wykazujący jak bardzo mieszkańcy miasta, nie ze swojej winy, byli poszkodowani przez kolejne dziejowe katastrofy.

Zestawienie to koresponduje z krótką kroniczką Cieszyna pt. „Kurzer Bericht von der Stadt Teschen in Oberschlesien gelegen, einer dessen Fürstenthumbs HaubtStadt" także autorstwa Früschmanna[35]. Wersja rękopiśmienna jest obszerniejsza, zawiera ogółem 30 wzmianek z lat 810-1720. Otwiera ją stwierdzenie, że Cieszyn założył wraz z zamkiem w 810 r. książę „Casimir", potomek Leszka III. Früschmann nie ma więc, w przeciwieństwie do Tilischa czy Schickfusa, żadnych wątpliwości co do daty i sposobu założenia Cieszyna. Poza tym rzadko spotykane i niełatwe dla Niemca słowiańskie imię Cieszymir, zapisywane przeważnie w wersji łacińskiej (Cessimirus, Gessimirus), na skutek zamiany jednej litery Früschmann przekształcił w Kazimierza („Casimirus"]). W następującym zestawieniu dat i wydarzeń najważniejsze są informacje o fundacjach zakonnych w mieście oraz wydarzeniach związanych z reformacją (1211 r. ufundowanie klasztoru dominikanów, 1540 r. usunięcie ich siłą przez luteran, 1611 r. odzyskanie klasztoru, 1629 r. pobyt

[35] Rękopis w zbiorze odpisów Polzera w KCC, Szersznik, sygn. DD I 20, s. 1-4. Kroniczkę Früschmanna wydał K. Radda, *Früschmann's Chronik der Stadt Teschen*, „Silesia", 20: 1880, „Feuilletonische Beilage", nr 22 (30 V), s. 2, pomijając notkę na temat pożaru cieszyńskiego zamku w 1603 r.

w mieście reformatów, 1654 r. odebranie kościołów luterańskim pastorom, 1672 r. przybycie jezuitów, 1709 r. zgoda na budowę kościoła łaski i szkoły ewangelickiej). Autor zapisał też daty zgonów trzech ostatnich cieszyńskich Piastów. Pozostałe wzmianki dotyczą klęsk, jakie w okresie od 1552 do 1720 r. dotknęły miasto[36].

Pytanie, skąd Früschmann czerpał informacje do swego zestawienia wymagałoby dokładniejszej analizy, można jednak wskazać, że najbardziej rzucająca się w oczy data 810 przejęta jest oczywiście z dzieła Schickfusa, podobnie jak kolejna z 1211 r. o założeniu klasztoru dominikanów, zresztą błędna[37]. W innych musiał opierać się na źródłach lokalnych, jako obcokrajowiec innej wiedzy na temat Cieszyna zapewne nie posiadał[38].

5. Plan Früschmanna sporządzony został w formie przyciągającej uwagę (dwubarwny plan, panorama miasta), został też wydany w większej

---

[36] Pożarów w 1552, 1718 i 1720 r.; zaraz w 1570, 1585, 1599, 1623 r.; pobytów wojsk w czasie wojny trzydziestoletniej (1621, 1626, 1645 r.) oraz późniejszych walk Habsburgów z Turkami (Jana Sobieskiego w 1683 r. oraz innych w 1684, 1686, 1693, 1694 r.). Wspomina też o najeździe Tokóly'ego na Bielsko w 1682 r., o drożyźnie w 1622 r. oraz wielkich opadach śniegu w 1662 r.

[37] Jest to zapewne źle odczytane zdanie z Schickfusa, który napisał, że w 1211 r. zmarł książę opolski Mieszko I, który ufundował klasztor (tyle że premonstratensek w Rybniku). W drukowanym planie znajduje się też m.in. błędna informacja, że ostatnia księżna cieszyńska Elżbieta Lukrecja zmarła w 1661 r.

[38] Np. informacje o wojskach szwedzkich mógł zaczerpnąć z odpowiedzi na kwerendę Nasona, inne zapewne także z dokumentów miejskich.

ilości egzemplarzy w wersji nie tylko niemieckiej, ale i i czeskiej[39]. Zdobił lokal cieszyńskiego ratusza[40], gdzie wszyscy mieszkańcy miasta mogli się z nim zapoznać[41]. Także zachowana w rękopisie „kroniczka" Früschmanna była w lokalnym środowisku szeroko znana. Po 1720 r. większość cieszyńskich źródeł powtarza stwierdzenie, że założycielem Cieszyna był „książę Kazimierz", a przekręcone imię założyciela jest jednoznacznym znakiem, że chodzi o informację przejętą od Früschmanna. Przykładowo w 1725 r. w cytowanym już kazaniu z okazji legendarnego pięćsetlecia założenia klasztoru dominikanów w Cieszynie ojciec Marian Rischer stwierdzał, że miasto zostało założone w 810 r. przez Casimira, syna Leszka III[42]. Trudno w tamtych czasach o lepszy środek masowego przekazu niż kazanie.

Co więcej, rękopiśmienne odpisy bądź przeróbki „kroniczki" Früschmanna krążyły wśród mieszkańców miasta. Dowodzi tego podobny tekst zatytułowany (co ważne) „Etwas aus der Chronick von Teschen",

---

39 Szersznik opisuje wersję czeską, zaznaczając, że istniała także wersja niemiecka, której nie widział.

40 Na początku XIX w. znajdowała się w siedzibie cieszyńskiego magistratu, gdzie skopiował ją do swego dzieła A. Kaufmann, jako Dodatek (Beilage) II, 116. Ta wersja trafiła ostatecznie do Muzeum Miejskiego (obecnie Muzeum Śląska Cieszyńskiego).

41 Znaczące, że także Melchior Stephan w swoim pamiętniku, który zasadniczo skończył prowadzić w 1707 r., dopisał na wewnętrznej stronie okładki dane dotyczące Cieszyna z lat 1552-1720, zasadniczo przepisane z „kroniki" Früschmanna.

42 KCC, Szersznik, sygn. **DD VI 21, s. 10.**

również zaczynający się od 810 r., a zakończony na 1720 r. Pierwsze, „tytułowe", zdanie o założeniu Cieszyna, a także niektóre inne daty, wyróżnione są czerwonym kolorem. Wskazuje to, że tekst ten zapewne wzorowany był na „ozdobnej" tablicy z planem Früschmanna, podobnie jak pominięcie imienia księcia Leszka, przez co założyciel Cieszyna, książę Kazimierz, stał się trzecim tego imienia księciem na Śląsku. Dopisano też później datę 1036 (przyjęcie chrześcijaństwa), niektóre sformułowania uległy zmianie, inne opuszczono[43]. Nieścisłości przejęły też inne krótkie zestawienia dat i wydarzeń z dziejów Cieszyna[44].

Kroniczki bazujące na tekście Früschmanna nie tylko przepisywano, ale także rozbudowywano, przy czym odpisy często przybierały postać tzw. panoram Cieszyna z kroniką. Nawiązywały bowiem do planu Früschmanna także wyglądem zewnętrznym, choć zawierają jedynie dwie spośród trzech części planu: u góry panoramę miasta (element wizualny), poniżej zestawienie dat i faktów (element informacyjny). Najstarszy znany zabytek tego rodzaju był w posiadaniu Antona Aloisa Löhna, cieszyńskiego proboszcza i Generalnego Wikariusza, który za-

[43] Np. rozbudowano znacznie zapis dotyczący 1552 r. o bardzo szczegółowe informacje o odlaniu nowych dzwonów po pożarze w 1552 r. za 66,7 tys. zł, która to suma jest oczywiście nierealna (KCC, Szersznik, sygn. DD IX 21/4).

[44] KCC, Szersznik, sygn. DD IX 12/3; tamże sygn. DD IX 21/5.

pewne kazał go sporządzić w 1782 roku[45]. Niestety, kopia Franza Paska, jaką dysponujemy, wydaje się mocno przez niego uzupełniana i poprawiana. Trudno więc powiedzieć, jakie zapiski znajdowały się w egzemplarzu posiadanym przez Löhna, choć jest pewne, że zawierał nowe daty i wydarzenia odnoszące się do okresu po 1720 r., i że dużo szerzej reprezentowana w nim była historia Kościoła katolickiego. W zbiorach Muzeum Śląska Cieszyńskiego zachowały się jeszcze dwa inne egzemplarze panoram Cieszyna z kroniką powstałe po 1789 r. Oba są treściowo zbieżne[46]; w odniesieniu do okresu 810-1720 zasadniczo pokrywają się z wcześniejszymi zestawieniami, na czele z „sakramentalną" formułką o Cieszynie jako najstarszym mieście na Górnym Śląsku. Wszystkie trzy

---

[45] Znajdował się pierwotnie na parafii, w 1852 r. jego kopię sporządził Franz Passek i przez jakiś czas (na pewno w 1905/06 r.) wisiała ona w kancelarii burmistrza Cieszyna (obecnie MŚC, Dział Historii, sygn. MC/H/2022). Passek na dole zaznaczył: „Das Original, welches von Herrn Anton Alois Löhn, Pfarrer und Fürstbischöflisches Commisar in Teschen im Jahre 1782 gezeichnet wurde, befindet sich an der teschner Pfarre". **O kronikach tych krótko pisał R. Müller, Teschener Archivstudien, „Zeit**schrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesien", 1, Troppau 1905/06, s. 75-80.

[46] Przy czym jeden jest bardziej elegancko wykonany (MŚC, Dział Historii, sygn. MC/H/2020), drugi jest może nieco starszy (tamże, sygn. MC/H/2021). Błędy, wynikające z nieuważnego przepisywania tekstu, powielają oba te same (np. data 1576 zamiast 1570, rok zarazy). Podobnie oba łączą daty 1599 i 1603 r. w informację, że spalił się zamek, podczas gdy fakt ten zdarzył się jedynie w 1603 r. (poprzednia data odnosi się do zarazy).

zawierają oczywiście nowe informacje dla następnego okresu, kończące się na pożarze z 1789 roku[47].

Także te panoramy przepisywano, próbując je rozbudowywać. Przykładem kolejny niesygnowany tekst pt. „Beschreibung der Merkwürdigkeiten der herzoglichen Stadt Teschen", spisany zapewne na samym początku XIX w. Także on prezentuje „katolicką" wizję przeszłości, m.in. dodaje informację z 1475 r. o założeniu klasztoru franciszkanów. Zostali oni siłą usunięci przez luteran, którzy materiał ze zniszczonego klasztoru użyli do budowy szubienicy, na której jednak jako pierwszy zawisł syn luterańskiego prymatora. W powstaniu tego tekstu widać wpływ wcześniejszych nieco poczynań L. J. Szersznika[48].

Omawiane wyżej teksty i zabytki nie są niczym innym, jak kontynuacją zestawienia Früschmanna. Wisiały na probostwie i w ratuszu,

---

47 Najważniejsze to: Prusacy w Cieszynie w 1741 r., założenie klasztoru elżbietanek w 1754 r., pobyt w Cieszynie cesarza Józefa II w 1766 r., podpisanie tzw. „pokoju cieszyńskiego" w 1779 r., trzęsienia ziemi w 1785 i 1786 r. Informacje z okresu 1782-1789 znajdują się też w kopii F. Passka, więc zapewne sam je dopisał, skoro egzemplarz Löhna pochodził z 1782 r.

48 Zob. wyżej, przyp. 24. Inne nowe informacje dotyczą założenia klasztoru bonifratrów oraz urządzenia drugiej parafii w Cieszynie w 1786 r. Autor dodaje, że obecnie w miejscu klasztoru franciszkanów znajduje się strzelnica (KCC, Szersznik, sygn. DD VIII 12/2). Pierwsze zawody Towarzystwa Strzeleckiego odbyły się w tzw. ogrodach Szersznika w 1796 r., oficjalnie Towarzystwo stało się ich właścicielem w 1807 r. Tekst jest brudnopisem, podstawą do ostatecznej wersji, bo w trzech miejscach są niewypełnione daty, które autor dopiero zamierzał ustalić.

wielokrotnie przepisywane, były dla wszystkich mieszkańców w miarę łatwo dostępne, w przeciwieństwie do „naukowych" opracowań zawartych w nielicznych, wciąż drogich książkach. Krótkie zestawienia dat i faktów najłatwiej trafiały do mieszkańców, także prezentowany przez nie „model" przeszłości Cieszyna był łatwy do przyswojenia. Dobór faktów, w większości zbliżony do „sensacyjnej wizji świata"[49] odpowiadał uproszczonej wizji historii i ułatwiał recepcję wśród szerokich warstw mieszkańców. Na swój sposób zawierał zresztą wszystkie najważniejsze w dziejach miasta elementy: starodawną, zaszczytną datę założenia miasta, imię założyciela, daty powstania pierwszych (a potem, po 1720 r., kolejnych) instytucji kościelnych, tradycję walk religijnych w XVI w. i pierwszej połowie XVII w., pamięć o wygasłej rodzimej dynastii Piastów, trudne czasy wojny trzydziestoletniej oraz wojen z drugiej połowy tego stulecia, powstanie Kościoła Jezusowego w 1709 r., potem Patent Tolerancyjny z 1781 r. Zapisana została także pamięć o największych nieszczęściach, jak pożary i epidemie oraz faktach, które miasto rozsławiały, jak zawarcie w 1779 r. pokoju kończącego wojnę o sukcesję bawarską, a przede wszystkim przekonanie, że

[49] Najlepiej widać to na przykładzie informacji o przemarszu przez Cieszyn w 1693 r. „malkontentów" z Irlandii, których angielski król Wilhelm Orański „podarował" cesarzowi. Zostali oni opisani jako dziki lud „sodomitisch viehisch". Informacja ta powtarza się we wszystkich zestawieniach, także z pierwszej połowy XIX w., coraz bardziej przekręcana.

Cieszyn jest najstarszym miastem na Górnym Śląsku. Dowodziło to, bądź utwierdzało, przekonanie o starodawności Cieszyna, a pośrednio całego regionu, dodając zwłaszcza cieszyńskim mieszczanom poczucia ważności w czasach mizerii finansowej i politycznej miasta w tym okresie. Co więcej, większość opisanych miejsc mieszkaniec Cieszyna mógł łatwo zidentyfikować w przestrzeni, co służyło umocnieniu poczucia lokalnej tożsamości.

W XVIII w. doszło więc do uformowania się pewnego kanonu wiedzy o przeszłości Cieszyna, który roboczo, ale nieprzypadkowo, możemy nazwać „Kroniką Cieszyńską". Kanon to, jak widać, treściowo skromny, ograniczony do podstawowych, przeważnie sensacyjnych czy mitopodobnych wątków. Ale też skonstruowany w większości z elementów rzeczywiście lokalnych, odległy od oficjalnych, dynastycznych bądź „uczonych" modeli przeszłości. Uznać go można za przejaw świadomości historycznej mieszkańców Cieszyna, utrwalającej lokalną, „terytorialną" tożsamość grupową. Jednak przypuszczać należy, że już w XVIII w. model ten pełnił także funkcję „pamięci zbiorowej" mieszkańców pozostałych miejscowości księstwa cieszyńskiego, biorąc pod uwagę tradycyjną centralną rolę Cieszyna jako politycznej, administracyjnej, ale i symbolicznej stolicy regionu. A także dlatego, że innego modelu mieszkańcy okolic Cieszyna się nie dopracowali. Wyjątkiem są pograniczne w skali regionu tereny tzw. *status minores*, zwłaszcza Bielsko, które, pomijając inne róż-

nice, zachowało charakter miasta zdecydowanie niemieckiego i protestanckiego[50].

6. W ciągu XVIII w. następował też stały wzrost poziomu edukacji, a po reformach szkolnych z 1774 r. także stopnia dostępności oświaty elementarnej. Wzrastało oddziaływanie struktur państwowych i elementu urzędniczego, który dla podejmowania kompetentnych decyzji potrzebował wiedzy o podległych sobie regionach, w tym przynajmniej ogólnego rozeznania w ich przeszłości. Popularne stają się różnego rodzaju opisy topograficzne, w których z reguły elementem wprowadzającym jest zarys dziejów. Kolejne topografie, od Antona von Richarda, przez Reginalda Kneifla, Adama Nechaya, po podręcznik Galliny, służący urzędnikom Stabilnego katastru, są dla historyka przeważnie bez wartości, pokazują natomiast wyobrażenia o przeszłości panujące w sferach biurokracji. Z grona coraz lepiej wykształconej warstwy urzędniczej, zaczątków inteligencji, wywodzi się też coraz więcej osób bliżej zainteresowanych badaniami nad przeszłością lokalną. Należał do nich m.in.

[50] W najstarszych zachowanych bielskich źródłach narracyjnych widać całkiem inną wizję przeszłości, w której także podkreśla się starodawność założenia miasta. Przeważnie (np. E. Otipka) wskazuje się księcia Mieszka I jako pierwszego władcę, który nie tylko obdarzył miasto przywilejem, ale także herbem. Jednak Mickler (*Die „Micklersche Chronik"*..., s. I.) wyraził przypuszczenie, że Bielsko powstało ok. 1000 roku, co było próbą dodania miastu splendoru i może przynajmniej częściowego dorównania Cieszynowi. Funkcję symbolu zdaje się tu pełnić herb miejski, opiewany w kilku zachowanych łacińskich i niemieckich odach.

radca magistracki i syndyk Cieszyna Peter Sporschill, który opracował najobszerniejsze zestawienie dat i faktów z dziejów Cieszyna i Śląska Cieszyńskiego, obejmujące lata 810-1800[51]. Choć omawia on czasy panowania poszczególnych władców cieszyńskich, jednak w odniesieniu do Cieszyna zasadniczo trzyma się schematu i doboru faktów znanego z zestawień „pofrüschmannowskich" (wymienia np. wszystkie te same pożary, zarazy itd.)[52]. Pracę Sporschilla w dużym stopniu wykorzystał Alois Kaufmann, który jako dodatek do swej monumentalnej Kroniki miasta Cieszyna także opracował zestawienie najważniejszych wydarzeń dotyczących Cieszyna z lat 810-1722, które nawet opublikował w 1827 roku[53]. Opracował też topografię Śląska Cieszyńskiego i osobno Cieszyna. Jako syndyk, Kaufmann był zaangażowany w organizowanie uroczystości z okazji tysiąclecia legendarnego założenia Cieszyna. Jubileusz, wzorem wielu innych miast Europy Środkowej, zorganizo-

---

[51] **Kurzer Vermerk der regierenden Herzoge in Teschen, von den aeltesten bis auf unsere** Zeiten sammt den besonderen Ereignissen in hiesigen Stadt (APC, Akta miasta Cieszyna, sygn. **1; KCC, Szersznik, sygn. DD IX 19). Wcześniej, w 1799 r., sporządził spis** wszystkich zachowanych przywilejów Cieszyna z lat 1416-1798 (Moravský zemský archiv v Brně, Sbírka rukopisů Františkova muzea v Brně, inv. č. 124, sign. 118). W rękopisach KCC, Szersznik, sygn. DD VIII 34 oraz sygn. DD IX 19 zachowały się obydwa teksty Sporschilla.

[52] Najlepiej zależność tę widać dla okresu 1653-1720, dla którego właściwie przejął wszystkie wcześniejsze fakty, dodał jedynie informację o założeniu klasztoru bonifratrów w 1694 r. oraz o pożarze Skoczowa w 1713 r.

[53] [A. Kaufmann], *Teschen und seine Begegnisse*, „Archiv für Geschichte, Statistik, Literatur und Kunst", 18, Wien 1827, s. 239-244.

wano z wielką pompą w lipcu 1810 r. Decydując się na ten jubileusz, władze Cieszyna odwołały się do autorytetu Jakuba Schickfusa, ale, jak widzimy, skłaniała do tego cała tradycja i pamięć zbiorowa.

Alois Kaufmann był także autorem (a co najmniej głównym propagatorem) nowej wersji podania o założeniu Cieszyna, znanej obecnie pod nazwą Legendy o Trzech Braciach. Po raz pierwszy została ona zapisana na kartach jego kroniki, Kaufmann pierwszy raz też publicznie ją opowiedział, a to samemu cesarzowi Franciszkowi I w czasie jego wizyty w mieście w 1817 r. Jest to jedyny „legendarny", niepoparty dokumentami źródłowymi, fragment w jego kronice, będącej przykładem kształtowania się nowoczesnej historiografii cieszyńskiej, za cel stawiającej sobie krytyczną ocenę źródeł i samej przeszłości. Poza kroniką Kaufmanna początki naukowych historycznych badań regionu wyznaczają dzieła Albina Heinricha (nb. przykład zupełnie już przestarzałej, „pseudonaukowej" maniery) czy J. K. Schippa w odniesieniu do historii Kościoła katolickiego[54].

W pierwszej połowie XIX w. stałym już kanałem w skali masowej kształtującym wiedzę, także na temat przeszłości, stała się szkoła. To temat na osobne opracowanie, w każdym razie w cieszyńskim gimnaz-

[54] A. Heinrich, *Versuch über die Geschichte des Herzogthumes Teschen von den ältesten bis auf gegenwärtige Zeiten*, Teschen 1818; *Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k.k. Diöcesanttheils*, Teschen 1828 (z osobnym fragmentem poświęconym dziejom reformacji).

jum katolickim w 20. latach XIX w. uczniowie IV klasy gramatycznej otrzymywali na zadanie sporządzenie opisu swej miejscowości rodzinnej, przy czym jednym z punktów była jej historia. Odpowiedzi były przeważnie skromne, najwięcej uczniowie wiedzieli o Cieszynie, ale i w tym przypadku ich wiedza (powielająca zapewne zasób informacji samego nauczyciela na ten temat) ograniczała się do dat zajęcia miasta przez Szwedów w 1645 r., zdobywania zamku przez wojska cesarskie, cyklu epidemii i pożarów od 1570 do 1789 r. Bez wyjątku natomiast pisali o pochodzeniu nazwy Cieszyna, o jego początkach w 810 r. i założycielu, księciu Kazimierzu[55]. Nietrudno zauważyć, że zasób informacji koresponduje z nakreślonym wyżej „modelem" wiedzy o cieszyńskiej przeszłości.

7. Zarówno kronika Früschmanna, jak i wywodzące się z niej rękopiśmienne teksty pisane były w języku niemieckim, były więc dostępne przede wszystkim miejskiemu, lepiej wykształconemu czytelnikowi. Jednak zbiór informacji, roboczo określony mianem „Kroniki Cieszyńskiej", już w XVIII w. nie tylko trafił do uboższych warstw społecznych, w większości używających języka polskiego, ale zaczął też „żyć własnym życiem". Dowodzą tego zachowane zabytki piśmiennictwa chłopskiego. Z reguły kojarzy się je przede wszystkim z osobą Jury Gajdzicy z Cisownicy, który został uznany za najstarszego chłopskiego

[55] KCC, Szersznik, sygn. DD VIII 42; tamże DD VIII 15/2.

kronikarza[56], a spisany przezeń pamiętnik pt. „Dlo pamięci narodu ludzkiego" uważa się za najstarszy zapisany ręką chłopa. Równie jednak ważny jest drugi tekst związany z jego nazwiskiem. Przez Jana Wantułę, pierwszego wydawcę Gajdzicy, został on zatytułowany „Nieco z kroniki Cieszęśki". Tytułu tego nie ma jednak w zachowanym rękopisie Gajdzicy[57], podobnie jak opublikowanego przez Wantułę zdania: „Miasto Cieszyn, neystarsze miasto w Gornim Sląsku, mo kaplice pogańską 810, która jeszcze po dziś dzień jest widziano i ze zomkę". Możliwe, że znajdowały się na karcie wstępnej, obecnie zagubionej, albo że Wantuła dysponował jeszcze jednym egzemplarzem tego zabytku[58].

W rzeczywistości „twórczość" Gajdzicy powinna być rozpatrywana w szerszym kontekście rozwoju zainteresowań kulturalnych najniż-

---

[56] Por. J. Wantuła, *Pamiętnik gazdy Jury Gajdzicy z Cisownicy* (z początku XIX wieku), „Zaranie Śląskie", 6: 1930, s. 146-152; S. Pigoń, *Wybór pisarzy ludowych*, t. 1: Pamiętnikarze i publicyści, Wrocław 1947, s. 9-12; *Śląscy pisarze ludowi (1800-1914). Antologia poezji i prozy*, wyboru dokonała i opracowała J. Kucianka, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 7-11; G. Ł. Butlerowa, *Pamiętnik Jerzego Gajdzicy*, „Śląskie Studia Historyczne", 2, Katowice 1977, s. 219-244.

[57] Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Dział Historii, sygn. MC/H/7157. Drugi tekst zapisany przez Gajdzicę wydała w całości dopiero G. Ł. Butlerowa, *Pamiętnik Jerzego Gajdzicy…*, s. 225-232.

[58] Możliwe też, że Wantuła, który mocno ingerował w wydawany przez siebie tekst, dodał zarówno to zdanie, jak i tytuł na podobieństwo innych znanych mu rękopisów. G. Ł. Butlerowa, *Pamiętnik Jerzego Gajdzicy…*, s. 232 sugeruje nawet, że rękopis Szurmana, zachowany w Muzeum rękopis Gajdzicy oraz tekst publikacji Wantuły w „Zaraniu Śląskim" w 1930 r. to trzy różne wersje tego samego tekstu.

szych warstw społecznych na Śląsku Cieszyńskim. Sfera to dotąd nieprzebadana, m.in. dlatego, że jej materialnym śladem są przede wszystkim ulotne teksty, zapisywane na luźnych kartkach papieru, a przez to ulegające szybkiemu zniszczeniu. Tylko nieliczne z nich ocalały, głównie dzięki temu, że były stale przepisywane (z horrendalnymi czasem pomyłkami), ale także zmieniane i uzupełniane przez kolejnych „przepisywaczy". Wiele takich tekstów z różnych chłopskich zapiśników zebrał Jan Broda, niektóre omawiając w swoich publikacjach[59]. Rozpatrywał je jednak w oderwaniu od historycznego kontekstu, traktując je przeważnie jako samodzielne dzieła osób, w których posiadaniu się znalazły. W istocie zaś większość tych tekstów należy do jednej tradycji, której początków szukać należy w zestawieniu Früschmanna.

Interesujący jest przede wszystkim zachowany w zbiorach Szersznika tekst pt. „Extract z Kroniky Tiessynske", który jest niczym innym niż czeskim przekładem omawianej kroniczki „Etwas aus der Chronick von Teschen", opartej na edycji Früschmanna[60]. Podstawowa część „Extractu" obejmuje lata 810-1720 i jest przepisana wyrobioną

---

[59] J. Broda, *U otwartych drzwi kultury na Śląsku Cieszyńskim*, cz. 4: *Pamiętniki chłopskie*, „Pielgrzym Polski", 1959, nr 12, s. 137-139; tenże, *Zapiśniki chłopów śląskich*, „Regiony", 1978, nr 1, s. 58-90.

[60] KCC, Szersznik, sygn. DD IX 21/5. Tekst zawiera uzupełniające informacje, które znajdują się w „Etwas aus der Chronick von Teschen", a których nie ma u Früschmanna, np. o odlaniu dzwonów w 1552 r.

ręką kancelaryjną, pismem typowym dla tego okresu. Na końcu jednak dopisano, inną już, nie tak wprawną ręką, informację o pożarze Cieszyna z 1789 r. w niewprawnej miejscowej gwarze polskiej. W całości omawiany tekścik powstał w końcu XVIII w., być może już na potrzeby mieszkańców podcieszyńskiej wsi. Przekład czeski zapewne został dokonany wcześniej, język ten był przecież urzędowym w księstwie cieszyńskim.

W każdym razie na przełomie XVIII i XIX w. „Cieszyńska Kronika" trafiła w ręce Polaków, wkrótce potem została w całości przetłumaczona z języka czeskiego na polski. W tym samym czasie dokonała się kolejna ważna zmiana, bowiem dotychczasowe zestawienie zostało w środowisku ewangelików, zapewne z Cieszyna, uzupełnione o znaczną ilość informacji dotyczących dziejów protestantyzmu. Związane to było m.in. z faktem, że znajomość pisma i języka wśród protestantów była powszechna, umacniana przez tradycję domowego nauczania w oparciu o czytanie Biblii i innych tekstów. Już w XVIII w. synowie z protestanckich chłopskich rodzin mogli uczęszczać do ewangelickiej szkoły przy Kościele Jezusowym[61], a pamięć o skomplikowanej i bolesnej przeszłości protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim była stale przekazywana w drodze rodzinnej tradycji.

---

[61] W. Gojniczek, *Gimnazjum Ewangelickie w Cieszynie a elity społeczności protestanckiej na Śląsku Cieszyńskim (1709-1781)*, (w:) Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego..., s. 116-132, zwł. s. 127.

Roboczo wyróżnić można dwie redakcje „protestanckiej" wersji „Kroniki Cieszyńskiej", krążącej odtąd w środowisku cieszyńskich ewangelików. Do starszej zaliczyć trzeba tekst znajdujący się zapiśniku Jana Heczki z Górnego Żukowa (zm. 1863), zatytułowany „Nieco z Kroniki Krześcijańskiej". Tekst obejmuje lata 810-1812, pokrywa się ze znanym już „kanonem" cieszyńskiej pamięci zbiorowej, uzupełniony zaś został o notatki o wydarzeniach głównie z czasów wojen napoleońskich. Osobno znajdujemy tu opis odebrania ewangelikom kościołów w księstwie cieszyńskim w 1654 roku[62]. Do tej wcześniejszej grupy odpisów przypuszczalnie należał także tekst „Krótkie opisanie o mieście Cieszenie", zarejestrowany przez Brodę w jednym z zapiśników z Kotów[63].

Nieco później powstała poszerzona redakcja, do której należą tekst przepisany przez Jurę Gajdzicę, podobny sygnowany nazwiskiem Gustawa Szurmana z Lesznej[64], oraz wymieniony przez Brodę tekst „Nieco

---

62 J. Broda, *U otwartych drzwi…*, s. 137-139.

63 J. Broda, *Zapiśniki chłopów śląskich…*, s. 87 pisze, że tekst ma identyczną treść jak wersja z zapiśnika Andrzeja Pustówki (zob. niżej), z tym, że Pustówka uzupełnił go dalszymi datami po 1806 r., z czego należy sądzić, że tekst w zapiśniku z Kotów kończył się na 1806 r.

64 KCC, Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, sygn. 32/32 (wcześniej w zbiorach Muzeum Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie, nr 1965). Opisał go J. Szczurek, *O kronikarzu z Dolnej Lesznej*, „Nasz Kraj", 6: 1932, nr 10 (5 II), s. 2 i nr 12 (12 II), s. 2, czyniąc z Szurmana samodzielnego autora tego tekstu. Por. J. Broda, *U otwartych drzwi…*, s. 138; tenże, *Zapiśniki chłopów śląskich…*, s. 77-80. Naliczył u niego 80 zapisków.

z kroniki Cieszińskiej" z zapiśnika Andrzeja Pustówki z Oldrzychowic. Ten ostatni trudno poddać dokładnej analizie, bowiem Broda dał jedynie jego ogólny opis[65]. Porównanie tekstów Gajdzicy i Szurmana, dostępnych autorowi niniejszego opracowania, pokazuje ich wielką bliskość, ale nie jednorodność[66]. Oba są rozwinięciem zapisów z tzw. „Kroniki Cieszyńskiej", tzn. do 1720 r. powielają wcześniejsze zapisy, ale zaczynają się od 1211 r. (założenie klasztoru dominikanów). Wskazuje to, że były przepisywane z egzemplarza, w którym początek oraz zapewne tytuł uległy zagubieniu. Dla okresu po 1720 r. większość informacji dotyczy dziejów protestantyzmu, choć część pokrywa się z tzw. kronikami Cieszyna z panoramami. Oba zabytki włączają do właściwego tekstu pełny spis kościołów odebranych ewangelikom w 1654 r., w obu liczniejsze są wzmianki o powstaniu Kościoła Jezusowego, jego dalszych dziejach (włącznie ze szczegółami dotyczącymi jego wyposażania, malowania itd.), o Patencie Tolerancyjnym z 1781 r. i powstawaniu nowych

---

65 J. Broda, *Zapiśniki chłopów śląskich…*, s. 74-76 określa go jako identyczny z tekstem Gajdzicy, składający się z 35 zapisków, w większości z lat 1540-1709. Niestety daje tylko wybór tych zapisków, kończąc, że „Pustówka włączył do swego zbioru daty odbioru kościołów ewangelikom" w 1654 r. Czyli podobnie jak Gajdzica i Szurman, a odmiennie niż omawiany zapisnik Heczki, w którym fakt ten został zapisany osobno.

66 Zarówno wersja Gajdzicy, jak i Szurmana zawiera 44 zapiski z lat 1211-1720 oraz 22 dla okresu 1720-1789 i w tej, starszej, partii niczym się nie różnią. Dla późniejszego okresu wersja zapisana przez Gajdzicę składa się z 26 notatek, przez Szurmana z 27, przy czym niektórych brak u Gajdzicy i odwrotnie. Razem więc tekst przepisany przez Gajdzicę zawiera 92, przez Szurmana 93 notatki.

kościołów ewangelickich. Poza tym znajdujemy tu nieco wydarzeń ogólnych, na początku XIX w. właściwie wyłącznie związanych z wojnami napoleońskimi. Krótka przerwa po 1812 r. pozwala wydzielić omawianą redakcję od wcześniejszej, zanotowanej w zapiśniku Heczki. Ostatnią wspólną datą jest zapis o pożarze Frysztatu w 1823 r., potem omawiane teksty były przez kolejnych posiadaczy uzupełniane o dalsze zapiski[67]. Najszerzej poszedł w tym kierunku Gajdzica. Piszący o nim autorzy zgodnie przyjmują, że przepisanie pierwszego tekstu zainspirowało go do opracowania własnych zapisków, zawierających notatki z czasów mu współczesnych (1805-1823). Odnotowywał wydarzenia z życia Cisownicy i bezpośredniej okolicy, skupiając się na warunkach pogodowych, klęskach żywiołowych, cenach żywności, podatkach, ale zapisywał też wydarzenia, które określały warunki życia każdego mieszkańca, jak tocząca się wojna, przemarsze wojsk, drożyzna itd.[68]. Nie odbiegał więc od stałej tendencji zapisywania „ważnych" wydarzeń, która jest widoczna w wyżej analizowanych tekstach[69].

---

[67] Tzw. pamiętnik Pawła Szurmana (z datą 1849) ma dodaną jedną informację o pożarze młyna w Łyżbicach w 1833 r. Tekst Pustówki uzupełniony jest o zapisy z lat 1835--1837.

[68] Najnowsze wydanie J. Gajdzica, *Dlo pamięci narodu ludzkiego*, opracowanie, wprowadzenie, komentarz J. Spyra, Cieszyn – Cisownica 2006.

[69] Takie notatki zapisywano także np. na oprawach przechowywanych książek, jak cytowany przez Brodę zapisek z postylli J. Wojnara z Górek Wielkich z 1821 r. (J. Broda, *U otwartych drzwi…*, s. 137).

Mówiąc inaczej, ludowe teksty określane mianem „Nieco z Kroniki Cieszęśki", „Nieco z kroniki Cieszińskiej" albo „Nieco z Kroniki Krześcijańskiej" są polskim przekładem czeskiego tekstu pt. „Extract z Kroniky Tiessynske", który z kolei stanowi tłumaczenie omawianej kroniczki „Etwas aus der Chronick von Teschen" opartej na edycji Früschmanna. Nie są to więc samodzielne „dziełka", ale kolejne mutacje długiej tradycji historycznej, stopniowo rozwijanej i uzupełnianej na podstawie różnych dostępnych źródeł[70]. W XVIII w. i w pierwszej połowie XIX w. potoczna świadomość historyczna, pamięć zbiorowa niższych warstw społecznych, w dużym stopniu kształtowana była przez takie krążące i przepisywane przez ludzi krótkie zestawienia dat i wydarzeń, które w sumie można określić mianem „Kroniki Cieszyńskiej". Był to tekst najbardziej popularny, acz nie jedyny, zachowały się bowiem notowane przez chłopów teksty, odnoszące się do wydarzeń historycznych, a wykraczające poza tę tradycję[71]. Jeszcze w drugiej połowie XIX w. podobne zestawienia dat i wydarzeń krążyły wśród ludności w postaci

---

[70] Przykładowo w tekstach Szurmana i Gajdzicy pojawia się wzmianka o pożarze Skoczowa w 1531 r., która wcześniej została zapisana przez anonimowe „Skoczowskie Osobliwości".

[71] Najobszerniejszy z nich, Jerzego Michalika z Kotów z 1819 r., zawiera oprócz różnych tekstów religijnych m.in. dwie pieśni o założeniu kościoła ewangelickiego w Cieszynie, historyczne dane o prześladowaniach ewangelików w Europie oraz pieśń z okazji poświęcenia kościoła w Bystrzycy. Inny tekst z Kotów sprzed 1840 r. podaje informacje o wydarzeniach z lat 1768-1779 (J. Broda, *U otwartych drzwi…*, s. 138).

ulotnych odpisów, co poświadcza Karl Radda, który na ich podstawie sporządził własne zestawienie, opublikowane w 1881 roku[72].

8. Jak widać z analizy omawianych materiałów, w XVI-XVII w. zainteresowanie przeszłością lokalną w miejscowych źródłach narracyjnych przejawia się w stopniu bardzo ograniczonym, choć powstałe w tym czasie kroniki (zwłaszcza Tilischa i Schickfusa) zawierają ogólny zasób informacji na temat politycznych dziejów księstwa cieszyńskiego. Analizowane zabytki z reguły jednak należą do gatunków literackich stawiających sobie inne cele niż refleksja nad historią[73], tym bardziej lokalną. Aby uzyskać bardziej wiarygodny obraz pamięci zbiorowej społeczności Śląska Cieszyńskiego w tym okresie (a także w późniejszym), należy podstawę źródłową rozszerzyć o wszystkie możliwe przekazy, np. okolicznościowe druki ulotne i religijne, kazania, programy szkół dla różnych stanów, analizę zawartości dostępnych bibliotek itd. Można jednak przyjąć jako hipotezę, że w tym okresie świadomość własnej przeszłości, nawet w grupach uprzywilejowanych, była ograniczona

---

[72] K. Radda, *Beiträge zur schlesischen Chronik, mit besonderer Rücksicht auf die Stadt Teschen*, „Silesia", 21: 1881, „Feuilletonische Beilage", nr 36-40 (4 IX – 2 X). **Opatruje** to uwagą, że w większości są to notatki z nieznanych rękopisów z prywatnego posiadania.

[73] Przykładowo pamiętniki Tilgnera i Stephana zaliczyć można do kategorii tzw. ksiąg domowych, bliskich sarmackim tzw. *silva rerum* (S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 18-22).

i że w niewielkim stopniu wykraczała poza tzw. żywą pamięć, czyli 2-3 pokolenia wstecz[74]. Na pewno w świadomości wyższych warstw istniała wiedza o rządach w księstwie cieszyńskim dynastii Piastów, o jej prastarym pochodzeniu, co utrwalił przekaz o założeniu Cieszyna przez księcia Cieszymira na początku IX w., który jako pierwszy z zasobów tzw. wiedzy uczonej trafił do żywej świadomości potocznej. Pamiętano też na pewno o najważniejszych faktach z dziejów reformacji, naświetlając je i oceniając w zależności od przynależności wyznaniowej. Na ile wiedza ta była także udziałem członków niższych warstw społecznych, nie wiadomo.

Wyraźna zmiana nastąpiła na początku XVIII w., kiedy w mieszczańskich środowiskach Bielska i Cieszyna powstały dziełka Otipki i Früschmanna, stawiające sobie za cel upamiętnienie minionych wydarzeń. Szeroko oddziałało zwłaszcza zestawienie Früschmanna, często cytowane i powielane, dając początek pewnemu „kanonowi" wiedzy o przeszłości Cieszyna. Stanowił on zbiór trwale z sobą połączonych informacji obejmujących wydarzenia od legendarnego założenia miasta w 810 r. do pożaru w 1720 r., potem rozbudowanego o kolejne zdarzenia (do pożaru w 1789 r. i późniejsze). Ten zasób informacji o przeszłości stolicy księstwa cieszyńskiego, nie całkiem konsekwentnie w różnych

[74] Nie dotyczy to oczywiście pamięci o przodkach w poszczególnych rodach szlacheckich, która czasami mogła sięgać wiele pokoleń wstecz, ani wiedzy, często zmitologizowanej, o początkach własnej, istniejącej dłuższy czas instytucji, np. kościelnej.

zachowanych odpisach określany jest jako „Kronika Cieszyńska" i istotnie można w nim widzieć pewien budowany i rozwijany przez pokolenia „społeczny", czy też „oddolny" zapis własnej przeszłości, a także refleksji na ten temat. Ilość zachowanych wersji i odpisów (a także brak praktycznie wizji konkurencyjnej) dowodzi, że „kanon" ten był znany szeroko, najpierw w niemieckojęzycznych kręgach mieszczan Cieszyna, by najpóźniej w końcu XVIII w. trafić w ręce, a także „do głów" czyli do świadomości polskich chłopów z podcieszyńskich wiosek.

Zawartość owej umownej „Kroniki Cieszyńskiej", obejmującej początkowo 30, pod koniec prawie sto informacji historycznych różnego ciężaru gatunkowego, przeważnie „sensacyjnego" (pożary, zarazy, trzęsienia ziemi, przemarsze wojsk), dzisiejszy historyk uzna za bardzo skromny i ograniczony (pomijając zawarte w różnych odpisach błędy i przekłamania). Można jej także zarzucić wybitną „lokalność", wręcz zaściankowość. Jeśli jednak pamiętać o czasach i warstwach społecznych, w jakich funkcjonowała oraz o różnorakich funkcjach społecznych, jakie pełniła, ocena powinna być bardziej wyważona. Paradoksalnie, przy wszystkich swoich ograniczeniach, „Kronika Cieszyńska" odnosiła się do wszystkich najważniejszych wydarzeń cieszyńskiej przeszłości, była też wyrazem rywalizacji o obraz przeszłości pomiędzy wiernymi należącymi do kościoła katolickiego a wyznawcami protestantyzmu, którzy dopiero w 1861 r. uzyskali równoprawną pozycję w monarchii austriackiej. Mogła też stanowić, i jak się wydaje stanowiła, pewne me-

dium, wokół którego ogniskowało się poczucie tożsamości lokalnej mieszkańców nie tylko Cieszyna, ale także jego okolicy. Mowa tu więc raczej o tożsamości regionalnej, wyróżnianej, zdaniem socjologów, na podstawie kryteriów kulturowych, a nie *stricte* lokalnej, związanej z określonym terytorium[75]. Dodajmy, że ani edukacja szkolna, ani powstanie w XIX w. dzieł zawodowych historyków nie unieważniły takiego, niewątpliwie uproszczonego, obrazu własnej przeszłości, który, jak można zakładać, znalazł szeroką recepcję w szerszych warstwach społecznych Śląska Cieszyńskiego w okresie przednowoczesnym.

[75] Por. A. Szpociński, *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*, (w:) A. Szpociński, P. T. Kwiatkowski, Przeszłość jako przedmiot przekazu, Warszawa 2006, („Współczesne Społeczeństwo Polskie wobec Przemian", t. 1), s. 51. Potwierdza to fakt, że w najmłodszych wersjach zapisanych przez Gajdzicę i Szurmana coraz częściej pojawiają się zapiski dotyczące innych niż Cieszyn miejscowości.

Radim Jež (Brno)

Neznámý rukopis Kaufmannovy kroniky a dalších historických prací tohoto typu pro oblast Těšínska z fondů Moravského zemského archivu v Brně

Dílo Aloise Kaufmanna, těšínského purkmistra v letech 1814-1847,[1] je odborné veřejnosti ve větší či menší míře známo již od samotného dokončení rukopisu na počátku 40. let 19. století. Do dnešní doby se

---

[1] **Alois Kaufmann se narodil 3. října ve Vidnavě (dnes okres Jeseník) a při křtu dostal** jméno Aloisius Jacobus Michael Franziscus. Po studiu na gymnáziu v Těšíně absolvoval pražskou právnickou fakultu, kde jak se zdá nedosáhl na diplom a pobyt v Praze předčasně ukončil. Poté si našel místo syndika a kriminálního rady v Novém Jičíně, odkud ale již roku 1804 odešel do Těšína. Byl zde také přijat na místo syndika a prvního rady na magistrátu. S posledně jmenovanou institucí byl spjat až do samotného konce svého života, neboť v listopadu 1814 byl jmenován purkmistrem. Mandát si podržel až do roku 1847. Kaufmann zemřel 23. července a zůstal pohřben u místního kostela sv. Trojice. Více informací viz J. Spyra, *Cieszyński burmistrz i dziejopis Alojzy Kaufmann (1772-1847)*, „Kalendarz Cieszyński", **2000, s. 202-204 a rukopisné studie** Pavlíny Novákové. Srov. P. Nováková, *Alois Kaufmann – Kronika města Těšína*, ročníková práce FPF SU, Opava 1999 a táž, *Alois Kaufmann – Kronika města Těšína (1722--1766). Edice*, diplomová práce FPF SU, Opava 2002, zejména s. 11-12 (za laskavé zapůjčení obou rukopisů děkuji autorce Mgr. Pavlíně Novákové). Zkrácená verze vyšla také tiskem: táž, *Alois Kaufmann a jeho kronika města Těšína*, „Těšínsko", 43: 2000, s. 27-30. Další zhodnocení osobnosti Aloise Kaufmanna také v B. Poloczkowa, *Ze záznamů těšínského starosty Aloise Kaufmanna*, „Těšínsko", 35: 1992, č. 2, s. 24-25.

dochovalo několik verzí tohoto díla. Pokud mezi ně nebudeme počítat prokazatelně mladší opisy Moritze Adlofa[2] a českotěšínského starosty Josefa Koždoně (1873-1949),[3] existuje ještě dalších pět vyhotovení práce Aloise Kaufmanna.[4] Čtyřdílná podoba[5] a osmidílný rukopis,[6] který těšínský purkmistr věnoval svým synům, jsou nejdelšími a nejúplnějšími zpracováními „Gedenkbuch der Stadt Teschen". Kromě výše uvedených rukopisů vznikly ještě dvě zkrácené podoby s úpravami textu a bez edičních příloh (tzn. „Beilagen"). První z nich byla objevena teprve nedávno – při opravě radniční věže v Cieszyně v srpnu 1984 nalezli pracovníci v kopuli několik písemných materiálu z 19. století a mezi ním mimo

---

2 **Rukopis uložen v Archiwum Państwowe Katowice, oddział Cieszyn (dále jen AP Cieszyn)**, Komora Cieszyńska (dále jen KC), sign. **72 a 74.**

3 Zemský archiv Opava (dále jen ZA Opava), Josef Koždoň, inv. č. 35, kart. 18.

4 **Rozbor všech, do té doby známých, originálů i opisů lze najít ve studii** I. Buchholz-Johanek, *Das Gedenkbuch der Stadt Teschen von Aloys Kaufmann,* „Oberschlesisches Jahrbuch", 20: 2004, s. 98-101. Popis Kaufmannovy kroniky také v táž, *Das „Gedenkbuch der Stadt Teschen" von Alois Kaufmann,* (in:) Stadtgeschichte Oberschlesiens. Studien zur städtischen Entwicklung und Kultur einer ostmitteleuropäischen Region vom Mittelalter bis zum Vorabend der Industrialisierung, hrsg. von T. Wünsch, Berlin 1995, s. 291-313.

5 Díly I. (obsahuje léta 1164-1653) a III. (1722-1766) jsou uloženy v AP Cieszyn, KC, sign. 71 a 73. Naopak díly II. (1653-1721) a IV. (1767-1822) se nacházejí v ZA Opava, Sbírka rukopisů – dodatky, inv. č. 128 a 129. Všechny díly byly věnovány arcikníže ti Karlovi, k jejich následnému oddělení došlo až v době druhé světové války. Více viz kapitola „Geschichte der Manuskripte" J. Spyry v úvodu kritického zpracování edice Kaufmannovy kroniky. Autorovi děkuji za poskytnutí rukopisu.

6 ZA Opava, Sbírka rukopisů – dodatky, inv. č. 121-127.

jiné také kroniku Aloise Kaufmanna, která je dnes uložena v Muzeu Śląska Cieszyńskiego.[7] Rukopis byl vložen do věže v roce 1845 a největší podíl na tom měl samotný autor, v této době stále ještě purkmistr města.[8] Text již vyšel díky překladatelskému úsilí Witolda Iwanka na pokračování v periodiku „Kalendarz Cieszyński"[9] a nově je také přístupný na internetových stránkách Książnice Cieszyńské.[10] Totožný opis zkrácené verze je také uložen v opavském archivu,[11] kde byl předán v lednu 2006 ze Slezského ústavu, který je jedním z pracovišť Slezského zemského muzea v Opavě.

Krátký úvodní výčet dosud známých rukopisů napovídá o tom, že jistě existovalo hned několik verzí Kaufmannovy kroniky, které sepsal buď sám autor, nebo vznikly opisem ještě za jeho života či nedlouho po smrti, tedy kolem poloviny 19. století. Nepřeberné množství archiv-

---

7 Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Dział Historii, sign. MC/H/5129.

8 Seznam všech starostů Těšína viz M. Landwehr von Pragenau, *Geschichte der Stadt Teschen*, bearb. von W. Kuhn, Würzburg 1976, s. 119. **Nejnověji s odkazy na četnou** literaturu viz W. Gojniczek, *Burmistrzowie Cieszyna od XIV do XX wieku*, (in:) 500 lat ratusza i rynku w Cieszynie 1496-1996, red. I. Panic, M. Makowski, Cieszyn 1996, s. 67-82.

9 A. Kaufmann, *Kronika miasta Cieszyna,* tł. W. Iwanek, „Kalendarz Cieszyński", 1987, s. 51-57; 1988, s. 18-32; 1989, s. 16-27; 1990, s. 28-33; 1991, s. 29-35; 1992, s. 29-32; 1993, s. 29-39; 1994, s. 29-35; 1995, s. 29-38; 1997, s. 33-40; 1998, s. 33-36.

10 **V elektronické podobě na adrese http://www.kc-cieszyn.pl/bt/jpg/Kaufmann.pdf.**

11 ZA Opava, Sbírka rukopisů – dodatky, inv. č. 130.

ního materiálů z tohoto období uloženého hned v několika typech institucí (archívech, muzeí ad.) v České a Polské republice (ale např. i v Německu či Rakousku) může obsahovat opisy tohoto velkého díla těšínského purkmistra. Právě jedním z takových míst, kde se existence kroniky nepředpokládala, je Moravský zemský archiv v Brně. Zde je ve fondu G 13 Sbírka Historického spolku uložena nejenom Kaufmannova kronika ve formě opisu, ale i další prameny tohoto typu pro oblast bývalého Těšínského knížectví – práce Andrease Micklera a stručná historie benediktinského kláštera v Orlové od Philipa Gabriela.

I. Alois Kaufmann: Beyträge zur Geschichte der Stadt Teschen

a) Popis

Rukopisná verze práce Aloise Kaufmanna je uložená ve fondu Sbírka Historického spolku (G 13) pod inv. č. 278.[12] Jde o vázanou knihu z tvrdých poloplátěných desek, které jsou na hřebu vazby potaženy koženým páskem, v němž jsou vyraženy zlacené ornamenty a nápis „Geschichte Teschens“. Všité a částečně vlepené archy listů mají rozměry 33×22 cm. Na přední části svazku je nalepen bílý štítek s archivní signaturou „Eigentum des Deutschen Vereines für Geschichte Mährens und Schlesiens 278“. Podobné označení nese i předsádka, kde je ale umístěno ozna-

[12] Moravský zemský archiv Brno (dále jen MZA Brno), G 13 Sbírka Historického spolku, inv. č. 278.

čení z pozdější doby („Mor. zem. archiv v Brně. G 13 Sbírka rukopisů Německého historického spolku 278“), snad z nové inventarizace fondu provedené v roce 1947 archivářem Jiřím Radimským.[13] Na titulní straně rukopisu je tužkou uvedena stará signatura (přírůstkové číslo) „Historistat. Sektion N. 327 – [1]857“ a pod ní samotný titul „Beyträge zur Geschichte der Stadt Teschen in Kaisrl oestre Schlesien gesamelt von A. K. derzeit Bürgemeister dieser Stadt. I und II Abheilung 1825“[14]. Pod ním následuje inkoustové razítko modré barvy „HISTORISCH STATISTISCHEN SECTION DER K. K. MÄHR. SCHLES. GESELLSCHAFT ACKERB. NATUR LANDESK.“ a nečitelný, zcela vybledlý, zápis tužkou.

Celkem svazek čítá 233 foliantů, tedy 465 stran ručního papíru, který má trojí paginaci. Uprostřed listu nahoře je na každé straně uvedeno číslo, jež zde zaznamenal první pisatel (písařská ruka A) a dovedl jej až po stranu 136 (f. 69^{v}). Na dolním pravém okraji jsou označena dvě čísla – 1) vyraženo třímístným inkoustovým razítkem začíná logicky číslem „001“ a poslední nese označení „232“; 2) velmi špatně čitelné rukopisné tužkou psané číslice, které od prvního listu mají zápis „327“ a končí „558“.[15]

---

[13] Srov. J. Radimský, *G 13 Sbírka Historického spolku 14.-20. stol. Prozatímní inventář*, Brno 1963, s. 1-2 a *Průvodce po Státním archivu v Brně*, ed. A. Kocman a kol., Brno 1954, s. 409-411 (kapitolu zpracoval taktéž J. Radimský).

[14] Později někdo nad písmenem „K“ tužkou dopsal „[K]aufmann“.

[15] Ve své studii výhradně odkazuji na razítkovou foliaci.

Rukopis byl psán nebo opisován hned několika osobami německým novogotickým písmem, které se od sebe formou i stylem výrazně liší:

písařská ruka A (f. 1 – 69^{v}): zápis je veden dobře čitelným úhledným písmem na papír s tužkou vyznačeným širokým okrajem umístěným vždy na levé straně listu. Do tohoto prostoru byly připisovány marginální poznámky, data z textu a stručné odkazy na nejdůležitější fakta a pasáže z dějin Těšína.

písařská ruka B (f. 70^{r} – 175^{v}): navazuje na předchozího pisatele, ale jednotlivé listy již nejsou s okraji a autor ani po stranách textu nepíše odkazy na data a další připomínky.

písařská ruka C (f. 176^{r} – 200^{v}, 202^{v} – 205^{r}, 208^{v} – 210^{r}, 212^{r} – 213^{v}, 220^{r} – 220^{v}, 226^{r} – 227^{r}, 231^{r} – 232^{r}): je nejméně čitelnou formou zápisu. Rukopis je pořízen na jiný typ papíru než předchozí část a k celému soupisu byl přidán až dodatečně. Text je veden velice zběžně a odpovídá také obsahu zápisu, který je pouze výtahem a soupisem z originální verze.

písařská ruka D (f. 200^{v} – 202^{v}, 205^{r} – 208^{v}, 210^{v} – 212^{r}, 214^{r} – 219^{v}, 220^{v} – 226^{r}, 227^{r} – 230^{v}, 232^{r} – 233^{r}): pravidelně se střídá s autorem pasáží typu C, ale je výrazněji čitelnější.

Obsahové rozdělení rukopisu je obdobné jako u kratších verzí Kaufmannovy kroniky z ZA v Opavě[16] a z muzea v Cieszyně.[17]

---

[16] ZA Opava, Sbírka rukopisů – dodatky, inv. č. 130.

[17] Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Dział Historii, sign. MC/H/5129.

f. 2r – 3r (s. 1 – 3): „Vorrede“ a následuje datace „Teschen d. [1]825 Kfn“.

f. 3r – 5v (s. 3 – 8): úvod bez nadpisu; na konci sepsáno rozdělení na pět dílů.

f. 5v – 7v (s. 8 – 12): „I Abschnitt. Teschen als ein integrirender Theil Oberschlesiens, unter dessen Herzogen vom Jahre 1164 bis 1272 = 108 Jahre“.

f. 7v – 107r (s. 12 –):[18] „IIter Abschnitt. Teschen unter den~~en~~[19] eigenen Herzogen aus dem Piastischen Stamme~~n~~ als Vasallen der Könige von Böhmen vom Jahre 1288 bis 1653 = 365 Jahre“. V kapitole je po f. 31v (s. 60) 47 odkazů na ediční pramennou přílohu („Beilage“), poté následuje škrtnutý odkaz na přílohu č. 39 – 44 (f. 32r – 33v). Od této strany schází jakékoli číslování příloh, pouze je v textu jen symbol „* Nr.“[20]

f. 108r – 161v: „II Abtheilung. 3ter Abschnitt. Teschen unter den Königen Böhmens zugleich deutschen Kaisern. Vom Jahre 1653 bis 1722. Durch 69 Jahre“. Obsahuje 96 odkazů na přílohy v podobě symbolu „(*) Beil. 96“.

---

[18] Stránkování je ukončeno na f. 69v.

[19] Autor rukopisu (typ A) v mnoha případech škrtal či opravoval koncovky slov (např. -en, -e, -es). Ponechávám tuto formu dle předlohy.

[20] Čtyřdílná verze obsahuje opisy 149 listin. Zkrácené verze bez opisů odkazují na 156 pramenů.

f. 162r – 175v: „III^te^ Abtheilung. IV^ter^ Abschnit. Teschen unter den Herzogen aus dem Hause Lothringen Baar vom Jahre 1722 bis 1776 = 54 Jahre [!][21]“. Na pramenné přílohy se v této kapitole odkazuje u 20 průběžně číslovaných odkazů (po f. 175v). V úplné verzi rukopisu nejsou žádné odkazy na prameny; kronika uložená dnes v těšínském muzeu jich obsahuje pouze 8.

f. 176r – 181v: „Verzeichniß merkwürdiger die Stadt Teschen betroffener Ereigniße in den Zeitfolge vom dem Jahre 1653 bis 1722 nach dem Gedenkbuch des in Jahre 1847 verstorbener Teschen Bürgermeisters H[err] Aloys Kaufmann II Abtheilung“. V této kapitole je stručný výčet nejdůležitějších událostí obsažených v kapitole obsahující zápisy z let 1653-1722. Neodpovídá podobně nazvané části („Zusammenstellung der merkwürdigsten die Stadt Teschen betreffenden Ereignisse nach der Zeitfolge vom Jahre 1653 bis zum Jahre 1722“) z úplného zpracování díla Aloise Kaufmanna.[22]

f. 182r – 183v: „Verzeichniß merkwürdiger ins Herzogthum u[nd] Stadt Teschen betroffen Erreigniße in der Zeitfolge von 1722 bis 1766 nach dem Gedenkbuch des im Jahre 1847 verstorbenen Teschen Bürgermeisters

---

[21] Ani jeden z dosud známých rukopisu „Gedenkbuch der Stadt Teschen“ nemá takové chronologické rozdělení. Všechny svazky uvádí název tohoto odstavce v rozmezí let 1722-1766: „III. Abtheilung IVter Abschnitt Teschen unter der Regierung der Herzoge aus dem Hause Lothringen Baar. Vom Jahre 1722 bis zum Jahre 1766. Zeitraum 44 Jahre“. Srov. ZA Opava, Sbírka rukopisů – dodatky, inv. č. 130, s. 1 (trojí stránkování).

[22] Srov. ZA Opava, Sbírka rukopisů – dodatky, inv. č. 128, s. 134-151.

H[err] Aloys Kaufmann III Band IV Abtheilung; und unter Regirung der Herzog uns dem Hause Lothringer Baar“. Stejně jako předchozí kapitola neodpovídá plné verzi kroniky, ve které tato část nese označení „Verzeichniß der merkwürdigsten in dem IVten Abschnitte dieses Gedenkbuches vorkommenden Ereignisse nach der Zeitfolge“.

f. 183v – 188r: „Da die Regirungs Periode des Nachfolgens Herzogs Leopolds in der Person seines Sohnes Franz Stephan III in [...][23] herr Erreigniße liefern dürft so werden solche in einen besondern und zwar IV Abtheilung des IIIte Bandes des Gedenkbuches in folget zusammengestellt“.

f. 190r – 233r: „Verzeichniß. Merkwürdiger das Herzogthum u[nd] die Stadt Teschen betroffener Erreigniße in der Zeitfolge vom Jahre 1769 [!][24] bis 1822 nach dem Gedenkbuch des den Jahre 1847 verstorbenen Teschen Bürgermeister H[err] Aloys Kaufmann IV Band V Abtheilung“.

b) Historie vzniku rukopisu a jeho následné osudy

Vznik tohoto rukopisu kroniky Aloise Kaufmanna je úzce spjat s brněnským prostředím, kde sídlila Moravsko-slezská společnost pro zvelebení orby, přírodovědy a vlastivědy (K. k. mährisch-schlesische Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde). Vznikla roku 1806 a jejím cílem bylo lépe poznat přírodní a humanitní

[23] Na tomto místě je rukopis nečitelný.

[24] Původní datum 1766 přepsáno na 1769.

vědy.[25] Již od počátku své existence se společnost snažila sbírat a spravovat hmotné i nehmotné památky z minulosti moravsko-slezského území. Sběratelskou činnost archiválií, knih a vzácných rukopisů vedl guberniální úředník Jan Petr Cerroni (1753-1826),[26] po kterém do dnešních dob zůstala zachována jedna z nejdůležitějších sbírek, uložených v Moravském zemském archivu.[27] Politické a společenské změny po roce 1848 vedly k reorganizaci celého sdružení. Na konci roku 1849 byla na popud a za vedení Petra Chlumeckého ustavena zvláštní sekce v rámci spolku, která se měla výhradně starat o archivní materiál a zpřístupňovat jej badatelské obci.[28] Historicko-statistická sekce (Historisch-statistische Sektion der k. k. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde) zahájila svoji činnost 10. ledna 1850 a již o rok později stanul do jejího čela Christian

---

25 Viz C. d' Elvert, *Geschichte der k. k. mähr.-schles. Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde mit Rücksicht auf die bezüglichen Cultur-Verhältnisse Mährens und Österr. Schlesiens*, Brünn 1870.

26 M. Polišenská, *Stavovské archivnictví na Moravě a jeho vliv na vývoj v Čechách*, (in:) 150 let Státního oblastního archivu v Brně. Sborník příspěvků k historii ústavu, ed. K. Smutná a kol., Brno 1989, s. 13-35, zde s. 16.

27 MZA Brno, G 12 Cerroniho sbírka. Více viz M. Švábenský, *Cerroniho sbírka, sv. I-III*, Brno 1973, („Inventáře a katalogy fondů Státního oblastního archivu v Brně", sv. 26).

28 K aktivitám Petra Chlumeckého více viz J. Adámek, *Petr rytíř Chlumecký, archivář, historik a politik*, (in:) 155 let archivnictví v českých zemích. Sborník příspěvků z konference uspořádané u příležitosti 155. výročí založení Moravského zemského archivu v Brně ve dnech 31. května – 1. června 1994, ed. I. Štarha, K. Smutná, Brno 1995, („Publikace Moravského zemského archivu v Brně". Nová řada, sv. 4), s. 97-103.

d‘ Elvert.[29] Tato výrazná osobnost brněnského politika, historika a vlastivědného pracovníka stála za většinou z vydavatelských počinů historicko-statistické sekce. D‘ Elvert se narodil 11. dubna 1803 v Brně v rodině lotrinského přistěhovalce. Navštěvoval místní gymnázium a studium práv absolvoval v letech 1822-1827 v Praze a ve Vídni. Po absolutoriu nastoupil jako praktikant u moravskoslezského gubernia v Brně, v letech 1861-1864 a 1870-1876 zastupoval funkci purkmistra tohoto moravského města, byl také poslancem moravského zemského sněmu (od roku 1871) a rakouské říšské rady.[30]

Kromě uvedených vysokých funkcí v politickém životě rakouské monarchie dokázal Christian d‘ Elvert zvládat redigování a vydávání hned několika publikačních řad historicko-statistické sekce. V roce 1851 začaly vycházet Spisy tohoto oddělení („Schriften der historisch-statistische Sektion der k. k. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde“) a o čtyři léta později také nový časopis „Notizen-Blatt der historisch-statistischen Sektion der k. k. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung

[29] K. Schrober, *Die historisch-statistische Sektion der k. k. mähr. Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde und der Deutsche Verein für die Geschichte Mährens und Schlesiens 1849-1911*, „Zeitschrift des Deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens“ (dále jen „ZVGMS“), 15: 1911, s. 1-65, zde s. 11.

[30] **Životopis uveden v** *Christian Ritter d’ Elvert k. k. Hofrath a. D. Gedenkblätter zu seinem 90. Geburtstage*, Brünn 1893. **Nověji pak** I. Bartečeк, *Christian d’ Elvert. Spisy historicko-statistické sekce a ediční pokusy k dějinám českých zemí 17. století*, „Folia Historica Bohemica“, 14: 1990, s. 301-327.

des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde“ jako bezplatná měsíční příloha k „Mittheilungen“, týdeníku vycházejícím od roku 1821. Celkem vyšlo v letech 1851-1896 31 svazků „Schriften“ a 41 ročníků „Notizen-Blatt“ (1855-1895).[31]

Historicko-statistická sekce se těšila velké oblibě německých intelektuálních kruhů – v době brzy po založení měla kolem čtyřiceti příznivců a jejich počet se radikálně zvýšil do roku 1865, kdy členský poplatek uhradilo více než 500 členů. Na přelomu 50. a 60. let 19. století mezi ně patřilo také několik osobností působících či žijících v Těšíně. V seznamech platičů můžeme nalézt např. historika a učitele Gottlieba Biermanna (členem v letech 1858-1862), Antona Petera (1859-1861), katolického duchovního a ředitele gymnázia Philippa Gabriela (1858-1872), soudního úředníka a archiváře Paula Lamatsche von Warnemünde (1858-1862) a další.[32]

---

[31] Přehled vydavatelských aktivit historicko-statistické sekce podán v W. Schram, *Generalrepertorium zu den Publicationen der hist-stat. Section der k. k. mähr.-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde von 1851 bis Ende 1888*, Brünn 1889.

[32] V kolonce „von Teschen“ mělo zapsáno celkem 14 lidí. Dalšími byli: Anton Helm (1858-1871), Heinrich Hořínek (1860-1861), Albin Heinrich, Ludwig Klucky (1858-1862), Nikodem Lippka (1859-1862), Johann Ratoliska (1858-1859), Karl Schwarz (1858-1862), Heinrich Sittig a Karl Schrober. Viz MZA G 82 Hospodářská společnost Brno, inv. č. 458 – Stam[m]buch – Mitglieder der historisch-statistischen Section der kais. kön. moehr. schles. Gesellschaft zur Beförderung des Ackerb. der Natur u[nd] Landeskunde verlegt vom Carl Jos. Demuth k. k. Landtafel u[nd] Grundbuchs Director, Mitglied und Cassier von Sect., nestránkováno.

Členem byl v letech 1858-1862 také Mathias Kasperlik. Tento rodák z Dolních Bludovic (narozen 24. února 1801) prošel gymnaziální studia v Těšíně a Příboře. Poté navštěvoval práva a filozofii v Olomouci, odkud odešel na univerzitu do Vídně, kde v roce 1829 zdárně dokončil studium na právnické fakultě. Své vzdělaní si ještě za pobytu ve Vídni doplnil o zemědělský kurz. První zaměstnání obdržel v Dolním Rakousku, kde se stal správcem zemědělského statku a představeným justiční a politické správy. Po několika správních funkcích, které vykonával v Haliči a na Jižní Moravě, byl povolán v roce 1849 do úřadu zastupujícího ředitele správy statků těšínské komory. Vrcholem jeho kariéry bylo jmenování ředitelem zmíněné komory v roce 1856 a zvolení za poslance do zemského sněmu v Opavě. Obě funkce vykonával až do své smrti 29. listopadu 1865.[33]

Mathias Kasperlik udržoval písemný kontakt s ředitelem historicko-statistické sekce Christianem d' Elvertem, pod jehož redakcí také vyšla

[33] Biografické údaje shrnuty v F. Sláma, *Mathias Kasperlik*, (in:) Oesterreichisch Schlesien. Landschafts-, Geschichts- und Culturbilder, ed. týž, Prag 1887, s. 115-117; B. Havlíček, *Matěj Kašperlík – zapomenutý historik Těšínska. (Příspěvek k soupisu jeho díla)*, „Těšínsko", 1: 1957, s. 13-14; V. Ficek, *Biografický slovník širšího Ostravska*, sešit 3, Opava 1979, („Řada interních tisků Slezského ústavu ČSAV", č. 13), s. 62-63; bibliografie k životu Mathiase Kasperlika v A. Mazur, *Biografický rejstřík osobností, které svým životem, prací a dílem ovlivnily hospodářský, politický a kulturní vývoj ve Slezsku a na Ostravsku*, Opava 1969, s. 32. Nejnověji zhodnotil jeho přínos M. Myška, *Kasperlik Matyáš*, (in:) Biografický slovník Slezska a Severní Moravy (dále jen BSSSM), sešit 3 (15), Ostrava 2002, s. 73-74.

první studie ředitele těšínských komorních statků nazvaná „Kasimir, Herzog von Beuthen und Miecislaus, Herzog von Teschen“.[34] Kasperlik se od svého trvalého pobytu v Těšíně od poloviny 19. století intenzivně věnoval historii Těšínského knížectví, zvláště pak těšínským knížatům ze 16. století. Jeho zájem jej přivedl i ke Kaufmannově kronice, kterou velmi dobře znal a ve svých pracích také často citoval. Blíže o vztazích s d‘ Elvertem vypovídá následující dopis, jenž byl vložen mezi poslední stránku brněnského rukopisu kroniky a její zadní desku:[35]

Hochwohlgeborner.
Hochverehrter Herr Oberfinanzrath!

Ich finde nicht Worte, um die Saumseligkeit in Beantwortung dero verehrten Zuschrift v[on] 8. May d[ieses] J[ahres] [8.5.1859] zu entschuldigen. Einen Anstand will ich in dieser Beziehung zur Geltung bringen: ich hatte die Absicht einer Reise nach Seelowitz u[nd] Brünn nicht aufgegeben u[nd] gedachte im mündlichen Vortrag umständlichere Mittheilungen machen zu können, als es brieflich geschehen kann.

---

[34] M. Kasperlik, *Kasimir, Herzog von Beuthen und Miecislaus, Herzog von Teschen. Ein Beitrag zur Geschichte Ober-Schlesiens*, „Schriften der historisch-statistischen Sektion der k. k. mähr. schles. Gesellschaft des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde“, 12: 1859, s. 145-169.

[35] MZA Brno, G 13 Sbírka Historického spolku, inv. č. 278, f. 559-561 (třetí stránkování provedené tužkou).

Die ernsten Tage, die wir seither verlebt gestatteten mir nicht, mein Vorhaben auszuführen u[nd] auch jetzt noch sind die Verhältnisse nicht darnach, um mich für längere Zeit vom Hause zu entfernen.

Spät aber nicht weniger innig, als wenn es also gleich geschehen wäre, statte ich den verbindlichsten Dank ob für die Besorgung der Abdrücke u[nd] rücksichtlich für die Aufnahme meiner Abhandlung in die Vereinsschriften.[36] Die Buchdruckerey ist mit ihrer billigen Forderung also gleich befriedigt worden. Die hundert Exemplare vertheile ich an meine Bekannten, trage jedoch Bedenken etwas hievon in den Handel zu bringen; nicht etwa aus Besorgniss von einer ungünstigen Beurtheilung, aber in Hinblick auf den Umstand, daß man es einem so genannten Geschäftsmanne übel anrechnen werde, wenn er die dem Erwerbe angehörige Zeit auf Allotria verwendet.

Nichts desto weniger will ich in dem engeren Kreise der Leser der Vereinsschriften von Zeit zu Zeit ein Lebenszeichen geben.

Über Euer Hochwohlgeboren Vorhaben zur Herausgabe des Kaufmann'schen Manuscripts der Geschichte v[on] Teschen erlaube ich mir Nachstehendes zu bemerken.

[36] Má na mysli svůj příspěvek „Kasimir, Herzog von Beuthen und Miecislaus, Herzog von Teschen".

Das Manuscript ist in der Bibliothek des Erzherzogs Albrecht,[37] besteht aus 3 Foliobänden u[nd] könnte in Druck 3 Bände betragen. Ich weiß nicht, ob sich‘s verlohnt, es in Druck legen zu lassen; auch könnte die Stadt, die als Commune unter die ärmsten gehört, schwerlich etwas dazu beytragen. Am leichtesten könnte Kaufmann‘s Sohn, der Hof u[nd] Gerichtsadvokat Dr. Friedrich Kaufmann[38] in Wien, der auch ein Exemplar des Manuscripts besitzen dürfte, zum Drucke dieses Werkes etwas beytragen; die Teschner Bürger, bey denen der Burgermeister Kaufmann keinen guten Nachruf hinterlassen, werden kaum ein solches Unternehmen unterstützen wollen.

Meine Bestrebungen collidiren mit Kaufmanns Leistungen nicht; ich habe nur die ältere Geschichte des Herzogthums Teschen bis 1653, wo

---

[37] Albrecht Friedrich Rudolf Habsburský (*3. srpna 1817 Vídeň, †18. února 1895 Arco, Rakousko), syn arcivévody Karla a Henrietty Nasavsko-Weilburské. Po smrti svého otce 30. dubna 1847 se stal držitelem Těšínského knížectví. Více viz M. Rauchensteiner: *Albrecht*. (in:) *Habsburkové. Životopisná encyklopedie,* ed. B. Hamannová, Praha 1996, s. 42-44, zde uvedena také další literatura k jeho osobě.

[38] Friedrich Kaufmann (*1802, † ?), syn Aloise Kaufmanna a Otýlie, rozené Schüllerové (*1772, †6. února 1822). Z tohoto manželství vzešly ještě další čtyři děti: Vilém (*1804, ?), Marie Magdaléna (*19. července 1804, †27. října 1805), Aloisie Ludvíka Josefa (*21. června 1810, †18. února 1812) a Filip Jan Michael (*10. února 1812, †2. září 1816). Fridrich spolu s bratrem Vilémem navštěvoval jezuitské gymnázium v Těšíně a poté studoval na vídeňské univerzitě práva, která ukončil doktorským absolutoriem v roce 1827. Jeho kariéra zůstala trvale spjata s hlavním městem monarchie, kde pracoval jako soudní a dvorský advokát. Viz J. Spyra: *Cieszyński burmistrz*, s. 204 a P. Nováková: *Alois Kaufmann – Kronika města Těšína (1722-1766)*, s. 12, kde jsou i odkazy na matriční záznamy (poznámky č. 19-24).

es nach dem Erlöschen der Herzoge aus piastischem Hause eine Staatsdomäne, wird im Auge.

Die Urkunden in Kaufmanns Manuscript sind ins Neuhochdeutsche übertragen u[nd] dadurch beynahe werthlos.

Unter nochmaliger Dankesbezeugung habe ich die Ehre mit der größten Hochachtung zu verharren.

Dero ergebenster Diener
M. Kasperlik

Teschen, 14. July 1859.

Z listu vysvítá, že opis kroniky nejspíše vlastnil sám Kasperlik nebo se zasloužil o to, aby jej ve svých sbírkách měla také historicko-statistická sekce. Plánoval také její vydání tiskem, ale zda měla vyjít v rámci edičních počinů „Schriften“, není jasné. Každopádně d‘ Elverta informoval o tom, že se celé dílo skládá ze 3 [!] svazků, které jsou uloženy v knihovně arcivévody Albrechta. Také předpokládal, že ediční podoba by měla mít taktéž tři díly. Nebyl si ale jist, zda rukopis knihovna pro přípravu tisku zapůjčí, a proto by si jej mohl vyžádat od syna Aloise Kaufmanna dr. Friedricha, advokáta ve Vídni. Edice by neměla obsahovat pramenné přílohy („Beilage“), protože dle tvrzení Mathiase Kasperlika jsou přeloženy do současné němčiny a tím téměř bezcenné. Ředitel těšínských komorních státků ani nemohl mít zájem na tom, aby byly vydány i listiny opsané v Kaufmannově kronice, protože sám plánoval

vydat pramennou sbírku k nejstarším dějinám Těšínského knížectví. I když na tomto předsevzetí pracoval několik let, nakonec publikace nevyšla[39] a do dnešních dnů se nám zachovalo pouze několik desítek listin a listů. Ty jsou uloženy v pozůstalostních sbírkách v archivu v Cieszyně[40] a Opavě.[41] Mathias Kasperlik prováděl důkladnou transliteraci pramenů, jak jazykově českých tak i německých a v jeho sbírkách lze nalézt také originály dokumentů k dějinám šlechty (např. pozůstalost Skrbenských z Hříště)[42] a těšínských knížat (registra korespondence knížete Václava III. Adama, výpisy ze zemských desek ad).[43]

Za svého života se Kasperlik nedočkal, kromě již zmíněné studie, dalších publikačních počinů. Pramenné studium zúročil v sepsání díla

---

[39] C. d' Elvert, *Geschichte der k. k. mähr.-schles. Gesellschaft*, 2. Beilage, na s. 325 píše o snahách **M. Kasperlika „[...]** *Auch beabsichtigte er die Herausgabe einer Urkunden-Sammlung unter dem Titel Codex Teschinensis, zu welcher es aber nicht kam*".

[40] AP Cieszyn, KC, sign. 77 a 78. Většina životopisců a autorů slovníkových hesel nesprávně odkazuje na sign. 1182, která je uvedena v článku B. Havlíček, *Matěj Kašperlík...*, s. 14.

[41] **V ZA Opava je pozůstalost deponována od roku 1997 a před tím byla uložena v Státním okresním archivu v Jeseníku, kde byla založena pod jménem Anton Peter. V současné době zůstává materiál veřejnosti nepřístupný, protože není zinventarizován. Některé listiny formou regestu zpřístupnil Karel Müller. Viz K. Müller, *Matyáš Kasperlik a dodatky k Listináři Těšínska*, „Acta historica et museologica Universitatis Silasianae Opaviensis", 6: 2003, s. 236-239.**

[42] Nejstarší materiály z této sbírky jsou zpracovány a edičně zpřístupněny v R. Jež, *Inventář pozůstalosti Václava Skrbenského z Hříště a na Šenově z roku 1590*, „Sborník Státního okresního archivu Frýdek-Místek", 8: 2007, s. 28-44.

[43] AP Cieszyn, KC, sign. 77, f. 983-1023 ad.

„Die Stadt und Herrschaft Friedek. Ein Beitrag zur Quellenkunde für die Geschichte des Herzogthums Teschen“,[44] které dokončil v roce 1865 a odeslal jej i d‘ Elvertovi. Redaktor „Notizen-Blatt“ jej poté o několik let později celý vydal na pokračování tiskem.[45]

S jistotou můžeme říci, že ani jeden z typů písma použitého při opisování Kaufmannovy kroniky nepatří Mathiasi Kasperlikovi. Není

---

[44] Rukopis čítající 637 stran je znám ve dvou vyhotoveních uložených v Muzeum Śląska Cieszyńskiego, knihovna, inv. č. 9621 a nezpracované pozůstalosti v opavském zemském archivu.

[45] M. Kasperlik, *Kasimir II. (1477-1528) in seiner Wirksamkeit als oberster Hauptmann in Schlesien und als Herzog von Teschen, nebst einem Rückblick auf den ältere Länderbesitz*, „Notizen-Blatt der historisch-statistischen Sektion der k. k. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde“ (dále jen „Notizen-Blatt“), 1873, č. 1, s. 1-6; č. 2, s. 9-15; č. 3, s. 17-22; týž: *Herzog Wenzel von Teschen Familienverhältnisse*, „Notizen-Blatt“, 1873, č. 8, s. 57-60; týž: *Herzog Wenzel`s von Teschen Wirksamkeit: I. In Angelegenheit der Städte; II. Im Verhältnisse zu den Landesständen; III. Als treuer, aufopfernder Vasall des Kaisers; IV. Sein Tod*, „Notizen-Blatt“, 1874, č. 1, s. 1-5; č. 2, s. 9-12; č. 3, s. 19-24; č. 4, s. 31-32; týž: *Friedrich Kasimir von Teschen. Sein Hof in Freistadt, sein Nachlass und dessen Theilung. Lebensverhältnisse, Verkauf der Herrschaften (status minores)*, „Notizen-Blatt“, 1873, č. 10, s. 73-80; č. 11, s. 87-88; týž: *Die Reformationszeit im Herzogthume Teschen*, „Notizen-Blatt“, 1872, č. 11, s. 85-88; č. 12, s. 96-97; týž: *Die kirchlichen Zustände und Einrichtungen in Teschen vor Einführung der Reformation*, „Notizen-Blatt, 1874, č. 7, s. 49-52; č. 8, s. 57-58; č. 9, s. 69-72; č. 10, s. 78-80; č. 11, s. 83-86; č. 12, s. 89-92; týž: *Zur Geschichte der Stadt und Herrschaft Friedek*, „Notizen-Blatt“, 1873, č. 5, s. 33-37; č. 6, s. 41-44; týž: *Georg Czelo von Czelowitz und Burian Barsky von Barsste. Pfandinhaber von Friedek*, „Notizen-Blatt“, 1873, č. 11, s. 84-87; č. 12, s. 95; týž: *Vereinbarung zwischen dem Herzog Kasimir und dem Olmützer Bischof Stanislaus*, „Notizen-Blatt“, 1875, č. 4, s. 29-30; týž: *Zur Geschichte der Stadt und Herrschaft Friedek*, „Notizen-Blatt“, 1873, č. 5, s. 33-37; č. 6, s. 41-44.

bohužel zcela jasné, kdy se samotný rukopis dostal do rukou Christiana d‘ Elverta, jenž jej následně pozorně přečetl a doplnil svými poznámkami s odkazy na literaturu.[46] Podle čísla na titulní straně se tak mohlo stát v roce 1857, ale d‘ Elvertovy poznámky pochází až z doby po roce 1859, neboť v nich odkazuje již na vydanou studii o Kazimírovi a Měškovi od Mathiase Kasperlika.[47] Je možné, že opis Kaufmannovy kroniky zaslal do historicko-statistické sekce kněz Georg Prutek (1807-1875), těšínský radní, pedagog a poslanec slezského zemského sněmu,[48] který pro brněnskou společnost pořizoval soupisy listin z městského archivu v Těšíně,[49] popis Scherschnikovy knihovny[50] a muzea.[51] V jedné zprávě

---

[46] Celkem je v rukopise 14 poznámek, které dopsal pod text a doplnil odkazovým znaménkem. Největší část z nich je v druhé kapitole „II[ter] Abschnitt. Teschen unter den eigenen Herzogen aus dem Piastischen Stamme als Vasallen der Könige von Böhmen vom Jahre 1288 bis 1653 = 365 Jahre“.

[47] **Např. na f. 7[v]** (s. 12) je poznámka: „**Hierüber die aus den Quellen bearbeitete Abhandlung Kasperlik's: Kasimir, Herzog von Beuthen u[nd] Miecislaus, Herzog von Teschen, in Schriften d. hist. Sektion u[nd] aus diesen besonders abgedruckt, Brünn 1859**“.

[48] M. Myška, *Prutek, Georg*, (in:) BSSSM, 1 (13): 2000, s. 84; B. Poloczkowa, *Sprawa księdza Jerzego Prutka*, „Posłannictwo. Kwartalnik teologiczno-filozoficzny”, 1967, č. 3/4, s. 87-116; táž: *Fundacje społeczne mieszkańców Cieszyna XV-XX w.*, „Pamiętnik Cieszyński”, 6: 1993, s. 25-48, zde s. 33 a srov. také J. Spyra, *Honorowi obywatele miasta Cieszyna 1849-1938*, (in:) 500 lat ratusza i rynku w Cieszynie 1496-1996, red. I. Panic, M. Makowski, Cieszyn 1996, s. 83-110, zde s. 90-91.

[49] MZA Brno, G 13 Sbírka Historického spolku, inv. č. 110. Obsahuje stručné regesty 85 listin z let 1388-1615.

[50] Tamtéž, inv. č. 314.

[51] Tamtéž, inv. č. 233 – jde hlavně o soupis mincí.

se také zmiňuje o kronikách uložených v městském archivu a v Scherschnikově knihovně. Vyjmenovává dílo Petera Sporschila „Kurzer Vermerk der regierenden Herzoge in Teschen, von den aeltesten bis auf unsere Zeiten sammt den besonderen Ereignissen in hiesigen Stadt“, které se v té době (r. 1854) nacházelo v městském archivu,[52] dále pak práce Ernsta Meyera (Breslau 1877) a Leonharda Buggelna (Nürnberg 1710). O Kaufmannově kronice informace nepodává, neboť ta byla uložena v arciknížecí knihovně. Aktivita Georga Prutka byla spojena se snahou vedení historicko-statistické sekce o popsání všech dostupných archivních sbírek, registratur a knihovních depozitářů uložených u obcí a měst na Moravě i ve Slezsku. Od roku 1854 začalo fungovat sdružení tzv. archivních korespondentů, jejichž úkolem bylo zasílat informace o jednotlivých sbírkách do Moravského zemského archivu, a tedy i do historicko-statistické sekce.[53] Do archivu se postupně dostávaly i nalezené originály písemností a jejich opisy, dnes uložené ve fondu G 2 Nová sbírka. Pro oblast Těšínska je v tomto fondu několik listin z let 1411-1626.[54]

---

[52] Dnes AP Cieszyn, Akta miasta Cieszyna, sign. 1.

[53] I. Štarha, *Moravský zemský archiv v Brně 1839-1989. Dějiny ústavu*, Brno 2003, s. 41-46. V seznamech korespondentů není ani jeden uveden z oblasti Těšínska.

[54] MZA Brno, G 2 Nová sbírka, sign. 16/1 (r. 1411), 557/1-5 (r. 1416, 1521), 32/1 (r. 1447), 383e/2 (r. 1476), 455/1 (r. 1488), 382a/3 (r. 1508), 696/11 (r. 1510), 654/1 (r. 1524) ad.

Osudy brněnského rukopisu Kaufmannovy kroniky od konce 60. let 19. století lze jen stěží vysledovat. Ve vydaném seznamu všech publikací a rukopisů knihovny historicko-statistické sekce z roku 1885 není záznam o díle Aloise Kaufmanna.[55] To mohlo být zařazeno ke starším archiváliím až po roce 1945, kdy zanikl nástupce historicko-statistické sekce Německý spolek pro dějiny Moravy a Slezska (Deutscher Verein für die Geschichte Mährens und Schlesiens), jehož bohatá knihovna obsahovala asi 200 rukopisů.[56]

II. Andreas Mickler: Zum andencken einer Gantzen Gemeine der Berechtigten Burgeschaft in der Stadt Bielitz

a) Popis

Kronika Andrease Micklera je stejně jako Kaufmannovo dílo uložena ve fondu G 13 Sbírka Historického spolku, inv. č. 309.[57] Rukopis tvoří kniha s tvrdými papírovými deskami. Vlepené listy mají rozměr 28×23 cm. Na titulní straně je v levém rohu stará signatura č. „365“, dále v horní části je poznamenáno „Des prof. J. Matzura in Verwahrung“ a následuje zápis „**Eigentum des deutschen Publikations für die Geschichte**

[55] W. Schram, *Katalog der Bibliothek der historisch-statistischen Section der k. k. mähr.-schles. Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde. (Druckwerke und Handschriften)*, Brünn 1885.

[56] *Průvodce po Státním archivu v Brně…*, s. 410.

[57] MZA Brno, G 13 Sbírka Historického spolku, inv. č. 309.

Mähren u[nd] Schlesien. Dr. Schrober“ **a pod ním slabě zřetelné modré** inkoustové razítko „DEUTSCHEN [DEUTSCHER] VEREIN FÜR DIE GESCHICHTE MÄHRENS UND SCHLESIENS IN BRÜNN“. **Ve středu stránky** je titul „**Zum andencken einer Gantzen Gemeine der Berechtigten Burgeschaft in der Stadt Bielitz aufgesetzet von Andreas Mickler in Anno 1760“ a v v pravém dolním rohu „J. Matzura, Brünn 1896“.**

Na první straně rukopisu je totožné razítko jako na titulním listu. Rukopis je sepsán na bílém, mírně průsvitném, papíru čítajícím 48 stran. Na každém listu je provedena dvojí paginace, která je umístěná vždy v dolním okraji každé strany. Jedna je natištěna razítkem a druhá velmi slabě tužkou. Číslování stran je rozdílné – razítkové začíná č. „1“ a končí č. „48“, naopak paginace tužkou je vedena od č. „144“ po č. „195“.

Celý svazek je psán pouze jednou písařskou rukou, dobře čitelným německým novogotickým písmem.

b) Vznik rukopisu

Originální verzi napsal v roce 1760 Andreas Mickler, obchodník a radní z Bílska. Brněnskou verzi pořídil v roce 1896 Josef Matzura (na poslední straně je poznámka „Beendet u[nd] dem Original verglichen: Brünn, am 17. October 1896, prof. Jos. Matzura“),[58] který byl podobně jako Mathias Kasperlik úzce svázán s Německým historickým spolkem, který po smrti Christiana d‘ Elverta (v roce 1896) změnil název i hlavní publikační

[58] Tamtéž, f. 48.

periodikum. Nově začal vycházel „Zeitschrift des Deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens“ pod redakční taktovkou předních, německy cítících, historiků, jako byl Karl Schrober, Berthold Bretholz či Johann Loserth.[59]

Bílský rodák Josef Matzura přišel na svět 26. února 1851. Studoval gymnázium v Těšíně a v letech 1871-1875 navštěvoval přednášky z historie, německého jazyka a literatury na vídeňské univerzitě. Poté vyučoval na gymnáziu v Těšíně a v Bílsku na živnostenské škole. Od roku 1886 trvale pobýval v Brně, kde se stal pedagogem a členem městského zastupitelstva.[60] K trvalému zájmu o dějiny a místopis jej za pobytu v Těšíně přiměl vliv Antona Petera, jehož práce také recenzoval.[61]

V letech 1892 až 1910 byl Josef Matzura tajemníkem historicko-statistické sekce a následně také Německé společnosti pro dějiny Moravy a Slezska.[62] Jeho hlavní publikační platformou se stal právě založený odborný časopis Německého spolku, kde mu nejčastěji vycházely re-

---

[59] D. Kalhous, *Osudy jednoho časopisu. Zeitschrift des Deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens*, (in:) Německá medievistika v českých zemích do roku 1945, ed. P. Soukup, F. Šmahel, Praha 2004, („Práce z dějin vědy“, 18), s. 95-105.

[60] Základní údaje viz L. Kaluza, *Schulrat Josef Matzura*, „Beskiden-Kalender“, 7: 1961, s. 40; P. Strzemcha, *Josef Matzura*, „ZVGMS“, 33: 1931, s. 29-32; M. Pelc, *Matzura, Josef*, (in:) BSSSM, 8 (20), Ostrava 2006, s. 71-72, zde také uvedena bibliografie.

[61] J. Matzura, *Die Geschichte der Stadt Teschen und andere bedeutende Schriften von Anton Peter*, „Notizen-Blatt“, 1889, s. 22-24 a 32.

[62] K. Schrober, *Die historisch-statistische Sektion…*, s. 42 a **MZA Brno, G 82 Hospodářská** společnost, inv. č. 458.

cenze, ale i delší studie. Vynikl spíše jako autor popularizačních knih a turistických průvodců po Beskydách a Moravě.

Kronika Andrease Micklera již před drahným časem celá vyšla tiskem[63] a také byl proveden její důkladný faktografický a obsahový rozbor.[64] Je cenná hlavně pro množství pramenů, na které buď odkazuje nebo jej zčásti zpřístupňuje. Jde o materiál, jenž se do dnešních dob již nedochoval, a proto kronika přináší unikátní informace k dějinám města Bílska.[65] Originál Micklerova rukopisu se nejspíše ztratil.[66]

III. Philip Gabriel: Historia Conventus Orloviensis S. Benedicti in Silesia

a) Popis

Poslední práce, kterou zbývá představit, nelze ani nazvat jako „kroniku“ či „historii“ a zcela se vymyká formou zpracování i rozsahem. Pro úplnost pojednání o rukopisných pramenech z Moravského zemského archivu pro oblast Těšínska jsem se rozhodl ji zařadit mezi výše již uvedené práce.

---

63 *Die „Micklersche Chronik“ das ist die Denkschrift des Andreas Mickler von 1760. Eine Quellenschrift zur Bielitzer Stadtgeschichte,* eingeleitet von R. E. Wagner, (in:) Das Buch der Bielitz-Bialaer Chronika, hrsg. von R. E. Wagner, Posen 1938.

64 W. Kuhn, *Stadt und Vorstadt. Eine Auswertung der Micklerschen Denkschrift von 1760*, (in:) Das Buch der Bielitz-Bialaer Chronika, hrsg. von R. E. Wagner, Posen 1938.

65 **Pro svou publikaci ji důkladně vytěžil** W. Kuhn, *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien)*, Würzburg 1981.

66 Podle informací mgr Piotra Keniga, za které mu děkuji, není znám jediný exemplář.

Jde o šest volných archů papíru uložených do kartónové složky.[67] Rozměry listů jsou 35,7×21,6 cm. Na papírovém obalu jsou v levém dolním rohu nalepeny dva štítky s archivní signaturou: „Eigentum des Deutschen Vereines für Geschichte Mährens und Schlesiens 128“ a „Mor. zem. archiv v Brně, G 13 Sbírka rukopisů Německého historického spolku 128“. Na první straně rukopisu se nachází staré přírůstkové číslo historicko-statistické sekce „histor. statist. Sektion Nro 339 – [1]854“ a název titulu „Historia Conventus Orloviensis S. Benedicti in Silesia“. Rukopis je paginován tužkou v pravém dolním rohu listu opět ve dvojím provedení f. „1 – 6“ a f. „114 – 119“.

b) Vznik rukopisu a jeho autor

Autorem tohoto krátkého spisu je Philipp Gabriel, olomoucký rodák, který celý svůj život působil v Těšíně. Po studiích rétoriky (1825), filozofie (1826-1827) a teologie (1828-1832) v Brně, nastoupil jako učitel na katolické gymnázium v Těšíně, kde se stal v roce 1851 ředitelem. Založil fundaci pro nemajetné studenty a dívčí školu.[68] Aktivně se zapojoval

[67] MZA Brno, G 13 Sbírka Historického spolku, inv. č. 128.

[68] B. Poloczkowa, *Fundacje społeczne mieszkańców Cieszyna…*, s. 35-36 a W. Gojniczek, A. Rusnok, *Źródła do badań nad dziejami szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w zbiorach Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Cieszynie, Książnicy Cieszyńskiej oraz Biblioteki Tschammera*, (in:) Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego. Materiały z konferencji naukowej Cieszyn 4-5 listopada 1999, red. J. Spyra, Cieszyn 2001, s. 27-49, zejména s. 37 a 42-43.

také do politického dění ve městě a byl v letech 1864-1876 členem městské rady. Zemřel ve Vídni v roce 1885.[69]

Rukopis o dějinách benediktinského kláštera v Orlové dokončil 21. prosince 1854.[70] Příspěvek se skládá ze čtyř částí: 1) krátkého úvodu (f. 1r), ve kterém velmi stručně popisuje podobu kostela v Orlové a nález archivního materiálu – nejspíše části kroniky v latinském jazyce, která byla uložena v kostele a následně ji celou v druhé části edituje. Přepis je pořízen latinskou humanistickou kurzivou (f. 1r – 5r). Jde o stručné popsání legendy založení vsi Orlové a nové kaple knížetem Měškem a následnou historii kláštera, který zde nechal zbudovat jeho syn Kazimír, až po počátek 18. století. Edice obsahuje i seznam (f. 5r – 6r) všech opatů po restauraci kláštera nazvaný „**Von zeitlichen Beneficiaten oder** Inhabern des Beneficiums /post annus restaurationis 1611/“ **a doplněný** o stručnou charakteristiku každého z nich. Legendu a seznam církevních představitelů zpracoval Lambert Klönn, v letech 1710-1739 opat orlovského kláštera. Šest let po vzniku Gabrielova rukopisu byla celá kronika vydaná tiskem[71] a následně i zhodnocena v literatuře věnující

---

69 K. W. Neumann, *Ostschlesische Porträts,* T. 2, Berlin 1996, s. 89-90; F. Heiduk, *Oberschlesisches Literatur-Lexikon,* T. 3, Heidelberg 1996, s. 277.

70 f. 6r „Teschen den 21. December 1854. Dr Ph. Gabriel, Gymn. Director“.

71 *Dokumentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*, hrsg. von J. Heyne, Breslau 1860.

se dějinám kláštera.[72] Na závěr (f. 6r) Philipp Gabriel informuje o osudech klášterního archivu, který utrpěl největší škody za knížete Václava III. Adama (1528/45-1579), jenž se snažil od poloviny 16. století o sekularizaci majetků příslušejících této církevní instituci.[73]

Podobně jako osoby spjaté se vznikem předchozích rukopisů i Philipp Gabriel byl členem historicko-statistické sekce Společnosti pro zvelebení orby, přírodovědy a vlastivědy. Dokonce byl ze všech 14 členů pocházejících z Těšína zapsán jako první, již 27. května 1852 a členský poplatek uhradil v letech 1858-1872.[74]

Závěr

I když popsané prameny k dějinám několika oblastí Těšínského knížectví nepřináší nějaké nové převratné informace, které by ovlivnily znalosti historiografie tohoto prostoru, ale doplňují již známá fakta a dále jej rozšiřují. Důležitějším zjištěním jsou aktivity a kontakty německy píšící inteligence z Těšína s předními představiteli moravské, nově se konsti-

---

[72] G. Biermann, *Das ehemalige Benediktinerstift Orlau im Teschnischen*, „Programm des k. k. Evangelischen Gymnasiums in Teschen am Schlusse des Schuljahres 1862“, s. 3-28, zde s. 3-4; A. Adamus, *Z dějin Orlové*, Kroměříž 1926, s. 9-10 a kapitola „Poznámky“ s. I-II.

[73] Bibliografie k dějinám klášteru viz A. Mazur, *Bibliografie města Orlové*, (in:) Orlová 1223-1973. Historie a současnost města, ed. V. Plaček, Ostrava 1973, s. 405-452.

[74] MZA Brno, G 82 Hospodářská společnost, inv. č. 458, nefol.

tující, vědní disciplíny, jakou se historie v této době stávala.[75] Tendence pozitivistické historiografie po poznání a zmapování všech dostupných pramenů zasáhla i oblast Těšínska, kde od poloviny 19. století začalo působit hned několik nadaných osob, které byly schopny přiblížit široké veřejnosti dějiny tohoto slezského knížectví na základě detailního studia písemných památek. Mezi ně můžeme počítat např. Gottlieba Biermanna, Antona Petera, Mathiase Kasperlika či Josefa Matzuru.[76]

---

[75] Obecně viz J. Štaif, *Historici, dějiny a společnost. Historiografie v českých zemích od Palackého a jeho předchůdců po Gollovu školu 1790-1900*, Praha 1997.

[76] Srov. R. Fukala, *Příspěvky německé regionální historiografie k dějinám stavovství ve Slezsku*, (in:) Nový Mars Moravicus aneb sborník příspěvků, jež věnovali prof. dr. Josefu Válkovi jeho žáci a přátelé k sedmdesátinám, ed. B. Chocholáč, L. Jan, T. Knoz, Brno 1999, s. 565-576 a M. Čapský, *Gottlieb Biermann a jeho přínos k výzkumu středověkých dějin Rakouského Slezska*, (in:) Německá medievistika v českých zemích do roku 1945, ed. P. Soukup, F. Šmahel, Praha 2004, („Práce z dějin vědy“, 18), s. 225-236.

Barbara Kalinowska-Wójcik (Katowice)

Dziewiętnastowieczne monografie miast górnośląskich

Zainteresowanie napisanymi w XIX wieku historiami miast śląskich stale rośnie. Świadczą o tym zarówno ich nowe wydania, reprinty, tłumaczenia na język polski oraz wykorzystywanie ich w przygotowywanych obecnie monografiach miast, jak i coraz większe zainteresowanie dziewiętnastowiecznym miastem jako przedmiotem badań historyków[1]. Marek Czapliński, analizując niemieckie dziewiętnastowieczne kroniki na Środkowym i Dolnym Śląsku, podkreślił, że ich walory

[1] E. Włodarczyk, *Miasto dziewiętnastowieczne jako przedmiot zainteresowań badawczych historyków – kierunki badań*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 53/55: 1992/1995, s. 63-77; M. Czapliński, *Model monografii miast śląskich a nasze wchodzenie do Europy,* (w:) Studia historyczne i politologiczne, red. R. Gelles, M. Wolański, Wrocław 1997, („Acta Universitatis Wratislaviensis", no 1947), s. 327-334; U. Schmilewski, *Stadtgeschichte*, (w:) Historische Schlesienforschung. Methoden, Themen und Perspektiven zwischen traditioneller Landesgeschichtsschreibung und moderner Kulturwissenschaft, hrsg. von J. Bahlcke, Köln – Weinmar – Wien 2005, („Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte. Eine Schriftenreihe des Historischen Instituts der Universität Stuttgart", Bd. 11), s. 383-405.

polegają przede wszystkim na cytowaniu i wykorzystaniu zaginionych lub zniszczonych w późniejszych czasach dokumentów, zamieszczeniu relacji nieżyjących już świadków, często pamiętających pierwszą połowę XIX wieku, opracowaniu istotnych zestawień, takich jak listy burmistrzów, oraz umieszczeniu w tekście „informacji szczegółowych", poszerzających naszą wiedzę o życiu codziennym mieszkańców śląskich miast i miasteczek[2]. Popierając w całej rozciągłości poglądy tego autora, należałoby poddać analizie również kroniki i historie miast górnośląskich[3], w szczególności zaś te powstałe w XIX wieku – okresie wyjątkowego nasilenia działalności dziejopisarskiej i wydawniczej. Skupiając się na monografiach opublikowanych, a więc takich, które trafiły do szerszego grona odbiorców, należy zastanowić się, czy i w jakim stopniu prace te wpisywały się w panujące w ówczesnej historiografii niemieckiej tendencje, jakie były powody podjęcia tej tematyki przez autorów prac, a więc czy ich powstanie było inicjowane odgórnie przez władze czy była to chęć opisania historii własnej „małej ojczyzny", kto

---

[2] M. Czapliński, *Niemieckie kroniki lokalne na Środkowym i Dolnym Śląsku w XIX i na początku XX wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 59: 2004, z. 3, s. 402-403.

[3] Pojęcia: kronika, historia i monografia miasta będą w tym artykule stosowane wymiennie, mimo że nie odpowiada to współcześnie stosowanej terminologii. Ponieważ jednak w XIX wieku zarówno autorzy, jak i zleceniodawcy posługiwali się zarówno określeniem „Chronik", jak i „Geschichte" w stosunku do przygotowywanych prac, będących w rzeczywistości połączeniem opracowania historycznego, edycji źródłowej i bieżącego – kronikarskiego zapisu wydarzeń, nie wydaje się słusznym wprowadzenie współczesnego rozgraniczenia dla omawianego okresu.

był sponsorem wydania, kim byli autorzy, czy posiadali odpowiednią wiedzę i wykształcenie, wreszcie jaki układ nadali swoim pracom.

Biorąc pod uwagę ilość opublikowanych monografii miast górnośląskich, XIX wiek można podzielić na dwa zasadniczo różniące się okresy. O ile aż do 1850 r. ukazało się zaledwie kilka prac[4], o tyle druga połowa XIX wieku przyniosła ze sobą znaczny wzrost zainteresowania przeszłością miast, co zaowocowało podjęciem wielu udanych inicjatyw badawczych i wydaniem kilkudziesięciu cennych opracowań[5]. Oczywiście oprócz druków zwartych ukazało się również całe mnóstwo artykułów, przyczynków i niewielkich broszurek – bardzo często o charakterze okolicznościowym – w których autorzy skupili się na jednym lub kilku wydarzeniach z przeszłości miasta, nie tworząc interesującego nas obrazu całościowego.

Wśród najważniejszych podstaw teoretycznych niemieckiej historiografii XIX i XX wieku znany amerykański historyk i badacz tych zagadnień – Georg G. Iggers wymienił ideę prymatu państwa nad narodem, odrzucenie oświeceniowej wiary w istnienie uniwersalnych zasad etycz-

---

[4] F. Minsberg, *Geschichte der Stadt Leobschütz. Beitrag zur Kunde oberschlesischer Städte,* Neisse 1828; tenże, *Geschichtliche Darstellung der Merkwürdigsten Ereignisse in der Fürstenthums Stadt Neisse*, Neisse 1834; F. Ens, *Geschichte der Stadt Troppau. Mit einen Anhange: Die Entstehung und den gegenwärtigen Bestand des Vaterländischen Museums enthaltend,* Wien 1835; J. Schneider, *Geschichte der Stadt Patschkau nach Urkunden und andern authentischen Quellen*, Neisse 1843.

[5] Zob. Aneks.

nych i politycznych oraz wyprowadzenie nowego pojęcia narodu opartego na wyższości moralnej i dążeniu do boskości[6]. Odpowiednio przekształcone i zinterpretowane posłużyły one jednemu z najbardziej wpływowych historyków niemieckich XIX wieku Leopoldowi Rankemu do wykreowania doktryny indywidualistycznego historyzmu, która zakładała, że wszystkie zjawiska, postacie, instytucje, narody i kultury mają charakter niepowtarzalny i indywidualny[7]. Jednak w badaniu tego indywidualizmu nie można posługiwać się metodami stosowanymi w naukach przyrodniczych, ponieważ te dwie rzeczywistości rządzą się innymi prawami[8]. W tym światopoglądzie historiografii wyznaczono zadanie ukazania swoistych wartości zdarzeń, które będą stanowić o ich istocie, zaś historyk powinien wystąpić jako strona aktywna, biorąca bezpośredni udział w jej odkrywaniu. Tym samym dotychczasowa postawa deskryptywna została skrytykowana

---

6 G. G. Iggers, *The German Conception of History. The National Tradition of Historical Thought from Herder to the Present*, Middletown 1968, s. 40-43.

7 E. Schulin, *Universal history and national history, mainly in the lectures of Leopold von Ranke,* (w:) Leopold von Ranke and the shaping of the Historical Discipline, ed. by G. G. Iggers, J. Powell, Syracuse – New York 1990, s. 78-79.

8 H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech,* Warszawa – Poznań 1982, s. 34; D. Hertz-Eichenrode, *Die „Neue Geschichte" an der Berliner Universität Historiker und Geschichtsschreibung im 19./20. Jahrhundert,* (w:) Geschichtswissenschaft in Berlin im 19. und 20. Jahrhundert. Persönlichkeiten und Institutionen, hrsg. von R. Hansen, W. Ribbe, Berlin – New York 1992, s. 264-269.

i określona jako nieadekwatna do stawianych historiografii nowych wyzwań. Leopold Ranke zaproponował własną teorię obiektywizmu poznania historycznego[9], która według niego miała zapewnić odpowiedni rozwój nauk humanistycznych[10]. Krytyka dotychczasowej historiografii dziejów nowożytnych dotyczyła również nieodpowiedniego traktowania źródeł lub – właściwiej byłoby powiedzieć – faworyzowania źródeł pośrednich, jakimi są przekazy historiograficzne, w stosunku do źródeł archiwalnych[11]. Od połowy XIX wieku L. Ranke poprzez swoich

---

[9] Metoda stosowana przez Rankego w jego badaniach historycznych była nazywana również metodą filologiczno-krytyczną. Ranke we wczesnym okresie swojej kariery naukowej miał okazję bliżej poznać lipskiego profesora poezji Gottfrieda Hermanna, który przedstawił mu metody stosowane w filologii. Ranke przygotował swoją pracę doktorską na temat Tukidydesa i w czasie badań wykorzystywał metody filologii klasycznej, których nie bał się zastosować również w późniejszych badaniach historycznych. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii,* Poznań 2003, s. 468; R. Vierhaus, *Historiography between Science and Art,* (w:) Leopold von Ranke and the shaping..., s. 64-65; H. Olszewski, Nauka historii w upadku..., s. 35; M. Gross, *Von der Antike bis zur Postmoderne. Die Zeitgenössische Geschichtsschreibung und ihre Wurzeln,* Wien – Köln – Weimar 1998, s. 145-154.

[10] A. F. Grabski, *Dzieje historiografii...*, s. 467-476.

[11] Zgodnie z klasyfikacją źródeł historycznych pośrednie źródło historyczne to takie, w przypadku którego istnieje osoba informatora, czyli wiadomości o przeszłości przekazywane są za pośrednictwem osoby trzeciej. W przypadku źródła bezpośredniego osoba informatora nie występuje. J. Topolski, *Rozważania o teorii źródeł historycznych,* (w:) W kręgu historii, historiografii i polityki, kom. red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1997, s. 13; J. Topolski, *Metodologia historii,* Warszawa 1984, s. 328-330; G. G. Iggers, *Geschichtswissenschaft im 20. Jahrhundert. Ein kritischer Überblick im internationalen Zusammenhang*, Göttingen 1993, s. 17-20; A. F. Grabski, *Dzieje historiografii...*, s. 469.

uczniów i naśladowców zaczął wywierać dominującą rolę w historiografii niemieckiej. Z prowadzonego przez niego seminarium wywodziła się większość znaczących historyków, którzy przekazując dalej zasady swojego mistrza utworzyli naukową szkołę historyczną. Przedstawiciele szkoły Rankego dotarli również na Śląsk, między innymi w postaci dyrektora Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu Wilhelma Wattenbacha[12]. L. Ranke był oficjalnym historiografem państwa pruskiego, ale pomimo jego sympatii do dynastii Hohenzollernów współcześni historycy nie odnajdują w jego pracach tendencji pruskocentrycznych. Szczególne podkreślanie roli państwa pruskiego w zjednoczeniu Niemiec, ukazywanie i budowanie w pracach hegemonicznej pozycji Prus w Europie, łączenie działalności naukowej i politycznej, głoszenie teorii o względności prawdy historycznej oraz nawoływanie do jedności i patriotyzmu niemieckiego było udziałem historyków, którzy utworzyli w dziejopisarstwie nowy kierunek, nazywany powszechnie pruską szkołą historyczną[13]. W drugiej połowie XIX wieku wraz z sukcesami armii pruskiej oraz wsparciem otrzymywanym ze strony zjednoczo-

---

[12] Wilhelm Wattenbach był członkiem zespołu wydającego „Monumenta Germaniae Historica". W latach 1855-1862 pełnił funkcję dyrektora Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu, porzucił ją jednak wobec perspektywy objęcia stanowiska profesora historii średniowiecznej na Uniwersytecie w Heidelbergu. *Wattenbach Wilhelm,* (w:) Deutsche Biographische Enzyklopädie, hrsg. von W. Killy, R. Vierhaus, Bd. 10, München 1999, s. 345.

[13] A. F. Grabski, *Dzieje historiografii…*, s. 487.

nego państwa zdobywali oni coraz większe znaczenie, doprowadzając do wzrostu tendencji nacjonalistycznych w narodzie niemieckim.

Przyznanie polityce tak istotnego wpływu na badania historyczne zaważyło na bardzo późnym ujawnieniu się w historiografii niemieckiej nurtu pozytywistycznego. Przyjmował on, że istnieje prawda, do której historyk zmierza, że istnieje obiektywna rzeczywistość, w stosunku do której historyk może zachować dystans i neutralność oraz że źródła historyczne mają olbrzymią siłę informacyjną[14], na podstawie której historyk może opisać przeszłość. A ponadto istnieje obiektywizm nauki historycznej, możliwości indukcyjnego zestawiania faktów oraz wprowadzenia scjentystycznych wzorów do poznania historycznego. Wyżej wymienione koncepcje zyskały sobie w Niemczech szersze grono wyznawców dopiero na przełomie XIX i XX wieku, a więc wtedy, gdy w Europie rozpoczynała się dyskusja, w której oprócz historyków udział brali również filozofowie, socjologowie, ekonomiści, postulując ściślejsze zespolenie historii z innymi naukami oraz żądając uwzględ-

[14] Źródło historyczne jest tutaj rozumiane jako nośnik informacji oraz zbiór informacji potencjalnych, czyli takich, które mogą być odczytane przez historyka dysponującego odpowiednią wiedzą i umiejętnościami, co powoduje, że zbiór ten jest każdorazowo kształtowany przez interpretatora. „Źródło historyczne jest „wszystkim", co może być pomocne w konstruowaniu obrazu przeszłości i argumentowaniu na rzecz owego konstruowania". J. Topolski, *Rozważania o teorii…*, s. 9-10; J. Topolski, *Wprowadzenie*, (w:) E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii, Poznań 1994, s. 3-4.

nienia w badaniach historycznych wszystkich aspektów i stron procesu historycznego, przede wszystkim zaś ujmowania go w postaci syntetycznej, a nie monograficzno-przyczynkarskiej[15].

Początek krytycznych badań nad dziejami miast śląskich łączy się z osobą Gustava Adolfa Haralda Stenzla oraz wydanym przez niego w 1832 r. zbiorem dokumentów dotyczących początków miast[16]. Oprócz niewątpliwych walorów edycyjnych zestawienie to dało początek tradycji tworzenia wykazów dokumentów dotyczących poszczególnych miast, stanowiących samodzielne prace lub – dużo częściej – będących fragmentami większych całości. Duża część omawianych monografii miast zawiera zestawienia dokumentów, bardzo często zamieszczonych w pełnym brzmieniu, bez jakichkolwiek skrótów lub obcięć, za to

---

15 M. Viikari, *Die Krise der „historischen" Geschichtsschreibung und die Geschichtsmethodologie Karl Lamprechts,* Helsinki 1977, s. 106-115; J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku,* cz. 1: *Lata 1900-1918*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 37-38; J. Topolski, *Problemy przełomu antypozytywistycznego w naukach historycznych,* (w:) Zagadnienie przełomu antypozytywistycznego w humanistyce, red. J. Kmita, Warszawa – Poznań 1978, s. 14-16; G. G. Iggers, *The crisis of the Rankean Paradign in the nineteenth century,* (w:) Leopold von Ranke and the shaping of the Historical Discipline, ed by G. G. Iggers, J. Powell, Syracuse – New York 1990, s. 170-179; F. Jaeger, J. Rüsen, *Geschichte des Historismus,* München 1992, s. 141-160; G. G. Iggers, *Deutsche Geschichtswissenschaft,* Wien – Köln – Weimar 1997, s. 163-294; A. F. Grabski, *Dzieje historiografii…*, s. 558-600.

16 *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung Deutsche Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-Lausitz,* bearb. von G. A. Tzschoppe, G. A. Stenzel, Hamburg 1832.

niestety przetłumaczonych na współczesny autorom język niemiecki, co znacznie umniejsza ich wartość[17].

Podczas analizy omawianych prac nasuwa się też refleksja, że część z nich stanowi przede wszystkim zbiór chronologicznie ułożonych faktów oraz odnalezionych w źródłach informacji, rzadko poddanych jakiejkolwiek krytyce. Autorom nie udawało się – z chlubnymi wyjątkami, takimi jak prace Weltzla – dotrzeć, w wyniku wnikliwych badań i analizy, do tego co indywidualne, szczególne i charakterystyczne dla rozwoju danego miasta. Zamiast zachodzącym procesom i przemianom, badacze najwięcej uwagi i energii poświęcali często ustalaniu mało znaczących szczegółów z przeszłości miasta, zaś czytelnicy, zarzuceni olbrzymią ilością informacji, w natłoku mniej ważnych i często niepotrzebnych detali nie byli w stanie wyselekcjonować tego, co istotne[18].

Bardzo częstą praktyką stosowaną przez autorów było również umieszczanie w monografiach miast wiadomości odnoszących się do

---

[17] F. Gramer, *Chronik…*, s. 339-422; I. Lustig, *Geschichte…*, s. 343-368 (także w tekście); F. Idzikowski, *Opole…*, s. 247-278; F. I. Henke, *Kronika…*, s. 271-275 (także w tekście); F. Minsberg, *Geschichtliche Darstellung…*, Anhang, s. 1-146.

[18] Podobne zarzuty w stosunku do historii i kronik miast przedstawił już w 1931 r. W. Dersch. Jednak jego ocena, równie surowa dla wszystkich prac, wydaje się miejscami krzywdząca. **„Gute Darstellungen, welche das vielseitige Geschehen eines Gemeinwesens wissenschaftlich erforscht, in Beziehung gebracht haben zur allgemeinen Geschichte und in lesbarer Form darbieten, sind selten“**. W. Dersch, *Vierzig Jahre schlesische Geschichtsforschung*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens“, Bd. 25: 1931, s. 47.

całego regionu lub państwa. Już we wstępach można odnaleźć zapewnienia, że służy to tylko i wyłącznie poszerzeniu wiedzy czytelnika oraz stworzeniu odpowiedniego tła dla wydarzeń w mieście. F. Idzikowski napisał: „Jeśli w niektórych miejscach odbiegłem od spraw dziejących się w mieście, włączając tam sprawy nie tylko powiatu, ale i całego Górnego Śląska, to wydaje mi się to uzasadnione o tyle, że podane wiadomości nigdzie nie były publikowane, a po drugie w jakiejś mierze łączą się z dziejami miasta”[19]. Nie zawsze udaje się obronić ten punkt widzenia, szczególnie wtedy, gdy zauważamy, że autor próbował w ten sposób wypełnić lukę powstałą w narracji dotyczącej samego miasta, co było nader częstą praktyką. Nieuzasadnione było również zamieszczanie w pracach poświęconych miastom górnośląskim informacji tylko dlatego, że nie były do tej pory nigdzie publikowane, bo umiejętność selekcji materiałów jest niewątpliwie jedną z podstawowych cech, jakimi musi charakteryzować się badacz przeszłości. Jeżeli jednak autor podejmował się naszkicowania wydarzeń z historii powszechnej z odpowiednią umiejętnością i wyczuciem oraz w konkretnym celu – aby ułatwić przeciętnemu, nie zawsze odpowiednio oczytanemu odbiorcy zrozumienie wydarzeń z historii jego miejscowości w szerszym kontekście – to była to i jest nadal praktyka godna naśladowania.

[19] F. Idzikowski, *Opole…*, s. 14.

Najwyższy poziom naukowy wśród dziewiętnastowiecznych monografii miast górnośląskich reprezentują niewątpliwie prace napisane przez A. Weltzla, a więc historie: Raciborza, Koźla, Prudnika, Dobrodzienia i Żor. Ich zalety stanowi przede wszystkim oparcie na szerokiej bazie źródłowej, wielokrotne konsultowane treści z czeskimi, austriackimi i niemieckimi autorytetami historycznymi, poprzedzone wieloletnimi badaniami i poszukiwaniami, a ponadto osoba samego autora, człowieka o wysokim poziomie intelektualnym, który „w pełni doceniał i przedstawiał polsko-czesko-niemiecką przeszłość regionu nad Górną Odrą, krainę trzech narodowości i trzech kultur; dlatego wnikliwie badał źródła łacińskie, niemieckie, polskie i morawskie oraz był niezwykle obiektywny w przedstawianiu przeszłości regionu”[20].

Autorzy, którzy w latach 60. XIX wieku przygotowywali historie miast bardzo często konsultowali się wzajemnie i wspierali w poszukiwaniu materiałów. Między innymi Franz Ignatz Henke dziękował księdzu Weltzlowi za wynotowane przez niego podczas zbierania materiałów do monografii Raciborza informacji odnoszących się do państwa wodzisławskiego[21], a mieszkający we Wrocławiu i tym samym odcięty od lokalnego środowiska historycznego F. Idzikowski był niezmiernie wdzięczny tworkowskiemu proboszczowi za uzyskane od niego cenne

[20] R. Kincel, *Wstęp*, (w:) Listy Augustyna Weltzla do Vincenca Praska 1875-1897, wybór, przekład i opracowanie R. Kincel, Racibórz 1999, s. 8.

[21] F. I. Henke, *Kronika…*, s. 9.

wskazówki i wiadomości potrzebne mu do przygotowywanych historii Rybnika i Opola[22]. Podobne w treści listy przesyłali Weltzlowi B. Nietsche z Gliwic, J. Chrząszcz z Pyskowic czy W. Koelling z Byczyny. Oprócz wzajemnych konsultacji autorzy mogli również liczyć na pomoc ze strony personelu Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu, przede wszystkim bardzo kompetentnego dyrektora Wattenbacha, a następnie Grünhagena oraz innych osób zatrudnionych w tej instytucji, między innymi dr. Beinlinga i dr. Korna, którzy poprzez wyszukiwanie odpowiednich materiałów archiwalnych i znajomość zachowanego zasobu znacznie ułatwiali i przyspieszali pracę badaczy. Inną, niespotykaną już dzisiaj formą pomocy, było wypożyczanie dokumentów naukowcom do domu lub do najbliższej placówki spełniającej wymogi stawiane przy udostępnianiu cennych materiałów archiwalnych. Tym sposobem historyk mógł prowadzić badania nie opuszczając domowych pieleszy lub udając się do najbliższej biblioteki, urzędu lub sądu.

Spełniając podstawowe wymagania stawiane pracom naukowym, część autorów starała się zamieszczać listę archiwów oraz zestawienia najważniejszych źródeł wykorzystanych w czasie pisania pracy[23]. Wynika z nich, że większość korzystała z zasobu Archiwum Prowin-

---

[22] F. Idzikowski, *Opole…*, s. 15.

[23] F. Idzikowski, *Opole…*, s. 17-27; A. Weltzel, *Historia… Żory…*, s. 468-472; F. I. Henke, *Kronika…*, s. 9-10; A. Weltzel, *Geschichte… Neustadt…*, s. XIII; I. Lustig, *Geschichte…*, s. 1-4; A. Weltzel, *Geschichte… Ratibor…*, s. III-IV.

cjonalnego we Wrocławiu, równie często odwiedzane było wrocławskie Archiwum Katedralne, Registratura Rejencji Opolskiej, chociaż z przechowywanych tam materiałów po śmierci Georga von Viebahna[24] coraz trudniej było korzystać. Rzadziej odwiedzano bibliotekę i archiwum Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu i Sądu Powiatowego w Opolu. Innym podstawowym punktem odwiedzanym w czasie poszukiwania materiałów źródłowych były registratury magistratów, archiwa parafialne oraz archiwa cechowe, jeżeli takowe w danym mieście istniały. Czasem autorom udawało się dotrzeć i skorzystać z materiałów znajdujących się w rękach prywatnych, zazwyczaj osób, rodzin lub rodów, które odegrały istotną rolę w przeszłości miasta. F. Idzikowski wspomina, że udało mu się skorzystać z materiałów przechowywanych w archiwum książąt Lobkowitzów w Roudnicach w Czechach, F. I. Henke uzyskał pozwolenie na skorzystanie z akt dyrekcji majątku wodzisławskiego państwa stanowego, G. Hoffmann otrzymał zgodę Hochberga na przeglądnięcie akt z Archiwum Książąt Pszczyńskich[25].

Ważną inicjatywą było poszukiwanie materiałów archiwalnych poza granicami państwa pruskiego. Miało to miejsce między innymi podczas przygotowywania monografii Mysłowic, gdy na prośbę J. Lustiga

---

[24] Dr Georg von Viebahn pełnił funkcję prezydenta rejencji opolskiej w latach 1858-1871. *Grundriss zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815-1945*, Reihe A: *Preussen*, Bd. 4: *Schlesien*, bearb. D. Stüttges, H. Neubach, W. Hubatsch, Marburg 1976, s. 188.

[25] G. Hoffmann, *Historia…*, s. 12.

magistrat zwrócił się do poselstw pruskich w Wiedniu i Pradze z prośbą o odszukanie w tamtejszych archiwach państwowych materiałów dotyczących Mysłowic. Niepowodzenie tych poszukiwań może świadczyć zarówno o niekompetencji osób, którym zlecono to zadanie, jak i niechęci ze strony urzędników państwowych do podejmowania się tego typu zadań. W czasie gromadzenia materiałów Lustig nie omieszkał udać się również do pobliskiego Będzina, gdzie w pomieszczeniach nad biurem magistratu odnalazł stosy leżącej na podłodze i będącej w opłakanym stanie dokumentacji pochodzącej z XVI, XVII i XVIII wieku[26]. Doświadczenia innych autorów przygotowujących historie miast górnośląskich wskazują, że kontakty osobiste i konsultacje z czeskimi, polskimi i austriackimi naukowcami oraz pracownikami archiwów przynosiły dużo lepsze efekty. Bez wątpienia najlepszym przykładem były ożywione kontakty ks. A. Weltzla z Vincencem Praskiem, Josefem Zukalem, Lucjanem Malinowskim, Františkiem Palackim, Hermanem Markgrafem czy Konradem Wutke, które oprócz wymiernych korzyści naukowych dawały mu również intelektualne zadowolenie oraz uznanie w środowisku nie tylko regionalnych historyków[27]. Zresztą sam Weltzel udał się również osobiście do Berlina w celu skorzystania z akt Geheimen Staatsarchiv.

---

[26] I. Lustig, *Geschichte…*, s. 1.

[27] R. Kincel, *Wstęp…*, s. 21-42; *Dopisy Vincence Praska Augustinu Weltzlovi 1877-1896*, Opava 2002, s. 6-10.

Oprócz przekazów pisanych autorzy kronik korzystali również z tradycji ustnej, a więc legend i opowieści przekazywanych sobie z pokolenia na pokolenie oraz z własnych doświadczeń, przeżyć[28] i wspomnień, wzbogacając tym samym narrację i łącząc w swoich pracach dwa różne gatunki historyczne – opracowania oraz swego rodzaju zapiski kronikarskie[29].

Tylko część z omawianych prac posiada zestawienia wykorzystanej literatury, zresztą często niekompletne i niewłaściwie sporządzone. Nie przeszkadzało to jednak badaczom w prowadzeniu polemiki z poglądami nie zawsze dokładnie określonych adwersarzy. Niewątpliwą wadą większości omawianych monografii, przy dosyć szerokiej podstawie źródłowej, jest częsty brak odsyłaczy do dokumentów lub ich niewłaściwe opisanie, które czasami uniemożliwia ich identyfikację, szczególnie w przypadku źródeł dzisiaj już nieistniejących.

Wzrost zainteresowania przeszłością miast górnośląskich w latach 60. XIX wieku, który zaowocował wydaniem kilkunastu historii i kronik, nie był przypadkowy. Dnia 19 kwietnia 1859 r. ukazało się rozporządzenie prezydenta rejencji opolskiej G. von Viebahna, w którym nakazywał on magistratom zatroszczenie się o sporządzenie lokalnych kronik miejskich, a następnie ich opublikowanie i udostępnienie szer-

[28] F. I. Henke informuje, że w swojej pracy zamieścił również „to co sam przeżyłem". F. I. Henke, *Kronika...*, s. 9.

[29] Patrz przypis 3.

szemu gronu odbiorców[30]. Jak informuje A. Weltzel, G. von Viebahn osobiście zaangażował się w tę sprawę i wielokrotnymi listami adresowanymi do burmistrzów poszczególnych miast przypominał i zachęcał do podejmowania słusznej inicjatywy[31]. Ważną wskazówkę stanowiła również opublikowana przez C. Grünhagena[32] broszura *Ueber Städtechroniken und deren zweckmäßige Förderung durch die Communalbehörden mit besonderer Rücksicht auf Schlesien*[33], która miała za zadanie wskazać przyszłym autorom historii miast, w jaki sposób „die allgemeinen Prinzipien der Geschichtsschreibung auch auf dem engen Gebiete der Lokalchronik zur Anwendung kommen"[34]. Autor wygłosił również

---

[30] F. Gramer, *Chronik…*, s. V. Wcześniejsze rozporządzenia nakazujące opracowanie kronik miejskich ukazały się we Wrocławiu 9 października 1814 r. i 26 kwietnia 1817 r. M. Czapliński, *Niemieckie kroniki…*, s. 391.

[31] A. Weltzel, *Geschichte… Guttentag*, s. I.

[32] Colmar Grünhagen, po odejściu Wattenbacha, został 11 marca 1862 r. mianowany archiwistą prowincjonalnym i od 1 kwietnia tego roku objął funkcję dyrektora archiwum, którą pełnił do 31 marca 1901 r. W 1871 r. został wybrany na przewodniczącego Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens, pełniąc równocześnie do 1905 r. rolę redaktora wydawanego przez to towarzystwo czasopisma. B. Krusch, *Geschichte des Staatsarchivs…*, s. 316-318; P. Baumgart, *Colmar Grünhagen (1828-1911). Ein nationalliberaler Historiker Schlesiens im Zweiten Kaiserreich,* (w:) Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag, Würzburg 1998, s. 47-68; A. Dereń, *Zarys dziejów Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion", t. 35: 1961, s. 77-78.

[33] C. Grünhagen, *Ueber Städtechroniken und deren zweckmäßige Förderung durch die Communalbehörden mit besonderer Rücksicht auf Schlesien,* Breslau 1865.

[34] Tamże, s. 1.

wykład do przedstawicieli miast zgromadzonych podczas czwartego prowincjonalnego śląskiego sejmiku miejskiego – „Städtetag”[35], oczekując, że napotka w tym gronie na odpowiednie audytorium dla swoich propozycji[36]. Częste wzmianki o inicjującej roli Viebahna i Grünhagena we wstępach do powstałych w drugiej połowie XIX wieku historii miast są świadectwem dużego efektu, jaki wywarły ich działania i wypowiedzi[37].

Administracja pruska zdawała sobie sprawę, że odpowiednie przygotowanie historii miast wymaga nie tylko zachęty skierowanej do władz miejskich, ale również zadbania o zabezpieczenie materiałów archiwalnych znajdujących się w posiadaniu magistratów, stowarzyszeń, organizacji, jak i urzędów państwowych, ponieważ to te akta miały stanowić postawę źródłową planowanych opracowań. Dlatego też władze państwowe wydały w 1858 r. rozporządzenie nakazujące wszystkim nadprezydentom prowincji przesyłanie do odpowiednich archiwów państwowych list dokumentów przeznaczonych do kasacji w celu ich zatwierdzenia. Kolejnym krokiem był wystosowany w lutym 1859 r. apel ministerstwa spraw wewnętrznych nawołujący do odpowiedniego przechowywania dokumentów miej-

[35] A. Weltzel, *Geschichte… Cosel,* s. VI. C. Grünhagen zadedykował swoją broszurę właśnie śląskiemu sejmikowi miejskiemu.

[36] Sprawa funkcjonowania i roli prowincjonalnych sejmików miejskich nazywanych „Städtetage” została do tej pory mało przebadana. E. Włodarczyk, *Miasto dziewiętnastowieczne…,* s. 75.

[37] I. Lustig, *Geschichte…*, s. III;

skich[38]. Kilka lat później ukazało się zarządzenie Dyrektora Archiwów Państwowych w Prusach nakładające na dyrektorów poszczególnych archiwów obowiązek zadbania, aby niepotrzebne już do dalszej działalności urzędów państwowych akta trafiały do archiwów. W kręgu zainteresowań Dyrekcji Archiwów Państwowych pozostawała również reszta dokumentacji przechowywana między innymi w miastach, instytucjach kościelnych, naukowych i prywatnych. Dla realizacji tych zamierzeń ogłoszono *Instruktion für die Beamten der Staats-Archive in den Provinzen*. Paragraf nr 18 tej instrukcji otrzymał następujące brzmienie: „Von den Archivalien, welche im Besitz von Städten, Korporationen, Stiftungen und Kirchen der Provinz oder in Privatbesitz sind, haben sich die Archiv-Beamten Kenntniß zu verschaffen, Verzeichnisse derselben aufzustellen und, wenn irgend thunlich, Abschriften derselben zu nehmen und dem Archive einzuverleiben“ [39]. Już wkrótce okazało

---

[38] A. Weltzel, *Geschichte… Neustadt…*, s. VII. A. Weltzel, *Geschichte… Guttentag…*, s. I. „Das Königliche Ministerium des Innern hatte Berlin den 17 Februar 1859 den Königlichen Regierungen empfohlen, für die sichere Aufbewahrung der Acten und Urkunden seitens der Städtischen Behörden Sorge zu tragen, da solche Schriftstücke nicht nur für die Städte selbst wichtig, sondern auch für den Geschichtsforscher von Interesse sein können.“

[39] *Instruktion für die Beamten der Staats-Archive in den Provinzen, Berlin, 1867 August 31,* „Ministerialblatt für die gesamte innere Verwaltung in den Königlich Preußischen Staaten“, hrsg. im Büro des Ministeriums des Innern, Jg. 28, Nr 10, Berlin, den 30. November 1867, s. 327-331. Przedruk w: J. Weiser, *Geschichte der preußischen Archivverwaltung und ihrer Leiter. Von den Anfänger unter Staatskanzler von Hardenberg bis zur Auflösung im Jahre 1945,* Köln 2000, s. 230-235.

się jednak, że wobec niezliczonej liczby tych instytucji, dużej ilości zachowanych materiałów oraz niewielkich sił personalnych, jakimi dysponowały archiwa, wykonanie zaleceń instrukcji okazało się niemożliwe. Według niektórych urzędników, rozwiązaniem w tym wypadku byłoby przejęcie akt przechowywanych przez wymienione w instrukcji instytucje do archiwów państwowych. Przodujące pod tym względem okazało się Archiwum Prowincjonalne na Śląsku, od czasu kiedy stanowisko dyrektora kolejno obejmowali wspomniani już Wilhelm Wattenbach i Colmar Grünhagen[40]. Z ich zachęty niektóre miasta górnośląskie (między innymi Pszczyna, Tarnowskie Góry i Żory) przekazały swoje najcenniejsze dokumenty do Wrocławia jako depozyty.

Duże zaangażowanie władz centralnych i prowincjonalnych zarówno w przechowywanie materiałów archiwalnych, jak i przygotowywanie lokalnych kronik i historii miało swoje uzasadnienie w prowadzonej przez Prusy polityce związania obywateli z państwem poprzez rozbudzenie w nich zainteresowania i przywiązania do rodzinnego miasta oraz przywiązania do własnych korzeni. We wspomnianym już rozporządzeniu prezydenta rejencji opolskiej z 19 kwietnia 1859 ujęto to następująco: „tego rodzaju lokalne dzieła historyczne mają wielką wartość szczególnie dla tego, że przyczyniają się znacznie do

[40] C. Grünhagen sugerował przekazywanie niezabezpieczonych materiałów archiwalnych znajdujących się w biurach magistratu do Wrocławia również we wspomnianej już broszurce poświęconej kronikom. C. Grünhagen, *Ueber Städtechroniken…*, s. 7.

ożywienia świadomości społecznej i obywatelskiej mieszkańców”[41]. Budowanie owej obywatelskiej świadomości widoczne jest szczególnie w rozdziałach poświęconych wojnom śląskim i przejęciu części terenów górnośląskich przez państwo pruskie – oczywiście dotyczy to tylko monografii tych miast, które zmieniły w tym czasie przynależność państwową. Większość autorów, zapominając w tym miejscu o obiektywizmie i krytycznym podejściu do źródeł, rozpoczyna obszerne rozważania: nad dobroczynnym wpływem rządów pruskich dla rozwoju miast, o poprawie sytuacji ludności, rozwoju miejscowego przemysłu i handlu, wprowadzeniu celowych ustaw, „mądrych i łagodnych” regentach pruskich[42]. Takie stwierdzenia bardzo często stoją w sprzeczności z treścią dokumentów zamieszczonych w innych częściach prac. F. I. Henke, rozwodząc się szeroko nad dobroczynnym wpływem przejścia Wodzisławia pod rządy pruskie, równocześnie cytował dokumenty, z których jasno wynika, że po wojnach śląskich sytuacja w mieście była dramatyczna zarówno z powodu wydatków na cele wojenne, jak i wysokich podatków, bardzo skutecznie ściąganych przez nowe władze[43].

Ważną rolę w kształtowaniu patriotyzmu obywateli pruskich miała odgrywać apoteoza dynastii Hohenzollernów. Fryderyk I i jego następcy,

[41] F. I. Henke, *Kronika…*, s. 9, 11.

[42] F. I. Henke, *Kronika…*, s. 61.

[43] F. I. Henke, *Kronika…*, s. 54.

zgodnie z tendencją występującą u historyków reprezentujących pruską szkołę historyczną, byli przedstawiani jako twórcy potęgi Niemiec i hegemonii Prus w Związku Niemieckim, wielcy mężowie stanu, łaskawi i oświeceni władcy, którym leży na sercu jedynie dobro poddanych. Będąc daleko od stwierdzenia, że którykolwiek z autorów dziewiętnastowiecznych monografii miast górnośląskich należał do grona zagorzałych wyznawców propagowanych przez pruską szkołę historyczną poglądów, nie można jednak nie zauważyć, że nie udało się im pozostać wobec nich zupełnie obojętnymi i nie ulec chociażby w minimalnym stopniu ich wpływom. W historii Opola F. Idzikowskiego znajdziemy wiele fragmentów, w których autor opisywał wyjątkowe cechy króla Fryderyka I oraz przedstawiał jego wielorakie starania zmierzające do rozwoju kraju, podkreślając równocześnie, że były one „pierwszymi od czasów, gdy Opole utraciło swoich książęcych władców". Wśród najważniejszych wymienił zakładanie kolonii, które stały się kwitnącymi wsiami w miejscu bezużytecznych lasów oraz inicjowanie powstawania hut i fabryk, które przyczyniły się do wzrostu zamożności miasta[44]. Jedynie A. Weltzel nie bał się wspomnieć, że nowe władze

[44] F. Idzikowski, *Opole…,* s. 185-187. Podobne przesłanki przyświecały autorom historii miast w austriackiej części Górnego Śląska. A. Peter napisał: „Zweck aller dieser Arbeiten, insofern neben der Liebe und dem tiefen Interesse für die Heimat und ihre Vergangenheit in einen Heimatgenossen zu wecken und anzufachen und dadurch die Liebe zu unserm engen und zu unserem weiten Vaterlande zu vertiefen und zu heben". A. Peter, *Geschichte…,* b.p. Vorwort.

bardzo często odsuwały od stanowisk w magistracie przedstawicieli miejscowej ludności i w celu wprowadzenia pruskiego ducha sprowadzały urzędników z innych prowincji. Miasta prowadziły również wieloletnie procesy przeciwko władzom skarbowym, żądając uznania dotychczasowych przywilejów i praw lub zapłacenia odszkodowań za straty, jakie obywatele ponieśli na rzecz państwa[45].

O tym, jak ważną rolę przyznawano historii w państwie pruskim, możemy się przekonać w innym fragmencie rozporządzenia z 1859 r., stwierdzającym, że kroniki miast mają również „wartość praktyczną z tego powodu, że sporo stosunków i zjawisk zachodzących w teraźniejszości można właściwie ocenić tylko znając dawne stosunki i ich rozwój historyczny"[46]. W państwie pruskim, w którym zawsze dużą wagę przywiązywano do legalności i praworządności, tylko dobra znajomość dawnych umów, układów i współzależności pozwalała na prawidłowe sprawowanie władzy, w tym wypadku przede wszystkim w mieście[47].

Nie można zaprzeczyć, że rola władz państwowych i prowincjonalnych w inicjowaniu badań nad przeszłością miast górnośląskich była bardzo ważna, nie można jednak zapomnieć, że równie ważne było poparcie, jakiego udzieliły tej sprawie magistraty oraz zwykli

[45] A. Weltzel, *Historia... Prudnika...*, s. 159-163.

[46] F. I. Henke, *Kronika...*, s. 11.

[47] M. Czapliński, *Niemieckie...*, s. 392.

mieszkańcy. Zaangażowanie, z jakim burmistrzowie i członkowie rad miejskich przystąpili do realizacji zaleceń prezydenta rejencji, w wielu wypadkach nie wynikało jedynie z chęci wypełniania nakazów władz zwierzchnich. Uwaga, z jaką wybierali przyszłych autorów oraz opieka, jaką ich otoczyli, dalece wykraczały poza sumienne wykonywanie obowiązków przez urzędnika.

Opisując procesy zachodzące w nauce historycznej w drugiej połowie XIX wieku, nie bez powodu posługujemy się pojęciami „profesjonalizacja" i „instytucjonalizacja", albowiem jej rozwój w tym czasie powoli wiązał się z powstaniem konkretnej grupy zawodowej „uprawiającej" historiografię i wydzieleniem w ośrodkach naukowych instytutów, seminariów i katedr zajmujących się badaniem przeszłości[48]. Pomimo tych tendencji żaden z magistratów nie zdecydował się na zlecenie dzieła napisania kroniki miejskiej zawodowemu historykowi związanemu z uniwersytetem; zadanie to powierzano przede wszystkim lokalnym działaczom. Przyczyn takiego postępowania można doszukiwać się w płaszczyźnie ekonomicznej (zlecenie napisania kroniki

[48] Ch. Simon, *Historiographie*, Stuttgart 1996. Autor poświęcił prawie cały rozdział swojej pracy omówieniu procesów profesjonalizacji w Europie Zachodniej. Został on nazwany „Geschichtswissenschaft in Westeuropa im 19. Jahrhundert. Professionalisierung der Historie und Ansätze zur Gesellschaftsgeschichte", s. 156-195. Również Jerzy Topolski skrótowo opisał ten proces w jednym z rozdziałów swojej pracy poświęconej historii historiografii. J. Topolski, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s. 108-109.

znanemu i cenionemu naukowcowi z uniwersytetu mogło łączyć się ze znacznym podniesieniem kosztów) oraz płaszczyźnie organizacyjnej (władze miast i miasteczek górnośląskich nie zawsze orientowały się, komu można by we Wrocławiu, Wiedniu lub Berlinie zlecić wykonanie takiej pracy). Nasuwała się również refleksja, że badacz wywodzący się z miejscowego środowiska będzie w stanie lepiej docenić i pokazać lokalne zwyczaje i tradycje. Nie bez znaczenia była również bliskość i dostępność źródeł, a ze strony autorów chęć spełnienia honorowego obowiązku względem miasta lub regionu, z którego się wywodzili lub z którym byli związani. Czasem zachęceni dobrą współpracą burmistrzowie po przeniesieniu na podobne lub takie samo stanowisko do innego miasta zlecali napisanie kolejnej kroniki temu samemu autorowi – tak było w przypadku Jana Majorki, który był burmistrzem Dobrodzienia, a następnie Żor, i w obu przypadkach nakłonił do podjęcia prac badawczych A. Weltzla[49].

Zdarzało się również, choć rzadko, że pomysłodawcami napisania kroniki byli wydawcy. Tak stało się w przypadku historii Nysy napisanej przez F. Minsberga, który został do tego zachęcony przez Moritza Wangenfielda – wydawcę swojej poprzedniej pracy na temat Głogówka[50].

---

[49] R. Kincel, *Wstęp...*, s. 12.

[50] U. Schmilewski, *Stadtgeschichte...*, s. 397.

Różne były intencje, jakimi kierowali się autorzy podczas pisania monografii. Część sugerowała, że zrobiła to tylko i wyłącznie z chęci odkrycia i pokazania światu prawdy historycznej, niektórzy, tak jak F. I. Henke, pisali dla potomnych i ich praca miała „służyć za podstawę, na której w przyszłości, według wytyczonego planu, kamienie historii mają być stopniowo nakładane i stać się gmachem owej historii dla potomnych" [51], jeszcze inni chcieli przybliżyć szerokiej społeczności mieszkańców historię ich miejscowości[52] lub kierowali swoją pracę do odwiedzających miasto, tworząc swego rodzaju przewodnik[53]. Nie brakowało również takich jak R. Holtze, którego szkic „dla dawnych współpracowników będzie przypomnieniem, dla młodych współobywateli zachętą, a obcym wyjaśni wiele specyficznych [...] zjawisk"[54] czy G. Hoffmann, według którego jego praca była świadectwem „pracowitości ducha tworzenia panującego w naszym mieście, przedmurzu niemieckości na wschodnich granicach Rzeszy"[55].

W monografiach często zamieszczano listy subskrybentów. Dowiadujemy się z nich, że wśród zainteresowanych nabyciem pracy byli nie tylko ludzie wykształceni: urzędnicy, nauczyciele, pracownicy magis-

---

[51] F. I. Henke, *Kronika...*, s. 9.

[52] F. Idzikowski, *Opole...*, s. 15.

[53] E. Kreuzinger, *Opavská kronika...*, s. 82-148..

[54] R. Holtze, *Miasto...*, s. 11.

[55] G. Hoffmann, *Historia...*, s. 13.

tratu, przedstawiciele wolnych zawodów, ale również rzemieślnicy i mieszkańcy okolicznych wsi, wśród których historia lokalna również wzbudzała duże zainteresowanie.

Wspomniano już, że zlecenia napisania historii miasta nie trafiały do zawodowych historyków, lecz zwykle były podejmowane przez osoby związane bezpośrednio z miastem lub jego okolicą. Bez wątpienia musiały jednak wykazać się odpowiednim przygotowaniem. W przypadku badaczy historii górnośląskiej bardzo istotnym wymogiem była znajomość języków, w których powstały materiały źródłowe. Niewątpliwie w przypadku historii średniowiecznej najważniejsza była umiejętność posługiwania się językiem łacińskim, ale dla okresów późniejszych nie mniej istotny był język czeski i polski – przyjmując oczywiście, że wszyscy autorzy władali językiem niemieckim. Minimalnym wykształceniem, jakim musiał wykazać się przyszły autor, było ukończenie szkoły gimnazjalnej. Ważnym atutem było również przejawiane już wcześniej zainteresowanie przeszłością małej i dużej ojczyzny. Wśród autorów dziewiętnastowiecznych monografii miast spotykamy przede wszystkim nauczycieli, jak F. Idzikowski – nauczyciel historii w jednym z wrocławskich gimnazjów, F. Gramer (1797-1865) – nauczyciel w Bytomiu, F. I. Henke (1797-1891) – rektor wodzisławskiej szkoły, F. Minsberg – nauczyciel w gimnazjach w Opolu, Głubczycach i Głogowie, G. Hoffmann – nauczyciel w gimnazjum w Katowicach. Pojawiają się również duchowni katoliccy: A. Weltzel (1817-1897) – pro-

boszcz w Tworkowie, J. Chrząszcz (1857-1928) – proboszcz w Pyskowicach, oraz protestanccy: H. Koellig – pastor w Byczynie, W. Liebich – emerytowany pastor w Namysłowie. Mniej jest osób pełniących funkcje urzędnicze: H. Schnurpfeil – burmistrz Głogówka i syndyk, H. Mohr – sekretarz miasta Królewska Huta, Heidenfeld – królewski asesor sądowy z Kluczborka. Wśród autorów, których zawód również udało się ustalić, byli dwaj lekarze: J. Lustig – praktykujący lekarz i wieloletni członek rady miejskiej w Mysłowicach oraz R. Holtze – lekarz, radca sanitarny w Katowicach i przewodniczący rady miejskiej.

Układ prac nadany przez część autorów został zasugerowany w rozporządzeniu Viebahna, o czym we wstępach informowany był czytelnik. Wspomina o tym między innymi F. I. Henke, który podzielił treść swojej pracy na trzynaście rozdziałów. Pierwszy został poświęcony topograficznemu opisowi miasta, drugi historii miasta aż do czasów współczesnych autorowi, kolejny trzeci rozdział zawiera wiadomości statystyczne, rozumiane przez autora jako polityczne ukształtowanie miasta. Pozostałe dziesięć rozdziałów poświęcono poszczególnym polom działalności władz i mieszkańców miasta, między innymi szkolnictwu, sprawom kościelnym, policyjnym, wojskowym czy sądowniczym. Niektórzy badacze rezygnowali z takiego rozdrobnienia materiału i wprowadzali podział na dwie podstawowe części: pierwszą dotyczącą czasów historycznych, drugą odnoszącą się do czasów współczesnych; uzupełnieniem bywały umieszczane na końcu aneksy

zawierające teksty źródłowe. Prawie wszystkie prace mają układ chronologiczny lub chronologiczno-rzeczowy.

Pomimo przytoczonych tu mankamentów i niedociągnięć, przed jakimi nie udało się ustrzec autorom dziewiętnastowiecznych monografii miast górnośląskich, należy z całą mocą podkreślić, że stanowią one nadal bardzo cenny materiał do badań nad przeszłością miast tego regionu, o czym świadczy między innymi częste sięganie do nich przez współczesnych badaczy.

Aneks:

Opublikowane w drugiej połowie XIX wieku monografie miast Górnego Śląska (wybór)

J. Lompa, *Geschichtliche Darstellung der merkwürdigsten Ereignisse in der Königlichen Kreisstadt Rosenberg,* Cosel [1856];

F. I. Henke, *Chronik oder: topographisch-geschichtlich-statistische Beschreibung der Stadt und freien Minderstandesherrschaft Loslau in Oberschlesien,* Abteilung 1, Loslau 1860, Abteilung 2, Loslau 1864. **Tłumaczenie na język polski:** F. I. Henke, *Kronika czyli Opis topograficzno-historyczno-statystyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku,* cz. 1 i 2, Wodzisław 2003;

H. Schnurpfeil, *Geschichte und Beschreibung der Stadt Oberglogau in Oberschlesien,* Oberglogau 1860;

T. Heidenfeld, *Chronik der Stadt Kreuzburg von Begründung derselben bis auf die neueste Zeit,* Kreuzburg 1861;

F. Idzikowski, *Geschichte der Stadt und ehemaligen Herrschaft Rybnik in Oberschlesien,* Breslau 1861;

A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Ratibor*, Ratibor 1861. Wydanie drugie, poszerzone: *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor,* Ratibor 1881;

W. Liebich, *Chronik der Stadt Namslau von Begründung derselben bis auf die neueste Zeit*, Namslau 1862;

E. Kreuzinger, *Chronik der alten und neuern Zeit Troppau oder Troppau und seine Merkwürdigkeiten. (Die Handbuch für Einheimische und Wegweiser für Fremde),* Troppau 1862. Tłumaczenie na język czeski: E. Kreuzinger, *Opavská kronika staré a nové doby aneb Opava a její pozoruhodnosti. (Příručka pro obyvatelstvo a průvodce pro cizince se situačním plánem města Opavy,* Opava 2002);

F. Idzikowski, *Geschichte der Stadt Oppeln,* Oppeln 1863. **Tłumaczenie na język polski:** F. Idzikowski, *Opole. **Dzieje miasta do 1863 roku,*** Opole 2002;

F. Gramer, *Chronik der Stadt Beuthen in Ober-Schlesien.* Beuthen 1863; A. Weltzel, *Geschichte der Stadt, Herrschaft und Festung Cosel,* Berlin 1866. **Wydanie drugie, poszerzone** pod takim samym tytułem ukazało się w Koźlu w 1888 r.;

Chronik der Stadt Grottkau. Mit Benutzung amtlichen Quellen, Grottkau 1867;

J. Lustig, *Geschichte der Stadt Myslowitz in Ober-Schlesien*, Myslowitz 1867;

A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Neustadt in Oberschlesien,* Neustadt 1870. **Tłumaczenie** na język polski: A. Weltzel, *Historia miasta Prudnika na Górnym Śląsku*, Opole 2005;

R. Holtze, *Der Stadt Kattowitz. **Eine kulturhistorische Studie,*** Kattowitz 1871. Tłumaczenie na język polski: R. Holtze, *Miasto Katowice. **Studium kulturowo-historyczne***, Katowice 2005;

A. Tschauder, *Kurze Geschichte der Stadt Bauerwitz,* Leobschütz 1881;

A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag. Nach Urkunden und amtlichen Actenstücken,* Ratibor 1882;

B. Nietsche, *Geschichte der Stadt Gleiwitz,* Gleiwitz 1886;

A. Peter, *Geschichte der Stadt Teschen*, Teschen 1888;

A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Ober-Schlesien. Aus Urkunden und amtlichen Actenstücken bearbeitet,* Sohrau 1888. **Tłumaczenie na język polski:** A. Weltzel, *Historia miasta Żory na Górnym Śląsku*, Żory 1997;

H. Mohr, *Geschichte der Stadt Königshütte in Oberschlesien. Aus Urkunden und amtlichen Aktenstücken*, Königshütte 1890;

H. Koelling, *Geschichte der Stadt Pitschen nach den Quellen*, Breslau 1892;

F. Troska, *Geschichte der Stadt Leobschütz*, Leobschütz 1892;

G. Hoffmann, *Geschichte der Stadt Kattowitz*, Kattowitz 1895. **Tłumaczenie na język polski:** G. Hoffmann, *Historia miasta Katowice*, Katowice 2003;

J. Chrząszcz, *Die Geschichte der Städte Peiskretscham und Tost sowie des Toster Kreises in Oberschlesien*, Peiskretscham 1900. **Tłumaczenie na język polski:** J. Chrząszcz, Historia miast Pyskowice i Toszek, Pyskowice 1994.

Współczesność

Ryszard Karczmarek, Krzysztof Nowak (Katowice)

Pojęcia i granice Górnego Śląska w ujęciu historiograficznym – próba uporządkowania

„Górny Śląsk" to pojęcie, które ciągle zmieniało swoje znaczenie, zarówno w sensie geograficznym, jak i historycznym. *Silesia Superior*, łacińskie określenie Górnego Śląska, wywodzi się wprawdzie ze średniowiecza, ale w momencie tworzenia się państw słowiańskich na przełomie IX i X w. jeszcze przecież w źródłach nie występowało. W chwili tworzenia państwa czeskiego i polskiego dzielnicami historycznymi, odpowiadającymi wcześniejszym plemiennym podziałom, były Śląsk i Małopolska. Pierwsze odrębne ujęcia historii Śląska, traktowanego jako zwarty terytorialnie obszar, odnajdujemy w kronikach średniowiecznych: „Chronica Polonorum", powstałej w XIII w. w cysterskim klasztorze w Lubiążu oraz „Chronica principum Poloniae", opracowanej u schyłku XIV w. w Brzegu. Pierwszym całościowym ujęciem opisującym granice Śląska było zapewne, niestety utracone, dzieło proboszcza kościoła pw. św. Ducha we Wrocławiu, Benedykta z Poznania – „Cronica ducum Silesie corrogata" i „Cronica Silesiae abbreviata", obejmujące

okres lat 1241-1342[1]. W tych też opracowaniach konsekwentnie, obok nazw księstw, występuje już samodzielnie pojęcie Śląska jako odrębnej krainy historycznej. Sam termin „Górny Śląsk" (*Silesia Superior*, *Horní Slezsko, Oberschlesien*), używany dla określenia politycznej odrębności wschodniej części Śląska, pojawia się dopiero w XV w.

Kształtowanie się pojęcia Górny Śląsk

We współczesnych syntezach historii Śląska sprawa kształtowania się nazwy „Górny Śląsk" nie jest zagadnieniem, któremu autorzy poświęcaliby większą uwagę. Wszystkie interpretacje ograniczają się do zreferowania starego sporu historiograficznego związanego z nazwą całej dzielnicy i raczej skłaniają się obecnie do indoeuropejskiej genezy tego pojęcia. Według dość już odległego w czasie opracowania Kazimierza Popiołka geneza nazwy „Śląsk" nie jest znana. Dla tego autora najbardziej przekonywująca jest teza, że nie pochodzi ona, tak jak chcieliby tego XIX-wieczni historycy niemieccy, od wandalskich Silingów, którzy przybyli na ten obszar ok. II w. n.e., lecz, jak wywiódł to według Popiołka Władysław Semkowicz, od nazwy rzeki Ślęzy (ewentualnie prastarego miejsca kultu, góry *Ślęż* / Sobótki, której nazwa wywodzi się od słowiań-

[1] N. Kersken, *Historiographiegeschichte,* (w:) Historische Schlesienforschung. Methoden, Themen und Perspektiven zwischen traditioneller Landgeschichtsschreibung und moderner Kulturwissenschaft, hrsg. von J. Bahlcke, Köln – Weimar – Wien 2005, s.106-107.

skiego *ślęg / śląg* – wilgoć, mokrość). Uwagi Popiołka nie zaprzątała kwestia pochodzenia nazwy „Górny Śląsk". Posługiwał się nią sporadycznie od momentu, kiedy zaczął omawiać okres schyłku XII w., ale nie traktował tego obszaru jako zwartej całości o jasno określonych granicach, a tylko jako geograficzne uściślenie. Polityczną odrębność górnośląską postrzegał dopiero od Wiosny Ludów[2]. Podobną interpretację odnajdziemy także w niedokończonej polskiej wielotomowej wrocławskiej syntezie historii Śląska.

W najnowszych syntezach historii Śląska, które ukazały się po 2000 r., w zasadzie niewiele zmieniło się w tej interpretacji. Jest ona tylko bardziej wyważona i precyzyjna, a także nie tak jednoznacznie utożsamiana z polskim obszarem etnicznym. Rościsław Żerelik odwołuje się do tezy Jana Bandtkego, wskazując przy tym słusznie, iż Semkowicz był tylko kontynuatorem propozycji krakowskiego historyka i prawnika. Przywołując całą polsko-niemiecką dyskusję naukową toczącą się na ten temat od XIX w., skłania się również do wywodzenia nazwy Śląsk od rzeki, dopływu Odry. Akceptuje zresztą ustalenia Semkowicza i Mikołaja Rudnickiego, którzy w oparciu o badania lingwistyczne odrzucili etymologię od germańskiego *Sil.* Przyjmując za bardziej prawdopodobną etymologię od słowiańskiego *ślęz,* wyprowadzonego od słowiańskiego *ślęg* (słota, wilgoć), powrócili oni do twierdzenia o słowiańskim rodowo-

[2] K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972, s. 9.

dzie nazwy Śląsk, odrzucając tezy Johanna Gottloba Worbsa i Ignaza Imsiega o pochodzeniu nazwy od Silingów. Żerelik przywołuje przy tej okazji wyniki najnowszych badań językoznawczych (Jürgena Udolpha), dowodzące jeszcze głębszej historii nazwy Śląsk. Ta interpretacja nawiązuje do pierwotnego języka indoeuropejskiego, gdzie przedrostek *Sil-* (oznaczający morze, jezioro, spokojną wodę) oznaczałby kraj bogaty w wodę, a końcówka *–ęza* pochodziłaby od indoeuropejskiego *–ing*, często przechodzącego w *–ąg*, *-ąża*[3]. Również jednak Żerelik nie poświęca, niestety, zbyt wiele uwagi genezie pojęcia Górny Śląsk / *Silesia Superior*. Konstatuje tylko dla epoki średniowiecza, że rozróżnienie na Dolny Śląsk i Opolszczyznę (wówczas *dux Opoliensis*) pojawia się już w XIII w. i rozumie się wówczas pod tym terminem ziemie leżące na wschód od Przesieki międzyśląskiej. Rozróżnienie to według niego zaczęło zanikać w XV w., chociaż w nazwach dalej używano pojęć *Silesia Inferior, Silesia Superior*, a kiedy chciano zaznaczyć, że chodzi o cały Śląsk, to pisano *Utraque Silesiae*[4].

Również w drugiej współczesnej polskiej syntezie historii Śląska Stanisław Rosik, podobnie jak R. Żerelik, omawia przebieg całej dyskusji, toczącej się przez prawie dwa stulecia wokół nazwy Śląsk. Jednak dodaje także nowy jej aspekt, wskazujący, iż trudno obecnie bronić tezy o tym,

---

[3] R. Żerelik, *Nazwa i obszar Śląska*, (w:) Historia Śląska, red. M. Czapliński, Wrocław 2002, s.14-15.

[4] Tamże, s. 16-17.

że cały obszar Śląska był jednym wielkim mokradłem po cofającym się lądolodzie, co miałoby się odbijać w nazewnictwie. Trzeźwo zauważa, że chodzi przecież o okres znacznie późniejszy, a więc w najlepszym przypadku można mówić tylko o lokalnym zawilgoceniu, wynikającym z mikroklimatu wokół Ślęży oraz z bogactwa cieków wodnych w tej okolicy, z rzeką Ślężą na czele. Terytorium, które określano tą nazwą, obejmowało więc wówczas prawdopodobnie tylko Ślężan, a nie cały obszar późniejszej dzielnicy znanej pod tą nazwą[5]. Również i w tej monografii nie znajdziemy, oprócz rozgraniczenia, analizy genezy nazwy „Górny Śląsk". Marek L. Wójcik omawia tylko konsekwencje wydarzeń z 1202 r. i poprzedzających je zmian związanych z aspiracjami synów i wnuków Władysława Wygnańca. Pierwsza linia Piastów śląskich – wrocławska – konsekwentnie używała od tej pory tytułu książąt śląskich (*duces Slezie lub duces Zlezie*), a druga linia – książąt opolskich – tytułu książąt opolskich (*duces Opoliensis lub duces de Opol*)[6].

Autor współczesnej niemieckiej syntezy dziejów Śląska – Norbert Conrads, poza przywołaniem jako ciekawostki historiograficznej używanej niekiedy w okresie nowożytnym etymologii od staroniemieckiego *die Schlesie*, rozumianej jako „godny umiłowania", opisuje również cały historyczny spór o nazwę Śląska, nie starając się jednak go rozstrzy-

[5] S. Rosik, *Najdawniejsze dzieje Dolnego Śląska (do roku 1138)*, (w:) Dolny Śląsk. Monografia historyczna, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s.16-17.

[6] M. L. Wójcik, *Dolny Śląsk w latach 1138-1326*, (w:) Dolny Śląsk..., s.60.

gać, chociaż wydaje się skłaniać ku interpretacji wywodzącej nazwę Śląska od góry Ślęży. Według Conradsa wszystko wskazuje na to, że nazwa pochodzi od dawnej nazwy tej właśnie góry (*Zobten*), która przeniosła się na cały Śląsk, ze względu na to, że rzeczownik „Zlenz" należy wymawiać miękko, jako słowiańską głoskę „s" a nie twardą niemiecką „z". Etymologię tego słowiańskiego słowa wyprowadza albo ze słowiańskiego *selo* – mieszkanie, albo *ślęgnąć* – wilgotny. Nie wyklucza też zresztą pochodzenia nazwy od łacińskiej nazwy Ślęży – *mons Silencii*, która w ten sposób mogła nadać najpierw nazwę okolicy, a potem jego mieszkańcom. Według Conradsa, dopiero z tej pierwotnej słowiańskiej nazwy – tej etymologii nie neguje – notowanej w źródłach w IX w. (chodzi o zapis Geografa Bawarskiego) przejęły ją współczesne języki (polski, czeski i niemiecki). Przywołuje jednak i drugą interpretację, która w niemieckiej historiografii, według niego, pojawiła się już w okresie baroku, w ramach poszukiwania niemieckiej nazwy dla całego kraju, a od pierwszej połowy XIX w. zdominowała naukę niemiecką. Według tej teorii nazwa góry Ślęży miałaby pochodzić od Silingów. Takiego zdania byli za Imsiegiem zarówno Gustaw Stenzel, jak i Karl Mühlenhoff. Jak jednak wyraźnie zaznacza Conrads, osłabiając obecną wiarygodność tej interpretacji, przyjęto ją bez podstaw źródłowych[7].

[7] N. Conrads, *Silesiographia oder Landesbeschreibung*, (w:) Deutsche Geschichte im Osten Europas. **Schlesien, Berlin 1994, s.18.**

Według Conradsa, ukształtowanie się odrębności Górnego Śląska i jego pierwotnych granic wiąże się przede wszystkim z aspiracjami politycznymi młodszej linii Piastów śląskich. Za najważniejszy z tego punktu widzenia uznaje 1202 r., który znosił jednolite do tej pory prawo dziedziczenia w jednej linii piastowskiej, dając prawo do dziedziczenia oddzielnie w liniach wrocławskiej i raciborsko-opolskiej. Wprowadza przy tym jeszcze jedną nazwę. W miejsce używanej do tej pory jednolitej nazwy Śląsk (*Schlesien*), która pozostaje tylko dla części północnej dzielnicy, na południu kształtuje się odrębność tzw. Opolszczyzny (*Oppelner Land*). Również i Conrads podkreśla jednak, że zmiana ta nie była trwała. Objęcie przez państwo czeskie całego Śląska przywróciło jednolitą nazwę – Śląsk dla całego dawnego wielkiego księstwa śląskiego[8].

Brak zainteresowania współczesnych historyków kształtowaniem się pojęcia „Górny Śląsk" tłumaczy się przede wszystkim znacznie późniejszym pojawieniem się tej nazwy, a więc rzeczywiście wtórnym znaczeniem tego problemu w stosunku do etymologii nazwy całej dzielnicy. Nazwa „Górny Śląsk" (nie traktowana jednak tylko prawno-politycznie jako Księstwo Opolskie) ma bowiem genezę znacznie młodszą. Pierw-

[8] Tamże, s. 17. Por. stanowisko historiografii czeskiej w tej sprawie: I. Korbelařová, *K územně správnímu členění Slezska před rokem 1740*, „Slezský sborník", 100: 2002, s. 161-180; D. Gawrecki, *Jest jeszcze inny Śląsk (Przyczynek do definicji i określeń)*, „Śląsk Opolski", 11: 2001, nr 2, s. 14-22.

szą poświadczoną źródłową wzmiankę o „dwóch Śląskach" odnajdujemy w zapisach kancelaryjnych z 1427 r.[9]. Stałe używanie tego pojęcia, traktowanego już wówczas w kategoriach administracyjnych, nastąpiło dopiero u schyłku XV w. i jest przypisywane panowaniu na Śląsku Macieja Korwina. W 1481 r. wyznaczył on osobnych zarządców dla Dolnego Śląska (Georg von Stein) i Górnego Śląska (Johann Bielik von Kornitz). Podziały księstw śląskich za panowania Macieja Korwina nie skutkowały jednak jeszcze utrwaleniem się używania nazw Śląsk Górny i Dolny. Zmiana, która dotychczasowym podziałom administracyjnym nadała również charakter jakościowy, nastąpiła dopiero po wydaniu w 1498 r. przez Władysława Jagiellończyka przywileju generalnego dla stanów śląskich oraz w konsekwencji znacznie większego wpływu królewskich urzędników, jaki dało się zaobserwować w księstwach górnośląskich w XVI w., przy pozostawieniu pełnych praw książęcych w księstwach dolnośląskich. Ten proces różnicowania umacniał też nierównomierny rozwój reformacji w obu częściach Śląska[10]. Niebagatelnym czynnikiem katalizującym to zjawisko były również coraz bardziej widoczne w XVI w. różnice w stosunkach etnicznych po obu stronach dawnej Przesieki. W XVI w. pochodzący z Brzegu humanista i topograf Barthel Stein, właśnie ze względu na różnice językowe pomiędzy Śląs-

[9] Szerzej: P. Greiner, *Zarys dziejów kartografii Górnego Śląska*, (w:) Cartographia Silesiae Superioris, Katowice 2006.

[10] F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, 1. Hälfte, Breslau 1865, s. 5.

kiem Dolnym i Górnym, dla tego drugiego ukuł nawet nazwę *Polonica Silesia* (użył tego pojęcia w pochodzącym z 1512 r. rękopisie: „Descripcio tocius Silesie et civitatis regie Vratislaviensis"). Stała się ona na tyle popularna, że używano jej jeszcze w XVIII wieku[11].

W XVI w. w kręgu wykształconych humanistów nastąpiło trwałe upowszechnienie nazwy *Silesia Superior* i *Oberschlesien*. Było to przede wszystkim zasługą wydania w 1571 r. przez głogowskiego lekarza i humanistę Joachima Cureusa dzieła poświęconego cesarzowi Maksymilianowi II Habsburgowi – „Gentis Silesiae annales". Głównym źródłem informacji o Śląsku dla XVII-wiecznej Europy stała się jednak, w dużej mierze opierająca się na Cureusie, kronika autorstwa Jakuba Schickfussa, w pełnej wersji wydana w 1625 r. pt. „Neu vermehrte schlesische Chronica und Landesbeschreibung", co doprowadziło do spopularyzowania powszechnego od tej pory używania obu nazw Śląska[12].

W drugim etapie panowania Habsburgów, przede wszystkim od czasu pojawienia się dążeń centralizacyjnych, a potem nasilającej się kontrreformacji, nastąpił jednak pod względem administracyjnym odwrót od tej tendencji różnicowania obydwu części Śląska. Mimo różnic etnicznych i religijnych, jedność całej dzielnicy przeciwstawiano bowiem dążeniu

[11] J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s. 45.

[12] N. Kersken, *Historiographiegeschichte…*, s. 108.

stanów górnośląskich do okazywania swojej odrębności czy nawet tendencji do separacji[13].

Nazwa „Górny Śląsk" przyjęła nowe znaczenie w czasach pruskich. **Górnośląska część Prowincji Śląskiej** (*Provinz Schlesien*) aż do 1815 r. nie stanowiła odrębnej jednostki administracyjnej pruskiego Śląska (wchodziła w skład departamentu wrocławskiego). Nie zmieniły tej sytuacji krótkotrwałe, jak się okazało, zmiany, wynikające z zaangażowania Prus w rozbiory Polski. Wykreowały one jednak nową nazwę – Nowy Śląsk. W latach 1795-1807 w skład Śląska wchodziły bowiem dwa dawne powiaty małopolskie: pilicki i siewierski, uzyskane przez Prusy w III rozbiorze Polski, które uzyskały tę właśnie nazwę (*Neu Schlesien*). Wraz z podziałami administracyjnymi Prowincji Śląskiej na rejencje z 1815 r. coraz częściej w użyciu pojawia się także, obok Dolnego Śląska (*Niederschlesien*) i Górnego Śląska (*Oberschlesien*), jeszcze trzecia nazwa – Śląsk Środkowy (*Mittelschlesien*).

Podział Śląska, który nastąpił w wyniku pokoju wrocławskiego, a potem pokoju w Hubertsburgu, skłaniał geografów i historyków pruskich do zawężania tego pojęcia tylko do części znajdującej sie w granicach państwa pruskiego. W swoim opisie Śląska znany geograf lipski Joseph Partsch pisał wprost, że Górny Śląsk znajduje się tylko w granicach pruskiej monarchii. Spośród terenów włączonych przez Fryderyka

[13] N. Conrads, *Silesiographia…*, s. 17.

II jako właściwy Górny Śląsk traktował: Księstwo Raciborskie z Rybnikiem, Żorami i Rudami (1 002 km²); podzieloną już przed wiekami na wiele części pozostałą resztę historycznego Księstwa Raciborskiego (3010 km²); północną część Mniejszego Państwa Stanowego Bogumińskiego (39 km²); Wolne Mniejsze Państwo Stanowe Wodzisławskie (208 km²); Wolne Państwo Stanowe Pszczyńskie razem z Mysłowicami (1 118 km²); Wolne Państwo Stanowe Bytomskie (605 km²); okręg Imielin z Chełmem i Kosztowami (37 km²). Nie nazywał już Górnym Śląskiem dawnego Księstwa Opawskiego i Księstwa Cieszyńskiego. W stosunku do tego pierwszego konsekwentnie używał nazwy Kraj Opawski / Opawszczyzna (*Oppaland*), z której obszaru (1 072 km²) północna część, leżąca za rzeką Opawą (Opawicą), przypadła Prusom. Traktował jednak ten region, razem z leżącymi już za granicą Karniowem i Opawą, jako bardziej ciążący w stronę Moraw niż Śląska, nawet mimo tego, że jego północna część znalazła się w państwie Hohenzollernów. Na potwierdzenie tego faktu przytaczał podziały administracyjne z 1817 r. Wówczas to mniejszą część Opawszczyzny (leżący na lewym brzegu rzeki Opawy Hulczyn wraz z okolicą) przyłączono do powiatu raciborskiego (wcześniej był to jednolity powiat głubczycki), ale przynależność kościelna pozostała – po rzekę Cynę (Psinę) – przy diecezji ołomunieckiej, co według niego wskazywało na ciążenie właśnie w stronę Moraw. Partsch konkludował, iż „w każym razie zaleca się, by z pewnych kulturalno-geograficznych względów oddzielać Kraj Opawski (*Oppaland*) od

zasadniczej części Górnego Śląska (*Oberschlesien*), ponieważ na części opawskiej również pod innymi względami widać wyraźnie odrębne stosunki tam panujące“[14].

Partsch, mimo administracyjnych granic pruskiej rejencji opolskiej (*Regierungsbezirk Oppeln*), utożsamianej z Górnym Śląskiem od momentu jej utworzenia, „zdecydowanie“ nie zaliczał do Górnego Śląska (chociaż je wymienia w tej właśnie części) powiatów: powstałych z biskupiego Księstwa Nyskiego oraz powiatu kluczborskiego, utworzonego z niewielkich części Księstwa Brzeskiego i Księstwa Oleśnickiego. Górny Śląsk w rozumieniu pruskiego geografa zawierał się więc w granicach pierwotnych księstw opolskiego i raciborskiego, bez charakteryzujących się według niego zarówno geograficzną, jak i polityczno-kulturową odmiennością Opawszczyzny i Nyskiego, a tym bardziej Oleśnickiego. Dla Partscha użycie odrębnego pojęcia Górny Śląsk nie wynikało wyłącznie z przyczyn geograficznych; wskazywał on także na nie mniej istotne przyczyny kulturowe: odrębność językową (chociaż polemizował ze stwierdzeniem, że slawizacja dotyczy całej rejencji, wymieniając jego zdaniem czysto niemieckie powiaty zachodnie rejencji opolskiej), a przede wszystkim podkreślał odmienność właściwego Górnego Śląska, wynikającą z industrializacji od schyłku XVIII wieku[15].

[14] J. Partsch, *Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk auf wissenschaftlicher Grundlage,* T. 2: Landschaften und Siedlungen, Breslau 1911, s. 5.

[15] Tamże, s. 6

Ciekawe jest również u lipskiego geografa zainteresowanie nazewnictwem. Przymiotnik „Górny" przy nazwie „Śląsk" wywodził nie tylko z ogólnie akceptowanej konstatacji o podziale wynikającym z górnego i dolnego biegu Odry, ale także wyprowadzał go z wyżynnego charakteru regionu. Pisał bowiem, że: „Na najbardziej na wschód leżącym skraju naszej Prowincji Śląskiej, w górnym biegu Odry, jest region na jej lewym brzegu stopniowo wznoszący się na wysokość średnio 250-300 m nad poziom morza, i temu górskiemu charakterowi razem w związku z jego [odrębnymi – RK, KN] stosunkami glebowymi, a także klimatem nadano nazwę Górny Śląsk [*Oberschlesien*]"[16].

Po stronie austriackiej podział z 1742 r. nie miał tak zasadniczego wpływu na nazewnictwo. Nadal używano konsekwentnie nazw księstw (Cieszyńskiego, Opawskiego, Karniowskiego, Nyskiego, Państwa Stanowego Bielskiego), tworzących Śląsk Austriacki (*Österreichisch Schlesien / Rakouské Slezsko*). W tradycji austro-niemieckiej funcjonowały też i nadal funkcjonują terminy: *Westschlesien* (Śląsk Zachodni), czyli Śląsk Opawski i *Ostschlesien* (Śląsk Wschodni), czyli Śląsk Cieszyński.

W XVIII w. był jednak używany również i inny termin, operujący pojęciem odwołującym się do dawnej przynależności tego obszaru do Korony św. Wacława – Czeski Śląsk (*Böhmisch Schlesien / České*

[16] Tamże, s. 1.

Slezsko)[17]. Obok niego jednak występowały terminy oznaczające całe księstwa, albo niekiedy po prostu obszar wokół konkretnych miast: Kraj Opawski / Opawszczyzna (*Troppauer Land / Opavsko*), Kraj Cieszyński / Cieszyńskie (*Teschener Land / Tešínsko*), Kraik Bruntalski (*Freudenthaler Ländchen / Bruntálsko*), Obszar Karniowski (*Jägerndorfer Gebiet / Krnovsko*). Do tego dochodziły coraz częściej używane nazwy etnograficzne używane dla terenów na pograniczu morawsko-śląskim. Niemcy z kolei na określenie zachodniej części Księstwa Opawskiego i części Północnych Moraw, w tym okresie zdominowanych przez ludność niemiecką, używali propagandowego terminu „Stara Ojczyzna" (*Altvaterland*), po I wojnie światowej wypartego przez „Kraj Sudety" (*Sudetenland*). Jeszcze jedną nową nazwą stał się „Kraik Hulczyński" (*Hultschiner Ländchen / Hlučínsko*), rozumiany jako teren leżący na lewym brzegu Opawy, albo zamieszkany przez tzw. Morawców[18].

W polskich dyskusjach politycznych XIX w., od Wiosny Ludów, utrwalało się odmienne traktowanie Górnego Śląska, nie w jego granicach administracyjnych, ale z punktu widzenia etnograficznego. Było to efektem lansowania polskiej myśli narodowej, która tak właśnie definiowała problem ze względu na potrzebę wykreślenia granic odrodzonej

---

[17] *Dějiny Českého Slezska 1740-2000*, red. **D. Gawrecki a kol., t. 1, Opava 2003, s. 13.**

[18] D. Gawrecki, *Schlesien in der Habsburgermonarchie – Begriffe, Territorium, Periodisierungsversuch*, (w:) Śląsk za panowania Habsburgów, red. W. Lesiuk, M. Lis, Opole 2001, s. 75-78.

Polski nie tylko w oparciu o granice zaborów, ale równocześnie z jej nowymi granicami etnicznymi, a więc z wszystkimi ziemiami etnicznie polskimi, do których zaliczano, ale wymieniając je osobno, Górny Śląsk (pruski), niewielką część Dolnego Śląska oraz Księtwo Cieszyńskie[19]. Takie podejście reprezentował również polski ruch socjalistyczny, gdzie akceptowano poglądy Bolesława Limanowskiego, uznając konieczność „unarodowienia" Górnoślązaków. Odrębność etniczna tej grupy wykreślałaby wobec tego granice Górnego Śląska[20]. Te propozycje polskie znalazły odzwierciedlenie na Konferencji Paryskiej w 1919 r. W pierwszych postulatach terytorialnych, które Arturowi Balfourowi przedstawił Roman Dmowski, wymieniono bowiem osobno, oprócz ziem polskich w granicach sprzed 1772 r., także: Śląsk Górny, południowy pas dawnych Prus Wschodnich oraz Śląsk Cieszyński. Te ostatnie nazywano „ziemiami zagarniętymi po 1772 r. przez Austrię i Niemcy"[21]. Śląsk Górny w opracowaniu Dmowskiego definiowano tylko zasadniczo jako rejencję opolską. Administracyjnie pod tym pojęciem strona polska rozumiała znacznie szerszy obszar, aniżeli tylko pruski Górny Śląsk:

---

[19] M. W. Wanatowicz, *Społeczeństwo polskie wobec Górnego Śląska (1795-1914)*, Katowice 1992, s. 58.

[20] Por.: R. Kaczmarek, *Bolesław Limanowski wobec problemu odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku*, (w:) Nestor polskiego socjalizmu czy tylko demokrata? Studia o Bolesławie Limanowskim, red. S. Michalkiewicz, Z. A. Żechowski, Katowice 1987, s. 84-100.

[21] S. Szpotański, *Sprawa Górnego Śląska na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1922, s.17.

„Śląsk Górny jest najznaczniejszym z krajów, które nie wchodziły do Państwa Polskiego w 1772 r., a którego przyłączenia teraz Polska żąda. Śląsk należał do Polski od początku jej istnienia do XIV w., w którym jego książęta z polskiego domu Piastów uznali zwierzchnictwo króla czeskiego, a później cesarstwa niemieckiego. Od XIV w. Śląsk ulegał stopniowej germanizacji, której oprzeć się potrafiły tylko Księstwo Cieszyńskie, Śląsk Górny (Regencja Opolska) i kilka powiatów Śląska Średniego (Regencja Wrocławska). [...] Część Śląska Pruskiego, którą Polska rewindykuje, zawiera Regencję Opolską, z wyjątkiem powiatów Nisskiego-Grotkowskiego, części Niemodlińskiego, Prudnickiego, dalej powiaty Namysłowski i Sycowski, oraz część powiatu Milickiego regencji Wrocławskiej. Terytorium to obejmuje 12 000 km^2 i 2 100 000 mieszkańców (1910), z których według oficjalnej statystyki pruskiej 67% stanowią Polacy. W rzeczywistości procent Polaków jest o wiele większy; w części środkowej i wschodniej tego terytorium dosięga 90%”[22]. Śląsk Cieszyński we wspomnianej nocie traktowano odrębnie, nie uznając go za część Górnego Śląska. Pod pojęciem Śląsk Cieszyński rozumiano wyłącznie część dawnego **Księstwa Cieszyńskiego. Polskie** aspiracje w tej mierze nie obejmowały, „ze względu na stosunki narodowościowe“, powiatu frydeckiego należącego do tego Księstwa:

[22] Nota w sprawie granic zachodnich Państwa Polskiego złożona przez R. Dmowskiego 3 marca 1919, (w:) S. Szpotański, *Sprawa...*, s. 65.

„W ogólnych zarysach granica, której żąda Polska na terytorium Cieszyńskim, idzie od byłej granicy węgierskiej [...] wzdłuż granicy powiatu frydeckiego, aż do Gruszowa, gdzie wkracza na terytorium państwa pruskiego“[23].

Arbitralny podział Śląska Cieszyńskiego 28 VII 1920 r. oraz powstania i plebiscyt na pruskim (od 1871 r. zwanym też niemieckim) Górnym Śląsku doprowadziły do ukształtowania się nowych nazw dla określenia Górnego Śląska. Po stronie polskiej (administracyjnie w województwie śląskim, nie używano w ogóle nazwy „Górny Śląsk“) **pojawiły się dwa** żywe, popularne w okresie dwudziestolecia międzywojennego pojęcia: „Zaolzie” (a także „Śląsk za Olzą”, „Śląsk Zaolziański”), czyli obszar za graniczną rzeką Olzą i „Śląsk Opolski”. To pierwsze było używane początkowo na określenie zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, która w 1920 r. nie została przyłączona do Polski. Po pewnym czasie pojęcie „Zaolzie” Polacy zaczęli zawężać jedynie do obszaru przez nich zwarcie zamieszkiwanego, czyli w przybliżeniu do dawnych powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego, bez powiatu frydeckiego. Ten też mniej więcej obszar w latach 1938-1939 znalazł się w granicach Polski (825 km^2 terytorium zaolziańskiego, do którego w listopadzie 1938 r. przyłączono 44 km^2 ze słowackiego okręgu czadeckiego). Można także stwierdzić, iż zarysowany wcześniej podział Górnego Śląska na część

[23] Tamże, s. 64.

pruską (niemiecką) i austriacką okazał się niezwykle trwały zarówno w sferze społecznej, jak i historiograficznej. Warto wreszcie przypomnieć używane w okresie międzywojennym w autonomicznym województwie śląskim, choć bardziej w celach krajoznawczych, obecnie już zapomniane terminy: Śląsk „Czarny" (środkowa część tego województwa), Śląsk „Biały" (okolice Tarnowskich Gór i Lublińca), i Śląsk „Zielony" (obszar na południe od Pszczyny, Śląsk Cieszyński z Beskidem Śląskim)[24].

Termin „Śląsk Opolski" odnosił się z kolei do historycznej nazwy piastowskiego Księstwa Opolskiego, a oznaczał nową niemiecką Prowincję Górnośląską (*Provinz Oberschlesien*). Z rzadka, ale pojawiał się już wówczas również powszechnie używany po II wojnie światowej termin „Opolszczyzna". Po stronie niemieckiej, konsekwentnie traktującej podział Górnego Śląska jako niesprawiedliwy dyktat, określenie Górny Śląsk znalazło bowiem swoje administracyjne odniesienie. Ustawa pruska w 1919 r. tworzyła nową jednostkę administracyjną – Prowincję Górnośląską, którą prezentowano jako najmłodszą prowincję pruską. Pomysły takie w rządzie Niemiec były już rozpatrywane w 1917 r., ale zrealizowano je dopiero w toku rozpoczynającej się kampanii plebiscytowej, traktując jako jeden z ważnych argumentów mających przy-

[24] Zob. np. S. Berezowski, *Przewodnik po województwie śląskim*, Katowice 1937.

ciągnąć Górnoślązaków do opcji proniemieckiej, ponieważ spełniał ich aspiracje regionalne[25]. Prowincja przetrwała do 1938 r. jako osobna jednostka terytorialna, potem została włączona z powrotem do Prowincji Śląskiej (w praktyce zarządzana była z Wrocławia już od 1934 r., kiedy funkcje nadprezydenta i gauleitera na terenie całego Śląska przejął dolnonośląski przywódca NSDAP). Bardziej skomplikowana sytuacja dotyczyła tej części rejencji opolskiej, która po 1922 r. znalazła się po stronie polskiej. Robert Kurpiun użył w 1922 r. propagandowego określenia „Oderwanego Kraju" (*Entrissenes Land)*[26]. Otworzyło to drogę do wspierania wizerunku „krwawiącej granicy", dzielącej rozerwany Górny Śląsk. W publicystyce i wypowiedziach polityków niemieckich w okresie międzywojennym rzadko używano polskiej oficjalnej nazwy Województwo śląskie (*Woiwodschaft Schlesien)*, najczęściej stosowano określenia Wschodni Górny Śląsk (*Ost-Oberschlesien*), ewentualnie Polski Wschodni Górny Śląsk (*Polnisches Ost-Oberschlesien*).

W czasie II wojny światowej niewiele zmieniło się w nazewnictwie. Niemcy próbowali stopniowo powracać do nazw sprzed 1919 r. Część Górnego Śląska znajdująca się w dawnych granicach Czechosłowacji została bądź wcielona do III Rzeszy, bądź znalazła się w granicach Pro-

---

[25] *Reiseführer durch Oberschlesien*, hrsg. von Oberschlesischen Verkehrsverband e.V. Ratibor, Gleiwitz 1929, s. 8.

[26] Por.: R. Kurpiun, *Entrissenes Land. Bilder aus Oberschlesien*, Gleiwitz 1922.

tektoratu Czech i Moraw jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Do już istniejącej pruskiej Prowincji Śląskiej przyłączono nowo utworzoną rejencję katowicką (*Regierungsbezirk Kattowitz*) oraz powiększono o nowe powiaty rejencję opolską. W dwa lata później z rejencji katowickiej i opolskiej utworzono ponownie odrębną Prowincję Górnośląską z siedzibą jej władz w Katowicach[27].

Zapoczątkowaną przez nazistów tradycję zacierania historycznych podziałów pogłębiły i rozwinęły powojenne władze komunistyczne. W Czechosłowacji, która odzyskała granice sprzed 1938 r. (bez włączonej do ZSRR Rusi Podkarpackiej), po „rewolucji lutowej" 1948 r. zamazano pojęcie Śląsk Czechosłowacki, włączając ten obszar do kraju (odpowiednik polskiego województwa), zwanego „północnomorawskim". Z drugiej strony, od pewnego czasu polskie pojęcie „Zaolzia" jest akceptowane przez stronę czeską (niekiedy jako „Zaolší", „Zaolzí") i wyodrębniane z terminu „Cieszyńskie" (*Teschener Land / Tešínsko*), zwłaszcza przez historyków. Ci ostatni podkreślają, że termin „Cieszyńskie" nie może być ani synonimem Zaolzia, ani oznaczać całości terenów za Olzą, ponieważ z jednej strony rozciąga się także w takim rozumieniu na powiat frydecki, będący dawniej poza politycznymi aspiracjami pol-

[27] **Szerzej zob.** R. Kaczmarek, *Górny Śląsk w strukturze terenów wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 22, Katowice 1997, s. 128-141. Polskie nabytki w Czadeckiem Niemcy oddali Słowakom.

skimi, a z drugiej strony nie obejmuje całego Księstwa Cieszyńskiego utożsamianego ze Śląskiem Cieszyńskim[28].

W Polsce, jeszcze w latach 1945-1950, utrzymało się formalnie województwo śląskie (zwane śląsko-dąbrowskim), w skład którego wchodziło przedwojenne polskie województwo śląskie i niemiecka rejencja opolska (zwana Śląskiem Opolskim), a także część terenów nieśląskich (przede wszystkim Zagłębie Dąbrowskie). Następne reformy administracyjne w Polsce z 1950 i 1975 r. całkowicie zerwały z historyczną tradycją nazewniczą Górnego Śląska, odwołując się w nazwach województw do miast – siedzib władz administracyjnych. Górny Śląsk pozostał od tej pory tylko nazwą historyczną. Powrócono do niej częściowo 1 I 1999 r., w związku z nowym podziałem administracyjnym.

Granice Górnego Śląska w ujęciu historycznym

Sprawie kształtowania się granic Górnego Śląska wszyscy historycy poświęcają znacznie więcej uwagi niż kształtowaniu się samej nazwy. Dzieje się tak z oczywistych względów – rozstrzygającego w wielu przypadkach znaczenia tego właśnie procesu dla dziejów politycznych całej dzielnicy. Wszyscy autorzy są zgodni co do tego, iż w okresie wczesnopiastowskim brak, oprócz podziałów plemiennych wzdłuż Przesieki

[28] D. Gawrecki, *Schlesien…*, s. 79. Niemieckie tłumaczenia terminu „Zaolzie" lub nawet obszaru przylegającego do rzeki Olzy z obu jej stron z reguły brzmią: „Olsa Gebiet" lub „Olsaland".

międzyśląskiej, podstaw do wprowadzenia jakichkolwiek rozgraniczeń. Wszyscy też wskazują zgodnie na kluczowy dla ukształtowania się granicy politycznej między Dolnym i Górnym Śląskiem okres 1178-1202, aczkolwiek różnie kładą w tym względzie akcenty. Żerelik uważa, że jeżeli w epoce średniowiecza używa się pojęcia „Górny Śląsk", to należy go po prostu utożsamiać od XIII w. z Księstwem Opolskim i jego genezą. Za zupełnie odrębne uznaje dzieje Opawszczyzny, która odpadła już w 1038 r. po najeździe Brzetysława i w konsekwencji została przyłączona do biskupstwa ołomunieckiego. Późniejsze przypisywanie tego księstwa do Górnego Śląska brało się ze znacznego zacieśnienia kontaktów Przemyślidów opawskich z całym Śląskiem (sami siebie nazywali wówczas książętami śląskimi)[29].

Problem Opawszczyzny i jej przynależności w tym wczesnym okresie do Górnego Śląska interesował również autorów czeskich od czasu odrodzenia narodowego w XIX w.[30]. František Palacký, idąc śladem Jana Długosza, nazywał ten kraj *Holešicko*, dopiero potem zaproponowano nazwę *Holasovsko*, pochodzącą od grodu Holasowice[31]. Późniejszą nazwę Opawszczyzna (*Opavsko*) proponowano używać dla okresu od najazdów tatarskich i późniejszych licznych lokacji w XIII w.[32]. Auto-

[29] R. Żerelik, *Nazwa…*, s.17-18.

[30] V. Prasek, *Dějiny kraje Holasovského čili Opavského*, Opava 1891, s. 8.

[31] Tamże, s. 8-9.

[32] Tamże, s. 9.

rzy czescy również konsekwentnie zaznaczali przy tym zasadniczą odrębność Opawszczyzny od Górnego Śląska, traktując późniejsze księstwo jako część całego Śląska, ukształtowaną jeszcze przed ostatecznym podziałem całej dzielnicy.

R. Żerelik, współautor najnowszej polskiej syntezy historii Śląska, wskazuje również na ciągłą od XII/XIII w. labilność nie tylko południowej granicy Górnego Śląska, ale także wschodniej. Ukształtowała się ona w 1178 r., kiedy Kazimierz Sprawiedliwy odstąpił Mieszkowi Plątonogiemu kasztelanie: bytomską, siewierską i oświęcimską, a następcy Mieszka przesunęli tę granicę nawet bardziej na wschód, opierając ją o linię rzek: Biała, Wisła, Przemsza i Liswarta. Nie okazała się ona jednak w tym kształcie trwała[33]. Z kolei M. L. Wójcik w historii Dolnego Śląska zauważa, że co prawda niewątpliwie podział dzielnicy ukształtował się wzdłuż wspomnianej Przesieki, ale dla części zachodniej, rozciągającej się między pasmem Sudetów na południu, Nysą Łużycką na zachodzie, Nysą Kłodzką na wschodzie i Baryczą na północy używano wyłącznie terminu Śląsk[34].

Te pierwotnie ukształtowane wzdłuż podziałów księstw granice Górnego Śląska okazały się bardzo niestabilne. Odbudowanie spójności Królestwa Polskiego pod władzą dwóch ostatnich Piastów i przeję-

[33] R. Żerelik, *Nazwa…*, s. 17-18.

[34] M. L. Wójcik, *Dolny Śląsk…*, s. 59-60.

cie Korony przez Jagiellonów, przy jednoczesnym osłabieniu Korony czeskiej umożliwiło zmiany na granicy wschodniej. W 1442/3 r. biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki kupił Księstwo Siewierskie (jako państwo biskupie dotrwało do 1790 r., kiedy to posłowie Sejmu Wielkiego dokonali jego inkorporacji do Królestwa Polskiego), w 1454 r. król Kazimierz Jagiellończyk Księstwo Oświęcimskie, a w 1494 r. Jan Olbracht Księstwo Zatorskie. Ustaliła się wówczas wschodnia granica Górnego Śląska wzdłuż biegu rzek: Biała – Wisła – Przemsza – Brynica. Była to jednocześnie granica polityczna, oddzielająca Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego (którego częścią składową Śląsk stał się formalnie od 1348 r.) od Rzeczypospolitej. Granica diecezji nadal przebiegała jednak inaczej. Do 1821 r. ziemie wcielone w XII w. do władztwa Mieszka Plątonogiego tworzyły integralną część diecezji krakowskiej. Na przełomie XV i XVI w. pojawiają się pierwsze mapy Europy, na których znalazło się określenie Śląsk i odznaczone zostały wyraźnie dzielone politycznie dwie części dzielnicy: Dolny i Górny Śląsk. Ten pierwszy w okresie habsburskim XVI-XVII w. obejmował pięć księstw i dwa tzw. wolne państwa stanowe[35].

Wspomniane już **zmiany administracyjne w okresie pruskim: podział** na powiaty (w 1742 r.) i rejencje (w 1815 r.) stworzyły podstawę do ścisłego rozgraniczenia granic Górnego Śląska, nazywanego tak jedy-

[35] Por.: P. Greiner, *Zarys…* s. 32.

nie w odniesieniu do jego części znajdującej się w granicach monarchii pruskiej (późniejszej rejencji opolskiej). U F. Triesta znajdziemy podział tego Górnego Śląska na 3 odcinki: „polskie“ powiaty graniczne (Kluczbork, Olesno, Lubliniec i Bytom); „austriackie“ powiaty graniczne (Nysa, Prudnik, Głubczyce, Racibórz, Rybnik i Pszczyna); „region wewnętrzny“, do którego zaliczał pozostałe powiaty rejencji opolskiej[36].

Królewski asesor Triest w pierwszej części swojego dzieła opisał także dokładnie granice polityczne Górnego Śląska, różnicując przy tym granice historyczne od tych, które ukształtowały się w XIX w. Genezę Górnego Śląska widział tradycyjnie w kształtowaniu się Księstw Opolskiego i Raciborskiego, ale nazwa historyczna „Górny Śląsk“ (*Oberschlesien*) w żadnym razie, jego zdaniem, nie pokrywała się już z rozumieniem granic mu współczesnych. Obszary rejencji opolskiej na prawym brzegu Odry, przede wszystkim Kluczborskie i część Oleskiego, a także leżące na lewym brzegu Odry Grodkowskie należały przecież historycznie, także i jego zdaniem, do Śląska Dolnego[37]. Podobnie uważał Partsch, który, jak wspomniano, nie zaliczał do Górnego Śląska, chociaż je wymienia w tej właśnie części, następujących powiatów: powstałych z biskupiego Księstwa Nyskiego oraz powstałego z niewielkich części Księstwa Brzeskiego i Księstwa Oleśnickiego powiatu kluczborskiego. Górny

[36] F. Triest, *Topographisches…*, s. 18-19.

[37] Tamże, s.3.

Śląsk w rozumieniu pruskiego geografa obejmował więc pierwotne Księstwa Opolskie i Raciborskie, bez charakteryzującej się, według niego, zarówno geograficzną, jak i polityczno-kulturową odmiennością Opawszczyzny[38].

Dla Triesta linia graniczna miała przede wszystkim uzasadnienie polityczno-administracyjne, a nie historyczne bądź geograficzne: „Granice Górnego Śląska opierają się w więszości o terytoria obce, a w części [tylko – RK, KN] niemieckie. Jedynie na południowym zachodzie rozciągają się wzdłuż granic naturalnych. Granica biegnie stąd bezpośrednio wzdłuż Biskupiej Kopy (najwyższy szczyt Altvater / Pradziad / Praděd), która w ten sposób mocno rozdziela obszar austriacki i pruski. Tam gdzie schodzą w dół do Altvatru i Wyżyny Morawskiej granica biegnie dalej wzdłuż [rzeki – RK, KN] Opawy. Przedmieścia Opawy i miedza graniczna Karniowa są jedynymi częściami austriackimi, które przekraczają tę rzeczną granicę. Potem krótkimi odcinkami granica ciągnie się wzdłuż Odry i Olzy. Tam, gdzie wkracza w Przedgórze Karpackie, biegnie dalej po krótkim odcinku suchej granicy, [dalej – RK, KN] wzdłuż Wisły, a potem po ostrym skręcie na wschód w kierunku obszaru polskiego w pobliżu Oświęcimia, dalej wzdłuż jej dopływów: Przemszy i Brynicy. Potem jest odcinek przebiegający lasami i łąkami, uzyskując trwalsze oparcie dopiero znowu w dorzeczu Warty wzdłuż rzek

[38] J. Partsch, *Schlesien…*, s. 6.

Liswarty i Prosny. Pruska strona linii granicznej (wewnętrzna granica rejencji Poznań, Wrocław i Opole) jest tylko potwierdzona na krótkich odcinkach linią Nysy“[39].

J. Partsch bardzo precyzyjnie wydziela jednak już nie tylko znacznie prostsze do zdefiniowania granice polityczne, ale także stara się o uzasadnienie tego nowego od XVIII w. podziału w oparciu o granice geograficzne. Bez trudu wytycza granice naturalne: na południu – pasmo Sudetów wschodnich i Beskidów, a na wschodzie – Jura Krakowsko-Częstochowska. Wyraźnie ma problemy z ustaleniem naturalnej granicy geograficznej na zachodzie. W tym przypadku odwołuje się ponownie do historycznej Przesieki, która w XV w. miała być podstawą do ukształtowania odrębności tego regionu. Rekonstruuje ją w pasie lasów, które jego zdaniem odcinają region opolski (używa takiego właśnie terminu – *Oppelner Gebiet*) od Śląska Średniego, ciągnąc się wzdłuż prawego brzegu Nysy Kłodzkiej, a potem lewego brzegu Stobrawy. Olbrzymie problemy występują też dla niego w definiowaniu geograficznej granicy północnej Górnego Śląska, którą postrzega w dolinie rozciągającej się pomiędzy górnym biegiem Widawy i rzeką Prosną. Obszar wewnątrz tak zarysowanych granic określa Partsch nazwą „Górny Śląsk“, która w tym szerokim rozumieniu obejmuje 18000 tys. km^2 [40].

[39] F. Triest, *Topographisches…*, s. 18.

[40] J. Partsch, *Schlesien…*, s. 3-4.

Losy pozostałej części księstw śląskich (w połowie XVIII w. używano nawet pojęcia *Restschlesien*), których w 1742 r. nie zajęły Prusy, potoczyły się inaczej. Obszar ten pozostał w Cesarstwie Austriackim. Obejmował 5 147 km^2, w tym: Księstwo Cieszyńskie (w jego granicach także Mniejsze Państwa Stanowe: Bielsko, Frydek, Frysztat, Niemiecka Lutynia, Raj, Rychwałd); południową część Księstwa Opawskiego i Księstwa Karniowskiego (w tym: Mniejsze Państwa Stanowe Albrechtice i Bruntál); południowa część Mniejszego Państwa Stanowego Bogumin (część dawnego Księstwa Raciborskiego) i południowa część Księstwa Nyskiego. Razem tworzyły od tej pory Księstwo Śląskie, potem Księstwo Górnego i Dolnego Śląska (*Kronland Ober und Nieder-Schlesien*)[41]. W 1782 r. wcielono je do Moraw (jako Obwody [*Kreis*] Opawski i Cieszyński), likwidując długotrwałą administracyjną odrębność czeskiego Górnego Śląska. Na powrót samodzielną częścią wielonarodowościowej monarchii Habsburgów Śląsk Austriacki stał się dopiero po Wiośnie Ludów, a pełne uprawnienia autonomicznego kraju monarchii uzyskał po reformach z 1861 r., kiedy został jednym z krajów koronnych (były to dawne obwody cieszyński i opawski, od tej pory zwane coraz częściej Śląskiem Opawskim oraz Śląskiem Cieszyńskim). Reforma administra-

[41] *Dějiny…*, s. 67.

cyjna z 1867 r. i utworzenie dualistycznej monarchii stanowiło z kolei asumpt do zwiększenia samodzielności tych krajów Korony[42].

Również i w tym przypadku rozgraniczenie budziło wątpliwości. Szczególnie dotyczyło to Opawszczyzny. Jej granice polityczne w XIX wieku czeski historyk wyznaczał następująco: „I tak granica ciągnie się od Głubczyc, które należały do biskupstwa wrocławskiego wzdłuż prawego brzegu rzeki Prudnika aż do tego miejsca, gdzie Prudnik zlewa się z rzeką Osobłogą. Potem granica biegnie wzdłuż prawego brzegu potoku Stradunia, aż do tego miejsca, gdzie wlewa się do niego potok Milicz. Potok podąża lewym brzegiem Milicza w kierunku południowo-wschodnim aż do rzeki Psiny, która od Bavorova i Rakova aż po Benkovice (na południe od Raciborza), prawym swym brzegiem otacza Opawszczyznę. Od Benkovic w kierunku południowo-wschodnim granica wiedzie do Bogumina. Od Bogumina dalej Odrą, a potem Ostrawicą aż do samej granicy węgierskiej, naturalnymi granicami między byłym Księstwem Opolskim (obecnie Cieszyńskim) a Morawami. Na południu nasz kraj graniczył z Krajem Přerovskim i Krajem Ołomunieckim. I wydaje się, że duża droga handlowa, łącząca Mistek, Přibor i Jičin, należała już do Kraju Přerovskiego, bowiem wsie Skorotin koło Přibora, Jesenice i Polom koło Hranic zaliczały się już do Kraju Přerovskiego. Linia poprowadzona od Mistka do Odry w przybliżeniu

[42] Tamże, s. 180-184.

rozgranicza Opawszczyznę od Přiborovskiego. Dalej w kierunku północno-zachodnim jest najpierw rozgraniczeniem rzeka Odra, a potem jej dopływ Budišovka, dalej od wsi Kružberka po kolei aż do swojego źródła na Śnieżce rzeka Morawa, która rozdziela Opawszczyznę od Ołomunieckiego“[43].

Dalsza dezintegracja historycznych granic Górnego Śląska, ukształtowanych w średniowieczu, a zmienionych po wojnach śląskich zaczęła szybko postępować w rezultacie I wojnie światowej. Najpierw na skutek walki o przynależność tej dzielnicy, stoczonej w latach 1918-1921 przez Niemcy, Polskę i Czechosłowację, do Polski przyłączono wschodnie fragmenty pruskiej rejencji opolskiej i byłego austriackiego Śląska Cieszyńskiego, które wolą polskiego Sejmu Ustawodawczego z lipca 1920 r. zostały połączone w jedno województwo śląskie. Na jego obszarze powstała w 1925 r. nowa diecezja, nazwana również śląską. Do Republiki Czechosłowackiej przyłączono były Śląsk Austriacki bez wschodniej części Śląska Cieszyńskiego między rzekami Olzą a Białą, a ponadto Kraik Hulczyński z pruskiej rejencji opolskiej, które złożyły się na kraj (województwo) Śląsk Czechosłowacki (*Československé Slezsko*), jednak tylko do 1928 r., kiedy został on połączony z Morawami w ramach nowego województwa morawsko-śląskiego (*Země moravskoslezská*). Pozostała przy państwie niemieckim większa część rejencji

[43] V. Prasek, *Dějiny…*, s. 10.

opolskiej w latach 1919-1938 tworzyła formalnie samodzielną Prowincję Górnośląską (*Provinz Oberschlesien*) jako część Kraju Prusy (*Land Preussen*), składowej części Rzeszy Niemieckiej.

W czasie II wojny światowej Niemcy utworzyli w 1941 r. Prowincję Górnośląską (*Provinz Oberschlesien*), która po raz pierwszy od średniowiecza na powrót objęła całość historycznego Górnego Śląska (poza Opawszczyzną). Część Górnego Śląska znajdująca się wcześniej w Czechosłowacji została bądź wcielona do III Rzeszy, bądź znalazła się w granicach Protektoratu Czech i Moraw jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Najpierw, 25 XI 1938 r. Kraik Hulczyński został wcielony do niemieckiego powiatu raciborskiego rejencji opolskiej, wchodzącej w skład jeszcze istniejącej Prowincji Śląskiej (*Provinz Schlesien*). Jednocześnie inne ziemie Czechosłowackiego Śląska (Bílovec, Bruntál, Frývaldov, Krnov – razem 15 tzw. okręgów sądowych) znalazło się w obwodzie Opawa (*obvod Opava*), który wszedł w skład Okręgu Rzeszy Sudety (*Reichsgau Sudetenland/Sudetengau*), utworzonego na mocy decyzji z 14 IV 1939 r., z siedzibą władz w Libercu. Z dawnego Czechosłowackiego Śląska w 1938 r. tylko powiat frydecki pozostał w granicach tzw. II Republiki. Potem wszedł w skład Protektoratu Czech i Moraw. Zachodnie tereny Polski, okupowane przez III Rzeszę po kampanii wrześniowej, dekretem z 8 X 1939 r. wcielono do Niemiec (zajmowały one prawie połowę przedwojennego obszaru Polski). Do już istniejącej pruskiej Prowincji Śląskiej przyłączono nowo utworzoną

rejencję katowicką (*Regierungsbezirk Kattowitz*), a rejencję opolską (*Regierungsbezirk Oppeln*) powiększono o nowe powiaty. W nowych jednostkach administracyjnych znalazły się jednak, oprócz powiatów z byłego województwa śląskiego (w tym przyłączonych do Polski zaolziańskich powiatów frysztackiego i czeskocieszyńskiego), także powiaty z byłej Galicji (województwa krakowskiego) oraz tzw. Królestwa Kongresowego (województwa kieleckiego). W tym drugim przypadku można by więc mówić nawet o powrocie do epizodu związanego z istnieniem pruskiego Nowego Śląska z lat 1795-1806. W dwa lata później z rejencji katowickiej i opolskiej utworzono na powrót odrębną Prowincję Górnośląską (*Provinz Oberschlesien*) z siedzibą władz w Katowicach[44].

To połączenie ziem górnośląskich w latach 1941-1945 okazało się tylko epizodem, chociaż w latach 1945-1950 po stronie polskiej zaakceptowano istnienie województwa zwanego śląskim (śląsko-dąbrowskim). Oprócz powiatów byłego polskiego województwa śląskiego (siedem powiatów: katowicki, tarnogórski, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, bielski i cieszyński) na zachodzie na mocy decyzji zwycięskich mocarstw powiększono je o historyczny obszar byłego niemieckiego Górnego

[44] Szerzej zob. R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią „niemieckiej wspólnoty narodowej" a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, rozdz. 2: Wcielenie do Rzeszy. Nabytki Polski w Czadeckiem Niemcy oddali Słowakom.

Śląska / rejencję opolską (powiaty: na prawym brzegu Odry: bytomski, gliwicki, kluczborski, oleski, opolski i strzelecki, miasta Bytom, Gliwice, Opole i Zabrze oraz na lewym brzegu Odry, w tym w części dolnośląskie powiaty: głubczycki, grodkowski, kozielski, niemodliński, nyski, prudnicki i raciborski), co pozwalało nowym władzom posługiwać się nośnym propagandowo argumentem o przezwyciężeniu sztucznego podziału będącego rezultatem plebiscytu z 1921 r. Na wschodzie przyłączono obszar Zagłębia Dąbrowskiego (powiaty: będziński, zawierciański oraz Sosnowiec), które już w czasie II wojny światowej do rejencji katowickiej wcielili Niemcy, a zaakceptowanie tego faktu w 1945 r. przez władze komunistyczne nastąpiło ze względów ideologicznych. Na południu w granicach nowego województwa nie znalazło się już Zaolzie, które powróciło do Czechosłowacji. W ten sposób nowa jednostka administracyjna tylko w niewielkim stopniu odpowiadała granicom województwa śląskiego sprzed 1939 r., ale obejmowała większość historycznego Górnego Śląska. Powierzchnia tego nowego powojennego województwa śląskiego była trzykrotnie większa niż obszar przedwojennego, obejmowała łącznie 15 369 km^2, a więc aż 5% terytorium powojennej Polski[45].

[45] Dane na podstawie: M. Fic, *Podział administracyjny*, (w:) Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007 (w druku).

W latach 1950-1975 obszary górnośląskie wchodziły w skład dwóch województw: katowickiego (9,5 tys. km²) i opolskiego (9,5 tys. km²), które łącznie w 1965 r. zamieszkiwało 4,5 mln mieszkańców (katowickie – 3,5 mln, opolskie – 1 mln). To pierwsze obejmowało 14 powiatów, z tego dwa z dawnego województwa wrocławskiego (brzeski i namysłowski), oraz 12 z dawnego województwa śląskiego (głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, krapkowicki, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski i strzelecki) oraz cztery miasta wydzielone (Opole, Brzeg, Nysa i Racibórz). Województwo katowickie składało się z 14 powiatów (będziński, bielsko-bialski, cieszyński, częstochowski, gliwicki, kłobucki, lubliniecki, myszkowski, pszczyński, rybnicki, tarnogórski, tyski, wodzisławski i zawierciański) oraz 19 miast wydzielonych (Katowice, Będzin, Bielsko-Biała, Bytom, Chorzów, Cieszyn, Czeladź, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Mysłowice, Ruda Śląska, Rybnik, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Tychy, Zabrze i Zawiercie). Do województwa katowickiego przyłączono niemieszczące się w historycznych granicach Górnego Śląska powiaty z byłego zaboru rosyjskiego (myszkowski, kłobucki i częstochowski) oraz okolice Białej z dawnej Galicji (miasto Bielsko połączono z miastem Biała w 1951 r.).

Kolejny podział administracyjny, obowiązujący od 1 VI 1975 do końca 1998 r., doprowadził do jeszcze większego poszatkowania historycznej górnośląskiej dzielnicy. Utworzono wówczas aż trzy woje-

wództwa: bielskie (3,7 tys. km^2 z 830 tys. mieszkańców), katowickie (6,7 tys. km^2 z 3,7 mln mieszkańców), opolskie (8,5 tys. km^2 z 975 tys. mieszkańców), a powiat oleski trafił do województwa częstochowskiego. Od 1 I 1999 r. historyczny Górny Śląsk w Polsce mieści się w dwóch województwach: śląskim, które według danych z 2004 r. zamieszkuje 4 742 874 mieszkańców oraz w opolskim, gdzie liczba mieszkańców wynosi 1065043 osób. Od 1 I 1999 r. w nowo utworzonym województwie śląskim (12,3 tys. km^2 z 4,7 mln mieszkańców), z 19 powiatami ziemskimi i 17 grodzkimi do nowych obszarów spoza Górnego Śląska, które nie wchodziły w skład województwa katowickiego w latach 1950-1975 należy powiat żywiecki.

W Czechosłowacji po II wojnie światowej jednostki administracyjne (okręgi) także nie w pełni pokrywały granice historycznego Górnego Śląska i obejmowały także obszar Moraw. W latach 1945-1948 wszystkie powiaty przedwojennego Śląska Czechosłowackiego należały do Ziemi (Kraju, Województwa) Morawskośląskiej *(Moravskoslezská země)* ze stolicą w Brnie i ekspozyturą w Ostrawie. Liczba mieszkańców czechosłowackiego Śląska sięgała wówczas 876 tys. W latach 1949-1960 „śląskie powiaty" w Czechosłowacji były podzielone pomiędzy Kraj Ołomuniecki *(Olomoucký kraj)*, w którym znalazły się dwa z nich (Bruntál, Jeseník) oraz Kraj Ostrawski (*Ostravský kraj*), gdzie pozostała większość pozostałych. Po kolejnej reformie w 1960 r. cały dawny Śląsk Czechosłowacki znalazł się w granicach nowego Kraju Północnomorawskiego

(*Severomoravský kraj*), w którym jednak całkowicie zakłócono historyczne granice śląskich powiatów, dzieląc m.in. „zaolziański" powiat Czeski Cieszyn między powiaty Frydek-Mistek i Karwina[46] oraz reorganizując ten ostatni. Obecnie są to okręgi: Bruntál (około 1/8 terytorium morawskie), Frýdek-Místek (tylko połowa obejmuje historyczny Górny Śląsk), Karviná, Nový Jičín (aż ¾ należy do historycznych Moraw), Opava (w części gminy tego okręgu należą do Moraw) i Ostrava (w przeważającej większości na Morawach). Ponadto do historycznego Śląska należy także zaliczyć okręg Jeseník (41,9 tys. mieszkańców) leżący obecnie w Kraju Ołomunieckim. Po II wojnie światowej liczba mieszkańców w Kraju Morawskośląskim (ale liczonych wg jednostek administracyjnych, a więc razem z terenami morawskimi) wynosiła 876 tys. Według ostatniego spisu z 2001 roku sięgnęła zaś 1 269 467 osób.

Mieszkańcy Górnego Śląska – problem nazewnictwa

Wszyscy autorzy podkreślali zawsze, iż na ukształtowanie się odrębności Górnego Śląska, obok obiektywnych czynników, takich jak: granice naturalne i względna trwałość ukształtowanych w średniowieczu granic polityczno-administracyjnych, miały wpływ także subiektywne czynniki o charakterze społeczno-kulturowym, których podstawą była z jednej strony samoświadomość Górnoślązaków jako osobnej grupy

[46] W 1949 r. władze czechosłowackie włączyły Frysztat do sąsiedniej Karwiny, likwidując nazwę miasta i powiatu. Obecnie jest to centrum miasta Karwina (Karviná-Fryštát).

etnicznej, a z drugiej takie właśnie ich odbieranie przez otoczenie zewnętrzne. Według Joachima Bahlckego początek kształtowania się takiej odrębności da się dostrzec już w okresie nowożytnym, ze względu zarówno na coraz bardziej widoczną odrębność etniczną, jak i konfesyjną Górnoślązaków, które różniły ich od pozostałej części mieszkańców Śląska. Księstwa górnośląskie, należące – oprócz diecezji wrocławskiej – także do biskupstwa krakowskiego, jak i w części do ołomunieckiego, ciążyły do Małopolski i Moraw, a nie tylko do Wrocławia. Do tego doszła, zdaniem Bahlckego, szybka slawizacja i dominacja, poza częścią miast górnośląskich, języka polskiego. Stało się to podstawą do tworzenia odrębności górnośląskiej[47].

Większość jednak niemieckich autorów jest zgodna, że pojęcie „Górnoślązak" / *„Oberschlesier"* pojawiło się jako kategoria etniczna dopiero w XIX w., oznaczając wówczas mieszkańców wschodniej części Śląska, różniących się językowo od pozostałej części Ślązaków na zachodzie. Odmienność ta wynikać miała ze stosunków etnicznych, wyznaniowych oraz coraz bardziej widocznej nowej odmienności – ekonomicznej, związanej z burzliwą industrializacją. Nazwa „Górnoślązak" / *„Oberschlesier"* w XIX w. coraz częściej używana była nie tyle dla odrębnej językowo grupy polskojęzycznych Górnoślązaków, ale wszystkich mieszkańców Górnego Śląska, a więc także i Niemców mieszkających

[47] J. Bahlcke, *Śląsk...*, s. 44-45.

na tym obszarze. Według N. Conradsa, sami Górnoślązacy podkreślali tę różnicę (określając się jako *Oberschlesier*) przede wszystkim dla odróżnienia regionalnego od Dolnoślązaków (*Niederschlesier*), którzy z kolei zawsze używali w stosunku do siebie tylko terminu Ślązak (*Schlesier*). Przed 1914 r. nie miało to jednak, zdaniem Conradsa, jeszcze odniesień narodowościowych. Podkreśla on przy tym zadziwiające zjawisko, że jeszcze po 1945 r. po „wypędzeniu" to swoiste rozdwojenie utrzymało się w nazewnictwie wśród organizacji ziomkowskich, co świadczy już o głębokości tych podziałów w XX w.[48]

Inaczej wyglądało odbieranie odrębności Górnoślązaków poza ich małą ojczyzną. Istotne znaczenie dla kształtowania się identyfikacji narodowościowej Górnoślązaków miały XIX-wieczne reformy pruskie, tworzące społeczeństwo obywatelskie. W ten sposób coraz bardziej angażowano szersze warstwy społeczeństwa w życie państwa. Znikał dawny feudalny termin „poddany", pojawił się nowy, odwołujący się do liberalnych haseł demokratycznych termin obywatel (*Bürger*) i wywodzące się z niego pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, którego funkcjonowanie oparte zostało na regułach działania państwa prawnego. Miejsce dotychczasowego podziału stanowego zajął podział klasowy i warstwowy, typowy dla społeczeństwa kapitalistycznego. Upowszechnienie obowiązkowego nauczania, powszechna dostępność do prasy,

[48] N. Conrads, *Silesiographia…*, s. 17.

łatwość przemieszczania się dzięki nowym środkom komunikacji oraz nadzwyczajna społeczna mobilność w tym okresie przyspieszały tylko narastanie tego gwałtownego procesu demokratyzacji społeczeństwa na Śląsku na przełomie XIX i XX w. Towarzyszyło temu jednak, powszechne już w XIX w., traktowanie Górnoślązaków w kształtującym się niemieckim państwie narodowym jako obywateli różniących się od innych Niemców, co widać w opisach pochodzących z głębi Rzeszy, upowszechnionych szczególnie w okresie „Ostfluchtu". W statystykach z Zagłębia Ruhry określano Górnoślązaków jednoznacznie jako Polaków. Na zachodzie to oni budowali więc obraz Górnoślązaka jako kogoś odmiennego od Niemca z innych regionów i landów. Przed 1914 r. odmienność Polaków-Górnoślązaków w Rzeszy Niemieckiej była więc postrzegana przede wszystkim przez zewnętrznych obserwatorów i dotyczyła sfery kulturowo-cywilizacyjnej. Nie miała jeszcze wówczas odniesienia do poczucia odrębności samych Górnoślązaków. Ten proces nastąpił dopiero w wyniku industrializacji i kulturkampfu[49].

Na Śląsku Austriackim określenie „Górnoślązak" nie występowało, a mieszkańcy – niezależnie od narodowości – określali się w zasadzie jako Ślązacy *(Schlesier/Slezan)*. Można oczywiście wskazać także na

[49] Zob. R. Kaczmarek, *Procesy narodowotwórcze w koncepcji Józefa Chlebowczyka a problem kształtowania się narodu górnośląskiego*, (w:) Józef Chlebowczyk – badacz procesów narodotwórczych w Europie XIX i XX wieku, pod red. M. W. Wanatowicz, Katowice 2007, s. 245-256.

dodatkowe lokalne formy nazewnicze odnoszące się podówczas do pokutujących, zwłaszcza wśród słowiańskich mieszkańców tego obszaru, kulturowych rozróżnień wewnętrznych (np. „Lasi", „Wałasi", „Morawcy", „Górale"), jak i zewnętrznych (np. „Prajzacy", „Prusaki" dla określania mieszkańców Kraiku Hulczyńskiego i Śląska pruskiego przez „cesaroków", czyli mieszkańców Śląska Austriackiego)[50].

W okresie międzywojennym walka o „duszę Górnoślązaka" stała się celem propagandowym. W interesującym nas kontekście postrzegania pojęcia „Górnoślązak" istotne jest przypisywanie wówczas temu pojęciu – po wszystkich stronach konfliktu – konotacji narodowościowej. Najbardziej konsekwentna była tutaj strona polska, uznająca Górnoślązaków po prostu za Polaków. Znacznie bardziej skomplikowany był ten proces po stronie niemieckiej. Opierając się na argumentach etnicznych (oddzielenia dialektu górnośląskiego od słowiańszczyzny przed ukształtowaniem się literackiego języka polskiego – stąd tzw. wasserpolnisch) oraz historycznych (pruski i niemiecki lojalizm państwowy Górnoślązaków), budowano obraz Górnoślązaków jako grupy etnicznej o nieskrystalizowanej jeszcze świadomości narodowej, stanowiącej część narodu nie-

[50] Szerzej: K. Nowak, *Pojęcia „Śląsk" i „śląskość" na pograniczu polsko-czeskim (obszar byłego Śląska Austriackiego)*, (w:) Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń, t. 1, red. M. Liedke, J. Sadowska, J. Trynkowski, Białystok 1999, s. 245-255. Pomija się tutaj gwarową stylizację podanych określeń.

mieckiego[51]. Po stronie polskiej z kolei posługiwano się wspomnianym już tutaj podobnym motywem „odrodzenia narodowego" i rozpoczęcia „procesu unarodowienia" Górnoślązaków.

W okresie międzywojennym po stronie niemieckiej starano się również uwiarygodnić tezę, że Górnoślązacy są grupą niemiecką, tym razem odwołując się do ideologii rasowej. W ten sposób jeszcze przed wybuchem wojny pojawiła się koncepcja włączenia do niemieckiej wspólnoty narodowościowej (*Volksgemeinschaft*) tzw. Ślązaków – *Schlonsaken* (nie posługiwano się kategorią *Schlesier*). Była ona efektem tezy, że zamieszkujący obszar polskiego Górnego Śląska Górnoślązacy są członkami spolonizowanej grupy Ślązaków o pochodzeniu niemieckim. Aby odróżnić ich od pozostałej części Ślązaków w Rzeszy – *Schlesier*, zaczęto ich określać tym nowym terminem – *Schlonsaken*. Pisał o tym 25 VIII 1939 r. Karl Schodrock w sposób następujący: „[...] wobec ludności Polski planuje się, by w stosunku do spolonizowanych Ślązaków [*Schlesier*] na obszarze pogranicza śląskiego, mianowicie na Śląsku Cieszyńskim i na wschodnim Górnym Śląsku, używać wspólnej nazwy «Schlonsaken»"[52].

[51] Ostatnio toczącą się na ten temat dyskusję szczegółowo omówił Guido Hitze w biografii Carla Ulitzki (G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873-1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002, s. 61-68).

[52] Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, R 153 Publikationsstelle Berlin-Dahlem, sygn. 280, Untersuchungen über die nichtdeutschen Bevölkerungsgruppen im Osten und Südosten besonders über die Masuren, Kaschuben, Wenden, Oberschlesier und Schlonsaken 1939-42, 18.8.1939. **Należy sprostować błąd Kuhna: na Śląsku Cieszyńskim protestanci stanowili (i stanowią) znaczny procent populacji, ale nie większość.**

Walter Kuhn dokładnie sprecyzował, skąd według niego wzięła się ta nowa kategoria, odwołująca się w swojej nazwie do separatystycznych źródeł ruchu „kożdoniowców": „Do określenia «Schlonsaken». Pod względem historycznym, pochodzenia, cech rasowych, form kulturowych i dialektu Ślązacy czescy i Górnoślązacy są identyczni, tak samo jeżeli chodzi o rozwój polityczny do 1740 r. Różnią się pod względem wyznania religijnego, w Cieszynie w większości protestanci [ale tylko w przypadku „kożdoniowców" – RK, KN], na Górnym Śląsku katolicy, a ich rozwój polityczno-narodowy po 1740 r. w rzeczywistości nastąpił dopiero od połowy ubiegłego stulecia. Te różnice nie są wystarczająco duże, żeby to wzbraniało rozciągnięcie pojęcia «Schlonsaken» także na Górny Śląsk. Jedyna wątpliwość polega na tym, że to pojęcie dzisiaj bez wątpienia nie jest używane na Górnym Śląsku. Jego użycie na mapie ma sens tylko wtedy, jeżeli będzie krokiem do powszechnego wprowadzenia tego określenia i naturalnie można je tylko wprowadzić w porozumieniu z placówkami na Górnym Śląsku. Uważałbym również za bardzo politycznie korzystne, jeżeli przez wspólną nazwę charakter i los obydwu tych grup, a z tym także odpowiedzialność Górnoślązaków za cieszyńskich «Schlonsaken» będzie podkreślona. To posłuży zarówno dzisiejszemu porządkowi politycznemu, jak i możliwemu przyszłemu. Głupie określenie «Wasserpolak» było znane także wcześniej na Śląsku Cieszyńskim i dopiero przed wojną zostało zastąpione jako polityczne określenie nazwą «Schlonsak». Dlaczego nie miało by to być możliwe

i na Górnym Śląsku? Wątpliwe wydało mi się [...] mocne podkreślenie pośredniej pozycji zajmowanej przez «Schlonsaken». Nie to jest dla nas rozstrzygające, ale to, że chodzi o grupę, która wprawdzie pod względem pochodzenia i dialektu jest polska, ale pod względem kultury i sposobu zachowania jest niemiecka i że na wschodzie w strefach mieszanych właśnie przekonania są jedynie rozstrzygające"[53]. Rozważania te stały się podstawą opracowania w sierpniu 1939 r. przez Volksdeutsche Mittelstelle wytycznych dla niemieckiej polityki wobec uznanych za niemieckie kilku grup etnicznych w Polsce (Ślązaków, Górnoślązaków, Mazurów i Kaszubów).

Dzisiaj rodzimi mieszkańcy Górnego Śląska stanowią mniejszość w większej części jego historycznego terytorium (z wyjątkiem przede wszystkim dzisiejszego powiatu cieszyńskiego, gdzie zjawisko migracji po 1945 r. było znacznie ograniczone), chociaż bardzo żywotną pod względem kulturowym. Na terenie Śląska Opolskiego ludność posługuje się jednak chętniej pojęciem „Ślązak" niż „Górnoślązak", w odróżnieniu od środkowej, „katowickiej", części Górnego Śląska. Z kolei na Śląsku Cieszyńskim w granicach Polski do określenia „Ślązak" dodaje się często wyróżnik „cieszyński" (oprócz rzecz jasna terminów: „Cieszyniak", „Cieszynianin"), dla zaznaczenia wyraźnie odczuwanej tam odrębności od górnośląskiej części regionu. Nie dotyczy to jednak odrębnej etno-

[53] Tamże, sygn. 280, Walter Kuhn an Dr. Papritz, Weissswasser bei Seitenberg 25.8.1939.

graficznie od śląskich mieszkańców „dolin" i Przedgórza Cieszyńskiego grupy górali śląskich, którzy, choć Ślązacy, to jednak, określając swoją terytorialną tożsamość, posługiwali się i nadal posługują zawężonymi terminami lokalnymi. Inna sytuacja panuje także w mieście Bielsko-Biała, którego ludność – po 1945 r. w znacznym stopniu napływowa – ze śląskością się raczej nie identyfikuje, wskutek czego pojęcia „Śląsk Cieszyński" czy „Ziemia Cieszyńska" przez wielu mieszkańców powiatu cieszyńskiego bywają obecnie utożsamiane tylko z tym ostatnim obszarem i ewentualnie Zaolziem. Natomiast w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, głównie zaś na Zaolziu, występuje z reguły określenie „Ślązak" *(Slezan)*. Ale terminy: „zaolziański", „Zaolziak", „Zaolzianin" dotyczą już tylko spraw polskich i Polaków na tym terenie[54].

Na Śląsku czeskim w ostatnich spisach powszechnych z lat 1991 i 2001 grupa Ślązaków występuje jako odrębna: w 1991 r. było to 41 tys. mieszkańców (ok. 4,5%), ale w 2001 r. już prawie czterokrotnie mniej, bo 10,9 tys. mieszkańców. Danych tych, zdaniem wielu obserwatorów, nie można jednak wiązać wyłącznie z deklarowaniem odrębności narodowościowej (podobnie jak podawanie narodowości morawskiej), ale także, a nawet przede wszystkim, z deklaracjami politycznymi i społecznymi[55]. W polskim spisie powszechnym po raz pierwszy

[54] K. Nowak, *Pojęcia…*, *passim*.

[55] Ostatnio szerzej zob. T. Siwek, *Morawianie i Ślązacy w Republice Czeskiej. Mniej niż naród, więcej niż region*, (w:) Józef Chlebowczyk…, s.145-155.

przebadano identyfikację tej śląskiej grupy w 2001 r. Sięgnęła ponad 170 tys. mieszkańców deklarujących narodowość śląską (niespełna 3% mieszkańców górnośląskich województw śląskiego i opolskiego).

Można byłoby stwierdzić, że trwałe ukształtowanie się na przełomie XIX i XX w. państw narodowych, w których władza należała do narodów państwowych spowodowało na Górnym Śląsku przyspieszenie procesów integracyjnych. Górnoślązacy / Ślązacy, nie należąc ani do narodów historycznych ani państwowych, nie doświadczyli w procesie narodowotwórczym pełnej fazy językowej typowej dla Europy Środkowo-Wschodniej. Specyfika rozwoju procesu narodowościowego na Górnym Śląsku skutkowała: brakiem górnośląskich / śląskich elit (Górnoślązacy / Ślązacy pozostali grupą plebejską z etniczną odrębnością), bezkompromisowym, instrumentalnym wykorzystywaniem politycznym ich tendencji separatystycznych przez narody historyczne, zaprzepaszczeniem możliwości ukształtowania narodu górnośląskiego / śląskiego na przełomie XIX i XX w., na skutek wyprzedzenia modelowej zmiany mieszczącej się w triadzie: rozwój cywilizacyjny – narodowość – naród, a więc ostatecznie ukształtowaniem po II wojnie światowej kategorii: Górnoślązak / Ślązak – Polak, Górnoślązak / Ślązak – Niemiec z licznymi socjologicznymi odmianami w tej typologizacji.

Dzisiaj jednak, mimo braku granic polityczno-administracyjnych oddzielających historyczny Górny Śląsk oraz mniejszościowego charakteru, jaki stanowią Górnoślązacy na dawnym historycznym obszarze tej

dzielnicy, w dalszym ciągu można obserwować zadziwiające trwanie ciągłości kulturowej tego regionu. Nie zanika ani funkcjonowanie nazwy, mimo wspomnianego braku jej użycia w oficjalnym nazewnictwie od wielu lat, ani rozpoznawanie, co najmniej w zasadniczej części, granic tego regionu. Najbardziej trwałym zaś elementem jest zachowanie odrębności kulturowej samych Górnoślązaków (wśród nich Ślązaków opolskich, Górnoślązaków „katowickich", Ślązaków cieszyńskich, zaolziańskich, czeskich, opawskich, „prajzaków"), mimo już wielokrotnie zapowiadanego końca istnienia tej grupy i jej pełnej integracji w organizmie któregoś z trzech państw narodowych.

Roland Gehrke (Stuttgart)

Kontinuität und Wandel der Regionalgeschichtsschreibung in Deutschland nach 1945 am Beispiel Oberschlesiens

I.

Die Entwicklung der Regionalgeschichte als historische Disziplin in Deutschland nach 1945 ausgerechnet am Beispiel Oberschlesiens zu schildern, erscheint auf den ersten Blick ein gewagtes Unterfangen zu sein. Dies natürlich zunächst einmal deshalb, weil Oberschlesien genau wie die übrigen Gebiete des vormaligen preußisch-deutschen Ostens – Niederschlesien, Pommern und das südliche Ostpreußen – infolge des Zweiten Weltkriegs an den territorial weit nach Westen verschobenen polnischen Staat gefallen und für das besiegte Deutschland damit „verloren“ war. Für die Geschichtsschreibung hatte dieser Vorgang die zwangsläufige Folge, daß die sogenannten „Oder-Neiße-Gebiete“ nunmehr von zwei Historiographien – der deutschen und der polnischen – als Teil der jeweils eigenen Geschichte begriffen wurden und wer-

den,[1] was auf der polnischen Seite durch den in legitimatorischer Absicht verwendeten Terminus von den „wiedergewonnenen Gebieten“ *(ziemie odzyskane)* noch zusätzlich untermauert wurde.

Doch gestaltet sich die Sachlage im Fall Oberschlesiens noch erheblich komplizierter: Anders als etwa in Pommern mit seiner bis 1945 nahezu geschlossen deutschen Bevölkerung sprach in Oberschlesien bis ins 20. Jahrhundert hinein die Mehrheit der Bevölkerung, insbesondere auf dem östlichen Oderufer, von Haus aus nicht etwa deutsch, sondern bediente sich eines etwas altertümlichen slawisch-polnischen Dialekts,[2] der – von deutscher Seite einst gern verächtlich als „Wasserpolnisch“ tituliert – in der historischen bzw. linguistischen Forschung

---

[1] **Zu dieser Problematik vgl.** W. Kessler, *Zwischen Deutschland und Polen. Zu Geschichte und Geschichtsschreibung des preußischen Ostens und polnischen Westens*, (in:) Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde, hrsg. von M. Weber, Frankfurt a. M. 2001, („Mitteleuropa – Osteuropa“, 2), S. 31-81; J. Hackmann, *Deutschlands Osten, Polens Westen als Problem der Geschichtsschreibung. Anmerkungen zu einer vergleichenden Historiographiegeschichte*, Ebd., S. 209-235.

[2] Noch bei der letzten, methodisch durchaus umstrittenen preußischen Volkszählung vor Ausbruch des Ersten Weltkrieges hatten 1910 53% der Einwohner des (mit „Oberschlesien“ in der Regel in eins gesetzten) schlesischen Regierungsbezirks Oppeln das Polnische und nur 40% das Deutsche als Muttersprache angegeben, während weitere 4% sich als „zweisprachig“ deklariert hatten.

nach 1945 breite Beachtung gefunden hat.[3] Die Zweisprachigkeit des Gebietes fiel zudem weitgehend in eins mit einem sozialen Gegensatz zwischen Eliten (deutsch) und Unterschicht (polnisch) sowie mit einem strukturellen Gegensatz zwischen den Städten (mehrheitlich deutsch) und den sie umgebenden Landkreisen (mehrheitlich polnisch).

Eine randscharfe Trennung in „Deutsche" hier und „Polen" dort läßt sich aus den Bevölkerungsstatistiken gleichwohl nicht herauslesen, da sich gerade in Oberschlesien Sprache und nationales Bekenntnis nicht zwangsläufig deckten und die Identität seiner Bewohner somit komplex und vielschichtig erscheint[4] – ein Umstand, der Manfred Alexander un-

---

[3] Vgl. N. Reiter, *Die polnisch-deutschen Sprachbeziehungen in Oberschlesien*, Wiesbaden 1960, („Veröffentlichungen der Abteilung für slavische Sprachen und Literaturen des Osteuropa-Instituts an der Freien Universität Berlin", 23); T. Kamusella, *Das oberschlesische Kreol. Sprache und Nationalismus in Oberschlesien im 19. und 20. Jahrhundert*, (in:) Die Geschichte Polens und Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert. Ausgewählte Beiträge, hrsg. von M. Krzoska, P. Tokarski, Osnabrück 1998, („Veröffentlichungen der Deutsch-Polnischen Historischen Kommission", 1), S. 142-161; ders., *Language and the Construction of Identity in Upper Silesia during the Long Nineteenth Century*, (in:) Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit, hrsg. von K. Struve, P. Ther, Marburg 2002, („Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung", 15), S. 45-70; P. Chmiel, *Die sprachlichen Verhältnisse in Oberschlesien in Geschichte und Gegenwart*, (in:) Kulturraum Schlesien. Ein europäisches Phänomen. Interdisziplinäre Konferenz Wrocław/Breslau 18.-20. Oktober 1999, hrsg. von W. Engel, N. Honsza, Wrocław 2001, S. 177-187.

[4] Vgl. G. B. Szewczyk, *Die Identität des Oberschlesiers im Umfeld von Ideologie und Mythos*, (in:) Nationale Identität aus germanistischer Perspektive, hrsg. von M. K. Lasatowicz, J. Joachimsthaler, Opole 1998, S. 87-99.

längst veranlaßt hat, von einer „mißverstandenen Region“ zu sprechen.[5] Jedenfalls war diese unübersichtliche Gemengelage der Grund dafür, daß Oberschlesien schon lange vor 1945, ja schon lange vor 1918 in den Fokus polnischer Gebietsansprüche geriet.[6] Durch das Plebiszit von 1921 und die es begleitenden paramilitärischen Auseinandersetzungen, in deren Folge der zwar kleinere, ökonomisch aber bedeutsamere Ostteil des Gebietes bereits 1922 an Polen fiel, erhielt Oberschlesien in der deutsch-polnischen Konfliktgeschichte der Zwischenkriegszeit eine geradezu symbolhafte Bedeutung. Eine erste Teilung zwischen europäischen Mächten hatte das Gebiet freilich schon 1740/41 erlebt, als im Zuge der preußischen Annexion der kleinere südöstliche Teil Oberschlesiens bei Österreich verblieb und nach dem Zusammenbruch der Habsburgermonarchie 1918 dann zum Zankapfel zwischen Polen und der Tschechoslowakei wurde – ein Konflikt, der gleichfalls in eine Teilung mündete. In Deutschland wird gelegentlich übersehen, daß Oberschlesien im 20. Jahrhundert eben nicht nur auf zwei, sondern auf

---

5 M. Alexander, *Oberschlesien im 20. Jahrhundert – eine mißverstandene Region*, „Geschichte und Gesellschaft“, 30: 2004, S. 465-489, hier bes. S. 466-468.

6 **Vgl. hierzu** R. Gehrke, *Der polnische Westgedanke bis zur Wiedererrichtung des polnischen Staates nach Ende des Ersten Weltkrieges. Genese und Begründung polnischer Gebietsansprüche gegenüber Deutschland im Zeitalter des europäischen Nationalismus*, Marburg 2001 (zugleich phil. Diss. Hamburg 1999), („Materialien und Studien zur Ostmitteleuropa-Forschung“, 8).

gleich drei Nationalstaaten aufgeteilt war und seine Geschichte somit auch eine „tschechische Dimension“ hat.[7]

Gerade vor diesem Hintergrund ist die grundlegende Frage zu klären, wie weit Oberschlesien überhaupt als eine klar abgrenzbare „Region“ anzusprechen ist. Auch vor 1740 war das Land keine dynastische Einheit gewesen, vielmehr eine Art Fürstenbund mit einer eigenen, territorial aber fließenden Binnenstruktur innerhalb der böhmischen Krone. Doch selbst wenn man sich auf den im 18. Jahrhundert preußischen gewordenen Teil beschränkt, bleiben Probleme, da die historischen keineswegs mit den neuen administrativen Grenzen übereinstimmten.[8] In Anlehnung an Manfred Alexander erscheint es daher sinnvoll, den Regionsbegriff im Falle Oberschlesiens unter Berücksichtigung historischer, linguistischer und sozialer Kriterien sowie mentaler Einstellungen und Identitäten möglichst „pragmatisch“ – sprich: möglichst weit – anzuwenden,[9] um so der Gefahr einer nationalen Engführung zu entgehen. Allerdings ist hier einschränkend zu ergänzen, daß die deutsche Forschung, die Gegenstand der folgenden Betrachtung sein soll, ihr Augenmerk auch nach 1945 ganz überwiegend auf das bis 1922 bzw. 1945 zu

---

7 M. Alexander, *Oberschlesien im 20. Jahrhundert* (wie Anm. 5), S. 466.

8 Die preußische Provinz Schlesien wurde nach 1815 (von West nach Ost) in die Regierungsbezirke Liegnitz, Breslau und Oppeln aufgeteilt, wobei der letztere im Westen auch Gebiete umfaßte, die vormals nicht Bestandteil des „historischen“ Oberschlesiens gewesen waren.

9 M. Alexander, *Oberschlesien im 20. Jahrhundert* (wie Anm. 5), S. 466, 468f.

Preußen-Deutschland gehörende Oberschlesien gerichtet, das österreichische Schlesien hingegen stark vernachlässigt hat.

Im folgenden soll zunächst geklärt werden, welche methodische Entwicklung die Regionalgeschichtsschreibung in (West-)Deutschland nach 1945 genommen hat (schon aufgrund ihrer großen politisch-ideologischen Distanz zur Frage der ehemaligen Ostgebiete kann die DDR-Wissenschaft hier außerhalb der Betrachtung bleiben) und welchen thematischen Schwerpunkten sie sich im Laufe von sechs Jahrzehnten zugewandt hat. Gerade in einem Bereich, der zwangsläufig Überschneidungen zu dem heute oft mit Argwohn betrachteten Feld der „Heimatgeschichte" aufweist, wird dabei auch das Verhältnis bzw. die mögliche gegenseitige Beeinflussung von Amateurhistorikern und Fachwissenschaftlern zu berücksichtigen sein. Vor diesem Hintergrund soll ferner herausgearbeitet werden, wie weit sich diese Entwicklung am geschilderten Sonderfall Oberschlesien nachvollziehen läßt. Da es nicht Aufgabe dieses Beitrages sein kann, einen Gesamtüberblick über die äußerst vielfältige deutsche Nachkriegsliteratur zur Geschichte Oberschlesiens zu geben,[10] sollen die einzelnen Beobachtungen jeweils anhand weniger ausgewählter Beispiele illustriert werden.

[10] Vgl. den bis in die neunziger Jahre des 20. Jahrhunderts reichenden und die polnische Forschung mit berücksichtigenden Überblick von P. Chmiel, *Neue Forschungen zur Geschichte Oberschlesiens im 20. Jahrhundert*, (in:) Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag, hrsg. von M. Weber, C. Rabe, Würzburg 1998, („Wissenschaftliche Schriften des Vereins für Geschichte Schlesiens", 4), S. 313-328.

II.

Die Regionalgeschichtsschreibung in Deutschland nach 1945 ist nicht isoliert zu betrachten von den politischen Verwerfungen des 20. Jahrhunderts. Die nachhaltige Diskreditierung des Konzepts der „Nation" durch die nationalsozialistische Gewaltherrschaft verstärkte das Bedürfnis nach landsmannschaftlicher Identitätsbildung und schuf so Raum für eine historische Subdisziplin, die „die Historizität kleinräumiger Strukturen unterhalb der Gesamtstaats- und Länderebene"[11] in den Blick nahm. Hinzu kam, daß sich vor dem Hintergrund der zersplitterten deutschen Kleinstaatenwelt bereits seit dem 18. Jahrhundert eine feste Tradition der „Heimat- und Landesgeschichte" etabliert hatte, die mit der deutschen Reichseinigung von 1870/71 nur vorübergehend an Bedeutung verlor.[12] Die Frage des Regionsbegriffs stellt sich dabei freilich nicht nur – wie gezeigt – bezüglich Oberschlesiens, sondern

---

[11] J. Reulecke, *Von der Landesgeschichte zur Regionalgeschichte*, „Geschichte im Westen. Halbjahres-Zeitschrift für Landes- und Zeitgeschichte", 5/1: 1990, S. 202-208, hier 202.

[12] E. Hinrichs, *Regionale Sozialgeschichte als Methode der modernen Geschichtswissenschaft*, (in:) ders., W. Norden, Regionalgeschichte. Probleme und Beispiele. Mit einem Beitrag von Brigitte Menssen und Anna-Margarete Taube, Hildesheim 1980, („Veröffentlichungen der Historischen Kommission für Niedersachsen und Bremen", 34: Quellen und Untersuchungen zur Wirtschafts- und Sozialgeschichte Niedersachsens in der Neuzeit, 6), S. 1-20, hier 5.

wird in der Forschung generell diskutiert, da die Region als räumliche Untersuchungseinheit zwangsläufig zu verwandten Begrifflichkeiten – Provinz, Bezirk, Landschaft, Wirtschaftsraum etc. – in Konkurrenz tritt.[13] Auch die verwandten historischen Disziplinen im europäischen Ausland sind wesentlich von ihrem jeweils spezifischen Regionsbegriff her determiniert: Die *histoire régionale* in Frankreich etwa tut sich in dieser Hinsicht relativ leicht, da in der zentralistisch-etatistischen Tradition der Französischen Revolution die Idee einer „Machbarkeit des Raumes" stets wirksam ist.[14] Der italienischen *microstoria* hingegen dient die Region vornehmlich als Folie zur Darstellung alltagsgeschichtlicher Zusammenhänge,[15] während in der polnischen Forschung wie-

---

[13] J. Reulecke, *Von der Landesgeschichte zur Regionalgeschichte* (wie Anm. 11), S. 205; vgl. P. Knoch, *Überlegungen zu einer Didaktik der Regionalgeschichte*, (in:) Heimat oder Region? Grundzüge einer Didaktik der Regionalgeschichte, hrsg. von ders., T. Leeb, Frankfurt a. M. – Berlin – München 1984, S. 3-16, hier 8-14.

[14] W. Kaiser, *Regionalgeschichte, Mikro-Historie und segmentierte Öffentlichkeiten. Ein vergleichender Blick auf die Methodendiskussion*, (in:) Regionalgeschichte in Europa. Methoden und Erträge der Forschung zum 16. bis 19. Jahrhundert, hrsg. von S. Brakensiek, A. Flügel, Paderborn 2000, („Forschungen zur Regionalgeschichte", 34), S. 25-44, hier 28; vgl. E. Hinrichs, *Regionale Sozialgeschichte* (wie Anm. 12), S. 3-5.

[15] W. Kaiser, *Regionalgeschichte* (wie Anm. 14), S. 31, 38f.; A. Flügel, *Chancen einer Regionalgeschichte*, (in:) Regionales Prisma der Vergangenheit. Perspektiven der modernen Regionalgeschichte (19./20. Jahrhundert), hrsg. von E. Dillmann, St. Ingbert 1996, („Saarland-Bibliothek", 11), S. 25-46, hier 27.

derum das stark auf die Nationalstaatsbildung hin ausgerichtete Konzept von den „kleinen Vaterländern“ *(małe ojczyzny)* erkenntnisleitend ist.[16] Hubert Kiesewetters Empfehlung, die Begriffsdefinition ganz pragmatisch von der Fragestellung abhängig zu machen,[17] birgt jedenfalls die Gefahr in sich, daß die Region weniger als Bezugsraum für (wirtschafts-) politisches und Verwaltungshandeln, sondern vielmehr als eigenständiges historisches Subjekt aufgefaßt wird,[18] womit wiederum die Abgrenzung zur klassischen Landesgeschichte unscharf würde.

Wie schon angedeutet, steht die Regionalgeschichte in ihrem Bestreben, Anerkennung als seriöse historische Disziplin zu finden, zudem in einem problematischen, nicht abschließend geklärten Verhältnis zur Heimatgeschichte als der historischen Erzählung vom Leben vor

---

16 Vgl. grundlegend R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, Wrocław u. a. 1994.

17 H. Kiesewetter, *Erklärungshypothesen zur regionalen Industrialisierung in Deutschland im 19. Jahrhundert*, „Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“, 67: 1980, S. 305-333, hier 308.

18 P. Steinbach, *Zur Diskussion über den Begriff der „Region“ – eine Grundsatzfrage der modernen Landesgeschichte*, „Hessisches Jahrbuch für Landesgeschichte“, 31: 1981, S. 185-210, hier 194.

Ort.[19] In seiner definitorischen Unschärfe und seiner Emotionalität verkörpert der Begriff „Heimat“ ein regionales Identitätsangebot, ein „Regionalbewußtsein“,[20] steht freilich ebenso wie der Begriff der „Nation“ latent unter Ideologieverdacht und wurde wie dieser durch seinen häufigen Gebrauch im Wortschatz der Nationalsozialisten für längere Zeit entwertet.[21] Gerade die aus fachwissenschaftlicher Sicht gebotene

---

[19] J. Reulecke, *Regionalgeschichte heute. Chancen und Grenzen regionalgeschichtlicher Betrachtungsweise in der heutigen Geschichtswissenschaft*, (in:) Regionalgeschichte heute. Das Flüchtlingsproblem in Schleswig-Holstein nach 1945, hrsg. von K. H. Pohl, Bielefeld 1997, S. 23-32, hier 23f., bezeichnet Heimat- und Regionalgeschichte als „begriffliches Zwillingspaar“ und die „zwei Seiten einer Medaille“. Zum Begriff „Heimatgeschichte“, seinem Inhalt und seiner möglichen Abgrenzung gegenüber der Regionalgeschichte vgl. C.-H. Hauptmeyer, *Heimatgeschichte heute*, (in:) Landesgeschichte heute, hrsg. von ders., Göttingen 1987, („Kleine Vandenhoeck-Reihe“, 1522), S. 77-96; G. K. Schmidt, *Regionalgeschichte als Heimatgeschichte. Lehrte 1667-1898*, Hannover 1994, („Quellen und Darstellungen zur Geschichte Niedersachsens“), S. 23-35; K. D. Mulley, *Orts- und Regionalgeschichte. Bemerkungen zu ihrer Theorie, Konzeption und Organisation*, (in:) Heimatforschung heute. Referate des Symposions „Neue Aspekte zur Orts- und Regionalgeschichte“ vom 24. bis 26. Oktober 1987 in Horn, hrsg. von U. Kerschbaum, E. Rabl, Krems a. d. Donau 1988, („Schriftenreihe des Waldviertler Heimatbundes“, 29), S. 43-52, hier 45f.

[20] **Vgl.** C. Wolk, *Regionalgeschichte und Identität. Empirische Untersuchungen am Kaiserstuhl*, Frankfurt a. M. u. a. 1998, („Freiburger Beiträge zur Erziehungswissenschaft und Fachdidaktik“, 5), S. 12-15; R. Gans, *Regionalbewußtsein und regionale Identität. Ein Konzept der Moderne als Forschungsfeld der Geschichtswissenschaft*, (in:) Regionalgeschichte: ein Ansatz zur Erforschung regionaler Identität, hrsg. von D. Briesen, J. Reulecke, Bonn 1993, („Informationen zur Raumentwicklung“, 11/1993), S. 781-792, hier 787-789.

[21] R. Wirtz, *Heimatkunde – Heimatgeschichte – Stadtgeschichte*, „Sozialwissenschaftliche Informationen für Unterricht und Studium“, 9: 1980, S. 1ff.

Distanz vermag den Umstand zu erklären, daß jenes Feld, das man im weitesten Sinne unter das Rubrum Heimatgeschichte fassen könnte, nach 1945 mehr denn je zum Tummelplatz von Hobby- und Amateurhistorikern wurde, von Stadt- und Dorfchronisten, Familien- und Ahnenforschern, die sich ihrem Gegenstand zwar mit großem Engagement, aber eben häufig auch vollkommen unberührt von wissenschaftlichen Methodendiskussionen näherten. Als eine der wesentlichen Aufgaben der modernen Regionalgeschichte ließe es sich mithin bezeichnen, die Heimatgeschichte verstärkt wissenschaftlich zu begleiten und sie „vor Borniertheit und Ideologie zu schützen".[22]

III.

Daß der Heimatbegriff gerade vor dem Hintergrund von Flucht und Vertreibung aus den Oder-Neiße-Gebieten nach 1945 eine gänzlich neue, politisch aufgeladene Bedeutung erlangte, sichtbar vor allem in dem nicht nur von den Vertriebenenverbänden lautstark postulierten „Recht auf die Heimat" als der Schlußfolgerung aus dem Vertreibungsschicksal von Millionen, bedarf kaum der Erwähnung. Doch wie schon angesprochen, bildet Oberschlesien aufgrund seiner spezifischen ethnisch-sprachlichen Gemengelage in dieser Beziehung einen Sonderfall. Anders als Niederschlesien und Pommern, die sich nach Kriegsende

[22] C.-H. Hauptmeyer, *Heimatgeschichte heute* (wie Anm. 19), S. 91.

innerhalb weniger Jahre von praktisch rein deutsch in praktisch rein polnisch besiedelte Gebiete verwandelten, blieb der bilinguale Charakter vor allem des Oppelner Landes tendenziell erhalten, da zahlreiche Oberschlesier in dem Bestreben, der Zwangsaussiedlung zu entgehen, zunächst von der Möglichkeit der Option zugunsten Polens Gebrauch machten, sich als Reaktion auf den Assimilierungsdruck der kommunistischen Behörden im privaten Rahmen aber rasch umso entschiedener zu ihrer deutschen Identität bekannten.[23] Andererseits sorgte die nach 1956 in mehreren Schüben in die Bundesrepublik einsetzende Spätaussiedlung aus Oberschlesien dafür, daß diese Region auch im Bewußtsein der deutschen Öffentlichkeit gleichsam „aktuell" blieb, sich ihrer Historisierung also bis zu einem gewissen Grade entzog.

Angesichts der in den fünfziger Jahren zunächst noch gehegten Hoffnung auf eine baldige Rückkehr in die Vertreibungsgebiete, kam der nunmehr in der Bundesrepublik betriebenen ostdeutschen Heimatforschung zunächst vor allem eine den deutschen Revisionsanspruch historisch legitimierende Funktion zu. Später, als die Hoffnung auf eine Revision der Beschlüsse von Jalta und Potsdam jenseits markiger Sonn-

[23] P. Ther, *Der Zwang zur nationalen Eindeutigkeit und die Persistenz der Region: Oberschlesien im 20. Jahrhundert*, (in:) Regionale Bewegungen und Regionalismen in europäischen Zwischenräumen seit der Mitte des 19. Jahrhunderts, hrsg. von ders., H. Sundhaussen, Marburg 2003, („Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung", 18), S. 233-257, hier 242-253.

tagsreden immer unrealistischer erschien, diente sie primär dem Erhalt der landsmannschaftlichen Identität auch unter den Bedingungen des „Exils“. Eine besondere Rolle hierbei kam – neben der vielgestaltigen Vertriebenenpresse[24] – den seit den fünfziger Jahren zu einzelnen Kreisen oder Orten als Teil einer spezifischen Erinnerungsliteratur erschienenen „Heimatbüchern“ zu, die zumeist ein breites Themenspektrum aus Lokalgeschichte, Kultur, Wirtschaft und Politik abhandeln.[25] Schon angesichts des versperrten Zugangs zu den örtlichen Archiven sind sie überwiegend aus der verfügbaren deutschen regionalkundlichen Literatur kompiliert und in ihrer Qualität stark schwankend. Neben einem insgesamt feststellbaren verklärenden Grundzug werden in den Hei-

---

[24] Eine Übersicht bieten H. von Chmielewski, G. Hagelweide, *Bestandsverzeichnis der deutschen Heimatvertriebenenpresse*, München 1982.

[25] **Eine Bestandsübersicht für die fünfziger bis siebziger Jahre bietet** W. Kessler, *Ost- und südostdeutsche Heimatbücher und Ortsmonographien nach 1945. Eine Bibliographie zur historischen Landeskunde der Vertreibungsgebiete*, München 1979; vgl. ders., Orts- und Heimatgeschichte, (in:) Historische Schlesienforschung. Methoden, Themen und Perspektiven zwischen traditioneller Landesgeschichtsschreibung und moderner Kulturwissenschaft, hrsg. von J. Bahlcke, Köln – Weimar – Wien 2005, („Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte“, 11), S. 431-447, hier 435-441; anhand niederschlesischer Beispiele U. Frede, *„Unvergessene Heimat“ Schlesien. Eine exemplarische Untersuchung des ostdeutschen Heimatbuches als Medium und Quelle spezifischer Erinnerungskultur*, Marburg 2004, („Schriftenreihe der Kommission für deutsche und osteuropäische Volkskunde e. V.“, 88); J. Faehndrich, *Papierene Erinnerungsorte: die Heimatbücher schlesischer Vertriebener*, (in:) Schlesische Erinnerungsorte. Gedächtnis und Identität einer mitteleuropäischen Region, hrsg. von M. Czapliński, H.-J. Hahn, T. Weger, Görlitz 2005, S. 323-342.

matbüchern nicht nur die Schrecken der jüngsten (NS-)Vergangenheit, sondern, soweit es die oberschlesischen Kreise und Orte betrifft,[26] auch der traditionell bilinguale Charakter der Region weitgehend ignoriert, andererseits wird auf die Artikulation aktueller politischer Forderungskataloge im Sinne der Vertriebenenverbände in der Regel verzichtet. Die Heimatbücher und vom Ansatz her vergleichbare populärwissenschaftliche Sammelwerke und Überblicksdarstellungen durchweht vielmehr das eher melancholische Bestreben, „die Erinnerung an das deutsche Oberschlesien zu bewahren".[27]

Dabei stand die Vertriebenenliteratur in den ersten zwei Jahrzehnten der Bundesrepublik durchaus nicht isoliert da, vielmehr bestanden enge Verbindungen zur fachwissenschaftlichen Forschung. Über eine Vielzahl wissenschaftlicher Institutionen, von denen als prominentestes Beispiel an dieser Stelle nur das Marburger Herder-Institut genannt sei, etablierte sich eine spezifische Forschungslandschaft, die personell wie inhaltlich an die Ostforschung der Zwischenkriegszeit nahtlos anknüpfen und sich über den einschlägigen Paragraphen 96 des Bundesvertriebenen- und Flüchtlingsgesetzes auch finanziell breiter Förderung

---

[26] Eine kleine Auswahlbibliographie nieder- und oberschlesischer Heimatbücher bei W. Kessler, *Orts- und Heimatgeschichte* (wie Anm. 25), S. 444-447.

[27] So das Vorwort von H. Gross, *Bedeutende Oberschlesier. Kurzbiographien*, Dülmen 1995, S. XII. Der Band versammelt knapp 300 Biogramme aus allen Lebensbereichen vom Hochmittelalter bis in die Gegenwart.

erfreuen konnte.[28] Die aus der Forschungsliteratur der fünfziger und sechziger Jahre sprechende Betonung der rechtmäßigen Zugehörigkeit der Oder-Neiße-Gebiete zu Deutschland las sich dabei wie eine direkte Antwort auf die polnische „Westforschung", die – gleichfalls in institutioneller Kontinuität zur Zwischenkriegszeit – die Westausdehnung Polens unter Rückgriff auf den Piastenmythos mit einer Vielzahl wissenschaftlicher Studien und populärer Traktate historisch zu legitimieren trachtete.[29]

Bezüglich Oberschlesiens blieb in dieser Konstellation der Blick fast ausschließlich auf die jüngste Vergangenheit gerichtet: Beide Seiten kehrten umstandslos in die geistigen Schützengräben des Abstimmungskampfes von 1919-1921 zurück. Auf deutscher Seite fand dies seinen Ausdruck beispielsweise in einer stark dämonisierenden Biographie des

---

[28] **Vgl.** J. Hackmann, *Deutsche Ostforschung und Geschichtswissenschaft*, (in:) Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich, hrsg. von J. M. Piskorski, Osnabrück 2002, („Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung", 1), S. 25-45; T. Kleindienst, *Zwischen Politik und Wissenschaft: Die bundesgeförderte Ost(europa)forschung*, (in:) Geschichtsschreibung zu den böhmischen Ländern im 20. Jahrhundert. Wissenschaftstraditionen, Institutionen, Diskurse. Vorträge der Tagungen des Collegium Carolinum in Bad Wiessee vom 21. bis 23. November 2003 und vom 12. bis 14. November 2004, hrsg. von C. Brenner, München 2006, („Bad Wiesseer Tagungen des Collegium Carolinum", 28), S. 317-344.

[29] J. Hackmann, *Strukturen und Institutionen der polnischen Westforschung (1918-1960)*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung", 50: 2001, S. 230-255.

polnischen Plebiszitkommissars Wojciech Korfanty[30] oder in einer Arbeit des bereits in der Ostforschung der zwanziger und dreißiger Jahre aktiven Historikers Walther Recke, die sich wie eine Zusammenfassung des deutschen Rechtsstandpunkts in der oberschlesischen Frage liest.[31] Auch jüngere Darstellungen haben sich, in der Gesamttendenz schon etwas sachlicher, an dieser spezifischen Konfliktgeschichte abgearbeitet.[32]

Seit den siebziger Jahren freilich ist eine zunächst zögerliche, nach 1990 dann verstärkte Abwendung der seriösen Ostmitteleuropaforschung von den nationalen Denkschablonen der Zwischenkriegs- und frühen Nachkriegszeit zu konstatieren.[33] In ihr spiegelten sich natürlich nicht zuletzt der geistig-politische Paradigmenwechsel, wie er im Gefolge der

---

[30] E. Sontag, *Adalbert (Wojciech) Korfanty. Ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Ansprüche auf Oberschlesien*, Kitzingen/Main 1954, („Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg", Pr. Beiheft, 7).

[31] W. Recke, *Die historisch-politischen Grundlagen der Genfer Konvention vom 15. Mai 1922*, Marburg 1969, („Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas", 86).

[32] S. Karski, *Sigmund unter Mitwirkung von H. Neubach, Albert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie*, Dülmen 1990, („Schriftenreihe der Stiftung Schlesien", 3). Das umfangreiche Werk basiert auf einer breiten Quellengrundlage und ist faktographisch zuverlässig, bleibt in seiner Aussage aber dem traditionellen deutschen Standpunkt verhaftet. Vgl. die kleine, für einen breiten Leserkreis verfaßte Überblicksdarstellung von H. Neubach, *Die Abstimmung in Oberschlesien am 20. März 1921*, 2. Ausg., Herne 2002 (1. Ausg.: Bonn 1985).

[33] J. Hackmann, *„An einem neuen Anfang der Ostforschung". Bruch und Kontinuität der ostdeutschen Landeshistorie nach dem Zweiten Weltkrieg*, „Westfälische Forschungen", 46: 1996, S. 232-258.

Studentenbewegung von 1968 einsetzte, sowie die Entspannungspolitik der sozialliberalen Regierung Brandt/Scheel, die an einer auf die Legitimierung von Revisionsforderungen zielenden Wissenschaft nicht länger ein Interesse haben konnte.[34] Den Vertriebenenverbänden, wenngleich in Teilen des politischen Spektrums nach wie vor verankert, weht der Wind der veröffentlichten Meinung seither immer stärker ins Gesicht. Während die großen Institutionen der Ostmitteleuropaforschung sich schrittweise aus ihrem nationalpolitischen Kontext lösten und so von den Vertriebenennetzwerken emanzipierten, fand die historische Vertriebenenpublizistik ihre Refugien zumeist in einigen bestimmten Nischen, etwa der Bonner Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen, der Ratinger Stiftung „Haus Oberschlesien" oder dem auf oberschlesische Themen spezialisierten Dülmener Laumann-Verlag.

Fußend auf einer grundlegenden inhaltlich-methodischen Neubestimmung der historischen Schlesienforschung[35] wurden in jüngerer Vergangenheit gerade auch die neuralgischen Punkte der deutsch-polnischen Konfliktgeschichte um Oberschlesien unter neuen Gesichtspunkten und in einer nüchterneren, weniger national fixierten Weise

---

[34] Vgl. T. Kleindienst, *Zerreißprobe. Entspannungspolitik und Osteuropaforschung*, „Osteuropa", 55: 2005, S. 149-162.

[35] Vgl. den in dieser Hinsicht programmatischen Aufsatz von M. Weber, *Über die Notwendigkeit einer Standortbestimmung der historischen Schlesienforschung in Deutschland*, (in:) Silesiographia (wie Anm. 10), S. 13-25.

betrachtet.[36] Als potentielle Alternative zu den nationalen Narrativen beider Seiten wird dabei zum einen etwa der spezifisch oberschlesische, auf eine eigene „schlesische“ Identität pochende Regionalismus der Zwischenkriegszeit in den Blick genommen,[37] an den sich in der Gegenwart durchaus Anknüpfungspunkte ergeben, zum anderen wird die nationale Erinnerungspolitik beider Seiten kritisch hinterfragt.[38] Die Forschung bereichert hat zudem das Unternehmen, den Aufeinanderprall zweier Nationalismen, ihrer Symbole und Stereotypen in kompa-

---

[36] **Eine – wenn auch krasse – Ausnahme hiervon ist die (an der Universität München** unbegreiflicherweise als Dissertation angenommene) Studie von H. Breit, *Die Deutschen in Oberschlesien*, München 1998, die auf dünner Quellengrundlage und unter Wiederverwendung nahezu sämtlicher gängigen deutschnationalen Klischees die Lage der deutschen Volksgruppe in Oberschlesien bis in die Gegenwart nachzeichnen will. Jahrzehnte der Forschung werden dabei vom Verfasser souverän ignoriert.

[37] G. Doose, *Die separatistische Bewegung in Oberschlesien nach dem Ersten Weltkrieg (1918-1922)*, Wiesbaden 1987, („Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund“, 2); A. Schmidt-Rösler, *Autonomie- und Separatismusbestrebungen in Oberschlesien 1918-1922*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung“, 48: 1999, S. 1-45.

[38] Vgl. K. Struve, *Geschichte und Gedächtnis in Oberschlesien. Die polnischen Aufstände nach dem Ersten Weltkrieg*, (in:) Oberschlesien nach dem Ersten Weltkrieg. Studien zu einem nationalen Konflikt und seiner Erinnerung, hrsg. von ders., Marburg 2003, („Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung“, 19), S. 1-32.

rativer Perspektive zu analysieren.[39] Diese einzelnen Fragestellungen fügen sich nahtlos ein in die in jüngster Zeit vielfach unternommenen Versuche, bi- oder multilinguale Grenzgebiete in Europa, die dort virulenten Konflikte und das Problem der Konkurrenz nationaler und regionaler Identitätsangebote vergleichend zu betrachten.[40]

IV.

Der vorstehend skizzierte komparative Ansatz hat sich in den vergangenen Jahrzehnten generell als eine große Chance der Regionalgeschichte erwiesen. Zwar hat auch die „klassische" Landesgeschichte

---

[39] W. Grosch, *Deutsche und polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien 1919-1921*, Dortmund 2002, („Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund", B, 72), der seinerseits aufbauen kann auf dem zuvor bereits aus polnischer Feder erschienenen Aufsatz von L. Smołka, *Die Symbolik des deutsch-polnischen Feindbildes zur Zeit der Aufstände und des oberschlesischen Plebiszits*, (in:) „Nachbarn sind der Rede wert". Bilder der Deutschen von Polen und der Polen von Deutschen in der Neuzeit, hrsg. von J. Hoffmann, Dortmund 1997, („Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund", B, 60), S. 103-127.

[40] **Vgl.** P. Ther, *Die Grenzen des Nationalismus: Der Wandel von Identitäten in Oberschlesien von der Mitte des 19. Jahrhunderts bis 1939*, (in:) Nationalismen in Europa. West- und Osteuropa im Vergleich, hrsg. von U. von Hirschhausen, J. Leonhard, Göttingen 2001, S. 322-346; *Die Grenzen der Nationen* (wie Anm. 3); Regionale Bewegungen (wie Anm. 23). Auf polnischer Seite wird dieser vergleichende Ansatz in jüngster Zeit aufgegriffen. **Vgl. R. Kaczmarek, M. Kucharski, A. Cybula, Alzacja/Lotaryngia a Górny** Śląsk. *Dwa regiony pogranicza 1648-2001*, Katowice 2001; *Dwa pogranicza: Galicja Wschodnia i Górny Śląsk – historia, problemy, odniesienia*, hrsg. von Z. Budzyński, Rzeszów 2003.

schon im 19. Jahrhundert keineswegs ausschließlich Dynastie- oder politische Territorialgeschichte betrieben, sondern sich auch wirtschafts- und sozialgeschichtlichen Fragestellungen zugewandt, blieb im wesentlichen aber doch Teil einer übergreifenden Nationalgeschichte.[41] Reden viele Autoren also schon seit längerem einer „vergleichenden Regionalforschung“[42] das Wort, so warnt Ernst Hinrichs davor, die Regional- von der Landesgeschichte allzusehr abzugrenzen. Zwar sei die letztere stärker personenorientiert, während die erstere vornehmlich das struktur- und prozeßhafte betone, doch bleibe die Regionalgeschichte gleichwohl „eine der Subdisziplinen, die gewissermaßen die ‚Konstitutionselemente' für das komplexe Fach Landesgeschichte darstellen“.[43] Zugleich bediene die Regionalgeschichte sich jedoch eines stärker funktionalen Raumbegriffs und sei schon von daher prinzipiell auf den internationalen Vergleich angelegt.[44]

Auf dieser Basis hat Wolfgang Köllmann bereits Mitte der siebziger Jahre für ein sozialgeschichtlich orientiertes Konzept der Regional-

---

41 Ein kurzer Überblick über die wissenschaftliche Entwicklung der Landesgeschichte in Deutschland bis in die Gegenwart bei P. Steinbach, *Zur Diskussion* (wie Anm. 18), S. 185-188.

42 Dieses Konzept konkretisierend ebd., 189f.

43 E. Hinrichs, *Regionalgeschichte*, (in:) Landesgeschichte heute (wie Anm. 19), S. 16-34, hier 22.

44 Ebd.

geschichte plädiert: Gerade „die regionalspezifischen Abweichungen innerhalb dominierender Prozesse erlauben Rückschlüsse auf die gesellschaftliche Entwicklung und auf den gesellschaftlichen Zustand, die für Betrachtung und Interpretation der Gesamtverläufe unerläßlich erscheinen. [...] Nur am Ort lassen sich Differenzierungen innerhalb der allgemeinen Prozesse erkennen, die Rückschlüsse auf beschleunigende oder retardierende Momente zulassen."[45] Köllmanns Postulat aufgreifend, hat Ernst Hinrichs die Regionalgeschichte kurzerhand als „die übertragene Anwendung der Historischen Sozialwissenschaft auf den kleinen Raum"[46] charakterisiert. Gerade weil die historische Sozialwissenschaft ein äußert komplexes Beziehungsfeld zwischen allen die Gesellschaft konstituierenden Faktoren voraussetze, sei sie auf die genaue empirische Erprobung von Forschungsansätzen am regionalen Beispiel zwingend angewiesen.[47]

Vor diesem Hintergrund wurde die historische Industrialisierungsforschung als eines der wissenschaftlichen „Modethemen" der siebziger und achtziger Jahre zwangsläufig zu einem beliebten Gegenstand der Regionalgeschichte.[48] Das gilt besonders für das oberschlesische

---

45 W. Köllmann, *Zur Bedeutung der Regionalgeschichte im Rahmen struktur- und sozialgeschichtlicher Konzeptionen*, „Archiv für Sozialgeschichte", 15: 1975, S. 43-50, hier 46.

46 E. Hinrichs, *Regionalgeschichte* (wie Anm. 43), S. 19.

47 Ders., *Regionale Sozialgeschichte* (wie Anm. 12), S. 10.

48 Vgl. ebd., S. 17-19; detailliert P. Steinbach, *Zur Diskussion* (wie Anm. 18), S. 194-201.

Bergbau- und Industrierevier: Zum einen lassen sich die hier zwischen dem 18. und 20. Jahrhundert ablaufenden ökonomischen und sozialen Transformationsprozesse gut mit denjenigen im Ruhrgebiet, in Lothringen oder in den englischen Industrialisierungszentren vergleichen. Zum anderen stellt Oberschlesien einen interessanten Sonderfall dar, weil die Industrialisierung hier nicht in der Handel bürgerlicher Unternehmer, sondern hochadeliger „Magnaten" lag, die eine eigentümliche „Zwitterstellung zwischen adeligen Grundbesitzern und ökonomisch erfolgreichen Industriellen"[49] einnahmen und auf diese Weise einen gleichsam „harmonischen" Übergang von feudalistischen zu kapitalistischen Produktionsbedingungen gewährleisteten. Neben komparativen Darstellungen auf gesamteuropäischer Ebene[50] sind in den letzten Jahren

---

[49] K. Skibicki, *Industrie im oberschlesischen Fürstentum Pless im 18. und 19. Jahrhundert. Zur ökonomischen Logik des Übergangs vom feudalen Magnatenbetrieb zum modernen Industrieunternehmen*, Stuttgart 2002, („Regionale Industrialisierung", 2), S. 1; vgl. hierzu K. Fuchs, *Zur Bedeutung des schlesischen Magnatentums für die wirtschaftliche Entwicklung Oberschlesiens*, (in:) ders., Beiträge zur Wirtschafts- und Sozialgeschichte Schlesiens, Dortmund 1985, („Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund", A, 44), S. 123-147; W. Długoborski, *Die schlesischen Magnaten in der frühen Phase der Industrialisierung Oberschlesiens*, (in:) Industriegeschichte Oberschlesiens im 19. Jahrhundert. Rahmenbedingungen – Gestaltende Kräfte – Infrastrukturelle Voraussetzungen – Regionale Diffusion, hrsg. von T. Pierenkemper, Wiesbaden 1992, („Studien der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund", 8), S. 107-128.

[50] T. Pierenkemper, *Die Industrialisierung europäischer Montanregionen im 19. Jahrhundert*, Stuttgart 2002, („Regionale Industrialisierung", 3).

auch einzelne konkrete Fallstudien erschienen,[51] die die Möglichkeiten eines differenzierten Vergleichs von der Makro- auf die Mikroebene erweitern. Des weiteren ist die Lebenswirklichkeit der Industriearbeiterschaft in Oberschlesien auch aus nichtmarxistischer Perspektive heraus in den Blick genommen worden.[52]

V.

Die starke Fixierung der Regionalgeschichtsschreibung auf sozialgeschichtliche Fragestellungen wird mittlerweile allerdings wieder in Frage gestellt,[53] etwa wenn Peter Steinbach zu bedenken gibt: „Region ist in geschichtswissenschaftlicher Analyse kaum im ökono- oder soziometrischen Sinne zu definieren, sondern hebt in sich nicht zuletzt mentale, auf das gemeinsame Bewußtsein und die gemeinsamen Rah-

---

[51] K. Skibicki, *Industrie* (wie Anm. 49); G. Kraus, *Christine Fürstin von der Osten-Sacken. Eine frühkapitalistische Unternehmerin und ihre Erben während der Frühindustrialisierung im 18./19. Jahrhundert*, Stuttgart 2001, („Beiträge zur Unternehmensgeschichte“, 10).

[52] D. Puls, *Rochaden zwischen Unterwerfung und Widerstand. Oberschlesische Bergarbeiter 1871-1914*, Dortmund 1994, („Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund“, B, 49); L. Schofer, *Die Formierung einer modernen Arbeiterschaft. Oberschlesien 1865-1914*, Dortmund 1983, („Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa“, A, 37).

[53] **Vgl.** A. Flügel, *Chancen* (wie Anm. 15), S. 42, 45, der das Konzept einer Regionalgeschichte als „Sozialgeschichte im kleinen Maßstab“ zurückweist und zu der Feststellung gelangt, die Differenz von Sozial- und Regionalgeschichte sei „weniger eine Arbeitsteilung zwischen ‚oben’ und ‚unten’, sondern vielmehr ein anderer Umgang mit der Vergangenheit“.

menbedingungen der in einem räumlichen Lebensgefüge angesiedelten Menschen ab."[54] Zugleich plädiert der Autor dafür, den Blick statt auf das Gemeinsame wieder stärker auf das Spezifische zu lenken: „Es kommt also weniger darauf an, regionalgeschichtliche Befunde in der Interpretation zu verallgemeinern, sondern die Verallgemeinbarkeit durch vergleichende Zugriffe überhaupt erst plausibel zu machen und damit die Eigenart aus der vergleichenden Perspektive besser zu begründen als in der pauschalen ‚pars pro toto'-Argumentation."[55]

Die Suche nach den Aufgaben, den Themen und den Methoden einer modernen Regionalgeschichte geht jedenfalls weiter. In diesem Sinne ist natürlich auch die „kulturalistische Wende" der Geschichtswissenschaft[56] in den neunziger Jahren nicht spurlos an der Regionalgeschichte vorübergegangen, sichtbar etwa an der Wiederbelebung des ursprünglich dem 19. Jahrhundert entstammenden Begriffs des „Kulturraums".[57] Wie weit Oberschlesien in dieser Hinsicht eine Eigenständigkeit gegenüber dem übrigen Schlesien beanspruchen darf, wäre noch zu diskutieren.

---

[54] P. Steinbach, *Zur Diskussion* (wie Anm. 18), S. 206f.

[55] Ebd., S. 208.

[56] Für Schlesien vgl. aktuell W. Schmitz, *Neue Kulturgeschichte*, (in:) Historische Schlesienforschung (wie Anm. 25), S. 449-475, hier bes. 449-453.

[57] So schon 1987 bei F. Irsigler, *Vergleichende Landesgeschichte*, (in:) Landesgeschichte heute (wie Anm. 19), S. 35-54, hier 38; vgl. den eingangs schon zitierten Sammelband: Kulturraum Schlesien (wie Anm. 3).

Ein weiterer methodischer Ansatz der jüngeren Vergangenheit, der für einen regionalen Zugriff prädestiniert erscheint, ist das Feld der Erinnerungs- und Gedächtnisgeschichte,[58] das gerade für jene Gebiete, die für ihre ehemaligen Bewohner seit 1945 den Status einer „verlorenen Heimat“ angenommen haben, einen vielfältigen Erkenntnisgewinn verspricht. In dieser Betrachtungsweise erscheinen Regionen weniger als durch quantifizierbare Daten und administrative Grenzen bestimmbare – gewissermaßen objektive – Entitäten, vielmehr existieren sie als Vorstellungs- und Wertmaßstabe – sogenannte *mental maps* – in den Köpfen der Menschen[59] und leisten so einen wesentlichen Beitrag zur *invention of tradition* und zur Mythenkonstruktion: „Regionalbewußtsein konstituiert also Region und umgekehrt und beruht auf einer sozial vermittelten symbolischen Konstruktion [...], die [...] zentral mit dem Rückgriff auf die regionale Geschichte zu tun hat.“[60] Von dem franzö-

---

[58] Für Schlesien vgl. M. Eiden, *Gedächtnisgeschichte*, (in:) Historische Schlesienforschung (wie Anm. 25), S. 477-510.

[59] J. Reulecke, *Stadtgeschichte, Urbanisierungsgeschichte, Regionalgeschichte – einige konzeptionelle Bemerkungen*, (in:) Stadt und Region – Region und Stadt. Stadtgeschichte – Urbanisierungsgeschichte – Regionalgeschichte, hrsg. von H.-J. Priamus, R. Himmelmann, Bochum 1993, („Schriftenreihe des Instituts für Stadtgeschichte“, 4), S. 13-25, hier 21.

[60] Ders., *Regionalgeschichte heute* (wie Anm. 19), S. 31; vgl. zum Begriff der „Traditionserfindung“ grundlegend E. J. Hobsbawm, *Introduction: Inventing Traditions*, (in:) The Invention of Tradition, hrsg. von ders., T. Ranger, 12. Ausg., Cambridge 2004 (1. Ausg.: 1983), S. 1-14.

sischen Historiker Pierre Nora stammt die These, daß sich das kollektive Gedächtnis einer sozialen Gruppe an bestimmten „Erinnerungsorten“ *(lieux de mémoire)* kristallisiert,[61] was Aleida Assmann ihrerseits zu dem Terminus von den „Erinnerungsräumen“ variiert hat.[62] Das entsprechende Konzept wurde in der jüngeren Literatur schon vielfach aufgegriffen[63] und erscheint besonders für solche Regionen interessant, in denen es – wie in Oberschlesien – zum einen ein Nebeneinander national verschieden zugeordneter Erinnerungsorte gibt, zum anderen aber auch die national ganz unterschiedliche Aneignung ein und desselben Ortes. Als treffendes oberschlesisches Beispiel kann hier der St. Annaberg dienen, auf dem bis 1945 des Sieges deutscher Selbstschutzverbände über polnische Freischärler, nach 1945 dann der polnischen Aufstände gedacht wurde, der als Wallfahrtsort jenseits dieser natio-

---

[61] In der deutschen Fassung: P. Nora, *Zwischen Geschichte und Gedächtnis*, 2. Ausg., Frankfurt a. M. 1998 (1. Ausg.: Berlin 1990).

[62] A. Assmann, E*innerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1998.

[63] Einem ähnlichen Ansatz verpflichtet – wenn auch ohne theoretischen Überbau – ist im Grunde schon G. Grundmann, *Stätten der Erinnerung in Schlesien. Grabmale und Denkmäler aus acht Jahrhunderten*. Konstanz – Stuttgart 1964, („Schriften des Kopernikuskreises“, 7); aus der jüngeren Literatur die Sammelbände: *Transnationale Gedächtnisorte in Zentraleuropa*, hrsg. von M. Csaký, J. Le Rider, M. Sommer, Innsbruck 2002, („Gedächtnis – Erinnerung – Identität“, 1); *Gedächtnisorte in Osteuropa. Vergangenheiten auf dem Prüfstand*, hrsg. von R. Jaworski, J. Kusber, L. Steindorff, Frankfurt a. M. u. a. 2003, („Kieler Werkstücke“, Reihe F: „Beiträge zur osteuropäischen Geschichte“, 6); *Schlesische Erinnerungsorte* (wie Anm. 25).

nalgeschichtlichen Zuschreibungen aber natürlich vor allem auch eine Funktion als religiöser Gedächtnisort sowohl für deutsch- als auch für polnischsprachige Schlesier besitzt.[64] Jedenfalls wird an diesem einen Beispiel klar, daß der Versuch, Regionalgeschichte als Teil der Nationalgeschichte aufzufassen, im oberschlesischen Fall noch fraglicher ist als anderswo, ja im Grunde fast absurd wirkt.

VI.

In dieser Erkenntnis ist die Wissenschaft der Politik jedenfalls um Lichtjahre voraus. Ungeachtet der gerade in der aktuellen Gegenwart erheblichen politischen Belastungen im deutsch-polnischen Verhältnis und auch ungeachtet nach wie vor etwas verschiedener Wissenschaftskulturen in beiden Ländern existiert längst eine enge grenzüberschreitende Forschungskooperation der Landes- und Regionalhistoriker, die auf zahlreichen gemeinsamen Tagungen zu den unterschiedlichsten Themengebieten widerspiegelt. Viele der in diesem Beitrag zitierten und in Deutschland erschienenen Sammelbände enthalten so selbstverständlich Beiträge von polnischen oder auch tschechischen Kollegen, daß es im Grunde schwerfällt, sie überhaupt noch einer „deutschen" Regionalgeschichtsschreibung zuzuordnen. Mit dieser Feststellung sollen

[64] **Vgl.** J. Haubold-Stolle, *Der heilige Berg Oberschlesiens – der Sankt Annaberg als Erinnerungsort*, (in:) Schlesische Erinnerungsorte (wie Anm. 25), S. 201-220.

die nach wie vor kontrovers diskutierten Punkte der gemeinsamen Vergangenheit keineswegs unter den Teppich gekehrt werden. Gerade die neuralgische Vertreibungsproblematik konstituiert nach wie vor gleichsam „geteilte“ kollektive Erinnerungen im doppelten Wortsinne.[65] Doch ist es gewiß kein schlechtes, sondern im Gegenteil ein gutes Zeichen, wenn von deutschen, polnischen und tschechischen Historikern jenseits solcher zeitgeschichtlich problematischen Themen vermehrt auch die mittelalterliche und frühneuzeitliche Geschichte gemeinsam in den Blick genommen und das Bild von der Geschichte Oberschlesiens somit vervollständigt wird.[66] Als beispielhaft in dieser Hinsicht kann das gemeinsame Forschungsprojekt „Adel in Schlesien – Szlachta na Śląsku“ dienen,[67] in dessen Graduiertenkolleg derzeit auch an spezifisch oberschlesischen Themen gearbeitet wird.

---

[65] K. Struve, *„Vertreibung“ und „Aussiedlung“*, (in:) Schlesische Erinnerungsorte (wie Anm. 25), S. 281-305, hier 282.

[66] **Als Beispiel dienen mögen hier nur die Sammelbände:** *Reformation und Gegenreformation in Oberschlesien. Die Auswirkungen auf Politik, Kunst und Kultur im ostmitteleuropäischen Kontext*, hrsg. von T. Wünsch, Berlin 1994, („Tagungsreihe der Stiftung Haus Oberschlesien“, 3); *Stadtgeschichte Oberschlesiens. Studien zur städtischen Entwicklung und Kultur einer ostmitteleuropäischen Region vom Mittelalter bis zum Vorabend der Industrialisierung*, hrsg. von ders., Berlin 1995, („Tagungsreihe der Stiftung Haus Oberschlesien“, 5).

[67] Vgl. M. Weber, *Deutsch-polnische Kooperationsprojekte zur Geschichte Schlesiens. Adel in Schlesien – Herrschaft, Kultur, Selbstdarstellung / Szlachta na Śląsku – Władza, kultura, samoreprezentacja*, „Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa“, 13: 2005, S. 65-86.

Noch ein anderer Aspekt ist abschließend zu betrachten: Zeitgleich mit dem vorstehend skizzierten Paradigmenwechsel in der fachwissenschaftlichen Regionalgeschichtsschreibung zu den ehemaligen deutschen Ostgebieten werden auch die Konsequenzen des Generationswechsels spürbar: Der „natürliche" Rezipientenkreis der ostdeutschen Heimatliteratur, deren Autoren bis 1945 selbst ja nahezu ausschließlich „Einheimische" gewesen waren, verschwindet langsam aber sicher. Vor allem die jüngeren Schlesienhistoriker in Deutschland – der Autor dieser Zeilen ist hierfür ein Beispiel – bearbeiteten ihren Gegenstand nicht länger aus persönlichen Bindungen oder familiären Traditionen, sondern aus einem übergeordneten Forschungsinteresse heraus. Gegenüber der „normalen" Landesgeschichte, die noch immer mehrheitlich von „Landeskindern" betrieben wird, kann sich das, was die Unvoreingenommenheit des eigenen Blicks angeht, letztlich sogar als Vorteil erweisen.

Doch auch nach dem absehbaren Ende der „Heimatbuch"-Literatur sollte die Regionalgeschichte jenseits aller hochtrabenden Methodendiskussion das sogenannte „breite Publikum" nicht völlig aus den Augen verlieren, sondern es mit gut lesbaren, wissenschaftlich aber trotzdem fundierten Darstellungen gezielt ansprechen. Schließlich ist es ein alarmierender Befund, daß die Kenntnisse über die ostmitteleuropäischen Nachbarstaaten und ihre teilweise von der deutschen Kultur geprägten Regionen bei der Masse der Bevölkerung in Deutschland mittlerweile gegen Null tendieren. Erwähnt sei in diesem Zusammenhang das seit

2005 im Gleiwitzer „Haus der deutsch-polnischen Zusammenarbeit“ koordinierte trilaterale Handbuchprojekt „Europäische Geschichte Oberschlesiens“, an dem eine Reihe vor allem jüngerer Historiker aus Deutschland, Polen und Tschechien mitarbeitet.[68] Das Handbuch, das zunächst in einer polnischen, später auch in einer deutschen und einer tschechischen Fassung erscheinen soll, verfolgt ganz bewußt das Ziel, die Kenntnis grundlegender Zusammenhänge der oberschlesischen Geschichte einem wissenschaftlich nicht unbedingt vorgebildeten Publikum zu vermitteln, ohne dabei an die sattsam bekannten nationalgeschichtlichen Erzählungen anzuknüpfen. Ein Erfolg ist dem Vorhaben unbedingt zu wünschen, da es so zum Vorbild für weitere multilaterale Buchprojekte im Bereich der Regionalgeschichte werden könnte.

[68] Vgl. den Vortrag von R. Gehrke, *„Das historische Gedächtnis aus deutscher, polnischer und tschechischer Perspektive. Der Stand der Vorbereitungsarbeiten an dem Handbuch ‚Europäische Geschichte und Kultur Oberschlesiens’: Eine kritische Zwischenbilanz aus deutscher Sicht“*, gehalten am 29. September 2006 im Rahmen des 11. Schlesienseminars des Hauses der deutsch-polnischen Zusammenarbeit in Groß Stein/Kamień Śląski [Druck in Vorbereitung].

Adam Kubacz (Katowice)

Historiografia Górnego Śląska (w województwie śląskim) w latach 1989-2006

Zmiany polityczne, jakie dokonały się w Polsce w 1989 r. wpłynęły pozytywnie na rozwój regionalnej historiografii. Zainteresowanie dziejami miejscowości czy też np. parafii z terenów Górnego Śląska przed 1989 r. w Polsce właściwie nie istniało (z nielicznymi wyjątkami); badania zajmujące się problematyką górnośląską ograniczały się przede wszystkim do powstań śląskich. Pozycje wydane po 1945 r. uwzględniały jedynie polski punkt widzenia, co było zgodne z ówczesnymi standardami przyjętymi przez przedstawicieli polskiej nauki; większość prac naukowych wydanych drukiem musiała przestrzegać kryteriów naukowych dostosowanych do panującej w ówczesnej Polsce ideologii. W latach 80. XX wieku rozpoczęto wydawanie monografii dotyczących kopalń i hut, które jednak koncentrowały się na sukcesach PRL i propagowanym przez kierownictwo PZPR modelu gospodarki. Nieliczne monografie miast górnośląskich, jakie ukazały się w tym okresie (wydane przez Józefa Chlebowczyka, Jana Kantykę, Henryka Rechowicza) powielały

ten punkt widzenia. Koncentrowały się one na przedstawieniu okresu powstań śląskich, walki o polskość oraz na sukcesach okresu powojennego, minimalizując działy dotyczące przeszłości tych miast do XVIII wieku. Do monografii, które w większym stopniu ukazały przemiany zachodzące we wcześniejszym okresie, można zaliczyć prace na temat Cieszyna i Tarnowskich Gór,

W tym samym okresie wiele prac ukazało się również na terenie Niemiec, jednak i one nie były wolne od różnego rodzaju nieścisłości. Prezentowały niemiecki punkt widzenia, podkreślając krzywdę, jaka stała się udziałem przesiedleńców po II wojnie światowej, niejednokrotnie akcentowały elementy rewizjonizmu oraz konieczność odszkodowań za mienie pozostawione na Wschodzie. W pracach omawiających okres średniowiecza częste nieścisłości wynikały z faktu, iż autorzy, pozbawieni dostępu do źródeł znajdujących się w polskich archiwach, opierali się na dotychczasowej literaturze przedmiotu. Badacze niemieccy nie uwzględniali także prac w języku polskim, co powiększało tendencyjność ich własnych opracowań. Mimo tego wiele pozycji jest dla dzisiejszego badacza bardzo cennych, gdyż historycy mieszkający w zachodniej części Niemiec opierali się na dokumentach już dzisiaj nieistniejących, a część archiwaliów górnośląskich znalazła się na terenach RFN. Było to także możliwe m.in. dzięki powstaniu muzeów regionalnych założonych przez Ślązaków, którzy zmuszeni byli opuścić swoje rodzinne strony. W publikacjach zachodnioniemieckich opub-

likowano biogramy wielu wybitnych górnośląskich postaci z okresu międzywojennego, które z oczywistych względów zostały pominięte przez polską historiografię. Dla badaczy polskich sporą trudnością jest dostęp do pozycji książkowych czy też czasopism, które ukazywały się w Niemczech, gdyż polskie biblioteki nie były zainteresowane w ich pozyskaniu. Dzisiaj z kolei trudnością są względy finansowe.

Tekst niniejszy omawia literaturę dotyczącą obecnego województwa śląskiego. Należy jednak podkreślić, iż Górny Śląsk to także tereny znajdujące się w województwie opolskim, a także poza granicami naszego kraju, to znaczy Śląsk Zaolziański, Śląsk Opawski i Kraik Hulczyński, leżące na terytorium Czech. Z racji oczywistych ograniczeń dotyczących objętości tekstu, w niniejszym artykule przedstawię jedynie polską literaturę przedmiotu, która po 1989 r. doczekała się prawdziwego boomu w odniesieniu do tematyki regionalnej. W odniesieniu do Górnego Śląska zaowocowało to wydaniem wielu książek, wydawnictw ciągłych oraz licznych artykułów zamieszczanych na łamach różnorodnych czasopism[1]. Poziom tych publikacji jest bardzo zróżnicowany. Znajdujemy tu prace ambitne, dobrze udokumentowane źródłowo, ale też bardzo słabe, zawierające rozliczne błędy, częstokroć powtórzone za literaturą w nich wykorzystaną. Wielu autorów nie tylko nie korzystało z archiwaliów, również dobór piśmiennictwa pozostawia wiele do życzenia, a his-

[1] Te ostatnie autor pomija, ze względu na ograniczony z konieczności charakter niniejszego zestawienia.

torycy – amatorzy, nie znając języka niemieckiego, rzadko korzystali z cennych niemieckich wydawnictw XIX i XX-wiecznych. Powyższe uwagi można odnieść do tytułów o charakterze popularnonaukowym.

Publikacje, jakie ukazały się na polskim rynku w omawianym okresie można przyporządkować do następujących dziedzin:

1) syntezy dziejów Śląska zagadnienia Górnego Śląska traktują niestety bardzo marginalnie[2]. Konstatacja ta dotyczy także dzieła K. Orzechowskiego na temat historii ustroju Śląska[3]. Więcej wzmianek w pracach ogólnych zajmuje problematyka Opolszczyzny. Dotychczas brakuje całościowej pracy odnoszącej się do Górnego Śląska. Planowana przez Instytut Śląski w Opolu trójstronna edycja (polsko-czesko-niemiecka) została przerwana przez przedwczesną śmierć W. Lesiuka. Obecnie trwają przygotowania do wydania wielotomowego opracowania historii Śląska. Syntez doczekały się czasy najnowsze, zwłaszcza wydarzenia XX wieku, dominuje w nich jednak problematyka wschodniej części tego obszaru. W latach 90. XX w. opracowane zostały, pod kierunkiem F. Serafina, dzieje województwa śląskiego w latach 1922-1939. Z kolei opublikowana niedawno praca R. Kaczmarka przedstawia sytuację Gór-

---

[2] S. Mizia, *Historia Śląska*, Wrocław 1997; J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001; *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002; W. Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003; N. Conrads, *Książęta i stany. Historia Śląska (1469-1740)*, Wrocław 2005.

[3] K. Orzechowski, *Historia ustroju Śląska 1202-1740*, Wrocław 2005.

nego Śląska w czasie II wojny światowej[4]. Wydano lub też planuje się edycję książek opisujących sytuację w województwie śląskim po 1945 r. Ciekawe i szerokie ujęcie polityki antyniemieckiej podżeganej przez władze wśród ludności napływowej przedstawił B. Linek[5]. Syntetycznego ujęcia doczekał się Śląsk Cieszyński (szkoda, że od czasów wojen śląskich nieco odseparowany od reszty Górnego Śląska)[6]. B. Snoch opublikował natomiast popularnonaukowy słownik na temat dziejów regionu[7].

2) edycje materiałów źródłowych dotyczących Górnego Śląska (w granicach województwa śląskiego). Wśród nich można wymienić metryki chrztu, ślubów i pogrzebów Radzionkowa, akty wizytacyjne dekanatu bytomskiego z lat 1792-1793[8], materiały dotyczące udziału szlachty w kampanii przeciwko Turkom w 1566 r. L Wiatrowski wydał interesujące dla badacza stosunków społecznych na wsi górnośląskiej księgi robo-

---

4 *Województwo śląskie (1922-1939). Zarys monograficzny*, pod red F. Serafina, Katowice 1996; R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006.

5 *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004; *Województwo śląskie w latach 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2005 (w druku); *Górnośląska codzienność po II wojnie światowej*, pod red. Z. Woźniczki, Katowice 2006; B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945--1950*, Opole 2000.

6 *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*, red. M. Borák i D. Gawrecki, Ostrawa – Praga 1992.

7 *Ilustrowany słownik dziejów Śląska*, oprac. B. Snoch, Katowice 1991.

8 *Protokoły wizytacyjne dekanatu bytomskiego z lat 1792-1793*, wyd. J. Pater, M. Górny, Poznań – Wrocław 2003, („Źródła Dziejowe", t. 26).

cizn[9]. Szereg materiałów źródłowych do dziejów Śląska Cieszyńskiego opublikował I. Panic, wśród nich edycję aktów wizytacyjnych z 1717 r., ordynację ziemską Księstwa Cieszyńskiego, kilka cieszyńskich urbarzy oraz wybór archiwaliów do dziejów Ustronia (część z nich wspólnie z A. Machej)[10]. Akta archiwalne z tego zakresu wydał również W. Gojniczek[11], a materiały z XX wieku K. Nowak[12]. Dostępne są także inne interesujące edycje źródłowe. Niedawno ukazało się polsko – czeskie opracowanie na temat średniowiecznych dokumentów górnośląskich

---

9 *Księgi robocizn chłopów z dóbr pszczyńskich z 1764 roku*, oprac. L. Wiatrowski, Wrocław 1992.

10 *Wybór źródeł do dziejów Ustronia*, t. 1, pod red. I. Panica, t. 2-3, pod red. K. Nowaka, Cieszyn – Ustroń 1996-1999, („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 2-4); *Wybór źródeł do dziejów społeczno-gospodarczych i religijnych Śląska Cieszyńskiego*, ed. I. Panic, A. Machej, Cieszyn 2002, („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 10); *Dyplomatariusz skoczowski. Kodeks dyplomatyczny miasta Skoczowa (tak zwana Księga Gorgosza)*. wyd. I. Panic, Cieszyn 1998, („Acta Historica Silesiae Superioris, t. 5); *Opis powinności wałaskich z 1647 r.*, ed. I. Panic, Cieszyn 2004, („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 15); *Ordynacja ziemska cieszyńska. Zbiór praw i porządków ziemskich księstwa cieszyńskiego*, wyd. I. Panic, Cieszyn 2001, „Acta Historica Silesiae Superioris", t. 8); *Urbarz cieszyński z 1577 r.*, wyd. I. Panic, Cieszyn 2001, („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 9); *Urbarz cieszyński z 1621 r.*, ed. I. Panic, Cieszyn 2003, („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 12); *Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku*, ed. I. Panic, Cieszyn 2005 („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 16).

11 *Urbarz państwa skoczowsko-strumieńskiego z 1621 roku*, wyd. W. Gojniczek, Skoczów 1999.

12 *Zaolzie w opiniach konsulów polskich (1948-1960). Raporty dyplomatyczne*, do druku przygotował K. Nowak, Cieszyn 2003, („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 13); *„Podhale" na Zaolziu. Służba Bezpieczeństwa wobec zaolziańskiej „Praskiej Wiosny". Wybór dokumentów z lat 1968-1969*, do druku przygotował K. Nowak, Cieszyn 2005, („Acta Historica Silesiae Superioris", t. 17).

przechowywanych w miejscowych placówkach archiwalnych (wraz z bazą źródłową przechowywaną w Opawie)[13] Sporo materiałów źródłowych w postaci niewielkich zeszytów, odnoszących się do dziejów Lubszy, Woźnik i Tarnowskich Gór, opublikował B. Szczech. Niestety, wydane własnym sumptem, najczęściej nie reprezentują dobrej formy edytorskiej[14]. Bez wątpienia ważną pozycją dla badaczy regionu było wydanie i przetłumaczenie przez B. Spyrę „Kroniki wolnego państwa stanowego Pszczyna" autorstwa H. W. F. Schaeffera[15]. Innym wartościowym źródłem udostępnionym szerszemu kręgowi czytelników jest „Czerwona Księga Mysłowic"[16]. Na początku 2007 r. ukazało się opracowanie o zaginionych przed 1945 r. archiwaliach magistratu Żor

---

[13] *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, red. A. Barciak i K. Müller, Wrocław – Opava 2004.

[14] Do lepiej opracowanych graficznie i merytorycznie można zaliczyć m.in.: *Księga dochodów (urbarz) kościoła mariackiego w Bytomiu 1510-1668*, oprac. B. Szczech, Zabrze 1995; B. Szczech, *Przywileje miasta Bytomia 1323-1711*, Zabrze 1996. Z innych pozycji przykładowo wyszczególnić można m.in.: B. Szczech, *Urbarz kościoła św. Andrzeja Apostoła w Zabrzu z 1719 roku*, Zabrze 2001; tenże, *Protokolarz miasta Woźniki. Zapisy do prawa miejskiego (1521)-1599-1660*, Woźniki 2002; tenże, *Protokolarz miasta Woźniki 1598-1623*, Woźniki 2002; tenże, *Protokolarz miasta Woźniki 1624-1638*, Woźniki 2002; tenże, *Protokolarz miasta Woźniki. Dokumenty miejskie 1490-1686*, Woźniki 2002; tenże, *Księga dobrej śmierci w Woźnikach 1711-1799*. Woźniki 2002; tenże, *Księga cechu szewców miasta Woźniki 1631-1740*. Woźniki 2002.

[15] Schaeffer H. W. F., *Kronika wolnego państwa stanowego, a od 1827 r księstwa pszczyńskiego*, cz. 1 i 2, tł. B. Spyra, Pszczyna 1997.

[16] *Protokolarz albo „Czerwona Księga" Mysłowic*, wyd. A. Kowalska i A. Piwowarczyk, pod red. A. Barciaka, Mysłowice 2002.

oraz o kilku dokumentach z tego zespołu, niedawno odnalezionych[17]. W przygotowaniu jest pozycja dotycząca archiwaliów poświęconych Rudzie Śląskiej, która będzie efektem konferencji z września 2006 r. Ciekawe jest także opracowanie archiwaliów Tarnowskich Gór w ujęciu A. Kowalskiej[18]. Słabe, choć cenne z punktu widzenia badacza, są opracowania M. M. Łobozka o zbiorach dokumentów w zasobach klasztorów bonifratrów istniejących na Górnym Śląsku[19].

3) reprinty i tłumaczenia wydawnictw sprzed 1939 r.

Z polskich wydawnictw odnoszących się do tematyki górnośląskiej można wymienić reedycję wydania C. Grota o Paprocanach, niewielki nakład pracy księdza K. Koziołka na temat dziejów Knurowa i ziemi gliwickiej (wraz z materiałami źródłowymi dołączonymi do drugiej części tejże pracy)[20], publikacje L. Musioła o Pszczynie i Tychach, księdza J. Knossały monografia Radzionkowa oraz dziejów Bielszowic,

---

[17] A. Siekilicka-Wilamowska, *Dokumenty magistratu żorskiego 1308-1746*. Żory 2007.

[18] *Akta miejskie Tarnowskich Gór od końca XVI wieku do roku 1740*, oprac. A. Kowalska, Katowice 1993.

[19] M. M. Łobozek, *Archiwum i biblioteka Bonifratrów w Cieszynie*, Warszawa 1995; Tenże, *Klasztor i szpital bonifratrów pod wezwaniem Świętych Aniołów Stróżów w Katowicach-Bogucicach*. Tenże, *125 lat istnienia. Katowice-Bogucice* [1999]; tenże, *Klasztor i szpital Braci Miłosiernych w Pilchowicach*, Cieszyn, 1997]

[20] C. Grot, *Paprocany. (Szkic monograficzny wioski górnośląskiej). Przeszłość i teraźniejszość*, Tychy [1996] (reprint, oryg.: Paprocany 1938); A. Koziełek, *Knurów i Krywałd. Kronika na tle historii ziemi gliwickiej*, 1990 (reprint, oryg.: Katowice 1937).

Pawłowa i Kończyc[21]. W 1990 r. wydano monografię Mikołowa autorstwa K. Prusa, z kolei w 1994 r. opublikowano dzieje parafii bieruńskiej J. Kudery, a latach 1995-1996 metodą fototypiczną udostępniono badaczom dzieła J. S. Dworaka[22]. W Gojniczek przygotował do druku reedycję „Dziejów Cieszyna" autorstwa F. Popiołka[23]. Wznowienia doczekała się również broszura J. Londzina o pierwotnym kościele w Czechowicach[24]. Z prac niemieckich na uwagę zasługują opracowania księdza J. Chrząszcza o Pyskowicach i Toszku oraz tłumaczenia dziejów miasta Żory i parafii Ostróg autorstwa A. Weltzla[25]. Warto nadmienić o wydaniu w polskim tłumaczeniu kroniki Wodzisławia Śląskiego i państwa

---

21 J. Knossała, *Parafja radzionkowska. Jej dawniejsze i dzisiejsze stosunki*. Katowice 1926 (reprint 1990); tenże, *Bielszowice, Kończyce, Pawłów. Historyczny zarys*, Zabrze 2006.

22 K. Prus, *Z dziejów Mikołowa i jego okolic*, Mikołów 1932 (reprint: 1991); J. Kudera, *Historia kościoła parafialnego w Bieruniu*, Bieruń 1996; J. S. Dworak, *Historia parafii nowobytomskiej*, Ruda Śląska – Opole 1995; tenże, *Historia polskiego ruchu młodzieżowego w Nowym Bytomiu w latach 1890-1922*, wyd. 2, Opole – Ruda Śląska 1996, („Z przyczynków do Historii Miejscowej Nowego Bytomia", 1); tenże, *Historia polskiego i chrześcijańskiego ruchu zawodowego do 1922 roku*, Ruda Śląska – Opole 1996; tenże, *Dzieje polskości Nowego Bytomia*, Ruda Śląska – Opole 1996.

23 F. Popiołek, *Dzieje Cieszyna*, do druku przygotował W. Gojniczek, Cieszyn [2003].

24 J. Londzin, *Drewniany kościół pw. św. Katarzyny w Czechowicach*, Czechowice-Dziedzice 2002.

25 J. Chrząszcz, *Historia miast Pyskowice i Toszek*, Pyskowice 1994; A. Weltzel, *Kronika parafii Ostróg koło Raciborza*, tł. P. Newerla, Racibórz 1992.

stanowego" F. Henkego[26]. Polskim czytelnikom udostępniono również cenną pozycję o historii Katowic napisaną przez G. Hoffmanna[27]. Z reprintów na uwagę zasługuje reedycja dokumentu sprzedaży państwa pszczyńskiego Aleksemu Turzonowi z 1516 r. w opracowaniu L. Musioła. W 1994 r. wznowiono opublikowaną przez niego pozycję „Materiały do dziejów Wielkich Katowic"[28].

4) edycje niepublikowanych prac L. Musioła o Bieruniu, Bujakowie, Kobiórze, Lasku Woźnickim, Lędzinach, Lyskach, Makoszowach, Michałkowicach, Mokrem, Pszowie, Raszczycach, Tychach, Wesołej, Kosztowach i Krasowych[29]. Szkoda, że większość z nich (z wyjąt-

---

[26] F. Henke, *Kronika czyli opis topograficzno-historyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku*, cz. 1-2, tł. R. Miłek, Wodzisław Śląski 2003.

[27] G. Hoffmann, *Historia miasta Katowice*, przekł. D. Makselon, M. Skop, Katowice 2003.

[28] *Dokument sprzedaży Księstwa Pszczyńskiego z 21 lutego 1517*, z komentarzem L. Musioła, Pszczyna 1988 (przedruk z „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", 1930); *Materiały do dziejów Wielkich Katowic (1299-1799)*, oprac. L. Musioł, Katowice 1994 (reprint, oryg: Katowice 1936).

[29] L. Musioł, *Bieruń. Miasto, kościół i parafia*, Bieruń 1999; tenże, *Bujaków. Monografia historyczna gminy i parafii*, Katowice 1995; tenże, *Lędziny. Monografia historyczna*, Lędziny 2005; tenże, *Makoszowy*, oprac. B. Szczech, Zabrze 1998; tenże, *Monografia historyczna Pszowa oraz zarys historyczny gminy i parafii Krzyżkowice*, Pszów 1993; tenże, *Tychy. Monografia miasta*, Katowice 1933 (reprint 1992); tenże, *Krasowy, Kosztowy, Wesoła. Monografia historyczna parafii i miejscowości*, Mysłowice 1995; tenże, *Lyski. Monografia historyczna gminy i parafii*, Katowice 1998; tenże, *Las komunalny miasta Woźniki*, Bytom 1999; tenże, *Kobiór. Gmina i parafia*, Kobiór 2001; tenże, *Raszczyce. Monografia historyczna*, Katowice 1997.

kiem edycji o dziejach parafii michałkowickiej) nie została opatrzona odpowiednimi przypisami i wyjaśnieniami. Do wydanej monografii Studzienic Musioła dołączono opracowanie dziejów najnowszych tej miejscowości, napisane przez E. Szuster. Podobnie jest w przypadku edycji monografii Paniów, gdzie czasy najnowsze przedstawił H. Szymankiewicz[30].

5) sprawozdania z badań archeologicznych zamieszczane w wydawnictwach ciągłych, takich jak: „Śląskie Prace Prehistoryczne", „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne", „Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach przygranicznych" wydawanych przez Muzeum Śląskie w Katowicach. O wykopaliskach bytomskich prowadzonych w latach 90. XX wieku ukazało się kilka artykułów w „Łódzkich Sprawozdaniach Archeologicznych" z lat 2000-2001. W oparciu o najnowsze badania archeologiczne i źródłowe w 2003 r. zorganizowano w Gliwicach konferencję interdyscyplinarną na temat początków miast górnośląskich. Pokłosiem tego spotkania jest wydawnictwo z wygłoszonymi wówczas referatami[31].

---

[30] L. Musioł, E. Szuster, *Studzienice. Monografia historyczna*, Studzienice – Pszczyna 2001.

[31] *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Materiały z sesji interdyscyplinarnej*, Gliwice 2004.

6) prace z zakresu kartografii

Na uwagę zasługują wydawnictwa dotyczące państwa pszczyńskiego oraz Katowic wydane przez A. Złotego i Górnośląskie Bractwo Gospodarcze z siedzibą w Pszczynie[32]. Edycje te są niskonakładowe i trudno dostępne. Ukazały się też prace na temat kartografii Chorzowa, Rudy Śląskiej i Katowic autorstwa A. Złotego[33]. Mankamentem tych prac jest fakt, iż pierwszy rozdział został powielony we wszystkich trzech książkach. Ciekawą inicjatywą jest wydanie „Atlasu historycznego miasta Bytomia" autorstwa J. Krawczyka i P. Nadolskiego[34]. Sytuację narodowościową na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku na podstawie ówczesnych map przedstawia jedna z monografii, która ukazała się we Wrocławiu. Opublikowano także kilka pozycji poświęconych śląskiej kartografii od XVI wieku, w których jednak sprawy Górnego Śląska potraktowano marginalnie. W ramach serii „Atlasu Miast Śląska" planowana jest edycja atlasu historycznego Raciborza, którego redaktorem naukowym jest A. Barciak. Nadal brakuje naukowego opracowania, które przedstawiłoby rozwój terytorialny granic Górnego Śląska

---

[32] *Mapy i plany Katowic*, pod red. P. Greinera i A. Złotego, Katowice 2005; *Kartografia górnośląska*, pod red. P. Greinera i A. Koniasa, Katowice 2005.

[33] A. Złoty, *Chorzów w dawnej kartografii*, Katowice 2006; P. Greiner, A. Złoty, *Ruda Śląska w kartografii*, Katowice 2006; L. Szaraniec, A. Złoty, *Narodziny miasta Katowice*, Katowice 2006.

[34] J. Krawczyk, P. Nadolski, *Atlas historyczny Bytomia*, Bytom 2006.

na przestrzeni wieków. Nie zastępuje go niewielka popularnonaukowa książeczka na temat całości terytoriów śląskich, która ukazała się w 1998 r. we Wrocławiu[35].

7) prace z zakresu genealogii

W tej grupie na szczególną uwagę zasługuje pierwszy polski herbarz szlachty górnośląskiej autorstwa R. Sękowskiego (opublikowano dotychczas 4 tomy)[36], opracowanie W. Gojniczka (wydawnictwo źródłowe)[37], oraz dwuczęściowy zbiór referatów o szlachcie Księstwa Cieszyńskiego „Familia Silesiae"[38]. Badacze mają także do dyspozycji herbarz szlachty i rycerstwa ziemi pszczyńskiej[39]. Wydano również książki poświęcone dziejom takich rodów, jak: Ballestrem, Henckel von Donnersmarck, Schaffgotsch, Promnitz, Tiele von Winckler oraz

---

35 R. Pysiewicz-Jędrusik, A. Pustelnik, B. Konopska, *Granice Śląska. Zmiany granic Śląska w czasie i przestrzeni. Śląsk na dawnej mapie. Obraz Sudetów w dawnej kartografii*, Wrocław 1998.

36 R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny*, t. 1: A – C, t. 2: D – G, t. 3: H – K, t. 4: K – Ł, Katowice 2002-2005.

37 L. J. Szersznik, *Materiały genealogiczno-heraldyczne do dziejów szlachty Księstwa Cieszyńskiego*, wyd. W. Gojniczek, Cieszyn 2004.

38 Familia Silesiae, red. I. Panic, W. Gojniczek, M. Makowski, t. 1-2, Cieszyn 1997.

39 *Herbarz pszczyński. Księga ziemian, rycerzy, władyków i panoszy wolnego pszczyńskiego państwa stanowego od XVI do XVIII wieku (próba prezentacji problemu)*, do druku przygotował C. T. Witowski, Pszczyna 1998.

właścicielom Czechowic[40]. Życie codzienne na dworze pszczyńskim interesująco przedstawili J. Kruczek i T. Włodarczyk[41]. Poziom wydawnictw z zakresu heraldyki i genealogii jest bardzo zróżnicowany. Większość z nich bazuje jedynie na literaturze, nie zawsze najwyższej jakości. Wiele informacji na temat szlachty górnośląskiej zamieszczono w monografiach miast i wsi oraz rezydencji właścicieli ziemskich. Wyróżnić należy prace M. Makowskiego o szlacheckich siedzibach na Śląsku Cieszyńskim oraz zamkach w Kończycach Małych i Zebrzydowicach, B. Chorążego i P. Keniga o zamku bielskim i jego właścicielach oraz pracę o rezydencji Ballestremów w Pławniowicach pod redakcją księdza

---

40 R. Kowalski, D*zieje rodu hrabiów von Ballestrem na Górnym Śląsku w latach 1798-1945*, Ruda Śląska 1998; A. Kuzio-Podrucki, *Kariera rodu Henckel von Donnersmarck. Kariera i fortuna rodu*, Bytom 2004; A. Kuzio-Podrucki, *Tiele von Winckler. Arystokracja węgla i stali*, Bytom 2006. Ostatnio na rynku pojawiło się dzieło poświęcone Donnersmarckom, ale ma niewiele wspólnego z dziełem popularnonaukowym, a tym bardziej naukowym (można rzecz, że są to opowiadania z zakresu legend, a nie faktów): G. Horzela-Szubińska, *Tajemnice Donnersmarcków*, Tarnowskie Góry 2006. Tłumaczenie pracy austriackich genealogów opublikował P. Nadolski, jednak edycja jest fatalna (por. *Z dziejów rodu Henckel von Donnersmarck*; A. von Doerr, *Przyczynki do historii i genealogii rodu Henckel von Donnersmarck*; K. Haesert, *August von Doerr i ród Henckel von Donnersmarck*, tł. P. Nadolski, Tarnowskie Góry, [b.r.w.]). Por. W. Ślęzak, *Joanna i Ulryk Schaffgotschowie*, Bytom 1994; I. Twardoch, *Z dziejów rodu Schaffgotschów*, Ruda Śląska 1999; G. M. Chromik, *Feudalni panowie Czechowic*, Czechowice-Dziedzice 1997.

41 J. Kruczek, T. Włodarska, *Życie dworskie w Pszczynie 1765-1846*, wyd. 2, Pszczyna 2000. Bardzo zdawkowo o powyższej problematyce zob. B. Jeske-Cybulska, *Książęta pszczyńscy*, Mikołów [2005].

K. Worbsa[42]. Niewiele wspólnego z historią rezydencji Donnersmarcków ma dwujęzyczna praca autorstwa J. Krawczyka i A. Kuzio-Podruckiego (pomimo bogatego materiału ilustracyjnego)[43]. Nieco informacji o rycerstwie i właścicielach ziemskich przedstawiono w pracy o zamku w Chudowie (szkoda, że głównie w oparciu o literaturę)[44]. A. Kuzio-Podrucki wraz z D. Woźnickim wydał „Herbarz bytomski", szkoda tylko, że zostały tam pomieszane herby rodowe z heraldyką gmin i miast[45]. W przypadku tej pozycji wiele do życzenia pozostawia też dobór literatury i wykorzystanie źródeł. Z kolei polsko-niemiecka reedycja książki J. Knossalli o szlachcie bytomskiej w opracowaniu B. Szczecha wyszła z drukarni w fatalnej szacie graficznej i bez odpowiednich przypisów, które wniosłyby poprawki i nowsze ustalenia odnośnie do materiałów opublikowanych w latach dwudziestych[46]. Cenny przyczynek do badań nad rodami górnośląskimi stanowią opublikowane ostatnio materiały

---

42 M. Makowski, *Zamki nad Piotrówką. Kończyce Małe i Zebrzydowice*. Zebrzydowice 2000; tenże, *Szlacheckie siedziby na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2005; B. Chorąży, P. Kenig, *Zamek w Bielsku. Zarys historyczny*, Bielsko-Biała 2003; *Zespół pałacowy w Pławniowicach*, pod red. K. Worbsa, wyd. 2, Gliwice 2004.

43 J. A. Krawczyk, A. Kuzio-Podrucki, *Zamki i pałace Donnersmarcków*, Radzionków 2003.

44 D. Adamska-Heś, R. Heś, R. Szołtysek, *Dzieje zamku w Chudowie*, Katowice 2001.

45 A. Kuzio-Podrucki, P. Nadolski, D. Woźnicki, *Herbarz bytomski*, Bytom 2003.

46 J. Knosała, *Stare rody szlacheckie ziemi bytomskiej*, Zabrze 1996.

archiwalne w opracowaniu Z. Jedynaka i Z. Kieresia[47]. Syntetyczne ujęcie roli i znaczenia górnośląskiego ziemiaństwa w XIX i XX wieku daje książka W. Korzeniowskiej[48].

Zainteresowania genealogią dotyczą nie tylko szlachty. Na wyróżnienie zasługuje praca (zwłaszcza dołączona do tekstu tablica genealogiczna) o początkach dwóch chłopskich rodzin z Chorzowa (udokumentowane pochodzenie od XVII wieku), której autorem jest L. Zogała. Podobne badania podjęto w odniesieniu do kilku rodów chłopskich z Czechowic[49].

8) dzieje miejscowości i wsi

W tym zakresie po 1989 r. dokonała się chyba największa zmiana, niedługo zapewne wszystkie górnośląskie miejscowości doczekają się samodzielnych opracowań, różnej oczywiście wartości. Dotąd ukazały się m.in. monografie Bytomia (popularnonaukowe autorstwa J. Drabiny

---

47 Z. Jedynak, Z. Kiereś, *Wielkie rody. Wielka własność. Materiały do dziejów wielkiej własności ziemskiej na pruskim Górnym Śląsku 1742-1922 w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach*, Katowice 2006.

48 W. Korzeniowska, *Ziemiaństwo na Górnym Śląsku w XIX i XX w.*, Opole 1997.

49 L. Zogała, *Dom mojego urodzenia – czyli jak szukałem hajduckich korzeni*, Chorzów Batory – Wielkie Hajduki 2002; E. Woźniak, *W kręgu znanych dziedzickich rodów Machaliców, Stryczków, Janików i Kielochów*, Czechowice-Dziedzice 1993; J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i Ojczyzny. Ród Wrzołów z Zabrzega*, Czechowice-Dziedzice 1994.

i dotyczące ograniczonego zakresu czasowego książki W. Ślęzak)[50], Boronowa[51], Chełma Śląskiego[52], Chorzowa[53], Czechowic-Dziedzic[54], Gierałtowic[55], Górek Małych i Wielkich (fatalne błędy popełnione w drukarni, jak np. brak spisu treści, błędne podpisy pod ilustracjami)[56], Gliwic[57], Imielina[58], Katowic (i ich dzielnic)[59], Królewskiej Huty (w tym reprint pracy A. Poboga-Rutkowskiego)[60], Lędzin[61], Lublińca[62], Mazań-

---

50 J. Drabina, *Historia Bytomia 1254-2000*, Bytom 2000; W. Ślęzak, *Bytom za panowania Piastów*, Bytom 1990; taż, *Bytom za rządów Hohenzollernów i Hencklów von Donnersmarck (1532-1742)*. Dzieje i zabytki, Bytom 2000.

51 D. Gołąbek, *Szkice z dziejów Boronowa i okolicy*, Boronów 2000.

52 *Monografia gminy i parafii Chełm Śląski*, red. J. Myszor, Chełm Śląski 2004.

53 J. Drabina, *Historia Chorzowa od średniowiecza do 1868 rok*u, Chorzów 1997; tenże, *Historia Chorzowa od 1868 do 1945 roku*, Chorzów 1999.

54 G. M. Chromik, *Czechowice-Dziedzice i okolice. Monografia historyczna (do roku 1918)*, Czechowice- Dziedzice 2001.

55 H. Polak, *7 wieków Gierałtowic*, Gliwice 1997.

56 *700 lat Górek Wielkich i Małych*, pod red. I. Panica, Górki Wielkie 2006.

57 *Historia Gliwic*, pod red. J. Drabiny, Gliwice 1995.

58 B. Kopiec, *Vademecum historyczne miasta Imielin*, wyd. 2, Imielin 2000; tenże, *Imielin. Zarys dziejów*, Imielin 2004.

59 U. Rzewiczok, *Zarys dziejów Katowic 1299-1990*, Katowice 2006; taż, *Dzieje Dębu (1299-1999). Monografia historyczna dzielnicy Katowic*, Katowice 1999.

60 A. Pobóg-Rutkowski, *Historia miasta Królewskiej Huty*, Królewska Huta 1927 (reprint 2000); J. Kurek, *Dzieje Królewskiej Huty 1934-1939*, Chorzów 2005.

61 *Lędziny. Zarys dziejów*, pod red. F. Serafina, Lędziny 1998.

62 J. Fikus sen., *Lubliniec. Z dziejów miasta na Górnym Śląsku*, Lubliniec 2003.

cowic[63], Mysłowic[64], Paniówek[65], Pawłowic[66], Przegędzy[67], Skoczowa[68], Tarnowskich Gór[69], Ustronia[70], Wisły[71] i Żor[72]. W ostatnich latach pojawiły się liczne publikacje na temat dziejów miast górnośląskich w 1945 r., podejmujące problematykę zbrodni popełnionych przez Armię Czerwoną i wywózek miejscowej ludności na Wschód. Takowe opracowania ukazały się w odniesieniu do Bytomia, Katowic, Gliwic, Pszczyny czy Zabrza. Niewątpliwie bardzo interesującą pozycją jest wydana przez katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej edycja

---

63 J. Hałas, *Dzieje Mazańcowic. W stulecie kościoła parafialnego pw. św. Marii Magdaleny*, Mazańcowice 2001.

64 A. Sulik, *Historia Mysłowic do 1922 roku*, Mysłowice 2000.

65 R. Szołtysek, *Paniówki*, Katowice 1996.

66 Z. J. Orlik, *Gmina Pawłowice. Szkice z dziejów*, Pawłowice 1994.

67 A. Gudzik, *Przegędza. Zarys dziejów*, Czerwionka – Leszczyny 2003.

68 *Dzieje Skoczowa od zarania do współczesności*. Red. E. Biszorski, J. Broda, W. Iwanek, K. Kajzer, Skoczów 1992, wyd. 2: Skoczów 1993.

69 B. Babirecka, *Historia Tarnowskich Gór od strony mniej znanej*, Chorzów 1991; *470 lat Tarnowskich Gór*, pod red. J. Drabiny, Tarnowskie Góry 1997; M. Szlachcic-Dudycz, *Tarnowskie Góry. Geneza i najstarsze dzieje górniczego miasta*, Warszawa 2006.

70 *Studia z dziejów Ustronia*, red. I. Panic, Ustroń 2000; Ustroń 1305-2005, t. 1: 1305--1945, Ustroń 2005.

71 *Wisła (1593)-1993. W czterechsetlecie powstania miejscowości*, red. W. Gojniczek, I. Panic, Cieszyn 1993.

72 B. Cimała, *Żory. Zarys dziejów*. Żory 1997.

raportów dowódców Wehrmachtu poświęconych sytuacji w Katowicach w pierwszych dniach września 1939 r. opracowana przez G. Bębnika, który jest także autorem obszernego wstępu. Niestety, praca została źle przyjęta w środowisku historyków, ponieważ burzy pewne mity utrwalone w nauce polskiej po 1945 r.[73].

Bardzo często punktem wyjścia publikacji poświęconych dziejom miejscowości były jubileusze nadania praw miejskich czy też okrągłe rocznice ich założenia. Okolicznościowe publikacje ukazały się z okazji rocznicy powstania Bytomia[74], wzmiankowane wcześniej pozycje na temat Górek Wielkich i Małych oraz Ustronia. Z okazji siedemsetlecia wsi wydana została praca o Hażlachu i Kończycach Wielkich, słaba, niewykorzystująca żadnych archiwaliów i koncentrująca się na osiągnięciach ostatnich kilkunastu lat[75].

Jako uzupełnienie do dziejów górnośląskich miast można wymienić prace M. Kaganiec o herbach miejskich, niestety zawierające liczne

[73] G. Bębnik, *Wrzesień '39 w Katowicach*, Katowice 2006.

[74] *Bytom i jego dziedzictwo. 750 lat miasta Bytomia*, Bytom 2004.

[75] *700 lat Hażlacha i Kończyc Wielkich*, Hażlach – Kończyce Wielkie 2005.

błędy i niedociągnięcia[76]. Zaliczanie niektórych zamieszczonych w tychże zeszytach miast do Górnego Śląska również jest dyskusyjne, brakuje wykorzystania szerszej dokumentacji źródłowej. Należy jednak podkreślić, że Autorka przygotowuje całościowe ujęcie heraldyki miejskiej w formie obszerniejszej monografii, opublikowała też pracę na temat herbu śląskiego i jego pochodzenia[77]. Z kolei J. Drabina przedstawił obraz życia codziennego w miastach górnośląskich w średniowieczu, a ostatnio w Bytomiu (od średniowiecza do 2000 r.)[78]. Początkami miast i kształtowania się systemu osadniczego na Górnym Śląsku zajmowali się I. Panic i J. Horwat[79]. Niektóre sformułowane przez

---

76 M. Kaganiec, *Herb Bierunia i godła dawnej parafii bieruńskiej*, Bieruń 1994; taż, *Herby i pieczęcie miast górnośląskich (Brzeziny Śląskie, Brzozowice-Kamień, Miasteczko Śląskie, Nowy Bytom, Piekary Śląskie, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Świętochłowice, Strzybnica, Tarnowskie Góry)*, Katowice 1995; taż, *Herby i pieczęcie miast górnośląskich (Bieruń, Brzeszcze, Czechowice-Dziedzice, Imielin, Lędziny, Łaziska, Mysłowice, Orzesze, Tychy, Wesoła)*, Katowice 1995; taż, *Herby i pieczęcie miast górnośląskich (Boguszowice, Chwałowice, Katowice, Mikołów, Murcki, Pszczyna, Radlin, Rybnik, Rydułtowy, Szopienice, Żory)*, Katowice 2002; taż, *Herby i pieczęcie miast górnośląskich (Czerwionka-Leszczyny, Kalety, Knurów, Krzanowice, Kuźnia Raciborska, Lubliniec, Niedobczyce, Pszów, Racibórz, Wodzisław, Woźniki oraz Czechowice-Dziedzice, Pyskowice, Ruda Śląska, Tarnowskie Góry, Tychy, Zabrze)*, Katowice 2004; taż, *Herby i pieczęcie miast górnośląskich (Bielsko-Biała, Cieszyn, Jastrzębie Zdrój, Skoczów, Strumień, Ustroń, Wisła, Żywiec)*, Katowice 2005.

77 M. Kaganiec, *Rodowód herbu śląskiego*, Katowice 1991.

78 J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV w.*, Opole 1991; tenże, *Życie codzienne w Bytomiu od lokacji do I wojny światowej 1254-1914*, Bytom 2006.

79 I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992; J. Horwat, *Podziały księstwa bytomskiego do końca XV wieku*, Bytom 1990; tenże, *Dzieje księstwa opolskiego do 1532 roku*, Rzeszów 2002.

tych historyków tezy wedle innych badaczy są co najmniej dyskusyjne. W przypadku opracowań J. Horwata w tekście znajdują się liczne błędy merytoryczne[80]. Cennym wydawnictwem jest monografia na temat średniowiecznego mennictwa autorstwa B. Paszkiewicza[81]. Przebiegiem granicy pomiędzy Górnym Śląskiem a Małopolską w średniowieczu zajmował się J. Rajman[82].

W badaniach nad dziejami poszczególnych miejscowości ważną rolę odgrywają słowniki poświęcone etymologii nazw osadniczych. Jeden z nich stanowi monumentalne dzieło na temat etymologii nazw geograficznych Śląska, rozpoczęte przez S. Rosponda, kontynuowane przez H. Borka, a następnie S. Sochacką z Opola. Dotychczas ukazało się 12 tomów do litery S. Niestety, pomimo zapowiedzi, w pracy tej nie znajdujemy wszystkich nazw używanych w przeszłości na terenie historycznego Śląska. Ponadto wydawnictwo to nie uwzględnia wszystkich nazw miejscowości na Górnym Śląsku[83]. H. Borek był ponadto autorem kilku innych pozycji podejmujących problematykę z zakresu

---

80 J. Horwat, *Formowanie się miast księstwa opolsko-raciborskiego do połowy XIV w.*, Gliwice 1996.

81 B. Paszkiewicz, *Pieniądz górnośląski w średniowieczu*, Lublin 2000.

82 J. Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, wyd. 2, Kraków 2000.

83 *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, pod red. S. Sochackiej, t. 5: Kl – Kos, t. 6: Kos – Lig, t. 7: Lig – Miez, t. 8: Mię – Niż, t. 9: Noc – Path, t. 10: Pato – Poz, t. 11: Poż – Roz, t. 12: Roż – Sów, Opole 1991-2005.

onomastyki śląskiej[84]. Inne pozycje podają przedwojenne brzmienia nazw miejscowych na obszarach, które po 1945 r. znalazły się w Polsce. Wśród wydawnictw tych są prace A. Battka i S. Sochackiej[85].

9) dzieje parafii i kościołów katolickich stanowią niezbędne uzupełnienie poprzednich opracowań. Wydawnictw o tej tematyce doczekały się: Bieruń (cenne pozycje o przeszłości dwóch tamtejszych świątyń)[86], Bełk[87], Bielsko-Biała[88], Bielszowice[89], Boronów[90], Brenna[91], Bronów[92], Brzeźce[93],

---

84 H. Borek, *Wśród śląskich nazw*, Opole 1991. Z innych tytułów można wymienić np.: M. Choroś, Ł. Jarczak, S. Sochacka, *Słownik nazw miejscowych Górnego Śląska*, Opole 1993.

85 M. J. Battek, J. Szczepankiewicz, *Słownik nazewnictwa krajoznawczego Śląska i Ziemi Lubuskiej*, Wrocław 1994; S. Sochacka, *Słownik etymologiczny nazw Śląska*, Opole 1991.

86 R. Kubiciel, *Kościół pod wezwaniem świętego Walentego w Bieruniu*, Bieruń 1995; tenże, *Kościół pod wezwaniem świętego Bartłomieja Apostoła w Bieruniu*, Bieruń 1996.

87 H. Polak, *Dzieje Bełku*, Czerwionka – Leszczyny 2002.

88 *Kościół parafialny pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej (przy dworcu)*, Bielsko-Biała 1996; F. Jężak, J. Polak, M. Tomiczek, *Bielska katedra. 550-lecie parafii św. Mikołaja w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 1997.

89 R. Wawrzynek, Z. Hojka, *Parafia pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Bielszowicach (XIV/XVw. – 2003 r.)*, Ruda Śląska – Bielszowice 2003.

90 D. Gołąbek, *Kościół i parafia NMP Różańca Św. w Boronowie*, Boronów 2002.

91 J. Budniak, *200 lat kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela w Brennej*, Brenna 1996.

92 J. Krętosz, *Przeszłość Bronowa i parafii oraz jej duchowa spuścizna*, Czechowice-Dziedzice – Bronów 1999.

93 G. Sztoler, *Brzeźce. Monografia historyczna parafii i wsi*, Pszczyna 1999.

Bujaków[94], Bytom[95], Halemba[96], Istebna[97], Paczyna[98], Pogwizdów[99], Puńców[100], Racibórz[101], Rudnik[102], Rudzica[103], Rybnik[104], Stolarzowice[105], Tychy[106], Ustroń[107], Zarzecze[108], Zebrzydo-

[94] J. Kempa, G. Marek, *Historia miejscowości i parafii Bujaków*, Katowice 1995.

[95] H. Andrzejczak, *Świątynia starsza od miasta. Z dziejów kościoła Najświętszej Marii Panny w Bytomiu*. Opole 2002.

[96] S. Brzezina, E. Marszałek, A. Ratka, A. Steuer, *Halemba. Historia i teraźniejszość parafii Matki Boskiej Rożańcowej*, Halemba 1997.

[97] *200 lat parafii pod wezwaniem Dobrego Pasterza w Istebnej. Zbiór artykułów z sesji naukowej*, pod red. M. Kiereś, Istebna 1994.

[98] K. O. Kałuża, *Dzieje parafii św. Marcina w Paczynie w latach 1274-2000*, Warszawa 2002.

[99] Z. Macura, *Dzieje parafii Pogwizdów*, Pogwizdów [1994].

[100] L. Kostrzewa, *Parafia św. Jerzego w Puńcowie od jej powstania do roku 1992*, Katowice 1998.

[101] J. Cieślak, J. Nowak, P. Newerla, G. Wawoczny, *Dzieje parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Raciborzu*, pod red. G. Wawocznego, Racibórz 2005.

[102] K. Łatak, Z. Siuta, *Parafia św. Katarzyny aleksandryjskiej w Rudniku dawniej i dziś*, Kraków 2005.

[103] *Kaplica św. Wendelina w Rudzicy,* [b.m.w.] [b.r.w.] (praca zbiorowa obejmująca kilka zagadnień życia religijnego wsi).

[104] B. Kloch, A. Grabiec, *Kościół p.w. św. Antoniego w Rybniku*, Rybnik 2006.

[105] Ł. Bobek, S. Rossenbaum, *Parochia Christi Regis w Stolarzowicach*, Bytom 2005.

[106] J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Tychach w zapiskach kronikarskich*, Tychy 2000 (niestety, autor nie wykorzystał np. archiwaliów pszczyńskich).

[107] *550 lat parafii pod wezwaniem św. Klemensa papieża i męczennika w Ustroniu*, red. I. Panic, Cieszyn – Ustroń 1997.

[108] J. Mirocha, *Dzieje parafii w Zarzeczu*, Zarzecze [1994].

wice,[109] Żyglin[110]. Kościołom gliwickim i dekanatu gliwickiego poświęcone zostały książki J. Schmidta; który własnym sumptem wydał kilkanaście tomów z tejże serii[111]. Oprócz prac wyżej wymienionego badacza parafie gliwickie doczekały się innych opracowań, jednakże ich poziom edytorski, jak i zawartość merytoryczna jest słaba[112]. Wiele innych pozycji poświęconych parafiom to właściwie niewielkie foldery, mające przedstawić parafianom ogólny zarys dziejów własnego kościoła[113].

Także w tej grupie można znaleźć wiele typowych wydawnictw rocznicowych. Do najlepszych zaliczają się książki o kościele parafialnym

---

[109] J. Górecki, J. Hermais, *Siedem wieków z Maryją. Z dziejów parafii Wniebowzięcia NMP w Zebrzydowicach*, Zebrzydowice 2005.

[110] *Z dziejów kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Żyglinie. Monografia Miasteczka Śląskiego*, t. 2: Żyglin i Żyglinek, pod red. M. Wrońskiego, Tarnowskie Góry 2001.

[111] Przykładowo można podać następujące pozycje z tejże serii: J. Schmidt, *Historia kościołów w Gliwicach*, cz. 1, Gliwice 1998; tenże, *Kościoły ziemi gliwickiej. Łącza,* Gliwice 2005; tenże, *Kościoły ziemi gliwickiej. Kozłów,* cz. 1, Gliwice 2006. J. Schmidt jest także autorem wydawnictw o gliwickim sporcie, wodociągach i teatrze. Wszystkie tytuły edytorsko i merytorycznie nie spełniają żadnych kryteriów.

[112] O. J. Igielski, *Duszpasterstwo przy kościele św. Krzyża w Gliwicach*, Gliwice 2000; I. Rychlik-Nawrat, *Parafia Świętego Bartłomieja w Gliwicach*, Gliwice 2001.

[113] G. Leksy, B. Stach, *Kościół Bożego Ciała w Zabrzu-Kończycach*, Zabrze 1999; P. Pyrchała, *Parafia św. Józefa w Zabrzu*, Zabrze 1993; tenże, *Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zabrzu*, Zabrze 2007. W tekście posłużono się powieleniem na ksero wielu stronnic niemieckich przedwojennych książek (często kilkakrotnie powtórzonych w jednym tomie), tekst autorski jest bardzo skromny. W pracach pojawiają się liczne nieścisłości wynikające m.in. z błędnego tłumaczenia niemieckich pojęć (np. „Priester"), w kilku przypadkach autor pomylił przynależność dekanalną danej parafii.

w Bytomiu-Szombierkach, św. Teresy w Zabrzu-Mikulczycach, parafii w Zebrzydowicach[114]. Zdecydowana większość to pozycje bardzo słabe, często marginalnie traktujące o najstarszych dziejach kościoła, jak w przypadku neoromańskiego kościoła w Świętochłowicach-Chropaczowie[115]. Najczęściej z okazji konsekracji kościoła wydawano niewielkie broszurki, najczęściej o średnim lub słabym poziomie merytorycznym. Na uwagę zasługuje niewielka broszura o parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej[116].

10) wspólnoty protestanckie i mniejszości religijne

Spośród prac syntetycznych na temat dziejów protestantyzmu można wymienić wznowienie pracy księdza Jana Michejdy o ewangelikach na Śląsku Cieszyńskim, o sytuacji kościoła ewangelickiego na terenie diecezji katowickiej i roli luteranizmu w dziejach Górnego Śląska[117]. Ukazały się ponadto monografie (najczęściej słabe) o ewangelickich tradycjach Bielska-Białej, Cieszyna, Gliwic, Golasowic, Hołdunowa, Katowic,

---

[114] J. Larisch, *100 lat kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu-Szombierkach (1905-2005)*, Opole 2005.

[115] N. Osmańczyk, M. Krakowski, *Dzieje parafii Chropaczów 1913-2000*, Chropaczów 2003.

[116] *100 lat konsekracji kościoła św. Józefa w Rudzie Śląskiej ufundowanego przez Franciszka Ksawerego hrabiego von Ballestrema 1905-2005*, Ruda Śląska 2005.

[117] G. Szewczyk, J. Szturc, *Luteranie w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym*, Katowice 1995.

Mikołowa (najbardziej interesująca pod względem faktograficznym) i ziemi pszczyńskiej[118]. Ponadto opublikowane zostały niewielkie foldery z okazji rocznic założenia kościołów ewangelickich, np. w Katowicach, Świętochłowicach, Wirku czy Zabrzu[119]. O kościele unijnym w okresie międzywojennym pisał H. Czembor[120]. Pojawiły się też biografie dotyczące postaci silnie związanych z działalnością kościołów protestanckich, jak np. matka Ewa z Miechowic (większość pracy stanowią jej wspomnienia), członkowie rodziny Michejdów czy też ród Schleiermacherów[121].

W ostatnich latach notuje się zainteresowanie problematyką żydowską na obszarze Górnego Śląska. Najobszerniej przedstawił dzieje

---

[118] J. A. Badura, *Ewangelicy na ziemi pszczyńskiej*, Bielsko-Biała 2000; P. Kenig, *Z dziejów luteranizmu w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2000; B. Kubit, *Ewangelicy w Gliwicach*, Gliwice 2003; W. Sosna, *Kartki z dziejów Kościoła Jezusowego i polskich ewangelików w Cieszynie*, Cieszyn 1999; tenże, *Historia parafii ewangelicko-augsburskiej w Golasowicach*, Golasowice 1993; A. Malina, *Ewangelickie tradycje Hołdunowa*, Katowice 1994; A. A. Jojko, *Szkice z Dziejów Parafii Ewangelickiej w Mikołowie*, Mikołów 2003; *Wkład ewangelików w rozwój Katowic i Górnego Śląska*, pod red. J. Szturca, Katowice 2004; J. Samiec, J. Szmidt, *Dzieje ewangelików w Gliwicach*, Gliwice 1996.

[119] *Parafia ewangelicka Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach*, Katowice 2002.

[120] H. Czembor, *Ewangelicki Kościół Unijny na polskim Górnym Śląsku (1922-1939)*, Katowice 1993.

[121] *Ewa von Tiele Winkler. Matka Ewa 31.X.1866. – 21.VI.1930*, wyd. 2, Katowice 2002; *O większą sprawę. Ks. Franciszek Michejda (1848-1921)*, red. E. Maszewska, B. Michejda-Pinno, J. Michejda, Katowice 2003; *Ks. J. i F. Schleiermacherowie i ich czasy*, Katowice 1994.

mniejszości żydowskiej J. Spyra w pracy poświęconej sytuacji na Śląsku Austriackim w latach 1740-1918[122]. Dziejom górnośląskiej społeczności żydowskiej w okresie międzywojennym i w PRL poświęcone są publikacje W. Jaworskiego[123]. Do ciekawszych publikacji na temat ludności żydowskiej zaliczają się książki o Bielsku-Białej, Gliwicach, Skoczowie[124] oraz tłumaczenie niemieckiej broszury J. Cohna o dziejach gminy mojżeszowej w Katowicach. Popularyzacją przeszłości tradycji żydowskiej w Zabrzu (w tym zachowanymi tam zabytkami) i nie tylko zajął się D. Walerjański[125]. Judaika górnośląskie doczekały się różnorakich publikacji. W sposób rzetelny i obszernie został ukazany cmentarz żydowski w Bielsku[126].

Ważnym wydarzeniem stało się zorganizowanie w Bielsku dyskusji naukowej o konieczności ekumenizmu poprzez ukazanie do-

---

[122] J. Spyra, *Żydzi na Śląsku Austriackim (1742-1918). Od tolerowanych Żydów do żydowskiej gminy wyznaniowej*, Katowice 2005.

[123] W. Jaworski, *Z dziejów Żydów bieruńskich*, Bieruń 1989; W. Jaworski, *Żydzi na Górnym Śląsku w latach 1945-1970*, Sosnowiec 2001; tenże, *Żydzi w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Katowice 1997.

[124] *W cieniu skoczowskiej synagogi*, red. J. Spyra, Skoczów 1994; *Żydzi w Gliwicach. Materiały z konferencji*, red. B. Kubit, A. Turek, Gliwice 2006; *Żydzi w Bielsku, Białej i okolicy. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 19 stycznia 1996 r.*, red. J. Polak, J. Spyra, Bielsko-Biała 1996.

[125] J. Cohn, *Historia gminy synagogalnej w Katowicach na Górnym Śląsku*, Katowice 2004; D. Walerjański, *Z dziejów społeczności żydowskiej w Zabrzu*, Zabrze 1990.

[126] J. Proszyk, *Cmentarz żydowski w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2002.

tychczasowych stosunków katolicko-luterańskich na Śląsku Cieszyńskim[127].

11) komunikacja, transport, wodociągi

Na temat dziejów komunikacji i transportu na terenie aglomeracji górnośląskiej na uwagę zasługują książki S. Koziarskiego i A. Soidy[128]. Ten ostatni jest autorem kilkunastu prac na temat kolei piaskowych, wąskotorowych, żelaznych i tramwajów na terenie Górnego Śląska[129]. Przeszłością bielskich tramwajów interesował się J. Polak[130]. Sprawę wodociągów i oświetlenia na przykładzie kilku miast ciekawie przedstawił P. Nadolski (Bieruń Stary i Bytom)[131].

12) sport

Ogólną syntezę dziejów sportu na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim przedstawił H. Rechowicz[132]. Nie uniknął przy tym licznych błędów,

---

[127] *Pojednajcie się... Materiały z sesji naukowej „Pastoralny i społeczno-kulturowy wymiar ekumenizmu na Śląsku Cieszyńskim" Bielsko-Biała 24-25.03.2000*, red. J. Budniak, H. Rusek, Cieszyn 2000.

[128] M. Jerczyński, S. Koziarski, *150 lat kolei na Śląsku*, Wrocław 1992; S. Koziarski, *Rozwój historyczny sieci kolejowej na Górnym Śląsku*, Katowice 1990.

[129] K. Soida, *Komunikacja tramwajowa w aglomeracji katowickiej – 100 lat tramwaju elektrycznego*, Katowice 1998; tenże, *Koleje wąskotorowe na Górnym Śląsku*, t. 1, cz. 1-2, t. 2, cz. 1-2, Katowice 1995-2001, t. 3, Łódź 1999.

[130] J. Polak, *100 lat komunikacji miejskiej w Bielsku-Białej. Zarys historyczny*, Bielsko-Biała 1995; tenże, *Komunikacja tramwajowa w Bielsku 1895-1955*, Bielsko-Biała 1996.

[131] P. Nadolski, *Z dziejów bytomskich wodociągów i kanalizacji*, Bytom 2004.

[132] H. Rechowicz, *Polska kultura fizyczna na Śląsku Górnym i Cieszyńskim do 1939 roku*, Katowice 1991; tenże, *Sport na Górnym Śląsku do 1939 roku*, Katowice 1997.

najczęściej literówek, ale nie tylko (bardzo słaby dobór literatury przedmiotu, nie mówiąc o archiwaliach). O sporcie pływackim i olimpijczykach pochodzących ze Śląska opublikował wiele prac A. Steuer[133]. Niedawno, dzięki inicjatywie Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej z siedzibą w Gliwicach, wydany został zbiór referatów o historii górnośląskiej piłki nożnej i wykorzystywaniu jej do celów politycznych w XX wieku[134]. Ukazała się praca na temat dziejów sportu w Bielsku i na Podbeskidziu[135].

13) szkolnictwo i kultura

W ostatnich kilkunastu latach wydano mnóstwo publikacji na temat szkolnictwa na terenie miast górnośląskich. Jeśli chodzi o całościowe ujęcia tego problemu, badacze skoncentrowali się na oświacie górnośląskiej w okresie II Rzeczypospolitej[136]. Część dostępnych czytelnikom materiałów jest pokłosiem sesji popularnonaukowych, jak np.

---

[133] W. Klimontowicz, *Sport pływacki Górnego Śląska*, Katowice 1998; tenże, *Ruch olimpijski na terenie Śląska i Zagłębia (leksykon). Olimpijczycy 1924-1994*, Orzesze 2002; A. Steuer, *Sto lat ruchu sportowego na Górnym Śląsku 1896-1996*, Katowice 1996; tenże, *Sport na Górnym Śląsku 1896-1996*, Katowice 1997; tenże, *Z dziejów rudzkiego sportu*, Ruda Śląska 2004.

[134] *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice 2006.

[135] *Kartki z dziejów sportu Bielska i Białej*, Bielsko-Biała 1996.

[136] A. Glimos-Nadgórska, *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922--1939)*, Katowice 2000.

w przypadku Bytomia. Materiały z tej sesji są nierówne, szkoda też, iż autorzy nie wykorzystali materiałów źródłowych. Często tytuły artykułów nie pokrywają się z zawartą w nich treścią. Niektóre opierają się na efektach badań z lat 60. XX wieku[137]. Część publikacji opracowana została przez autorów-pasjonatów, najczęściej przez długi czas związanych z pracą nauczycielską. W ten sposób powstały monografie dziejów oświaty w Świętochłowicach. Dzieje szkolnictwa w Chorzowie, opracowane przez A. Glimos-Nadgórską, omawiają jedynie funkcjonowanie polskich placówek na terenie miasta[138]. Najczęściej wydawano niewielkie foldery o dziejach konkretnych placówek (najczęściej historie szkół lub tylko katalogi absolwentów). Dla przykładu można podać publikacje o szkołach w Bielsku, Bytomiu, Czechowicach, Chorzowie, Świętochłowicach[139]. W nielicznych przypadkach są to poważne opra-

---

[137] *Z dziejów edukacji w Bytomiu. Materiały pokonferencyjne*, red. H. Andrzejczak, Bytom 2005.

[138] A. Glimos-Nadgórska, *Zarys dziejów chorzowskiego szkolnictwa w latach 1922-1939*, Chorzów 2006.

[139] Z. Maresz, *Kartki z dziejów Szkoły Podstawowej nr 5 w Czechowicach-Dziedzicach dawnej Szkoły Wydziałowej*, Czechowice-Dziedzice 1995; B. Pająk, *Historia Szkoły Podstawowej nr 3 im. Juliusza Słowackiego w Czechowicach-Dziedzicach*, Czechowice-Dziedzice 1999; *Zespół Szkół Elektronicznych, Elektrycznych i Mechanicznych im. Jędrzeja Śniadeckiego w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała [2000]; *Wczoraj i dziś Szkoły Podstawowej nr 7 w Świętochłowicach*, Świętochłowice 2001; *50 lat Państwowej Szkoły Baletowej*, oprac. M. i A. Keyhowie, Bytom [1996]; *50 lecie II Liceum Ogólnokształcącego im S. Żeromskiego w Bytomiu 1948-1998*, Bytom 1998.

cowania, dobrze prezentujące przeszłość i teraźniejszość szkoły. Pozycji książkowych doczekały się wyłącznie te placówki, które powstały po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski (lub też przedstawiono ich funkcjonowanie od 1922 r.). W przypadku szkół gliwickich czy zabrzańskich historie szkół zaczynają się dopiero od 1945 r., co można tłumaczyć brakiem zrozumienia dawniejszych tradycji, nieznajomością niemieckiego bądź też zniszczeniem dokumentów archiwalnych.

W odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego brakuje ogólnej syntezy, z wyjątkiem słabej pozycji o polskich placówkach na czeskim Zaolziu J. Macury. Monografia K. Mozora poświęcona szkolnictwu katolickiemu na Śląsku Cieszyńskim od XVIII wieku do lat 20. XX wieku jest bardzo słaba. Nie uwzględnia praktycznie żadnych archiwaliów, a zawartość treściowa w dużej mierze nie pokrywa się z tytułem pracy[140]. Na tym tle wyróżnia się zbiór materiałów wydanych przez Książnicę Cieszyńską pt. „Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego", choć redakcja słusznie zastrzega, że stanowić one mogą dopiero punkt wyjścia do przygotowania syntezy dziejów oświaty na tym terenie[141].

---

[140] J. Macura, *Z dziejów szkolnictwa polskiego na Zaolziu*, Czeski Cieszyn 1998; K. Mozor, *Szkolnictwo katolickie w cieszyńskim Wikariacie Generalnym 1770-1925*, Kraków 2002.

[141] *Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego. Materiały z konferencji naukowej Cieszyn 4-5 listopada 1999*, pod red. J. Spyry, Cieszyn 2001.

Spośród wydawnictw, które ukazały się w związku z rocznicami założenia placówek szkolnych można wymienić prace o szkołach podstawowych, średnich i zawodowych z Bielska, Cieszyna, Czechowic, Ustronia i Wisły[142]. Odnośnie do przemysłowej części Górnego Śląska najwięcej pozycji dotyczy szkół Bytomia, Chorzowa, Katowic, Siemianowic, Tychów i Świętochłowic[143]. Prace ograniczają się najczęściej do dziejów po 1945 r. i wykazów absolwentów. Dostępne są też książki przedstawiające funkcjonowanie instytucji oświatowych, takich jak np. Macierz Szkolna[144]. Podejmowano także wątek związany z początkami

---

[142] *40-lecie Państwowej Szkoły Muzycznej stopnia podstawowego i licealnego im. Stanisława Moniuszki w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 1990; *50-lecie Szkoły Muzycznej w Bielsku-Białej, 45-lecie Państwowej Szkoły Muzycznej stopnia podstawowego i licealnego im. Stanisława Moniuszki w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała [1995]; K. Chodorowski, *Zarys historii I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej (1919-1999)*, Bielsko-Biała [1999]; *Jubileusz 135-lecia Bielskiej Szkoły Przemysłowej*, Bielsko-Biała [1999], *55 lat Zespołu Szkół Gastronomicznych i Handlowych*, Bielsko-Biała 2000; *50-lecie Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2001; *Liceum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie 1895-1995. W stulecie założenia pierwszego polskiego gimnazjum na Śląsku*, Cieszyn 1995; W. Mik, *50 lat Liceum Ogólnokształcącego w Czechowicach-Dziedzicach*, Czechowice-Dziedzice 1998; *70 lat Szkoły Rolniczej w Międzyświeciu*, red. H. Szotek, Międzyświeć [1992].

[143] Wśród bogatej literatury przedmiotu można wymienić m.in. takie pozycje, jak: A. Halor, *Nasza buda*, Siemianowice 2004; I. Celler, B. Grzyś, A. Klimczewska, *Jubileusz 130-lecia Szkoły nr 23 w Tychach*, Tychy 2004; *45 lat Szkoły Podstawowej im. Karola Miarki w Ornontowicach*, Ornontowice 1997; M. Wyrobek, T. Koloch, *100 lat Szkoły Podstawowej nr 5 im. J. Brzechwy w Raciborzu*. Racibórz-Studzienna 2000.

[144] *Macierz Szkolna wczoraj i dziś. Biuletyn historyczny z okazji 70 rocznicy założenia Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji*, Czeski Cieszyn 1992; D. Gawrecki, *Macierz Szkolna w Czechosłowacji 1921-1939*, Opava 1992.

Związku Nauczycielstwa Polskiego[145]. Rzadsze są publikacje o szkolnictwie prowadzonym przez zgromadzenia zakonne, jak w przypadku Rybnika[146].

14) historia Kościoła i zgromadzeń zakonnych

Dzieje Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku uwzględniono w syntetycznych pracach poświęconych Śląskowi, opracowanych przez K. Dolę (okres średniowiecza) oraz J. Mandziuka (trzy części o średniowieczu, okres nowożytny i tabele chronologiczne)[147]. Obszernej monografii, której autorem jest J. Myszor, doczekała się diecezja katowicka. Badacz ten napisał również kilka innych prac poświęconych duszpasterstwu w przemysłowej części Górnego Śląska[148]. Bogatszej literatury doczekała się działalność konkretnych instytucji kościelnych i zakonów.

---

[145] *90-lecie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Czechowicach-Dziedzicach, 20-lecie Oddziału ZNP w Czechowicach-Dziedzicach*, Czechowice-Dziedzice 1995.

[146] *Szkoły Urszulańskie w Rybniku. 75. rocznica działalności pedagogicznej Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej*, Rybnik 1998.

[147] K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: Średniowiecze, wyd. 2, Opole 1996; J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1: Średniowiecze, cz. 1: (do 1302 r.), Warszawa 2003; tenże, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1: Średniowiecze, cz. 2: (1302-1417), Warszawa 2004; tenże, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 2: Czas reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520-1742, Warszawa 1995; tenże, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 5: Tablice chronologiczne, Warszawa 2000.

[148] J. Myszor, *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821-1914*, Katowice 1991.

Na uwagę zasługują syntetyczne publikacje o dziejach jezuitów cieszyńskich i historia zgromadzenia na Górnym Śląsku. Szkoda tylko, że zostały one oparte głównie na wybiórczo dobranej literaturze[149]. Wśród innych tytułów można wymienić prace takich autorów, jak J. Kiełbasa czy też K. Dola. Ponadto na rynku ukazały się monografie poświęcone wybitnym duchownym, takim jak: S. Adamski, J. A. Ficek, A. Hlond, J. Londzin, E. Szramek, A. Włodarski[150]. Bardzo dużo wydawnictw poświęcono J. Sarkandrowi (w związku z jego kanonizacją). Niestety,

---

149 J. Kiedos, *Jezuici cieszyńscy i ich działalność do roku 1773*, Ustroń 2004; tenże, *Jezuici i ich działalność na terenie diecezji katowickiej do roku 1992*, Ustroń 2004; A. Galbierz, *Historia Domu Prowincjonalnego Zakonu OO. Kamilianów w Tarnowskich Górach*, Tarnowskie Góry 1996; M. C. Goryl, *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi prowincji katowickiej 1939-1947*, Lublin 1995; T. G. Kasperek, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie 1939-1947*, Lublin 1997; F. Izydorczyk, J. Spyra, *Dzieje miłosierdzia. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Cieszynie (1876-2001)*, Kraków 2002.

150 *Biskup Stanisław Adamski, duszpasterz czasu wojny i okupacji 1939-1945*, Katowice 1994; J. Kurek, Z. Hojka, *Ks. Józef Czempiel i jego parafia*, Chorzów Batory – Wielkie Hajduki 1997; P. Pyrchała, *Ks. Teodor Christoph. Duszpasterz śląski*, Gliwice 2000; K. Nowak, I. Panic, *Ks. Józef Londzin 1863-1929*, Cieszyn 1998; J. Bakalarz, *Kardynał August Hlond. Prekursor nowoczesnego apostolatu emigracyjnego*, Przemyśl 1989; *Augustyn Hlond (1886-1946). Życie i działalność duszpasterska*, Katowice 2006; J. Wycisło, *Jan A. Ficek*, Katowice 1989; tenże, *Józef Szafranek. Ksiądz, pedagog, działacz narodowy, krzewiciel kultury i oświaty (1807-1874)*, Katowice 1990; tenże, *Jan Kapica – ksiądz infułat, przywódca ludu górnośląskiego*, Pszczyna 1995; tenże, *Błogosławiony ks. Emanuel Szramek. Życie – duchowość – rozwój kultu*, Katowice 2002; *Nowe oblicze bł. Emila Szramka*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Myszor, Katowice 2003; A. Kiełbasa, *Biskup Adrian Włodarski 1807-1875*, Trzebnica 1995.

najczęściej są to pozycje bardzo słabe, które nie podchodzą do przedstawianej postaci w sposób krytyczny[151]. J. Górecki zanalizował z kolei rolę pielgrzymek w życiu codziennym Górnoślązaków i znaczenie kapliczek w krajobrazie tej części Śląska[152].

15) zwyczaje i folklor

Po 1989 r. ukazało się wiele interesujących tytułów dotyczących obrzędów, tradycji oraz strojów ludowych charakterystycznych dla mieszkańców ziem górnośląskich. Część z nich ma charakter syntetyczny, pozostałe zaś dotyczą określonego terytorium[153]. Niektóre z publikacji podejmują kwestię mało znanych zwyczajów, jak np. procesji w Syrynii koło Knurowa[154]. Ciekawy jest zbiór referatów na temat dziejów badań nad folklorem górnośląskim do 1939 r.[155].

---

[151] J. Budniak, *Jan Sarkander – patron jednoczącej się Europy*, Bytom 1995; A. Babuchowski, *Święty Jan Sarkander. Kapłan i męczennik*, Katowice 1995; P. Matuszyński, *Żywot błogosławionego Jana Sarkandra męczennika*, Cieszyn 1995; *Św. Jan Sarkander. Życie i kult*, red. H. Szotek, Skoczów 1995; A. Zuber, *Święty Jan Sarkander – kapłan diecezji ołomunieckiej, męczennik 1576-1620*, Skoczów 1995.

[152] J. Górecki, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869-1914*, Katowice 1994; tenże, *Krzyże i kapliczki w pejzażu górnośląskim*, Katowice 1999.

[153] *Folklor Górnego Śląska*, pod red D. Simonides, Katowice 1989; A. Dygacz, *Śląskie pieśni ludowe. Wybór źródeł i opracowanie*, Katowice 1995; K. Turek, *Sylwetki zbieraczy i badaczy muzycznego folkloru Śląska*, Katowice 2001.

[154] *Procesje pacholcze w Syrynii 1672-2002*, Syrynia 2002.

[155] *Z dziejów i dorobku folklorystyki śląskiej (do 1939 roku)*, pod red. J. Pośpiecha i T. Smolińskiej, Opole 2002.

16) zakłady przemysłowe

Po 1989 r. niemal wszystkie kopalnie oraz huty wydały swoje monografie bądź albumy poświęcone przeszłości i dniu dzisiejszemu[156]. Wiele z nich doczekało się w latach późniejszych rozszerzonych wydań bądź też następnych opracowań. Także inne zakłady przemysłowe publikowały własnym sumptem różne publikacje[157]. W rozlicznych książkach przedstawiano zarys dziejów koncernów i ich znaczeniu w gospodarce[158]. Niektóre z wydawnictw poświęcone przeszłości górniczej miały służyć promocji miasta, dlatego władze samorządowe dotowały ich druk (Piekary)[159].

Jak zawsze, wiele z tych publikacji ukazało się z okazji rocznicy powstania konkretnego zakładu pracy. Na uwagę zasługują prace na

---

[156] *Historia KWK „Bobrek" i KWK „Miechowice"*, pod red. J. Heblińskiego, Bytom 2002; W. Dąbrowski, *Kopalnia Węgla Kamiennego Centrum – Szombierki 1878-1998*, Bytom 1998; M. Grudniewska, B. Kallus, *Kopalnia Murcki na przestrzeni dziejów 1657-1997*, Katowice 1997; *Kopalnia KWK „Gliwice"*, Gliwice 1996.

[157] *Monografia Zakładów Elektrod Węglowych S. A.*, pod red. A. Bugdoła, Katowice – Racibórz 1995 (wyd. 2: 2005); T. Janik, *Rafinerii Czechowice dzień wczorajszy – dzień dzisiejszy*, Czechowice-Dziedzice [1996]; tenże, *100 lat Walcowni Metali „Dziedzice" 1896-1996*, Czechowice-Dziedzice 1996; A. Surzycki, *Energetyka Cieszyńska 1910-2000. Rys historyczny*, Cieszyn 2000; *W 100-lecie istnienia Elektrowni „Zabrze" 1897-1997*, Zabrze 1997.

[158] A. Frużyński, *Dzieje biskupickiego koncernu Borsiga 1865-1945*, Zabrze 1995, („Zabrzańskie Zeszyty Historyczne").

[159] *Górnictwo i tradycje górnicze w Piekarach. Historia, współczesność, przyszłość*, Piekary Śląskie 2006.

temat kopalni „Makoszowy" w Zabrzu, kopalni „Dębieńsko", kopalni „Kleofas" i „Murcki" w Katowicach czy też kopalni „Szombierki"[160] oraz pozycje o hucie Batory w Chorzowie, hutach „Florian" i „Polska" w Świętochłowicach", hucie „Pokój" w Rudzie Śląskiej czy też materiały jubileuszowej sesji na temat początków hutnictwa w Gliwicach[161]. W ciągu ostatnich kilkunastu lat ukazały się ponadto biografie osób, które związane były z przemysłem górnośląskim, jak na przykład na temat Johna Baildona, Karola Goduli, Fryderyka Wilhelma Redena i Johanna Ch. Ruberga[162]. Podjęto także badania nad dziejami śląskich elektrowni, czego dowodem jest książka S. Koziarskiego[163]. Publika-

---

[160] R. W. Borowy, *Wczoraj – dziś – jutro kopalni „Katowice-Kleofas". Historia węglem pisana*, Katowice 1997; J. Hebliński, K. Krzyśków, *90 lat KWK „Makoszowy" 1906-1996*, Zabrze 1996; M. Grudniewska, B. Kallus, *Kopalnia Murcki na przestrzeni dziejów 1657-1997*, Katowice 1997; W. Dąbrowski, *Kopalnia Węgla Kamiennego Centrum – Szombierki 1878-1998*, Bytom 1998.

[161] M. Marzec, *Zarys dziejów Kopalni Węgla Kamiennego „Polska"*, Chorzów 1991; B. Widuch, G. Szendzielorz, J. Kędzierzawski, R. Kurek, *Huta „Batory"*, Chorzów 1993; *Zarys historii huty Pokój 1840-2000*, Katowice 2002; *200-lecie wielkiego pieca w Gliwicach 1796-1996. Materiały pokonferencyjne*, Gliwice 1996.

[162] J. Christoph, *John Baildon. Zarys biografii*, Katowice 1996; J. S. Dworak, *Kartol Godula pionier przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku*, wyd. 2, Opole – Ruda Śląska 1995; *Fryderyk Wilhelm Reden (1797-1863)*, pod red. Z. Kapały, Chorzów 2002; T. Jamrozy, E. Rączka, *Johann Christian Ruberg. Twórca technologii produkcji cynku na ziemiach polskich*, Katowice 1999.

[163] S. M. Koziarski, *Elektrownie na Śląsku i ziemiach przyległych. Rozwój i współczesne działania proekologiczne*, Opole 1997.

cji rocznicowych doczekały się także inne zakłady[164]. Popularyzacji przemysłu górnośląskiego miały służyć broszurki wydane m.in. przez Muzeum Śląskie[165]. Ponadto opublikowano kilka opracowań na temat elektroenergetyki w związku z przypadającymi jubileuszami powstania pierwszych górnośląskich instytucji przesyłających elektryczność[166].

17) ruch polityczny i związkowy

W tej grupie dominują opracowania o działalności polskich organizacji związkowych i partii politycznych. Szczególnie popularna jest tematyka odnosząca się do okresu powstań śląskich i plebiscytu[167]. Wśród badaczy duże zainteresowanie budził polski i niemiecki ruch młodzieżowy, czym zajmował się przede wszystkim P. Greiner[168]. Ponadto podejmo-

---

[164] T. Rogalicki, *Monografia Zakładów Tworzyw Sztucznych „Erg" w Bieruniu wydana z okazji 120-lecia Zakładów (1871-1991)*, Bieruń 1991.

[165] L. Szaraniec, *Dzieje przemysłu górniczego i hutniczego na Górnym Śląsku. Uwarunkowania polityczno-ekonomiczne*, Katowice 2000.

[166] *120 lat elektryki i 100 lat elektroenergetyki Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, Gliwice – Katowice 1997.

[167] *Ludzie spod znaku Rodła*, t. 2, red. F. Adamiec, F. Hawranek, Opole 1992; W. Musialik, *W kręgu polityki i władzy. Polskie środowiska przywódcze górnośląskiego obszaru plebiscytowego z lat 1921-1939*, Opole 1999.

[168] P. Greiner, *Polski ruch młodzieżowy w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Wrocław 1993; P. Greiner, *Słownik organizacji młodzieżowych w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Katowice 1993.

wano wątek dywersji przedstawicieli mniejszości niemieckiej w województwie śląskim[169]. Bardzo cenną i dobrze opracowaną monografią jest wydana ostatnio praca R. Karczmarka o niemieckich elitach władzy podczas II wojny światowej na Górnym Śląsku[170].

18) muzyka i kino

Po zmianach, jakie nastąpiły po 1989 r., rozpowszechniły się różnorodne wydawnictwa poświęcone tradycji śpiewactwa górnośląskiego. Najczęściej są to pozycje związane z dziejami poszczególnych chórów parafialnych czy też towarzystw śpiewaczych[171]. Niestety, niemal wszystkie dotyczą polskich tradycji muzycznych. Akademia Muzyczna w Katowicach wydała cykl materiałów posesyjnych na temat organów na Śląsku, zredagowanych przez J. Gembalę. Wiele referatów poświęcono zabytkowym organom w kościołach górnośląskich[172]. W dziedzinie

---

[169] E. Waszkiewicz, *Doktryna hitlerowska wśród mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1918-1939*, Wrocław 2001.

[170] R. Kaczmarek, *Nazistowskie elity władzy na Górnym Śląsku 1939-1945*, Katowice 1997.

[171] R. Hanke, *Śląsk śpiewa. Dzieje polskiego śpiewactwa Górnego Śląska*, Katowice 1991; tenże, *Silesia cantat. Dzieje polskiego śpiewactwa kościelnego na Śląsku*, Katowice 1996; tenże, *Słownik polskiego śpiewactwa na Górnym Śląsku od Wiosny Ludów do przełomu tysiącleci*, Katowice 2001.

[172] *Organy na Śląsku*, red. J. Gembalski, t. 1-4, Katowice 1988-2004.

kinematografii na szczególną uwagę zasługują prace zbiorowe pod redakcją A. Gwoździa oraz monografia J. Lewandowskiego[173].

19) sztuka

W ostatnich latach na rynku pojawiło się mnóstwo tytułów poświęconych sztuce górnośląskiej, w tym monumentalna synteza pod redakcją E. Chojeckiej. Po raz pierwszy uwzględniono w niej nie tylko obiekty istniejące na polskim Górnym Śląsku, ale omówiono także obiekty pochodzące ze Śląska Opawskiego. Mankamentem wydawnictwa są ilustracje, w przypadku reprodukcji grafik częstokroć nie najlepszej jakości[174]. Do ciekawszych pozycji z zakresu sztuki zaliczają się publikowane przez Muzeum Śląskie w Katowicach katalogi organizowanych wystaw[175]. Do wartościowych tytułów zaliczają się pozycje poświęcone secesji górnośląskiej czy też śląskim witrażom, opublikowane przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki[176]. Nie można nie wymienić prac autor-

[173] U. Biel, *Śląskie kina między wojnami czyli przyjemność upolityczniona*, Katowice 2002; *Odkrywanie prowincji. Z dziejów X Muzy na Górnym Śląsku*, pod red. A. Gwoździa, Kraków 2002; *Historie celuloidem podszyte. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, pod red. A. Gwoździa, Kraków 2005; J. F. Lewandowski, *Kino na pograniczu. Wędrówki po dziejach filmu na Górnym Śląsku*, Katowice 1998.

[174] *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*, red. E. Chojecka, Katowice 2004.

[175] Np. *Oblicza sztuki protestanckiej na Górnym Śląsku*, Katowice 1993.

[176] *Witraże na Śląsku. Materiały sesji Górnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki Chorzów 2001*, red. T. Dudek-Bujarek, Katowice 2002.

stwa D. Głazek o sztuce sakralnej, I. Koziny o pałacach górnośląskich czy też A. Szczypki-Gwiazdy o sztuce okresu międzywojennego[177]. Sakralnej sztuce górnośląskiej poświęcone były sesje naukowe w Miasteczku Śląskim, z których każdorazowo publikowane były materiały konferencyjne. Poziom referatów był różny, jednak edycja publikacji budzi duże zastrzeżenia[178]. Znacznie ciekawsze i lepiej zredagowane materiały posesyjne ukazały się w ramach publikacji Muzeum Śląskiego[179]. Publikowane były różne prace poświęcone artystom tworzącym na Górnym Śląsku, np. architektowi katedry w Katowicach Zygmuntowi Gawlikowi[180]. Wartościowa jest monografia o niedocenianych dotychczas XIX-wiecznych obrazach sakralnych[181]. Ukazało się wiele pozycji na temat zabytków poszczególnych miast, np. Raciborza pióra A. Gałeckiej-Paduchowej (architektura sakralna, kamienice, kapliczki i krzyże,

---

177 D. Głazek, *Domus celeberrima. Architektura sakralna (katolicka) przemysłowej części Górnego Śląska 1870-1914*, Katowice 2003; I. Kozina, *Pałace i zamki na pruskim Górnym Śląsku w latach 1850-1914*, Katowice 2001; B. Szczypka-Gwiazda, *Pomiędzy praktyką a utopią. Trójmiasto Bytom – Zabrze – Gliwice jako przykład koncepcji miasta przemysłowego czasów Republiki Weimarskiej*, Katowice 2003.

178 *Architektura i sztuka sakralna na Górnym Śląsku*, t. 1-5, Tarnowskie Góry 1996-2004.

179 *Sztuka Górnego Śląska na przecięciu dróg europejskich i regionalnych. Materiały V Seminarium Sztuki Górnośląskiej odbytego w dniach 14-15 listopada 1997 roku w Katowicach*, red. E. Chojecka, Katowice 1999.

180 F. Burno, *Zygmunt Gawlik (1895-1961). Architekt Katedry Katowickiej*, Katowice 2004.

181 J. Lubos-Kozieł, *Wiarą tchnące obrazy. Studia z dziejów malarstwa religijnego na Śląsku w XIX wieku*, Wrocław 2004.

architektura komunalna)[182], czy Siemianowic autorstwa M. Derus[183]. Całościowego ujęcia, autorstwa E. Chojeckiej, doczekała się sztuka Bielska-Białej okresu XIX i XX wieku[184].

Interesującą próbą zaprezentowania twórczości artystów związanych z jednym miastem są sylwetki osób działających w Gliwicach lub też stamtąd pochodzących. Pomysł dobry, wykonanie znacznie gorsze, i to zarówno w sensie graficznym, jak i merytorycznym. J. Schmidt zaliczył do artystów – gliwiczan nawet takie osobistości, które z tym miastem łączy jedynie zorganizowana w miejscowym muzeum wystawa ich dzieł[185]. Nowatorską pozycją jest przedstawienie działalności śląskich artystek przez K. Stanicką-Brzezicką[186]. W ostatnich latach odnotowuje się wzrost zainteresowania zabytkami architektury przemysłowej

---

[182] A. Gałecka-Paduchowa, *Kapliczki przydrożne Ziemi Raciborskiej*, Katowice 1997; taż, *Zabytkowa architektura municypalna i przemysłowa Raciborza*, Katowice 2004; taż, *Sztuka sakralna Raciborza*, Racibórz 2006.

[183] M. Derus, *Kapliczki i krzyże przydrożne Siemianowic Śląskich*, Siemianowice Śląskie 1999; taż, *Cmentarze Siemianowic Śląskich*, Siemianowice 2000; taż, *Szkoły Siemianowic Śląskich*, Siemianowice Śląskie 2005.

[184] E. Chojecka, *Miasto jako dzieło sztuki. Architektura i urbanistyka Bielska-Białej do roku 1939*, Bielsko-Biała 1994.

[185] J. Schmidt, *Ludzie i dzieła. Artyści plastycy związani z Gliwicami*, t. 1-15, Gliwice 1998-2006.

[186] K. Stanicka-Brzezicka, *Artystki śląskie ok. 1880-1945*, Toruń 2006.

miast górnośląskich (osiedli robotniczych)[187]. Ciekawe są monografie ukazujące przekształcenia folwarku w osiedle mieszkaniowe w ujęciu historycznym, jak np. na przykładzie Zabrza[188]. W przygotowaniu są następne, np. o Bielsku-Białej[189]. Nastąpił też wzrost zainteresowania zabytkami sztuki fortyfikacyjnej, zwłaszcza Obszaru Warownego „Śląsk". Wszystkie prace mają jednak charakter popularnonaukowy czy raczej wyłącznie popularyzatorski[190].

20) albumy

Stanowić powinny najbardziej efektowny rodzaj wydawnictw. Niestety, w wielu z nich oprócz ładnych ilustracji zabytków nie znajdujemy odpowiednich tekstów prezentujących widniejące na nich obiekty. W przypadku np. albumu o pałacach województwa śląskiego skoncentrowano się na opisie dziejów osad, a nie przedstawianych obiektów. Poważnym

---

187 *Fenomen miejsca. Rzecz o historycznych dzielnicach robotniczo-mieszkaniowych na przykładzie osiedli w Giszowcu i Nikiszowcu*, Katowice 2002; I. Kozina, *Chaos i uporządkowanie. Dylematy architektoniczne na przemysłowym Górnym Śląsku w latach 1763-1955*, Katowice 2005.

188 S. Rossenbaum, *Helenka. Od folwarku Donnersmarcków do zabrzańskiego osiedla*, Tarnowskie Góry 2004.

189 E. Janoszek, *Architektura przemysłowa Bielska i Białej w latach 1806-1939* (w przygotowaniu).

190 J. Sadowski, W. Sykosz, *Fortyfikacje punktu oporu Zbrosławice 1939-1945*, [Zabrze] 2003; tenże, *Fortyfikacje Obszaru Warownego „Śląsk" w Chorzowie*, Tarnowskie Góry 2004; tenże, *Schron bojowy „Sowiniec". Obszar Warowny „Śląsk". Schron – muzeum bitwy wyrskiej*, nr 3, Gliwice 2005.

mankamentem są liczne błędy, np. przy podawaniu nazwisk właścicieli rezydencji[191]. Odrębne miejsce zajmują albumy, często polsko-niemieckie, ukazujące przeszłość danego miasta lub regionu poprzez stare zdjęcia lub widokówki. Na uwagę zasługują pozycje P. Nadolskiego poświęcone Bytomiowi, Rudzie Śląskiej, Zabrzu, M. Gabzdyla o Gliwicach, M. Gałuszki o Królewskiej Hucie, J. Lipońskiej-Sajdak o Katowicach oraz J. Dubiela o Górnym Śląsku[192]. Warta wzmianki jest też edycja o Zabrzu autorstwa P. Mrassa i B. Szczecha[193]. Dzięki zamieszczonym tam fotografiom można poznać wygląd miast górnośląskich w przeszłości i życie codzienne mieszkających w nich ludzi. Na Śląsku Cieszyńskim wydano albumy poświęcone m.in. Bielsku i Białej, Cieszynowi, Wiśle, Ustroniowi i Zebrzydowicom[194]. Również mniejsze miasta

---

[191] *Śląskie zamki i pałace. Górny Śląsk*, red. D. Emmerling, [Opole] 1999.

[192] J. Lipońska-Sajdak, *Katowice wczoraj. Kattowitz gestern*, Gliwice 1995; P. Nadolski, *Bytom wczoraj. Beuthen gestern*, Bytom 1996; tenże, *Zabrze wczoraj. Hindenburg O/S gestern*, Gliwice 1995; M. Gałuszka, *Chorzów wczoraj. Königshütte gestern*, Gliwice 1996; M. Gabzdyl, *Gliwice wczoraj. Gleiwitz gestern*, Gliwice 1997; J. Dubiel, *Górny Śląsk wczoraj. Oberschlesien gestern*, Gliwice 1998

[193] P. Mrass, B. Szczech, *Hindenburg O/S. Stadt und Industrie (bis 1945). Zabrze. Miasto i przemysł (do 1945)*, Dülmen 1993.

[194] J. Polak, M. Tomiczek, *Bielsko-Biała w starej fotografii*, Bielsko-Biała 1991; P. Kenig, *Bielsko-Biała i okolice na dawnej pocztówce w czasach monarchii austro-węgierskiej*, Bielsko-Biała 2001; J. Ciupek, T. Kopoczek, *Cieszyn w starej fotografii*, wyd. 2, Cieszyn 1990; M. Makowski, J. Spyra, H. Wawreczka, *Cieszyn, Czeski Cieszyn na starych widokówkach i fotografiach*, Niebory 1999; *Cieszyn wczoraj i dziś, Český Těšín včera a dnes*, Cieszyn 2001.

górnośląskie, a nawet niektóre wsie, np. Dębieńsko opublikowały tego typu wydawnictwa[195]. Niestety, wiele z nich to dzieła merytorycznie słabe, ponieważ oprócz zdawkowych informacji pod ilustracjami nie ma żadnych podpisów informujących np. o czasie wykonania fotografii i ukazanych na nich obiektach.

21) opracowania o przeszłości bractw kurkowych z Bytomia, Mikołowa, Tarnowskich Gór i Żor[196], z których najlepsze merytorycznie i edytorsko jest to ostatnie. Pojawiły się także książki o cechach, jak np. w Bielsku-Białej i Bieruniu oraz syntetyczne pozycje na temat przeszłości lokalnego rzemiosła, np. na ziemi pszczyńskiej (szkoda, iż niektóre maszynopisy opublikowano po wielu latach, co daje się zauważyć w tekście)[197]. Niedawno Muzeum w Gliwicach w ramach serii monograficznej wydało ciekawą i dobrze udokumentowaną pracę S. Różyńskiego o gliwickim piwowarstwie. Wartościowe są też opracowania dotyczące browaru

---

[195] *Dębieńsko w dawnej fotografii. Album wydany z okazji 700-lecia Dębieńska*, Czerwionka – Leszczyny 2006.

[196] I. Dobrowolski, *Dla kraju chwały i grodu potęgi. Z historii Bractwa Kurkowego Grodu Bytomskiego 1495-2004*, Bytom 2004; K. Gwóźdź, G. Lichończak-Nurek, *Bractwo Strzeleckie z Tarnowskich Gór*, Kraków – Tarnowskie Góry 2003; J. Szendzielorz, *Dzieje Związku Strzeleckiego w Mikołowie*, Mikołów 2004.

[197] B. Spyra, *Szkice z dziejów bieruńskiego rzemiosła XIV-XX wieku*, Bieruń 1989; B. Spyra, T. Włodarska, *Historia rzemiosła na ziemi pszczyńskiej*, Pszczyna 2006; E. Dąbrowska, *Dzieje cechów sukienników i postrzygaczy w Bielsku i Białej*, Bielsko-Biała 2004.

w Tychach[198]. Po 1989 r. publikowano też opracowania o przeszłości miejscowych oddziałów straży pożarnej[199].

22) biografie i słowniki biograficzne

Efektem wzrostu zainteresowania problematyką regionalną stały się liczne publikacje poświęcone książętom piastowskim Śląska, takie jak biografia Przemysława Noszaka autorstwa I. Panica[200], Mieszka Plątonogiego autorstwa N. Miki[201] czy znakomita praca dotycząca otoczenia Władysława Opolczyka pióra J. Sperki[202]. Spośród XIX i XX-wiecznych postaci życia politycznego dominują sylwetki osób związanych z polskością. Wśród nich można wymienić takie postacie, jak: M. Grażyński, E. Guziur, W. Korfanty, E. Wolf czy J. Ziętek[203]. Krótkich notek

---

198 J. Cofała, *360 Browaru Książęcego w Tychach*, Tychy 1989; J. Pasierbek, *Browar Książęcy w Tychach 1629-1999*, Tychy 1999; *Tyskie Browary Książęce 1629-2004*, pod red. R. Kaczmarka, Tychy 2004; S. Różyński, *Zarys dziejów piwowarstwa gliwickiego*, Gliwice 2006.

199 J. Polak, *140 lat straży pożarnej w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2004; tenże, *100 lat OSP w życiu dzielnicy Kamienica*, Bielsko-Biała 2003; J. Siebel, *Zawodowa Straż Pożarna w Katowicach 1903-2003*, Katowice 2003.

200 I. Panic, *Książę cieszyński Przemysław Noszak (ok. 1332/1336-1410). Biografia polityczna*, Cieszyn 1996.

201 N. Mika, *Mieszko – syn Władysława II Wygnańca, książę raciborski i pan Krakowa – dzielnicowy władca Polski*, Racibórz 2006.

202 J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka 1370-1407*, Katowice 2006.

203 *Wojciech Korfanty (1893-1939). W setną rocznicę urodzin*. Wrocław 2003; K. Nowak, *Leon Wolf (1883-1968). Biografia polityczna*, Katowice 2002; tenże, *Emanuel Guziur 1908-1989*, Cieszyn 1999; J. Walczak, *Generał Józef Ziętek. Wojewoda katowicki*, Katowice 1996.

biograficznych doczekał się znany śląski historiograf ksiądz Augustyn Weltzel. Jego życiu i twórczości poświęcono kilka przyczynków oraz opracowane przez R. Kincla listy tworkowskiego proboszcza do V. Praska. Wciąż jednak brakuje solidnej biografii tego wybitnego badacza[204]. Interesującą pozycją do dziejów górnośląskiej historiografii jest biografia znanego raciborskiego proboszcza i kronikarza Hermanna Schaffera[205]. Nieco więcej uwagi poświęcono wybitnym postaciom życia naukowego, m.in. P. Greiner opublikował kilka niewielkich prac biograficznych poświęconych noblistom pochodzącym z Górnego Śląska[206]. W ostatnich latach podjęto badania nad literaturą górnośląską. Najwięcej miejsca zajmują monografie, przyczynki czy wznowienia poezji Josepha von Eichendorffa[207].

Spośród słowników biograficznych można wymienić edycje dotyczące wybitnych bytomian, chorzowian, cieszynian, mikołowian, raciborzan,

---

[204] *Listy Augustyna Weltzla do Vincenca Praska 1875-1897*, oprac. R. Kincel, Racibórz 1999.

[205] K. Hampel, *Życie i działalność ks. Hermanna Schaffera proboszcza parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu w latach 1867-1909*, Opole 2000.

[206] P. Greiner, *Kurt Adler (1902-1958)*, Chorzów 1998; tenże, *Nobliści śląscy*, Gliwice 1999.

[207] J. Goprowski, *Józef Eichendorff. Ostatni rycerz romantyzmu*, Warszawa 1999; V. Stein, *Joseph von Eichendorff.* ***Ein Lebensbild. Obraz życia***, Würzburg 2001.

rybniczan, tarnogórzan[208]. Jednym z najbardziej interesujących wydawnictw tego typu jest pszczyński słownik biograficzny pod red. J. Polaka[209]. Ważną edycję stanowi słownik książąt i księżnych Górnego Śląska opracowany pod kierunkiem A. Barciaka. Znacznie słabszą pracą jest publikacja J. Horwata o Piastach górnośląskich[210]. Najlepiej prezentują się wydawnictwa dotyczące Bytomia i Cieszyna. W przygotowaniu jest podobne wydawnictwo na temat Chorzowa. Poważne zastrzeżenie w tego typu edycjach budzi kryterium doboru biografii wedle pseudonaukowej zasady, czy dana postać sprzyjała Polakom, czy też nie. Ogólny słownik biograficzny Górnoślązaków opublikował B. Snoch[211]. Bardzo słabe i (wbrew brzmieniu tytułu) w niewielkim stopniu uwzględniające sylwetki wybitnych Ślązaków jest wydawnictwo, jakie ukazało się pod redakcją J. Kantyki, a następnie – w nowej serii – F. Sera-

---

[208] *Bytomski słownik biograficzny*, pod red. J. Drabiny, Bytom 2004; *Chorzowski słownik biograficzny*, red. J. Modrzyński, Chorzów 1997; J. Golec, S. Bojda, *Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej*, t. 1-3, Cieszyn 1993-1998; M. Sworzeń, A. Dudek, *Mikołowski słownik biograficzny*, Mikołów 1998; *Raciborzanie tysiąclecia. Słownik biograficzny*, red. K. Gruchot, G. Wawoczny, Racibórz 2002; L. Musiolik, *Rybniczanie. Słownik biograficzny*, Rybnik 2000; *Słownik biograficzny regionu tarnogórskiego*, t. 1, pod red. M. Wrońskiego, Tarnowskie Góry 2005.

[209] *Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej*, pod red A. Lysko, Pszczyna [1995].

[210] J. Horwat, *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów. Uwagi i uzupełnienia genealogiczne*, Ruda Śląska 2005.

[211] B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny*, Katowice 1997; tenże, *Górnośląski słownik biograficzny. Suplement*, Katowice 2000. W 2004 r. ukazało się wyd. 2 poprawione.

fina[212]. Ponadto na rynku wydawniczym pojawił się leksykon duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku[213].

23) legendy i podania z dziejów regionu bądź też poszczególnych miejscowości

Ilość tego typu wydawnictw jest ogromna, jednakże poziom edytorski i merytoryczny bardzo zróżnicowany. Niektóre z nich odwołują się w tytule do znaczenia podań w historii Górnego Śląska, jak np. jedno z wydanych niedawno wydawnictw tego typu, pod redakcją J. Szczepańskiego[214].

---

212 *Śląski słownik biograficzny*, pod red. J. Kantyki i W. Zielińskiego, t. 1-3, Katowice 1987-1990; *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, pod red. M. Fazana i F. Serafina, t. 1, Katowice 1999.

213 *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX w.*, pod red. M. Patera, Katowice 1996.

214 R. Wrodarczyk, *Legendy starego Bytomia i okolic*, Bytom 1994; *O ukrytych skarbach, śpiącym wojsku i kochance diabła czyli bajki, podania, opowieści ze Śląska Cieszyńskiego i Ziemi Pszczyńskiej*, oprac. W. Korzeniowska, Katowice 1995; R. Wrodarczyk, *Bożogrobcy i pudlyrze. Podania i legendy mikołowskie*, Chorzów – Mikołów 1997; A. Lysko, *Klechdy pszczyńskie*, Bojszowy 1998; B. Szczech, *Srebrne miasto czyli bytomskie legendy i podania*, Bytom 2000; *Podania i legendy Czechowic-Dziedzic*, Czechowice-Dziedzice 1995 (wyd. 2: 2001); H. Andrzejczak, *Legendy kościoła mariackiego*, Bytom 2004; *Legendy Górnego Śląska. Ułomki z dziejów Śląska*, Katowice 2006; *Utopce, diabły, topielce. Opowieści i legendy ziemi raciborskiej i wodzisławskiej*, Racibórz 2006; J. Hejda, *Elias i Pistulka dwaj rozbójnicy śląscy oraz inne opowiadania*, Tarnowskie Góry 2006.

24) prace z zakresu dziejów literatury i pamiętnikarstwa

Przykładem zabytków ludowego piśmiennictwa śląskiego jest opracowany przez J. Spyrę pamiętnik Jury Gajdzicy, chłopskiego kolekcjonera książek ze Śląska Cieszyńskiego, żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku[215]. Dostępnych jest też kilka syntez poświęconych powyższym zagadnieniom[216]. O piśmiennictwie i języku ziemi pszczyńskiej traktuje zbiór referatów z konferencji, która odbyła się w Suszcu[217]. Z kolei rozważania o specyfice cieszyńskiej polszczyzny w mowie i piśmie podjęli W. Milerski i K. D. Kadłubiec[218]. Wśród słowników gwar śląskich na uwagę zasługuje wielotomowe dzieło wydawane przez Instytut Śląski w Opolu[219].

---

215 J. Gajdzica, *Dlo pamięci narodu ludzkiego*, Oprac. J. Spyra, Cieszyn – Cisownica 2006.

216 *Zapomniani. Z dziejów literatury polskiej na Śląsku*, pod red. J. Malickiego i G. Szewczyk, Katowice 1992; K. Kossakowska-Jarosz, *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*, Opole 1997.

217 *W kręgu języka i kultury ziemi pszczyńskiej*, pod red. H. Synowiec, K. Stuciak, Katowice – Suszec 2000.

218 K. D. Kadłubiec, W. Milerski, Cieszyńska ojczyzna polszczyzna, Czeski Cieszyn – Cieszyn 2001.

219 *Słownik gwar śląskich*, red nauk. B. Wyderka, t. 1: (A- Beczka), t. 2: (Beczkować – Braw), t. 3: (Brawcowy – Bżdżon), t. 4: (Cabak – Chwanciaty), t. 5: (Chwancić (się) – Cyrkać), t. 6: (Cyrkarz – Dawny), t. 7: (Dąb – Dozierać), Opole 2000-2005.

Zainteresowaniem badaczy cieszą się zabytkowe księgozbiory Cieszyna, czego dowodem jest bogata literatura przedmiotu[220].

25) liczne wydawnictwa historyczne dostępne są też w internecie, digitalizuje się także niektóre książki bądź też wydawnictwa urzędowe, jak np. dzienniki urzędowe rejencji opolskiej. Mankamentem tej ze wszech miar pożytecznej inicjatywy prywatnej jest opieranie się na zasobach biblioteki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, a nie Biblioteki Śląskiej w Katowicach, co sprawia, iż zdigitalizowany materiał nie zawiera kompletnych roczników. Przykładowo wiele z nich zamiast 12 zeszytów pisma urzędowego obejmuje tylko 3 lub 4, co powoduje, że korzystanie z tej formy drukowanych źródeł jest mało użyteczne[221]. Ciekawszą formą tego sposobu popularyzacji wiedzy jest inicjatywa dyrektora Biblioteki Medycznej Akademii Medycznej w Katowicach

---

[220] *Historyczne księgozbiory Cieszyna na tle śląskim. Rola kulturowa i przedmiot badań*, pod red. R. Gładkiewicza, Cieszyn 1997. Problematyce tej poświęcone były również: K. Szelong, *Książnica Cieszyńska*, Cieszyn [1995]; G. Ciompa-Wucka, *Biblioteka im. Tschammera przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie*, Cieszyn [1997]; A. Rusnok, *Dawna książka francuska w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej. Katalog wystawy październik – grudzień 1994*, Cieszyn 1994; J. Pilch, *Polskie pierwodruki cieszyńskie*, Cieszyn 1990.

[221] Wśród zeskanowanych i przeniesionych na CD czasopism urzędowych, które można nabyć u P. Kalinowskiego można wyszczególnić takie tytuły: Amtsblatt der Regierung Opppeln 1816, 1818, 1820, 1821, 1823, 1827, 1828, 1830; Beobachter am der Weichsel 1806; Der Sonntags Bote Kattowitz 1935; Lublinitzer Kreisblatt 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1847, 1848, 1849, 1850, 1851-1864.

dr. M. Dyrdy, który na stronie internetowej placówki umożliwił doktorantom i innym pracownikom naukowym publikowanie własnych prac z zakresu dziejów medycyny górnośląskiej. Wszystkie prace mają przydzielony numer ISBN. Można tam również skorzystać z materiałów posesyjnych wydanych drukiem w niewielkiej ilości egzemplarzy. Oprócz tego rozpoczęto współpracę z archiwami działającymi na Górnym Śląsku (łącznie z Archiwum Krajowym w Opawie), zamieszczając informacje o przechowywanych w nich zasobach archiwalnych. Na stronach biblioteki zamieszczono biografie lekarzy i pozycje książkowe im poświęcone. Dotyczy to także materiałów z konferencji organizowanych przez Bibliotekę Medyczną[222]. W ramach podjętych przez powyższą placówkę działań ukazało się pięć tomów „Słownika medycyny i farmacji Górnego Śląska". Zorganizowano również konferencje poświęcone metodologii badań dziejów medycyny na Górnym Śląsku[223]. Dzięki temu bardzo szybko można uzyskać niezbędne dane na interesujący nas temat.

Wykorzystanie zbiorów archiwalnych i bibliotecznych poprzez internet zostało zrealizowane także przez dyrektora Książnicy Cieszyńskiej K. Szelonga we współpracy z archiwum w Karwinie. Było to możliwe

[222] Zob. http://www.slam.katowice.pl

[223] *Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska*, red. A. Puzio, t. 1-5, Katowice 1993-2003; *Górny Śląsk – dzieje medycyny i farmacji. Problemy dokumentacji i metodologii badań*, red. J. M. Dyrda, Katowice 2003.

dzięki uzyskaniu dotacji ze środków Unii Europejskiej[224]. Warto podkreślić, iż na stronach Książnicy Cieszyńskiej są dostępny jest katalog archiwaliów parafii katolickiej pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie, które zostały przekazane placówce w depozyt przez proboszcza miejscowej parafii. Również w internecie dostępne są zeskanowane najważniejsze publikacje o dziejach Śląska Cieszyńskiego. Zasoby internetowe umieszczane na stronie Książnicy stale się rozszerzają.

26) przewodniki z informacjami o przeszłości i dniu dzisiejszym poszczególnych miejscowości lub części Górnego Śląska. W poważniejszych opracowaniach opisane są obiekty mało znane szerszej publiczności. Do najciekawszych publikacji tego typu można zaliczyć przewodniki po Skoczowie i okolicach autorstwa J. Badury oraz J. Polaka o Bielsku. Interesującą pozycją jest też praca M. Kowalskiego o Śląsku Cieszyńskim. Warte wzmianki są przewodniki o Bytomiu i okolicach autorstwa E. Wieczorka[225]. Do innych ciekawie ujętych przewodników zalicza się opracowanie o zielonym Górnym Śląsku (okolice Czer-

[224] Dostępny na stronie Książnicy Cieszyńskiej http://www.kc-cieszyn.pl

[225] *Skoczów i okolice. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy*, red. J. Badura, Skoczów 2001; E. Wieczorek, *Bytom i okolice*, Bytom 2002; M. Kowalski, *Śląsk Cieszyński po obu stronach Olzy. Przewodnik turystyczny po Śląsku Cieszyńskim oraz gminach Godów i Jastrzębie Zdrój*, Kraków 2004; L. Kłos, E. Wieczorek, *Bytom i Wyżyna Miechowicka. Przyroda i zabytki*, Bytom 2002; J. Polak, *Przewodnik po Bielsku-Białej*, wyd. 2, Bielsko-Biała 1992 (wyd. 3: 2000).

wionki-Leszczyn), zawierające mnóstwo ciekawostek historycznych[226]. Nietypowego opracowania doczekał się Chorzów. Jego autorami są R. Liczba i S. Wlaźlak[227].

Na koniec można zastanowić się nad sposobami realizacji obserwowanego ostatnio zainteresowania przeszłością Górnego Śląska. Niektóre publikacje są efektem prac zawodowych historyków[228], większość jednak to efekt prac amatorów i miłośników historii. Stosownie do tego, ich wydawcami są zarówno instytucje naukowe, jak też władze miast, zakłady pracy, stowarzyszenia, instytucje pozarządowe, jak np. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej[229]. Dzięki inicjatywie stowarzyszeń ukazują się np. „Zeszyty Gliwickie", wydawane przez Towarzystwo Miłośników Miasta Gliwic. Niektóre z nich przedstawiają dzieje poszczególnych stowarzyszeń, jak w przypadku Bytomia, Chorzowa czy Żor. Dzięki aktywności członków tych stowarzyszeń wydano wiele

---

[226] A. Żukowski, A. Gudzik, *Szlakami zielonego Śląska*. Czerwionka – Leszczyny 2002.

[227] R. Liczba, S. Wlaźlak, *Chorzów A. D. 2000. Nietypowy przewodnik po mieście dla młodzieży i dorosłych*, Chorzów 2000.

[228] Najwięcej wydawnictw poświęconych jest wciąż historii najnowszej, por. *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX-XX wiek)*, Red. M. W. Wanatowicz, Katowice 1999; M. W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.

[229] Efektem inicjatyw podjętych przez tę instytucję są m.in. leksykony biograficzne (Ł. Kuś, *Niemcy górnośląscy. Leksykon biograficzny*, Gliwice – Opole 2004; *Wybitni katowiczanie. Publikacja pokonferencyjna*, Gliwice – Opole 2004).

tytułów poświęconych przeszłości miast i regionów. Niektóre z nich przedstawiają całokształt podejmowanych przezeń działań popularyzatorskich[230].

Miejscem, gdzie bardzo często dochodzi do współpracy osób z różnych środowisk zainteresowanych przeszłością Górnego Śląska są różnego rodzaju sesje i konferencje naukowe czy popularnonaukowe, których materiały wydawane są później drukiem. Przykładowo Instytut Górnośląski corocznie publikuje referaty konferencyjne wygłoszone z okazji kolejnych rocznic przyznania Katowicom praw miejskich. Opracowania te redagowane są przez Antoniego Barciaka[231]. Podobny cykl, poświęcony różnorodnym zagadnieniom z dziejów Górnego Śląska, osadzonym w kontekście zmian zachodzących w Europie Środkowo-Wschodniej, publikowany jest po odbyciu kolejnych konferencji w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Zamieszczane tam refe-

[230] S. Szczepański, M. Szewczyk-Ścisło, W. Szczepaniak, *40 lat Towarzystwa Miłośników Bytomia 1966-2006*, Bytom 2006.

[231] *Katowice w 136 rocznicę uzyskania praw miejskich*, red. R. Barciak, Katowice 2001; *Katowice w 137 rocznicę uzyskania praw miejskich. Wkład kościołów i zakonu franciszkanów w kulturę Katowic*, red. R. Barciak, Katowice 2002; *Katowice w 138 rocznicę uzyskania praw miejskich. Przemiany struktur społeczno-zawodowych w dziejach Katowic*, red. R. Barciak, Katowice 2003; *Katowice w 139 rocznicę uzyskania praw miejskich. Wielokulturowość Katowic*, red. R. Barciak, Katowice 2004; *Katowice w 140 rocznicę uzyskania praw miejskich. Katowice minionej rzeczywistości*, red. R. Barciak, Katowice 2005.

raty są bardzo interesujące i uwzględniające różnorodne konteksty[232]. Cykliczne wykłady poświęcone określonym zagadnieniom z dziejów Górnego Śląska organizowane są w Chorzowie-Batorym. Jednym z głównych organizatorów i zarazem redaktorów materiałów posesyjnych jest J. Kurek[233]. Z kolei w Bielsku-Białej miały miejsce ciekawe konferencje na temat miejscowych Żydów i stosunków międzywyznaniowych. W Cieszynie zaś odbyły się konferencje na temat życia i działalności L. J. Szersznika, M. Grażyńskiego oraz szeroko rozumianej kultury duchowej na Śląsku Cieszyńskim[234]. Do tematów często podejmowanych przez polskie środowiska naukowe zaliczają się zagadnienia odnoszące się do powstań śląskich, którym poświęcono kilka konferencji zorgani-

[232] *Lux Romana w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*, red. A. Barciak, Katowice 2001; *Kultura edukacyjna na Górnym Śląsku*, pod red. A. Barciaka, Katowice 2002.

[233] *Z dziejów tradycji historii i kultury Wielkich Hajduk. Materiały z sesji popularnonaukowej 4-5 października 1995 r.*, Chorzów Batory 1995; *Chorzów w kulturze Śląska. Materiały z sesji naukowej 9-10 października 1996 r.*, red. J. Kurek, Chorzów Batory 1997; *Bożogrobcy. Jerozolima – Miechów – Chorzów. Materiały z sesji naukowej 9 października 1999*, Chorzów Batory 2000; *100 lat kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chorzowie Batorym. Materiały z sesji 14 września 2001 r.*, red. J. Kurek, Chorzów Batory 2002; *Kultura i obyczajowość mieszkańców Chorzowa w XIX i XX wieku. Materiały z sesji naukowej 7 października 2000 r.*, red J. Kurek, Chorzów-Batory 2002; *U przemysłowych źródeł kultury. Z dziejów Chorzowa i Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, red. J. Kurek, Chorzów 2004.

[234] *190 lat założenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika 1802-1992*, pod red. J. Spyry, Cieszyn 1993; *Ks. Leopold Jan Szersznik znany i nieznany. Materiały z konferencji naukowej Cieszyn 6-7 listopada 1997*, red. H. Łaskarzewska i A. Baďurová, Cieszyn 1998.

zowanych w Bytomiu[235]. Spotkania naukowe omawiały także przeszłość i dzień dzisiejszy górnośląskich parafii, jak np. Bogucic. Ich owocem stały się ogłoszone drukiem materiały pokonferencyjne[236]. Na uwagę zasługują materiały posesyjne poświęcone funkcjonowaniu klasztorów w okresie średniowiecza i czasach nowożytnych[237]. Instytut Tarnogórski zorganizował konferencje naukowe o powstaniach śląskich i heraldyce miejskiej[238]. Bardzo interesujące są efekty międzynarodowej debaty na temat stereotypów i mitów na temat Górnego Śląska i Górnoślązaków, które rozwinęły się i zostały utrwalone w ciągu ostatnich dziesięcioleci[239]. Cyklicznie organizowane są seminaria naukowe w Kamieniu Śląskim, po których regularnie ogłaszane są materiały posesyjne[240].

---

[235] *Zanim wybuchło III powstanie śląskie. Materiały z sesji naukowych zorganizowanych w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu w dniach 9 czerwca 1989 i 20 czerwca 1990 roku w 70 rocznicę I i II powstania śląskiego*, red. Z. Kapała, J. Przewłocki, Bytom 1991; *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań*, red. Z. Kapała, Bytom 2000.

[236] *Parafia bogucicka. Tradycja i współczesność*, red. W. Świątkiewicz i J. Wycisło, Katowice 1994.

[237] *Sacrum i profanum. Klasztory i miasta w rzeczywistości Górnego Śląska w średniowieczu*, red. E. Bimler-Mickiewicz, Rybnik 2003.

[238] P*olskie powstania narodowe – w 85 rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. XIX Tarnogórska Sesja Naukowa*, pod red. M. Wrońskiego, t. 1-2, Tarnowskie Góry 2006.

[239] *Górny Śląsk wyobrażony. Wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*, red. J. Haubold-Stolle, B Linek, Opole – Marburg 2005.

[240] *VII Seminarium Śląskie Kamień Śląski 2002. Śląsk żyjący Europą wczoraj – dziś – jutro*, Gliwice – Opole 2003; *Postanowienia i konsekwencje konferencji w Jałcie i Poczdamie. Materiały z części historycznej VIII Seminarium Śląskiego*, Gliwice – Opole 2003 (dotyczy Śląska).

Ważnym sposobem popularyzacji wyników badań naukowych są także publikacje w wydawnictwach ciągłych. Ukazują się one w formie czasopism naukowych i popularnonaukowych oraz kalendarzy, popularyzujących dzieje regionu wśród większego grona czytelników. W pierwszej grupie można wymienić czasopisma: „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", „Kwartalnik Opolski", „Pallas Silesia", „Studia Śląskie", „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", „Szkice Lublinieckie" „Śląsk Opolski", „Śląskie Miscellanea", „Watra", „Zaranie Śląskie". Do drugiej grupy należą m.in. „Kalendarz Cieszyński", „Kalendarz Miłośników Skoczowa", „Kalendarz Żorski". Z innych pozycji na wyróżnienie zasługują: „Pamiętnik Cieszyński", „Pamiętnik Ustroński", „Śląskie Miscellanea". Sporo referatów o tematyce górnośląskiej zawierają serie wydawnicze[241]. Tradycyjnie znaczną role odgrywają wydawnictwa placówek muzealnych, jak np: „Bielsko-Bialskie Roczniki Muzealne", „Rocznik Muzeum w Gliwicach", „Rocznik Muzeum w Rudzie Śląskiej", „Rocznik Muzeum w Siemianowicach", „Rocznik Świętochłowicki", „Zeszyty Chorzowskie", czy też jedyne na naszym terenie międzynarodowe czasopismo muzealne wydawane przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie oraz Muzeum Těšínska w Czeskim Cieszynie[242]. Wydaw-

[241] Np. *Wieki stare i nowe*, pod red. I. Panica i M. W. Wanatowicz, t. 1-4, Katowice 2000-2005.

[242] „Cieszyńskie Studia Muzealne / Těšínský muzejní sborník", t. 1-2, Cieszyn 2003-2005. W przygotowaniu t. 3.

nictwa ciągłe poświęcone przeszłości regionu wydają nawet osoby prywatne. Jedną z takich inicjatyw jest wydawane własnym sumptem przez S. Rossenbauma czasopismo „Entering. Pismo jednobranżowe" (o tematyce tarnogórskiej), drugą „Confinium", publikacja prezentująca polskie, czeskie i niemieckie referaty napisane w oparciu o materiały źródłowe dotyczące całego Górnego Śląska (łącznie z terytorium znajdującym się na terenie Czech).

Liczba opublikowanych w ostatnich latach wydawnictw dotyczących Górnego Śląska jest bardzo duża. Większość z nich ukazała się w niskim nakładzie, stąd trudności z uzyskaniem informacji na ich temat nawet na terenie danej miejscowości. Często można je nabyć jedynie u osób prywatnych, zazwyczaj autorów. Żadna z bibliotek nie posiada wszystkich tych publikacji z tej prostej przyczyny, iż nie jest respektowany obowiązek dostarczania bezpłatnych egzemplarzy choćby do Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Dotyczy to zwłaszcza pozycji bez numerów ISBN. Z tego też powodu nie są one w komplecie zarejestrowane w opracowywanych bibliografiach. „Bibliografia Śląska", wydawana przez Bibliotekę Śląską, ukazuje się z bardzo dużym opóźnieniem, ostatnio ukazał się tom za rok 1988[243]. Publikowana we współpracy z Niemcami i Czechami „Bibliografia historii Śląska" zatrzymała się na roku

[243] *Bibliografia Śląska 1988*. Katowice 2005.

1997[244]. Oprócz tego Biblioteka Śląska wydaje bibliografię województwa śląskiego, która jest edycją słabszą i uwzględnia w zasadzie artykuły opublikowane w polskich czasopismach[245]. Z kolei w Bielsku-Białej w latach 1996-2005 drukiem wydano materiały informacyjne o literaturze przedmiotu odnoszącej się do miejscowości województwa bielskiego za okres 1981-2000[246]. Również książka cieszyńska wydana w latach 1990-2001 doczekała się własnej bibliografii (omawia jednak tylko pozycje, które wydano w granicach dawnego Śląska Cieszyńskiego)[247]. Zarejestrowana została także zawartość bieżących czasopism cieszyńskich[248]. Podobną pracę posiada miasto Ustroń[249].

Nie wszystkie zagadnienia dotyczące przeszłości Górnego Śląska doczekały się odpowiednich opracowań, dlatego też publikowane są prace omawiające dotychczasowy stan badań, ułatwiające badaczom zorientowanie się w literaturze wydanej w języku polskim, czeskim i niemiec-

---

[244] *Bibliografia historii Śląska. Bibliographie zur Geschichte Schlesiens. Bibliografie dějin Slezska 1997*. Wrocław – Marburg 2004.

[245] *Bibliografia województwa śląskiego 1999*, Katowice 2003; *Bibliografia województwa śląskiego 2000*. Katowice 2004.

[246] *Bibliografia województwa bielskiego*. T 1-7 (1981-2000), Bielsko-Biała 1996-2005.

[247] M. Szelong, *Bibliografia książki cieszyńskiej 1990-2001,* Cieszyn 2002.

[248] S. Król, *Bibliografia publicystyki historycznej na łamach prasy Śląska Cieszyńskiego za rok 1996*. Cieszyn 2000.

[249] *Materiały do bibliografii Ustronia na bazie regionalnej prasy i wydawnictw*, Ustroń 2002.

kim[250]. Dla umożliwienia korzystania z istniejących źródeł pojawiły się opracowania przedstawiające zasoby Archiwum Państwowego w Katowicach i jego terenów oddziałów. Autorem najobszerniejszego z nich jest W. Długajczyk[251].

Najważniejszą konstatacją wypływającą z analizy literatury jest stwierdzenie, że pomimo bogactwa wydawnictw dotyczących Górnego Śląska, które ukazały się na rynku w ostatnich kilkunastu latach, wciąż brakuje syntetycznego ujęcia dziejów Górnego Śląska, który uwzględniałby polski, niemiecki i czeski punkt widzenia.

[250] *Stan i potrzeby badań nad dziejami Cieszyna*, pod red. I. Panica i K. Nowaka, Cieszyn 1998; *Stan i potrzeby badań nad dziejami Śląska Cieszyńskiego*, pod red. I. Panica, Cieszyn 2000; *Stan i potrzeby badań nad historią Górnego Śląska w czasach średniowiecznych i nowożytnych*, pod red. I. Panica, Cieszyn 1994; *Ziemia pszczyńska przez wieki. Stan badań, archiwalia, problemy badawcze*, red. A. Barciak, Suszec 2002; *Ludzie, dzieje, mity... Z badań nad historią i kulturą raciborskiego*, pod red. K. Lach, Racibórz 2005.

[251] E. Długajczyk, *Spis zespołów (zbiorów) Archiwum Państwowego w Katowicach i oddziałów zamiejscowych*, Katowice 2006. W latach 90. XX w. B. Szczech opracował (zresztą z błędami) dokument górnośląski ze zbiorów dawnego archiwum w Bytomiu (np. B. Szczech, *Dokument Górnośląski 1640-1645 ze zbiorów byłego Archiwum Miejskiego w Bytomiu*, Zabrze 1996; tenże, *Dokument Górnośląski 1653-1654 ze zbiorów byłego Archiwum Miejskiego w Bytomiu*, Zabrze 1998).

Bogdan Cimała (Opole)

Prace historyczne poświęcone dziejom miejscowości Śląska Opolskiego

Piśmiennictwo historyczne poświęcone dziejom miejscowości spotykamy w szerszym zakresie na Śląsku w pierwszej połowie XIX w. Wśród przyczyn jego pojawienia się można upatrywać wprowadzony w państwie pruskim w 1825 r. obowiązek szkolny. Nakładał oni na rodziców konieczność posyłania dzieci na edukację w zakresie szkoły elementarnej. Gmina musiała dbać o budynek szkolny, by spełniał choćby minimalne standardy w zakresie bezpieczeństwa dzieci i możliwości ich kształcenia. Państwo z kolei miało zabezpieczyć nauczycieli oraz programy edukacyjne i wychowawcze. Dzięki konieczności uczestniczenia w zajęciach szkolnych dość szybko ograniczano analfabetyzm, a także rozszerzano znajomość języka niemieckiego, tym samym tworząc bazę do odbioru tego piśmiennictwa.

Autorami pierwszych monografii miejscowości rzadko bywali uczeni związani z Uniwersytetem Wrocławskim. Przeważały dzieła miejscowych lekarzy, księży, urzędników, inteligencji technicznej pracującej w miejscowym przemyśle, czasami włączali się w te prace także

nauczyciele. Można zatem stwierdzić, iż pierwsi autorzy monografii miejscowości w zdecydowanej większości mogą być zaliczeni do grupy historyków amatorów, co nie umniejsza ich zasług, gdyż dzięki gruntownym studiom nad dziejami miejscowości uzyskiwali często wysoki poziom wiedzy i kwalifikacji, pozwalający sprostać wyzwaniom.

Niemały wpływ na rozwój tego rodzaju twórczości miała także swoista moda. Romantyzm wywołał zainteresowanie ludem. Ludowość stała się ważnym czynnikiem poszukiwania tematów badawczych, eksploracji naukowej różnych zagadnień z życia małych miasteczek i wsi. Wielu niemieckich autorów przestało się obawiać tematyki wiejskiej i włączyło ją do swych poszukiwań prawdy i wiedzy o niej. Wymienione czynniki sprawiły, że zarówno literatura piękna, jak i historiografia przestały omijać tematykę regionalną.

Jedne z pierwszych monografii na Śląsku dotyczyły takich miast i miejscowości jak: Jawor[1], Otyń[2], Lwówek Śląski[3], Grodziec[4] w powiecie

---

[1] Ch. F. E. Fischer, *Chronik der schlesischen Kreisstadt Jauer von 1008 bis 1817,* Bd. 1-3, Jauer 1818. **Wcześniej to opracowanie ukazało się w trzech częściach w Jaworze w latach 1803-1805.**

[2] F. C. Sickel, *Geschichte der Herrschaft Deutsch-Wartenberg in Nieder-Schlesien vom Jahr 1443 an,* Deutsch Wartenberg 1820.

[3] J. G. Bergeman, *Historisch-Topografische Beschreibung der Kreis-Stadt Löwenberg und Umgegend. Aus Urkunden, Acten, Chroniken und Handschriften gesammelt,* Hirschberg 1824.

[4] J. G. Bergeman, *Beschreibung und Geschichte der alten Burgveste Gröditzberg,* Löwenberg 1827.

złotoryjskim, Głubczyce[5], Głogów[6], Żmigród[7], Mirsk[8], Wrocław[9], Gryf[10] w powiecie lwóweckim, Nysa[11], Nowa Ruda[12], Paczków[13], Nowogrodziec[14] w powiecie bolesławieckim, Brzeg[15], Kamienna Góra[16], Środa

---

5 F. Minsberg, *Geschichte der Stadt Leobschütz. Beitrag zur Kunde oberschlesischer Städte,* Neisse 1828.

6 *Beiträge zur Geschichte Glogaus. Geliefert von dem Vereine für dieselbe,* Glogau 1829.

7 *Chronik von der Trachenberg,* Rawitz 1829.

8 J. G. Bergeman, *Beschreibung und Geschichte der Stadt Friedenberg am Queis,* Hirschberg 1829.

9 E. Philipp, *Geschichte der Stadt Breslau,* Breslau 1831.

10 J. G. Bergeman, *Beschreibung und Geschichte der alten Burgveste Greiffenberg,* Bunzlau 1832.

11 F. Minsberg, *Geschichtliche Darstellung der merkwürdigen Ereignisse in der Fürstenthums-Stadt Neisse,* Neisse 1834.

12 W. Klambt, *Urkundliche Chronik der Stadt und Herrschaft Neurode,* Neurode 1842.

13 J. Schneider, *Geschichte der Stadt Patschkau nach Urkunden und andern authentischen Quellen,* Neisse 1843.

14 F. Micke, *Urkundliche Geschichte der Stadt und des früheren Klosters Naumburg am Queis,* Bunzlau 1844.

15 K. A. Schmidt, *Briegische Chronik oder gedrängte Ortsbeschreibung und Geschichte der Stadt Brieg von deren Entstehung an bis unsere Tage. Ein Beitrag zu Schlesiens Staats-, Religions- und Kultur-Geschichte zur Belehrung und Unterhaltung für Einheimische und Fremde,* Brieg 1845.

16 C. Hayn, *Chronologische Notitzen oder merkwürtige Begebenheiten die sich in der Vorzeit und Gegenwart in und um Landeshut ereignet haben,* Landeshut 1845.

Śląska[17], Lubań[18], wieś Proboszczów w powiecie złotoryjskim[19], Złoty Stok[20], Świdnica,[21] drugie opracowanie poświęcone Wrocławiowi[22] i powiatom milickim i żmigrodzkim[23]. Wymienione tu prace powstały przed Wiosną Ludów, a zatem przed 1848 r. Zdecydowana przewaga opracowań dotyczy miast Dolnego Śląska. Z miast górnośląskich występują jedynie trzy: Głubczyce, Paczków i Nysa, leżące na Opolszczyźnie, pozostałe opracowania dotyczą 19 miejscowości lub okręgów dolnośląskich . Opracowań swej historii doczekały się nie tylko duże i znaczące w historii Śląska miasta, jak: Wrocław, Świdnica, Głogów, ale także niewielkie miasteczka, często będące ośrodkami dóbr ziem-

---

17 J. Heyne, *Urkundliche Geschichte der Königlichen Immediat-Stadt Neumarkt im ehemaligen Fürstentume Breslau, von ihrer ersten Enstehung bis auf die neueste Zeit,* Glogau 1845.

18 I. G. Gründer, *Chronik der Stadt Lauban,* Lauban 1846.

19 O. Kadelbach, *Geschichte des Dorfes Probsthayn, des Lehngutes und der Kirche vom Jahre 1200-1845*, Probsthayn 1846.

20 C. B. Heintze, *Sammlung von Nachrichten über die Königliche freie Bergstadt Reichenstein in topographischer, bergbaulicher, historicher und statistischer Beziehung,* Breslau 1817; *Chronik von Reichenstein,* Reichenstein 1846.

21 F. J. Schmidt, *Geschichte der Stadt Schweidnitz,* Bd. 1-2, Schweidnitz 1846-1848.

22 F. R. Fischer, *Geschichte und Beschreibung von Breslau. Ein Hanbuch für Fremde und Einheimische,* Breslau 1846.

23 O. L. Goedsche, *Geschichte und Statistik des Militsch–Trachenberger Kreises,* Breslau 1847.

skich, a nawet wsie, i to nie zawsze związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi, jak rozstrzygające bitwy.

W drugiej połowie XIX w. liczba tych wydawnictw jeszcze się zwiększyła. Wiele nowych miejscowości na Górnym i Dolnym Śląsku doczekało się swych monografii oczywiście w języku niemieckim. Niektóre miasta, jak Wrocław[24], Świdnica[25], Głogów[26], Brzeg[27], Bytom[28], Królew-

[24] R. Bürkner, J. Stein, *Geschichte der Stadt Breslau von ihrer Gründung bis auf die neueste Zeit,* Bd. 1-3, Breslau 1851-1852; *Chronik der Stadt Breslau. Von der ältesten bis zur neuesten Zeit,* herausgegeben von F. G. A. Weiß, Breslau 1888; A. Schmude, *Breslau. Eine Heimatkunde,* Breslau 1921; *Breslau. Bilder aus seiner Vergangenheit,* Breslau 1925; K. Schulz, *Breslau-Gräbschen in geschichtlicher und vorgeschichtlicher Zeit,* Breslau 1934; F. Glesser, *Breslau,* Breslau 1938.

[25] Poza wymienionym w przypisie 20: A. Helbing, *Kurzgefäste populäre Chronik von Schweidnitz,* Schweidnitz 1869; W. Schirrmann, *Chronik der Stadt Schweidnitz,* Schweidnitz [po 1908]; H. Schubert, *Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz,* Schweidnitz 1911.

[26] Poza wymienionym w przypisie 6: F. Minsberg, *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau,* Glogau 1853; *Die Stadt Glogau,* Berlin – Friedenau 1926.

[27] Poza wymienionym w przypisie 15: H. Schönborn, *Geschichte der Stadt und Fürstentums Brieg,* Brieg 1908; A. Schaube, *Urkundliche Geschichte der Gründung und ersten Entwicklung der deutschen Stadt Brieg,* Breslau 1934.

[28] F. Gramer, *Chronik der Stadt Beuthen in Ober-Schlesien,* Beuthen O/S 1863; E. Franke, *Über die geographische Lage und Entwickelung der Stadt Beuthen in Oberschlesien,* Beuthen 1877; *Die deutsche Stadt Beuthen O/S und ihre nächste Umgebung,* Berlin – Friedenau 1925; *Beuthen O/S,* Berlin 1929.

ska Huta (od 1934 r. Chorzów[29]), Katowice[30], Nysa[31] miały ich kilka. Do czołowych miast Dolnego Śląska, ośrodków przemysłowych, akademickich, dołączyły także największe miasta przemysłowe Górnego Śląska. Brakuje w tej grupie miast Opolszczyzny (z wyjątkiem Nysy).

Jedną z przyczyn swoistego boomu na wydawnictwa regionalne była polityka władz pruskich w zakresie gromadzenia i udostępniania materiałów archiwalnych. Sprzyjającą okolicznością okazała się decyzja pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które 17 lutego 1859 r. zaleciło urzędnikom państwowym zadbanie o odpowiednie przechowywanie i udostępnianie akt archiwalnych, które miały duże znaczenie dla stosunków własnościowych w miastach, jak również dla badaczy przeszłości. Prezydent Rejencji Opolskiej Georg von Viebahn przy okazji ogłoszenia tegoż zarządzenia wyraził życzenie „iż byłoby bardzo pożądane, aby każde miasto prowadziło kronikę według określonego schematu, a nawet żeby opracowano rzetelne topografie i historie miast;

---

[29] *Heimatbuch der Stadt Koenigshuette,* [b.m.w.] [b.r.w.]; H. Mohr, *Geschichte der Stadt Königshütte in Oberschlesien,* Königshütte 1890; O. Junghann, *Die Gründung und Weiterentwicklung der Königshütte Oberschlesien,* Berlin 1902.

[30] R. Holtze, *Die Stadt Kattowitz. Eine kulturhistorische Studie,* Kattowitz 1871; G. Hoffmann, *Geschichte der Stadt Kattowitz,* Kattowitz 1895; P. Knoetel, *Kattowitz 1865-1915. Eine Denkschrift zum fünfzigjährigen Bestehen der Stadt,* Kattowitz [1915].

[31] A. Kastner, *Geschichte der Stadt Neisse mit besonderer Berücksichtigung des kirchlichen Lebens in der Stadt und dem Fürstenthum Neisse,* Neisse 1866; B. Ruffert, *Kurze Chronik von Neisse,* Neisse 1910; tenże, *Bilder aus der Geschichte der Stadt Neisse,* Neisse 1920.

nie tylko dla miejscowych miłośników przeszłości, ale również dla szerszych kręgów czytelniczych”[32].

W ramach realizowania idei tworzenia monografii miast, od 1860 do 1871 r. ukazały się monografie 14 miejscowości górnośląskich: Wodzisławia Śląskiego, Raciborza, Pszowa, Rybnika, Bytomia, Jastrzębia, Kokoszyc, Mysłowic, Głogówka, Namysłowa, Opola, Koźla, Grodkowa i Prudnika[33], przy czym sześć ostatnich z terenu Opolszczyzny. Należy dodać, iż do I wojny światowej liczba opracowań dotyczących

---

[32] R. Kincel, *Ks. Augustyn Weltzel największy dziejopisarz Górnego Śląska,* (w:) Historia miasta Żory na Górnym Śląsku. Z dokumentów i akt urzędowych opracował A. Weltzel, Żory 1997, s. 5-6.

[33] Ukazały się w 1860 r.: H. Schnurpfeil, *Geschichte und Beschreibung der Stadt Ober–Glogau in Oberschlesien,* F. Henke, *Chronik oder: topographisch-geschichtlich-statistische Beschreibung der Stadt und freien Minderstandesherrschaft Loslau in Oberschlesien,* Abt. 1; w 1861 r.: A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Ratibor;* P. Skwara, A. Wollczyk, *Chronik des Pfarr– und Wallfahrtsortes Pschow im Kreise Rybnik in preußisch Oberschlesien;* T. Heidenfeld, *Chronik der Stadt Kreuzburg von Begründung derselben bis auf die neueste Zeit;* F. Idzikowski, *Geschichte der Stadt und ehemaligen Herrschaft Rybnik in Oberschlesien;* w 1862 r.: W. Liebich, *Chronik der Stadt Namslau von Begründung derselben bis auf die neueste Zeit*; P. Skwara, A. Wolczyk, *Kronika czyli historyczna wiadomość o Pszowie, farnem i pątnem miejscu w Rybnickim powiecie w Pruskim Górnym Śląsku;* w 1863 r.: F. Gramer, *Chronik der Stadt Beuthen in Ober-Schlesien;* F. Idzikowski, *Geschichte der Stadt Oppeln;* w 1864 r.: F. Henke, *Die ehemalige minderfreie Standesherrschaft Loslau mit der darin liegenden gleichnamigen Stadt, den Badeorten Königsdorff – Jastrzemb und Kokoschütz, den zugehörigen Gütern, Dörfern und Kolonien,* Abt. 2; w 1866 r.: A. Weltzel, *Geschichte der Stadt, Herrschaft und Festung Cosel;* w 1867 r.: J. Lustig, *Geschichte der Stadt Myslowitz in Ober-Schlesien; Chronik der Stadt Grottkau;* w 1870 r.: A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Neustadt in Oberschlesien.*

miejscowości górnośląskich znacznie się zwiększyła. Ich autorami byli księża, nauczyciele, działacze społeczni wywodzący się z urzędników administracyjnych i fabrycznych, miłośnicy regionu. Do zamawiających tego rodzaju opracowania należały magistraty miast, czasami landraci, sponsorowali te opracowania właściciele zakładów przemysłowych.

Po Wiośnie Ludów do momentu podziału Górnego Śląska wiele miejscowości górnośląskich doczekało się opracowania własnej historii napisanej po niemiecku. Należą do nich m.in.: Beneszów[34] (wieś położona wtedy w powiecie raciborskim w tzw. Kraiku Hulczyńskim, obecnie Dolní Benešov w Republice Czeskiej), Bytom, Królewska Huta, Gliwice[35], Jastrzębie, Katowice, Mysłowice, Pszów, Rybnik, Sośnicowice[36], Wodzisław Śląski, Żory[37], a z terenu najbardziej nas interesującej Opolszczyzny Biała koło Prudnika[38], Byczyna[39], Dobrodzień[40],

---

34 B. Schneider, *Zur Geschichte von Beneschau im Kreise Ratibor,* Oppeln 1906.

35 B. Nietsche, *Geschichte der Stadt Gleiwitz,* Gleiwitz 1886.

36 R. Stegemann, *Die Kleinindustrie der Stadt Kieferstädtel. Ein Monographie zur Denkschrift betr. den Bau einer Eisenbahnn Gleiwitz-Kieferstädtäl-Nendza*, Oppeln 1891.

37 A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Ober-Schlesien,* Sohrau 1888.

38 J. Chrząszcz, *Geschichte von Zülz,* Oppeln [ok. 1917], nadbitka z „Zeitschrift Oberschlesische Heimat“ 13, H. 2/3, s. 49-79.

39 H. Koelling, *Geschichte der Stadt Pitschen,* Breslau 1892.

40 A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag,* Ratibor 1882.

Głogówek, Góra św. Anny[41], Grodków[42], Kluczbork[43], Koźle, wieś Niwnica[44] w powiecie nyskim, Nysa, Opole, Popielów[45], Proślice[46], Prudnik.

Z prezentowanego zestawu widać, że wiele miast, zwłaszcza powiatowych doczekało się także na Górnym Śląsku własnej monografii historycznej. Dodajmy, iż sieć miast posiadających przynajmniej jedno opracowanie swych dziejów mocno się zagęściła. Dystans liczbowy wydawnictw między oboma regionami (tj. Górnym a Dolnym Śląskiem) jeszcze się zwiększył. Jedną z jego przyczyn był napływowy charakter ludności niemieckiej na Górnym Śląsku. Industrializacja i urbanizacja tego obszaru powodowała przybywanie z Niemiec inteligencji technicznej, urzędników, nauczycieli, którzy byli tu państwu niemieckiemu potrzebni; dlatego, by ich zachęcić do przemieszczeń, administracja niemiecka stosowała specjalny dodatek do wynagrodzeń. „Ostmarkenzulage" otrzymywali na przykład nauczyciele czyniący odpowiednie postępy w szerzeniu języka niemieckiego wśród miejscowej ludności polskojęzycznej. Ludzie ci aktywizowali się w badaniu dziejów swej

---

41 C. Reisch, *Geschichte des St. Annaberges in Oberschlesien,* Breslau 1910.

42 *Chronik der Stadt Grottkau,* Grottkau 1867.

43 T. Heidenfeld, *Chronik der Stadt Kreuzburg, von Begründung derselben bis auf die neueste Zeit,* Kreuzburg 1861.

44 A. Müller, *Neunz. Ein Beitrag zur Geschichte des Neisser Landes,* Breslau 1922.

45 K. Nerlich, *Chronik von Poppelau,* Poppelau 1885.

46 R. Nitschke, *Geschichte des Dorfes Proschlitz Kreis Kreuzburg,* Breslau 1916.

nowej ojczyzny regionalnej (Heimat) dopiero po zakorzenieniu się tu. To tłumaczy późniejszy nieco, ale podobny jak na Dolnym Śląsku trend wydawania opracowań dotyczących historii lokalnej.

Jedną z dalszych przyczyn, niewymienioną do tej pory, a sprzyjającą pisaniu opracowań z historii regionu było wprowadzenie po zjednoczeniu Niemiec i zaprowadzeniu języka niemieckiego w nauce szkolnej, nowego przedmiotu zwanego Heimatkunde[47]. Przedmiot ten miał na celu poprzez edukację regionalną integrować ucznia, szczególnie pochodzącego z rodziny nie niemieckiej, z państwem (Vaterland), a przede wszystkim z panującą w nim dynastią Hohenzollernów. Nauczyciele w ramach tego przedmiotu mieli krzewić historię regionalną rozumianą jako ukazywanie cywilizacyjnej roli państwa niemieckiego wśród ludności słowiańskiej, ale i pozostałych mniejszości narodowych, które formalnie – jak twierdzili autorzy pomysłu tego przedmiotu – nie byli w stanie stworzyć nowoczesnego państwa. Zatem włączenie się w nurt kultury niemieckiej miało być dla nich postępem cywilizacyjnym. Nauczyciele potrzebowali kompendium wiedzy, z którego mogliby przygotowywać się do lekcji, stąd zapotrzebowanie na takie opracowania.

Na tym tle wydawnictwa podobnego rodzaju pisane w języku i duchu polskim są nieliczne. Barbara Kałamarz analizująca polskie amatorskie

[47] B. Cimała, J, Kwiatek, *Heimatkunde w szkołach na Górnym Śląsku do I wojny światowej*, artykuł w druku w wydawnictwie Uniwersytetu Opolskiego.

piśmiennictwo historyczne[48] wymieniła następujące grono autorów: J. Chrząszcz, F. Godula, J. Gregor, J. Kudera, J. Londzin, W. Loss, A. Macoszek, K. Myśliwiec, J. Piernikarczyk, K. Prus, E. Szramek, O. Zawisza. Większość tych autorów pisała także po niemiecku, nie wszyscy zajmowali się interesującą nas tematyką. J. Chrząszcz większość swych książek opublikował w języku niemieckim. F. Godula[49] był autorem po polsku napisanych prac o Opolu i Raciborzu, zaś O. Zawisza napisał dzieło o Strumieniu[50]. Pozostali wymienieni pisali w okresie międzywojennym już po podziale Górnego Śląska. Generalnie polskie opracowania dziejów miejscowości były bardzo nieliczne.

Pewien udział w pisarstwie dla ludu mieli także dziennikarze polskich gazet, jak Karol Miarka, Karol Maćkowski, Bronisław Koraszewski, Adam Napieralski. Jednakże ich twórczość[51] nie stanowiła tego rodzaju pisarstwa, jaki nas interesuje. Najbardziej zbliżone do piśmiennictwa

---

48 B. Kałamarz, *Polskie amatorskie badania historyczne na Górnym Śląsku w latach 1870-1939,* „Kwartalnik Opolski", 1979, z. 1, s. 37-48.

49 F. Godula, *Historia Raciborza i okolicy,* Racibórz [1910]; tenże, *Historia miasta Opola i okolicy,* Opole 1912.

50 O. Zawisza, *Dzieje Strumienia,* Cieszyn 1909. W zestawieniu B. Kałamarz brak nazwiska Franciszka Popiołka, którego pierwszy zarys dziejów Cieszyna pochodzi z 1904 r., by ostatecznie ukazać się jako *Dzieje Cieszyna z illustracyami*, Cieszyn 1916.

51 B. Cimała, *Pozawydawnicza działalność redaktorów prasy śląskiej,* (w:) Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996. Materiały sesyjne. Sesję przygot. i dokonały wyboru do druku J. Gołębiowska, M. Kaganiec, Katowice 1999, s. 66-73.

historycznego dzieło Karola Miarki o walkach mieszkańców ziemi rybnickiej z husytami[52] jest raczej opowieścią dla ludu niż historią miejscowości Żory, którą według treści wydawnictwa husyci oblegali.

Podział Górnego Śląska w 1922 r. zaostrzył polsko-niemieckie spory o Śląsk. Strona niemiecka starała się udowodnić, że podział rejencji opolskiej był niesprawiedliwy, naruszył ważne interesy mieszkańców, dlatego starano się przyśpieszyć germanizację reszty polskojęzycznych obywateli, którzy po podziale pozostali po niemieckiej stronie. Stąd jednym z czynników tej polityki było udowodnienie niemieckiego charakteru Śląska. Widać to wyraźnie w monografiach miejscowości wydawanych jeszcze przed dojściem Hitlera i faszyzmu w Niemczech do władzy, które zawierały stwierdzenia, jakoby Śląsk był „urdeutsch", a więc od początku historycznych dziejów praniemiecki. O mieszkańcach słowiańskich często nawet nie wspominano, tak jakby ich w ogóle nie było. Widać wyraźne nasilenie wydawnictw, które miały odgrywać nie zawsze rolę poznawczą, ale zawsze propagandową, propagującą wizję systemu, który sprawując władzę narzucił reszcie obywateli swój punkt widzenia i nie zamierzał podejmować w tym zakresie żadnej dyskusji.

Przyłączenie części Górnego Śląska do Polski w wyniku trzech powstań śląskich i plebiscytu było na pewno ważnym wydarzeniem

---

[52] K. Miarka, *Husyci na Górnym Śląsku. Opowiadanie z XV wieku podług kronik i ustnego podania ludu,* Mikołów – Częstochowa [po 1910]; ostatnie wydanie, oprac. przez H. Worynę i N. Niestolika: Żory 2000.

w dziejach tego regionu. Jednakże narzucenie Polsce konwencji genewskiej obowiązującej od 15 lipca 1922 do 15 lipca 1937 r. ograniczało suwerenność państwa polskiego na tym terenie. Brak polskiej inteligencji, którą zaczęto dopiero kształcić, nie pozwolił na szybki rozwój tej gałęzi piśmiennictwa historycznego. Początkowo nadal dominowali historycy amatorzy: J. Kudera[53], J. Piernikarczyk[54], K. Prus[55], J. Knosała[56], J. Nowak[57], A. Pobóg – Rutkowski[58]. Potem coraz większą rolę zaczęli odgrywać badacze pracujący w archiwach. Najsłynniejszym z nich był L. Musioł, który wydał materiały dokumentujące początki miejscowości wchodzących w skład międzywojennych Katowic[59], a także monografie

---

[53] J. Kudera, *Dwa wypadki inkwizycji w Mysłowicach,* Mysłowice 1939 (odbitka z „Wiadomości Mysłowickich"); tenże, *Historia parafii mysłowickiej,* Mysłowice 1934; tenże, *Historia kościoła Najświętszej Marii Panny w Mysłowicach,* Mysłowice 1939.

[54] J. Piernikarczyk, *Historia miasta Tarnowskich Gór 1526-1926,* Tarnowskie Góry 1926.

[55] K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy,* Mikołów 1932.

[56] J. Knosała, *Bielszowice, Kończyce i Pawłów. Historyczny zarys,* Katowice 1928.

[57] J. Nowak, *Historia miejscowości Świerklaniec, Chechło, Nakło, Bobrowniki, Piekary Rudne, Radzionków, Orzech, Kozłowa Góra, Sucha Góra w powiecie tarnogórskim,* Tarnowskie Góry 1927, tenże, *Kronika Miasteczka i Żyglina. Bibiela, Jędrysek i Brynica w powiecie tarnogórskim,* Tarnowskie Góry 1927; tenże, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry. Najstarsze dzieje Śląska i ziemi bytomsko-tarnogórskiej. Dzieje pierwszego górnictwa w Polsce,* Tarnowskie Góry 1927.

[58] A. Pobóg-Rutkowski, *Historia miasta Królewskiej Huty,* Królewska Huta 1927.

[59] L. Musioł, *Materiały do dziejów Wielkich Katowic,* Katowice 1936.

Pszczyny i Tychów[60]. A. Mańka wydał kronikę Kochłowic[61], A. Koziołek kroniki Knurowa i Krywałdu[62] , K. Kowol – Pszowa i Rydułtów[63]. Redaktor A. Trunkhardt, Niemiec mieszkający w Rybniku, wydał po polsku dzieje Rybnika[64], zaś J. S. Dworak – Nowego Bytomia[65], dziś dzielnicy Rudy Śląskiej. Dodajmy, iż część opracowań dotyczyła także miejscowości leżących na Śląsku Cieszyńskim, który w 1922 r. z przyznaną Polsce częścią Górnego Śląska utworzył jednostkę terytorialną – województwo śląskie[66].

---

60 L. Musioł, *Pszczyna. Monografia historyczna,* Katowice 1936; tenże, *Tychy. Monografia historyczna,* Tychy 1939.

61 A. Mańka, *Kronika Kochłowic i okolicy,* Bytom 1925.

62 A. Koziołek, *Knurów i Krywałd: kroniki na tle historii Ziemi Gliwickiej,* Katowice 1937.

63 K. Kowol, *Kronika Pszowa i Rydułtów, 107 lat należących do parafii pszowskiej oraz kopalni „Anna", której 100 letni jubileusz przypada na rok 1943,* Pszów 1939.

64 A. Trunkhardt, *Dzieje miasta Rybnika i dawniejszego państwa rybnickiego na Górnym Śląsku,* Rybnik 1926.

65 J. S. Dworak, *Dzieje polskości Nowego Bytomia,* Nowy Bytom 1939.

66 Przykładowo można wymienić pracę L. Brożka o dziejach Skoczowa (L. Brożek, *Skoczów, pierwsze miasto nad Wisłą,* Będzin 1937) czy popularne opracowania J. Zahradnika o Kojkowicach, Istebnej i Bielsku (J. Zahradnik, *Wioska Kojkowice na Śląsku, jej założenie i rozwój. Szkic historyczny i społeczno-gospodarczy ze wsi śląskiej z ilustracjami,* Bielsko 1924; tenże, *Nasza wieś Istebna, Przyczynki do dziejów osadnictwa Śląska Cieszyńskiego,* Cieszyn 1930; tenże, *Zarys dziejów miasta Bielska w cieszyńskiej części województwa śląskiego,* Bielsko 1936). Prace F. Popiołka z tego okresu zob. *Bibliografia prac Franciszka Popiołka,* (w:) F. Popiołek, Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego, Katowice 1958, s. 220-238.

W 1934 r. staraniem wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego rozpoczął w Katowicach działalność Instytut Śląski. Była to pierwsza w dziejach Górnego Śląska placówka naukowo-badawcza zamawiająca i wydająca prace poświęcone różnym aspektom dziejów i teraźniejszości Śląska[67]. Nie było wśród nich żadnej monografii miejscowości. Jedynie w ramach serii *Komunikaty Instytutu Śląskiego* znajdujemy dwie pozycje poświęcone dziejom miejscowości[68]. W wydawnictwie Instytutu wydano także wspomniane już materiały do dziejów Wielkich Katowic L. Musioła.

W rejencji opolskiej, należącej do republiki weimarskiej, a potem do III Rzeszy, w dalszym ciągu wydawano opracowania dziejów różnych miejscowości. Odnośnie do Opolszczyzny dotyczyło to miast: Biała k. Prudnika[69], Byczyna[70], Głuchołazy[71], Niemodlin[72], Krapko-

---

67 *Instytut Śląski 1934-1994,* pod red. K. Heffnera, Opole 1994.

68 L. Łakomy, *Osiemsetlecie istnienia Chorzowa,* Katowice 1936; L. Musioł, *Rzekome 750 lat Wodzisławia i inne jubileusze miast,* Katowice 1939.

69 J. Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz in Oberschlesien*, Zülz 1926.

70 O. F. Glauer, *Wie's daheim einst war. Bildern aus der Vergangenheit der Stadt Pitschen*, Kreuzburg [b.r.w.], wyd. 2: Kreuzburg 1928.

71 *Neisse mit Anhang Stadt und Bad Ziegenhals,* Berlin-Friedenau 1925; P. Kutzer, *Aus einer kleinen Fürstenstadt. Historischer Rückblick auf die Vergangenheit von Ziegenhals. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte des Neisser Landes. Anläßlich der 700jährigen Wiederkehr der Ostgründung,* Ziegenhals 1928.

72 H.von Praschma, *Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien,* Falkenberg 1929.

wice[73], Kierpień[74] i Piorunkowice[75] w powiecie prudnickim oraz wsi Gryzów w nyskim. Poza tym swoich opracowań doczekały się Ligota Wielka[76] w powiecie grodkowskim, Pilszcz[77] w powiecie głubczyckim, Pawłowiczki[78] w powiecie kozielskim, Groszowice[79] i Pokój[80] w powiecie opolskim, Sławików[81] i Radzikowice[82] w powiecie nyskim oraz Wołczyn[83] w powiecie kluczborskim.

Wybuch II wojny światowej sparaliżował działalność polskich placówek naukowych. Zaginęło archiwum Instytutu Śląskiego. Uczeni

---

73 J. Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Krappitz in Oberschlesien,* Breslau 1932.

74 A. Schwach, *Beiträge zur Ortschronik von Kerpen,* Oberglogau 1929.

75 E. Kutsche, *Geschichte von Schwansdorf und Burg Greisau im Kreis Neustadt (Oberschlesien),* Neustadt 1927.

76 E. Drescher, *Das Gebiet Ellguth Kreis Grottkau O/S,* Bd. 1-2, Neise 1932.

77 W. Mak, *Piltsch ein deutsches Dorf,* Oppeln 1930; E. Bednarz, *Piltsch. Ein Beitrag zur Siedlungsgeschichte der Leobschützer Landschaft,* Oppeln 1935.

78 W. Bau, *Gnadenfeld,* Oppeln 1932.

79 H. Dienwiebel, *Beiträge zur Chronik der Gemeinde Groschowitz. Festschrift zur Siebenhundertjahrfeier der Industrie und Landgemeinde Groschowitz O/S 1236-1936,* Oppeln 1936.

80 A. von Balluseck, *Beschreibung von Carlsruhe in Oberschlesien nebst Umgebung,* Carlsruhe [ok. 1894].

81 J. Slawik, *Geschichte des Kirchortes Slawikau, Kreis Ratibor O/S,* Ratibor 1925.

82 *Blut und Boden. Stephansdorf Kreis Neisse O/S,* Neisse [ok. 1936].

83 H. Gawel, *Die Geschichte der Stadt Konstadt O/S im Rahmen der Geschichte der Konstädter Ländchens,* Kreuzburg 1933.

współpracujący z tą placówką, poszukiwani przez gestapo, opuścili Śląsk i starali się zakonspirować w Generalnej Guberni w środowiskach wielkomiejskich Krakowa lub Warszawy. Tam część z nich prowadziła działalność naukową, lecz jej efekty nie mogły być takie same, jak w czasach pokojowych.

Efektem II wojny światowej był nowy podział terytorialny. Śląsk (z wyjątkiem części południowej wchodzącej w skład Czechosłowacji) znalazł się w granicach państwa polskiego. Nastąpiła wymiana ludności. Wielu Niemców jeszcze przed zbliżającym się frontem opuściło województwo śląskie. Mieszkańcy rejencji opolskiej poddani zostali akcji weryfikacyjnej; osoby, które jej się nie poddały lub ich podania o przyznanie polskiego obywatelstwa zostały odrzucone, musiały Śląsk opuścić. Część z nich, wywieziona w ramach zarządzonej przez władze niemieckie ewakuacji, w ogóle tu nie wróciła. Osiedlili się przeważnie w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, które w 1949 r. utworzyły Niemiecką Republikę Federalną (od 1970 r. zwaną w Polsce Republiką Federalną Niemiec). Tam zaczęli tworzyć organizacje grupujące mieszkańców danych regionów. To te organizacje tworzyły możliwość wydawania prac poświęconych miejscowościom, miastom lub regionom, z których pochodzili, a te znajdowały się w granicach państwa polskiego. W radzieckiej strefie wpływów w Niemczech, przekształconej w 1948 r. w Niemiecką Republikę Demokratyczną, tego rodzaju działalność nie była możliwa.

Nowi mieszkańcy Śląska, nie mający tu swych korzeni, ba – pewności czy tu pozostaną, nie zajmowali się dziejami tych ziem, gdyż wydawały się one obce, wskutek polityki władz polskich mało przyjazne, zaś nagłaśniana w Polsce propaganda ziomkowska w ogóle nakazywała stawiać pytanie, czy z czasem Niemcy na tereny te nie wrócą i nie trzeba będzie ich opuścić. Stąd przez długi okres czasu społeczność ziem zachodnich, zwanych też odzyskanymi, określano jako „społeczeństwo na walizkach". Taka postawa nie sprzyjała zainteresowaniom dziejami tej ziemi, stąd marazm w dziedzinie wydawniczej. Ludność miejscowa dawnej rejencji opolskiej w pierwszych powojennych latach toczyła boje o to, by zachować swą własność, często odzyskać ojcowiznę i to też nie sprzyjało zainteresowaniom losami tej ziemi. Prowadzona przez państwo polityka kulturalna także zasadniczo nie sprzyjała zainteresowaniom regionalnym, gdyż na plan pierwszy wysunięto ogólnonarodowy zryw budownictwa socjalizmu. W 1945 r. reaktywowano wprawdzie w Katowicach Instytut Śląski, jednakże w nowej sytuacji politycznej jego działalność była mocno utrudniona. W 1949 r. siedziba placówki została przeniesiona do Wrocławia jako filia poznańskiego Instytutu Zachodniego, a potem, po przeniesieniu do Poznania w 1953 r., definitywnie przestała istnieć. Wcześniej, w latach 1947-1949, Instytut Śląski miał we Wrocławiu własną filię.

W pierwszym powojennym dziesięcioleciu wydano stosunkowo niewiele historii miejscowości leżących na interesującym nas obszarze. Ze względu na edytora można je podzielić na trzy grupy:

a) wydawnictwa Instytutu Śląskiego;
b) wydawnictwa innych polskich wydawców;
c) wydawnictwa niemieckojęzyczne drukowane w Niemczech.

Do grupy „a" należą: studia K. Maleczyńskiego poświęcone Wrocławiowi[84], opracowanie w języku czeskim w ramach *Komunikatów Instytutu Śląskiego* dotyczące tego miasta[85], opracowania F. Popiołka dotyczące Goleszowa[86] i J. Skoczka dotyczące Brzegu (wydane w serii *Biblioteka Zarania Śląskiego)*[87]. Ten stan wynikał z jednej strony z tworzenia dopiero bazy badawczej, co musiało pociągnąć za sobą okres niewielkiej wydajności wydawniczej, z drugiej strony niezbyt korzystna była aura dla tego rodzaju badań. W życie naukowe w Polsce coraz śmielej wdzierała się ideologia i polityka, co nie sprzyjało podejmowaniu tego rodzaju problemów badawczych.

---

[84] K. Maleczyński, *Historia Wrocławia,* Wrocław 1947, („Wiadomości o Śląsku", nr 7); tenże, *Dzieje Wrocławia,* Cz. 1: *Do 1526 r.,* Katowice – Wrocław 1948, („Pamiętnik Instytutu Śląskiego").

[85] *Dolní Slezsko a město Wrocław,* Wrocław 1947.

[86] F. Popiołek, *Goleszów, przemysłowa wieś podbeskidzka,* [Katowice 1947].

[87] J. Skoczek, *Miasto Brzeg i jego dzieje,* Katowice 1947.

W drugiej grupie wydawnictw odnotujmy wydawnictwa różnych edytorów, efekt prac i zainteresowań regionalistyką różnych środowisk. Należy tu wymienić opracowanie franciszkanina Ojca E. Frankiewicza dotyczące kościoła w Chrząszczycach[88], R. Horoszkiewicza i S. Makosza o Opolu[89]. Temu miastu poświęcona była także edycja Wydawnictwa „Śląsk" prezentująca dziesięć wieków historii miasta[90]. Pozostałe to pierwsza powojenna monografia Katowic[91] oraz większe rozmiarem dzieło poświęcone dziejom miasta Bytomia[92].

Także lista dzieł wydanych w Niemczech nie była zbyt imponująca, choć trzeba zaznaczyć, że badacza polskiego zawsze absorbowała kwestia dostępności do literatury niemieckojęzycznej. Często znajdowała się ona na listach prohibicyjnych, a do polskich bibliotek trafiły tylko nieliczne spośród wydanych pozycji. Obecnie dostęp jest łatwiejszy, lecz brak pewności, jaki procent wydanych dzieł jest reprezentowany w polskich bibliotekach. Kwerendy w bibliotekach niemieckich są dość kapitałochłonne, stąd doraźny ich charakter nie wchodzi w grę.

---

88 E. Frankiewicz, *Kościół parafialny w Chrząszczycach. Przyczynek historyczno-kulturalny do dziejów Opolszczyzny,* Opole 1947.

89 R. Horoszkiewicz, *Z przeszłości Opola,* Opole 1947; S. Makosz, *Dzieje miasta Opola (okres średniowieczny oraz krótki opis zabytków historycznych),* Opole 1947.

90 W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X do XX,* Katowice 1956.

91 S. Ziemba, *Od Katowic do Stalinogrodu,* Kraków 1953.

92 *Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i Ziemi Bytomskiej,* pod red. F. Ryszki, Stalinogród 1956.

Z dostępnych pozycji odnotować możemy monografię Szydłowca – wsi w powiecie brzeskim[93].

Załamanie się stalinowskiej wizji budowy socjalizmu w oparciu o terror zmusiło po 1956 r. sprawującą w Polsce i w innych krajach tzw. „demokracji ludowej" partię komunistyczną do ustępstw w dziedzinie szanowania pamięci i woli społeczeństw. Ustępstwa nie były wieczne, ale pozwoliły na podjęcie dyskusji dotyczącej wizji dalszego rozwoju. Komuniści musieli się zgodzić na częściowe przynajmniej upodmiotowienie społeczeństwa, którego czynnikiem była także historia regionalna. Ukazało się zatem sporo wydawnictw jubileuszowych, najczęściej upamiętniających rocznice nadania praw miejskich. Uroczystości te były często wykorzystywane przez rządzących do propagowania swoich treści, ale bywało, iż zbliżające się obchody aktywizowały sfery kulturalne w mieście do działalności na rzecz szerzenia wiedzy o dziejach danego miasta, subregionu, najczęściej powiatu, a po reformie 1975 r., kiedy powiaty zniesiono, termin „powiat" często zastępowano określeniem „ziemia" z nazwą miasta, które niegdyś było stolicą tegoż powiatu.

Dla przedstawienia wydawnictw z lat 1957-1989 kontynuować będziemy podział na trzy grupy, który zastosowany został przy prezentacji wydawnictw z wcześniejszego okresu. Rozpoczynamy zatem od

[93] H. Gumtan, *Das Entwicklungsbild eines schlesischen Dorfes (Kammerdorf) Scheidelwitz, Kreis Brieg*, Kitzingen/Mein 1953.

wydawnictw reaktywowanego Instytutu Śląskiego, który obok Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu tworzył środowisko naukowe miasta. Statutowym zadaniem Instytutu jako placówki naukowo-badawczej były badania nad dziejami miejscowości i był on najczęściej wykonawcą zleceń dotyczących opracowania, a następnie wydania dzieł z zakresu historii miast lub subregionów. Opracowania dotyczyły, według porządku chronologicznego wydawnictw, takich miejscowości jak: Strzelce Opolskie[94], Racibórz[95], Zawadzkie[96], Kluczbork[97], Nysa[98], Brzeg[99], Lewin Brzeski[100], Opole[101], miasto i gmina Leśnica[102], Byczyna[103]

---

94 *600 lat Strzelec Opolskich. Referaty na konferencję naukową,* Opole 1963.

95 *Szkice z dziejów Raciborza,* Katowice 1967. Racibórz do reformy administracyjnej w 1975 r. należał do województwa opolskiego, dopiero w wyniku tej reformy został częścią województwa katowickiego, a potem śląskiego.

96 J. Lubos, *Zawadzkie. Miasto w rozwoju,* Katowice 1969.

97 *Kluczbork – studium geograficzno-ekonomiczne,* pod red. L. Straszewicza, Katowice 1970.

98 *Miasto Nysa. Szkice monograficzne,* red. nauk. J. Kroszel, S. Popiołek, Opole 1970.

99 *Brzeg. Dzieje, gospodarka, kultura,* pod red. W. Dziewulskiego, Opole 1975; K. Heffner, *Brzeg – historia i współczesność,* Opole 1987, („Encyklopedia Wiedzy o Śląsku").

100 I. Lasończyk, *Zarys historii Lewina Brzeskiego,* Opole 1962.

101 *Opole. Monografia miasta,* pod red. W. Dziewulskiego, F. Hawranka, Opole 1975.

102 *Miasto i gmina Leśnica. Materiały sesji popularnonaukowej poświęcone problemom rozwoju mikroregionu,* pod red. F. Hawranka, Opole 1977; *Szkice z dziejów Leśnicy,* red. nauk. F. Hawranek, Opole 1977.

103 *Byczyny przeszłość i dzień dzisiejszy,* pod red. J. Meissnera, Opole 1988.

oraz następujących subregionów: ziemia brzeska[104], ziemia oleska [105], ziemia kozielska[106], ziemia grodkowska[107], powiat opolski[108], ziemia strzelecka[109], ziemia głubczycka[110], ziemia prudnicka[111].

Potrzeby dydaktyczne w szkole, zgłaszane także przez nauczycieli historii, a ponadto polityczne dążności do przeciwstawienia się wpływom zachodnioniemieckim, także w postaci wydawnictw regionalnych, które wskutek wzajemnych odwiedzin napływały do Polski i były czytane i komentowane, nie zawsze w duchu dla Polski przyjaznym, wpłynęły na opracowanie serii wydawniczej *Wypisy do dziejów powiatów Ziemi Opolskiej,* która po reformie administracyjnej w 1975 r. w związku z likwidacją powiatów ukazywała się pod tytułem *Wypisy do*

---

104 *Ziemia brzeska. Szkice monograficzne,* w oprac. J. Przały, Opole 1963.

105 *Szkice i materiały z ziemi oleskiej,* Opole 1966.

106 *Materiały na sesję popularnonaukową,* Opole 1968, zlec. Towarzystwa Miłośników Ziemi Kozielskiej; *Ziemia kozielska. Studia i materiały,* t. 1-3, red. J. Kroszel, Opole 1972-1974.

107 *Materiały na sesję popularnonaukową,* cz. 1, Opole 1968, cz. 2: J. Góralczyk, *Kierunki rozwoju rolnictwa w powiecie grodkowskim,* Opole 1968.

108 *Powiat opolski. Szkice monograficzne,* red. nauk. J. Madeja, Opole 1969.

109 *Ziemia strzelecka. Szkice monograficzne,* red. nauk. W. Dziewulski, J. Kroszel, Opole 1970; *Ziemia strzelecka w 30 lat po wyzwoleniu. Materiały na sesję popularnonaukową,* Opole 1974.

110 *Ziemia głubczycka,* red. nauk. J. Wendt, Opole 1978.

111 *Ziemia prudnicka, Dzieje, gospodarka, kultura,* pod red. W. Lesiuka, Opole 1978.

dziejów Ziemi Opolskiej. Każde takie wydawnictwo składało się z czterech części, przy czym pierwszą stanowił *Zarys dziejów Śląska Opolskiego* opracowany przez F. Hawranka, drugą zaś wypisy do dziejów województwa opolskiego. Te dwie części były wspólne dla wszystkich tych wydawnictw. Trzecią część stanowił zarys dziejów danego subregionu, a ostatnią wypisy do dziejów tegoż subregionu. Wydawnictwa te opracowano dla wszystkich powiatów poza głubczyckim[112]. Celem tej serii, przeznaczonej głównie dla uczniów szkół średnich, ale z możliwością wykorzystania także w szkołach podstawowych, było przedstawienie dziejów regionu, co nawiązywało do występującej przed II wojną światową idei Heimatkunde.

Do wydawnictw regionalnych powstałych w języku polskim poza środowiskiem Instytutu Śląskiego w Opolu należą dwa opra-

[112] *Wypisy do dziejów brzeskiego,* red. F. Hawranek, C. Nowiński, Opole 1976*; Wypisy do dziejów gmin podopolskich,* red. nauk. F. Hawranek, Opole 1977; *Wypisy do dziejów Kluczborka i ziemi kluczborskiej,* red. F. Hawranek, W. Lesiuk, Opole 1983; *Wypisy do dziejów miasta Opola,* red. F. Hawranek, J. Meissner, Opole 1975; *Wypisy do dziejów oleskiego,* red. F. Hawranek, D. Tomczyk, Opole 1975; *Wypisy do dziejów powiatu kozielskiego,* red. F. Hawranek, J. Wendt, Opole 1975; *Wypisy do dziejów powiatu niemodlińskiego,* red. F. Hawranek, S. Gruszecki, Opole 1974; *Wypisy do dziejów powiatu strzeleckiego,* red. F. Hawranek, W. Lesiuk, Opole 1974; *Wypisy do dziejów raciborskiego,* red. F. Hawranek, M Lis, Opole 1975; *Wypisy do dziejów ziemi grodkowskiej,* red. F. Hawranek, W. Lesiuk, Opole 1986; *Wypisy do dziejów ziemi namysłowskiej,* red. F. Hawranek, Opole 1981; *Wypisy do dziejów ziemi nyskiej,* red. nauk. F. Hawranek, S. Gruszecki, Opole 1980; *Wypisy do dziejów ziemi prudnickiej,* red. F. Hawranek, W. Lesiuk, Opole 1976.

cowania o Gogolinie[113], prace o sąsiednich Krapkowicach[114], Górze św. Anny[115], mieście Głogówek[116] w powiecie prudnickim, Otmuchowie i Paczkowie[117], miastach w powiecie nyskim, wsi Cisek[118] w powiecie prudnickim, Dąbrowie Niemodlińskej[119] i Smogorzowie [120] w powiecie namysłowskim, Ujeździe[121] w powiecie strzeleckim oraz Starych i Nowych Siołkowicach[122] w powiecie opolskim.

Przebywający w Niemczech byli mieszkańcy Opolszczyzny w dalszym ciągu wydawali opracowania dotyczące regionu, z którym byli niegdyś związani miejscem zamieszkania. W RFN opisano dzieje miast

---

113 *Gogolin dawniej i dziś,* red. P. Świerc, Gogolin 1987; J. Szulc, *Gogolin,* Gogolin 1987.

114 F. A. Marek, P. Świerc, *Krapkowice,* Krapkowice 1973.

115 R. Hajduk, *Góra św. Anny,* Warszawa 1983.

116 T. Chrzanowski, *Głogówek,* Wrocław 1977.

117 B. Steinborn, *Otmuchów-Paczków,* Wrocław 1961, wyd. 2: 1982.

118 P. Nimptsch, *Cisek istnieje (przynajmniej) już 750 lat,* Opole 1988.

119 A. Czyż, S. S. Nicieja, *Zamek w Dąbrowie Niemodlińskiej. Historia, Architektura, współczesność,* Opole 1982.

120 H. Caputa, *Kościół i szkoła w Smogorzowie matrona kultury polskiej na Śląsku,* Namysłów 1967.

121 Z. Szulc, W. Dziewulski, *Ujazd Śląski 1223-1973. Informator monograficzny,* Ujazd Śląski 1973.

122 *Stare i Nowe Siołkowice,* praca zbiorowa, pod red. A. Gładysza, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

Raciborza[123], Nysy[124] i Brzegu[125], wsi: Czerwonków[126], Jakubowiec[127] i Bliszczyce[128] w powiecie głubczyckim, a także kolonii fryderycjańskiej Nowe Siołkowice[129] w powiecie opolskim i wsi Wilamowice Nyskie[130].

Po upadku komunizmu w 1989 r. rozpoczął się nowy okres w życiu społeczeństwa polskiego. III Rzeczpospolita Polska miała być krajem demokratycznym, obywatele mieli uzyskać możliwości nieskrępowanego rozwoju bez cenzury, aparatu przymusu, z wolną inicjatywą według zasad „co nie jest prawnie zabronione jest dozwolone". Te okoliczności stworzyły, oczywiście po pewnym okresie przejściowym, gdyż trzeba było stworzyć chociażby nowe przepisy prawne dla prawidłowego funkcjonowania państwa według nowych zasad.

---

[123] G. Hyckel, *Geschichte der Stadt Ratibor,* Augsburg 1956.

[124] W. Bein, V. Schmilewski, U. Schmilewski, *Neisse: das Schlesische Rom im Wandel der Jahrhunderte,* Würzburg 1988.

[125] W. Irgang, *Geschichte der Stadt Brieg 1740-1980,* Goslar 1980.

[126] J. Pawelke, *Chronik von Schirmke in Kreise Leobschütz,* Dortmund 1962.

[127] T. Freiherr, *Unser Heimatsdorf Jakobsfelde (Jakubowitz) Kreis Leobschütz, Oberschlesien. Ein Heimatbuch,* Dortmund 1969.

[128] G. Beier, *Bleischwitz Kreis Leobschütz, O/S. Eine oberschlesische Gemeinde,* Dülmen [po 1978]; tenże, *Bleischwitz Kreis Leobschütz O/S. Ein oberschlesische Dorf in Oppatal in Bildene,* Dülmen 1986.

[129] O. Spisla, *Ortschronik der Waldkolonie Neu-Schalkowitz,* Duelmen 1986.

[130] M. Schubert, *Heimat an Biele und Neisse. Winsdorf und das Neisser Land,* Augsburg 1974.

Na Śląsku Opolskim zgodnie z wolą części obywateli zaczęła działać mniejszość niemiecka. Utworzyła ją ta część mieszkańców, która uznała siebie za Niemców. Stworzyli oni własną organizację społeczno-kulturalną z pewnymi formami organizacji politycznej, obejmującej na przykład udział w wyborach parlamentarnych i w wyborach do Senatu RP, a także wyborach komunalnych. Przedstawiciele tej ludności po wygraniu wyborów objęli funkcje wójtów, starostów, wicemarszałków sejmiku wojewódzkiego. Organizacja ta zakładała własne zespoły artystyczne: chóry, zespoły śpiewacze, taneczne itp. Uzyskała także możliwości badań nad dziejami miejscowości, w których mieszkała i mogła wydawać własne opracowania.

Możliwości nieskrępowanego działania w zakresie wydawniczym objawiły się po 1989 r. wieloma inicjatywami wydawniczymi, choć początkowo widać było wyraźny okres przejściowy. Społeczeństwo musiało sobie uświadomić możliwości, by je wykorzystać. W tym okresie wydawano pozycje przygotowywane już wcześniej, dopiero w drugiej połowie lat 90. XX w. można mówić o swoistym „wysypie" nowych inicjatyw.

PIN Instytut Śląski w Opolu wydał na początku lat 90. monografie Baborowa[131], Dobrzenia Wielkiego[132], uwagi na temat zawodu flisaka

[131] B. Cimała, S. Senft, *Baborów 1296-1996. Dzieje miasta i gminy*, Opole 1996.

[132] *Dobrzeń Wielki i okolice. Dzieje dawne i czasy współczesne,* Opole 1992.

w Dobrzeniu Wielkim[133], opracowanie o Zawadzkiem[134], Ujeździe[135] i Głubczycach[136], a także prace M. Migały o Głuchołazach Zdroju[137], R. Piecha o Kadłubie Wolnym[138], B. Cimały o Kluczborku[139], W. Drobka o Korfantowie[140]. Ukazała się także monografia Kędzierzyna-Koźla[141], będąca podsumowaniem dość bogatych badań publikowanych na łamach wydawanych przez Instytut Śląski *Szkiców Kędzierzyńsko-Kozielskich*.

Pozostałe polskie wydawnictwa to publikacja poświęcona wybranym fragmentom z dziejów Śląska Opolskiego[142], opracowanie Z. Ko-

---

133 H. Kokott, *Odra w życiu mieszkańców Dobrzenia,* Opole 1994.

134 J. Rajman, *Zawadzkie. Historia i współczesność,* Opole 1992, („Encyklopedia Wiedzy o Śląsku").

135 K. Heffner, *Ujazd. Historia i współczesność,* Opole 1992.

136 K. Maler, *Dzieje Głubczyc do 1742 roku,* Opole 2003.

137 M. Migała, *Dzieje uzdrowiska Głuchołazy Zdrój; 10 lat partnerstwa pomiędzy gminą Głuchołazy i Związkiem Gmin Nieder Olm; Geschichte des Kurortes Bad Ziegenhals; 10 Jahre Partnerschaft der Gemeinde Głuchołazy und der Verbeindsgemeinde Nieder Olm (1996-2006),* Opole – Nieder Olm 2006.

138 R. Piech, *Na progu ósmego stulecia Kadłuba Wolnego,* red. nauk. B. Cimała, Opole 1998.

139 B. Cimała, *Kluczbork. Dzieje miasta,* Opole 1992.

140 W. Drobek, *Korfantów, Historia i współczesność,* Opole 1993.

141 *Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta,* praca zbiorowa, pod red. E. Nycza i S. Senfta, Opole 2001.

142 C. Lachur, *Opolszczyzna znana i nieznana,* Kępa 2006.

marnickiego dotyczące zabytków miasta Biała koło Prudnika[143], I. Osadnik o Dobrodzieniu[144] wydane przez Urząd Miasta i Gminy, K. Maler o Głubczycach[145] także sponsorowane przez Urząd Miasta i Gminy. Zespół autorski opracował dzieje Ozimka[146]. Wydano także historię miasta Prudnika[147], wskazując na jego miejsce w najnowszej historii Śląska i Polski, dzieje Paczkowa[148], pracę A. Pobóg–Lenartowicz poświęconą Chmielowicom[149] w wydawnictwie Uniwersytetu Opolskiego, E. Murowskiego – Chrzelicom[150], której patronowało Stowarzyszenie Odnowa wsi Chrzelice, N. Honka o Choruli[151], K. Mientus o Dańcu[152] w powiecie opolskim wydaną przez Opolskie Towarzystwo

---

143 Z. Komarnicki, *Zabytki. Teksty,* Biała 1992.

144 I. Osadnik, *Dobrodzień. Monografia miasta 1374-1939 w świetle literatury niemieckiej i polskiej,* Dobrodzień 2004.

145 J. Maler, *Dzieje Głubczyc w latach 1742-1945,* Krapkowice 2006.

146 L. Bąk, K. Mientus, K. Spałek, *Historia i przyroda gminy Ozimek,* Opole 2001.

147 *Królewski, cesarski, prymasowski Prudnik. Zarys dziejów miasta,* Prudnik Las 2001.

148 K. Dąbrowski, *Paczków. Szkice z dziejów miasta,* Opole 1996.

149 A. Pobóg–Lenartowicz, *Chmielowice. Siedem wieków istnienia,* Opole 1995.

150 E. Murowski, *Chrzelice 1306-2006,* Chrzelice 2006.

151 N. Honka, *Chorula. Dzieje od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy,* Chorula 2006.

152 K. Mientus, *Róże bez kolców, Mój Daniec,* Opole 1990.

Kulturalno-Oświatowe, E. Filipczyka i N. Zawilaka o Dobrej[153] w powiecie krapkowickim, J. Rajmana o Jemielnicy[154], P. Newerli o Krzanowicach[155], J. Szulca i A. Lipnickiego monografię gminy Leśnica[156]. Wydana została także kronika Kamienia Śląskiego[157] w powiecie strzeleckim, opracowanie o Lubieni[158], J. Domskiej o Niemodlinie[159], dwujęzyczna (w polskiej i niemieckiej wersji językowej) praca J. Schmidta o wsi Pokój[160], opracowanie H. Kałuży i T. Webera dotyczące Popielowa[161], H. Erharda i A. Pawełczyka o wsi Prószków[162] w powiecie opolskim, E. Buczkowskiej o wsi Przechód[163] w powiecie niemodlińskim, D. Zięby

---

153 E. Filipczyk, N. Zawilak, *Dobra przez VII wieków; Dobrau in VII Jahrhunderten,* Dobra 2002.

154 J. Rajman, *Jemielnica, wieś i klasztor cysterski na Górnym Śląsku,* Katowice 1995.

155 P. Newerla, *Krzanowice,* Krzanowice 1996.

156 J. Szulc, A. Lipnicki, *Wokół Góry św. Anny: krótka monografia gminy Leśnica; Um den Sankt Annaberg: eine kurze Monographie von Gemeinde Leschnitz,* Leśnica 1996.

157 J. Scholtysek, *Kronika Kamienia Śląskiego,* przeł. objaśnienia i wstęp J. Roztropowicz, Opole 1994.

158 H. Kałuża, *Lubienie wczoraj i dziś,* Nowa Ruda 2002.

159 J. Domska, *Niemodlin i ziemia niedmodlińska od 1224 roku do początków XX wieku,* Opole 1998.

160 J. Schmidt, *Pokój (1748-1945). Monografia,* Pokój 1998.

161 H. Kałuża, T. Weber, *Tyn nas stary Popilów. Historia Popielowa i okolicy,* Nowa Ruda 2001.

162 H. Erhardt, A. Pawełczyk, *Zarys dziejów Prószkowa,* Prószków 2000.

163 E. Buczkowska, *Przechód. Historia i współczesność,* Przechód 1997.

o Skorogoszczy[164] w powiecie opolskim, sponsorowane przez władze gminne, E. S. Polloka o Żyrowej i Górze św. Anny[165] w powiecie strzeleckim oraz ks. A. Hanicha o tejże miejscowości jako centrum ruchu pielgrzymkowego[166]. Pojawiła się monografia Lewina Brzeskiego[167], Mosznej[168], powiatu namysłowskiego[169] sponsorowane przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Opolu oraz Starostwo Powiatowe w Namysłowie. J. Szulc opracował dzieje Obrowca[170], a R. Kala-Szulc – Krępnej[171] w powiecie kozielskim. Pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu wydali dzieje Rogowa Opolskiego[172], w którym znajduje się dział śląskich starodruków, J. Glensk, a także A. Smol-

---

164 D. Zięba, *Skorogoszcz – zarys dziejów,* red. nauk. B. Cimała, Opole 1998.

165 E. S. Pollok, *Historia Żyrowej i rodu von Gaschin fundatorów klasztoru i kalwarii na Górze św. Anny,* Żyrowa 1999.

166 A. Hanich, *Góra św. Anny – centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego 1945-1999,* Opole 1999.

167 J. Banik, *Lewin Brzeski. Monografia miasta,* Opole 2005.

168 D. Cichoń-Bitka, *Zamek w Mosznej,* Opole 1987, wyd. 2: Opole 1993.

169 *O ziemi twojej ci opowiem. Z historii powiatu namysłowskiego zagadnienia wybrane,* Namysłów 2003.

170 J. Szulc, *Obrowiec. Dzieje miejscowości,* red. B. Cimała, Opole 1991.

171 R. Kala-Szulc, *Krępna. Zarys dziejów miejscowości*, red. nauk. i wstęp B. Cimała, Krapkowice 2002.

172 M. Koćwin, J. Koćwin, *Rogów Opolski. Przewodnik po historii i okolicy,* Opole 2005.

czyk i G. Przybyła wydali dzieje Tarnowa Opolskiego[173], S. Smoleń pracę o Strzelcach Opolskich[174]. Ukazała się też kolejna monografia i powojenne dzieje Zawadzkiego[175], Ujazdu[176] i historia Żędowic[177]. Wydane zostało także opracowanie dotyczące dzielnicy Opola – Nowej Wsi Królewskiej[178]. Obszerne dzieło, opracowane pod patronatem pracowników naukowych Uniwersytetu Opolskiego, poświęcono gminie Bierawa[179] w powiecie kozielskim.

Interesującą inicjatywą wydawniczą było przetłumaczenie i krytyczne wydanie dzieła F. Idzikowskiego – kronikarza dziejów miasta do 1863 r.[180], a także tłumaczenie dzieła A. Weltzla poświęconego Prudnikowi[181].

---

173 J. Glensk, *Zarys historii Tarnowa Opolskiego od zarania dziejów do 1945 r.,* Poznań 2000; A. Smolczyk, G. Przybyła, *Kronika wsi Tarnów Opolski 1945-1993. Opracowanie z okazji 700-lecia wsi Tarnów Opolski,* [Tarnów Opolski] 1993.

174 S. Smoleń, *Strzelce Opolskie znane i nieznane,* Strzelce Opolskie 1998.

175 J. Rajman, *Zawadzkie. Historia i współczesność,* Opole 1990; K. Wieszczyńska, *Zawadzkie: miasto i gmina od wójta do burmistrza 1945-2002,* Zawadzkie 2002.

176 R. Mrowiec, *Ziemia ujazdowska, jej dzieje i współczesność,* Opole 1997.

177 *Żędowice. Ziemia i ludzie 1300-2000,* red. J. Szulc, Żędowice 2000 .

178 J. Sosnowski, *Nowa Wieś Królewska, Nova Villa, Neuendorf, Königlich Neuendorf, Bolko, dzieje miejscowości, historia Kościoła,* Opole 2005.

179 *Gmina Bierawa. Zarys monograficzny od czasów najdawniejszych do początków XXI w.,* red. nauk. E. Nycz, Opole 2005.

180 F. Idzikowski, *Opole. Dzieje miasta do 1863 roku,* red. S. Baldy, Opole 2002.

181 A. Weltzel, *Historia miasta Prudnika na Górnym Śląsku,* Opole 2005.

Spośród opracowań, które wydane zostały w RFN, należy zwrócić uwagę na monografię trzech podopolskich wsi Stare Siołkowice, Popielów i Chróścice pióra O. Spisli[182]; tenże autor wydał także dzieje Opola[183]. Ukazało się także opracowanie J. Crawa o Jarnołtówku[184], E. Mendego o Górze św. Anny[185]. Dzieje miasta i powiatu kluczborskiego[186] ukazało się dzięki wydawnictwu w Duderstadt, zaś H. Wotzlaw wydał monografię trzech miejscowości w powiecie opolskim: Tarnowa Opolskiego, Kosorowic i Walidróg[187], a P. Dittrich wsi Lubsza[188] w powiecie prudnickim. Ukazały się także dwa opracowania poświęcone Nysie[189]: jedno wydane przez Instytut Eichendorffa, związany z Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen, drugie przez wydawnictwo w Würzburgu.

---

[182] O. Spisla, *Alt Schalkowitz: wie es im Wandel der Zeiten wurde, wuchs und war; Popelau: ein ehemaliger Marktflecken einst und jetzt; Chroszczütz (Rutenau) eine schöne bauerliche Ortslage und ihre weit und breit bekante Korbindustrie,* [b.m.w.], [1992].

[183] O. Spisla, *Oppeln in den Stürmen der Zeit,* übers. im Poln. Peter Baron, Opole 1986.

[184] J. Graw, *Arnoldsdorf, Kreis Neisse. Untersuchungen zur Sozialstruktur und Mentalität einer oberschlesischen Dorfgemeinschaft 1920-1950,* Clopenburg 1996.

[185] E. Mende, *Der Annaberg und das deutsch-polnisch Verhältnis,* Bonn 1991.

[186] *Kreuzburg. Stadt und Kreis in oberschlesien. Geschichte und Erinnerungen. Ein Heimatbuch,* bearb. R. Dette, W. von Watzdorf, Duderstadt 1990.

[187] H. Wotzlaw, *Monographie Tarnau, Kossorowitz – Schulenburg. Ein Beitrag zur Dorf und Landesgeschichte Oberschlesiens aus Anlass des 700 jährigen Gründungsjubiläum der Ortschaft Tarnau/Oberschlesien,* Duelmen 1993.

[188] P. Dittrich, *Leuber. Geschichte einer oberschlesischer Bauerndorfes,* Hildesheim 1993.

[189] *Der Dichter und seine Stadt,* Ratingen 1991; F. C. Jarczyk, *Neisse. Kleine Stadtgeschichte in Bildern,* Würzburg 1994.

Wydano także trzytomową edycję o ziemi oleskiej[190] oraz interesujące studium o ludności Otmuchowa[191].

Wydaje się, że okres transformacji ustrojowej po 1989 r. sprzyjał lokalnym inicjatywom wydawniczym. Widać to po liczbie wydawnictw. Wiele miejscowości Śląska Opolskiego, które do tej pory były „białymi plamami" w historii regionalnej, wzbogaciło się o nowe publikacje. Ich znaczna ilość uniemożliwia ich dokładne omówienie. Nie wszystkie mają charakter naukowy. Wielu autorów nie stawiało przed sobą takich zadań. Z drugiej strony, należąc do grona autorów i redaktorów niektórych pozycji, nie mogę angażować się w ich ocenę. Zwrócę zatem uwagę na kwestie ważne dla dalszego ciągu tego rodzaju badań.

Jak się wydaje, przełamana została niechęć władz lokalnych do angażowania się w działalność wydawniczą. Niejednokrotnie dominowała obawa, jak mieszkańcy przyjmą inicjatywę przeznaczenia przez władze gminy sporej sumy na książkę o danej miejscowości, czy nie będzie komentarzy w rodzaju „lepiej naprawić chodniki, drogi dojazdowe, by ludzie nie łamali nóg, a pojazdy resorów". Zdajemy sobie sprawę, iż dobra kulturalne należą do tych wyższego rzędu i nie zawsze mogą być zaspokajane w pierwszej kolejności, niemniej po kilkunastu latach od

---

[190] *Aus dem Rosenberger Lande,* Bd. 1-3, bearb. von K. Kischnik, Mwschede-Arnsberg 1993-1995.

[191] G. M. Kaminsky-Rohe, *Die Stadt Ottmachau und ihre Bewohner bis zum Jahre 1946,* Quickborn 1999.

wyswobodzenia się z gorsetów nakładanych przez systemy totalitarne mieszkańcy coraz bardziej doceniają wydawnictwa lokalne, gdyż tam mogą przeczytać o sprawach znanych, dowiedzieć się o swoich rodzinach, krewnych sąsiadach, kwestiach, które niby się zna, ale w tempie życia wiele wiadomości umyka i nie zawsze jest czas na pogłębioną refleksję. Jubileusz wsi, parafii, organizacji kulturalnej i towarzyszące mu wydawnictwo skłaniają czasem do przemyśleń nad upływającym czasem.

W każdym z przyjętych w naszym opracowaniu okresów obserwujemy różnorodność inicjatyw. Czasem prace powstają dzięki naukowcom, czasem angażują się w nie amatorzy, miłośnicy regionu. Często ich prace także są wartościowe. Największym bowiem wrogiem rzetelnych opracowań jest przyjęta ideologia, pisarstwo z tezą, gdy autor wie, co napisze, zanim zaczął pisać, gdy bardziej niż na prawdzie zależy mu na narzuceniu swego punktu widzenia. Niestety taka opcja w pisarstwie naukowym kończy się rozczarowaniem, gdyż krytyka naukowa niejednokrotnie wychwytuje złą wolę autorów i nie pozostawia złudzeń, jak traktować ich twórczość.

Wydaje się, że ważną sprawą jest współpraca z ośrodkami naukowymi doświadczonymi w tego rodzaju pracach. Niejednokrotnie fachowcy strzegą autorów przed błędami, wskazują, gdzie – poza wykorzystanymi – są jeszcze źródła wiadomości. Często odwaga w decyzji obu stronom się opłaca, gdyż i zawodowi historycy mogą się czegoś więcej dowiedzieć.

Generalnie, jak sądzę, sytuacja się nie zmieni. Trudno byłoby zamknąć rynek badań naukowych tylko dla pracowników wyższych uczelni lub instytutów naukowych, To nierealne i niepotrzebne. Dotychczasowe doświadczenia uczą, że wystarczy, by fachowcy wychwytywali i piętnowali te prace, których poziom wyjątkowo odbiega od normy. Dobrze, gdyby służyli pomocą tym, którzy się o takową zwrócą.

Kolejną sprawą są wydawnictwa. Na Śląsku działa wiele fachowych, dobrze przygotowanych firm wydawniczych, walczą o rynek także te, które do tej pory nie zetknęły się z pracami naukowymi. W swojej naiwności nie zdając sobie sprawy z rzeczywistych kosztów i nakładu pracy, oferują niskie ceny, tym zwyciężając w przetargach. Jednakże kiedy dochodzi do realizacji kontraktu, zaczynają się trudności. Często wydawnictwom tym brakuje redakcji językowych, technicznych, sądzą, że tekst z dostarczonej dyskietki wrzucą na maszyny drukarskie i po problemie. Dopiero odkrywane błędy, konieczność ich eliminacji ukazują prawdę o procesie wydawniczym i jego wymogach. Często te tanie wydawnictwa drukują drożej, dłużej, a mimo to znacznie gorzej niż wydawnictwa fachowe. Warto zatem, przystępując do przetargu, na pierwszym miejscu nie stawiać kosztów, a wiedzę o renomie wydawnictwa.

Kolejna sprawa to dostępność różnych opracowań. Niestety, ustawa o tzw. egzemplarzu obowiązkowym nie wszędzie jest respektowana. Penetracja nawet w kilku bibliotekach naukowych nie jest zatem zabezpieczeniem, że zebrało się cały materiał. To bardzo utrudnia pracę nau-

kową. Bardzo często przyczyną niewywiązywania się z obowiązku jest niewiedza, że egzemplarz należy dostarczyć.

Likwidacja tych mankamentów, lepsza informacja o podejmowanych i zakończonych inicjatywach wydawniczych pozwoli na pełniejszą satysfakcję z dokonań. Jeśli decydujemy się na publikację, to nie ma sensu chować się przed potencjalnym czytelnikiem, lecz przeciwnie, szeroko rozpropagować ideę, by było o niej wiadomo.